

Magdalena Widelska

*Konstanty Zamoyski
w kręgu rodziny*

Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 2025

Projekt graficzny

Anna Fic-Lazor, Beata Wójcik

Redakcja

Grażyna Antoniuk, Anna Szczepaniak

DTP

Beata i Jacek Wójcikowie

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-64867-32-3

© Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

Material ilustracyjny pochodzi ze zbiorów Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

Spis treści

<i>Wstęp</i>	5
<i>Konstanty Zamoycki i Aniela z Potockich</i>	23
<i>Rodzice</i>	
<i>Jan Zamoycki i Anna z Mycielskich</i>	49
<i>Tomasz Potocki i Wanda z Ossolińskich</i>	69
<i>Rodzeństwo</i>	
<i>Jadwiga z Zamoyckich i Ludwik Wodzicki</i>	85
<i>Jan Władysław Zamoycki</i>	105
<i>Dziadkowie po mieczu i kądzieli</i>	
<i>Stanisław Kostka Zamoycki i Zofia z Czartoryskich</i>	121
<i>Franciszek Mycielski i Kunegunda ze Zbijewskich</i>	169
<i>Stryjostwo, wujostwo i ich potomkowie</i>	
<i>Konstanty Zamoycki i Aniela z Sapiechów</i>	181
<i>Tomasz Franciszek Zamoycki i Maria z Potockich</i>	195

<i>Maurycy Klemens Zamoyski i Maria Róża z Sapiehów</i>	209
<i>Józef Zamoyski</i>	221
<i>Pelagia z Zamoyskich i Aleksander Rembieliński,</i> <i>Franciszek Ksawery Branicki</i>	231
<i>Andrzej Artur Zamoyski i Róża z Potockich</i>	249
<i>Cecylia z Zamoyskich i Jerzy Lubomirski</i>	267
<i>Władysław Zamoyski i Jadwiga z Działyńskich</i>	277
<i>Celestyna Gryxelda (Celina) z Zamoyskich i Tytus Działyński</i>	309
<i>Jan Kanty Działyński i Izabela z Czartoryskich</i>	329

Wstep

K

łęska powstania styczniowego, kolejnego zrywu narodowego, oraz dotkliwe sankcje mające na celu wykorzenie polskość sprawiły, że przedstawiciele zamożnych warstw społecznych podejmowali działania, których zadaniem było ocalenie „ducha narodowego” i przekazanie go przyszłym pokoleniom. Idea ta była wprawdzie żywa przez cały XIX wiek, ale po 1863 roku przybrała na ziemiach polskich szczególną formę i rozmiary. Literatura i sztuka z tego okresu pełne są odniesień do przeszłości. „Dla pokrzepienia serc” powstawały liczne dzieła literackie, zarówno epickie, jak i poetyckie. Malarstwo historyczne nigdzie w Europie nie było tak popularne i tak wysoko cenione jak na ziemiach polskich. Rozwinęło się kolekcjonerstwo, które przybierało bardzo specyficzny charakter. Oprócz dzieł sztuki zbierano przedmioty, które nie zawsze miały wartość artystyczną, bo na równi z artyzmem ceniono ich wartość historyczną i sentymentalną, przywołującą pamięć o znanych osobistościach czy ważnych wydarzeniach. Taki rodzaj kolekcjonerstwa zapoczątkował zbiór puławski w Świątyni Sybilli księżnej Izabeli z Flemingów Czartoryskiej – prababki Konstantego Zamoyskiego. Zorganizowała ona pierwsze muzeum z ideą przechowywania pamięci o wolnej Polsce i o wielkich Polakach. Inni członkowie rodziny zaczęli ją naśladować i zakładać własne muzea o podobnej treści, między innymi Stanisław Kostka Zamoyski w Pałacu Błękitnym w Warszawie czy Działyńscy w Kórniku i Gołuchowie. Niebagatelną rolę dla pielęgnowania polskości miały olbrzymie zbiory biblioteczne należące do krewnych Konstantego, które udostępniano społeczeństwu. Z większych były to biblioteka Ordynacji Zamojskiej, biblioteka Działyńskich, Polska Biblioteka w Paryżu. Konstanty Zamoyski, wychowany w stolicy Francji, wśród



Pałac w Kozłówce, Salon Czerwony; około 1910



Pałac w Kozłowce, reprezentacyjna klatka schodowa; około 1910



W ogrodzie Hôtel Lambert w Paryżu, około 1857, zgromadzeni potomkowie Andrzeja i Konstancji z Czartoryskich Zamoyskich; stoją od lewej: August Zamoyski, Maria z Zamoyskich Grudzińska, Maria Zamoyska, późniejsza Tadeuszowa Lubomirska, Róża Zamoyska, późniejsza Eugeniuszowa Lubomirska, Zofia Zamoyska, późniejsza Janowa Tarnowska, Stanisław Zamoyski, Róża z Potockich Stanisławowa Zamoyska, Władysław Czartoryski, Elfryda z Tyzenhauzów Augustowa Zamoyska; siedzą od lewej: Anna z Mycielskich Janowa Zamoyska, gen. Władysław Zamoyski z synami Władysławem i Witoldem, Józefa z Walickich Zdzisławowa Zamoyska, Jadwiga z Działyńskich Władysławowa Zamoyska, przed nią Janio Zamoyski (syn Jana), Anna z Zamoyskich Aleksandrowa Sapieżyna, przed nią Wanda Zamoyska, późniejsza Stanisławowa Grocholska, Róża z Potockich Andrzejowa Zamoyska, Jan Zamoyski, przed nim Andrzej Przemysław Zamoyski (syn Stanisława), obok Jana Maria Amparo Władysławowa Czartoryska, przed nią Jadwiga Zamoyska, późniejsza Ludwikowa Wodzicka, Anna z Sapiehów Adamowa Czartoryska



Rodzina Zamoyskich przed domem w Auteuil; Paryż, 1857

emigracji skupionej wokół Hôtel Lambert, nie mógł być obojętny na idee i marzenia o odrodzeniu chwały Polski, ale równocześnie zafascynowany był kulturą francuską, jej architekturą i sztuką. Swoją pałac w Kozłówce urządził w stylu II Cesarstwa, który panował we Francji za czasów jego młodości. Konstanty nie miał takich ambicji jak jego prababka czy dziadek, ale przepełniony „dumą rodową” postanowił swoje działania poświęcić przede wszystkim ukazaniu chwały rodu Zamoyskich – należącego do najznamienitszych w Polsce.

W zbiorach kozłowieckich dominuje malarstwo. Obrazy decydują o wyglądzie i charakterze wnętrza pałacowych, pokrywając prawie całe ściany

pokojów, korytarzy, znajdują się nawet w łazience. Zdecydowana ich większość to portrety przedstawiające rodzinę Konstantego, głównie Zamoyskich, ale też przedstawiciele rodów blisko spokrewnionych – Czartoryskich, Sieniawskich, Potockich. Są tu portrety Zamoyskich, od historycznego założyciela rodu – Tomasza z Łąznina, aż po wizerunki krewnych współczesnych Konstantemu. Oprócz obrazów hrabia zgromadził w Kozłówce wiele rzeźb, cennych mebli, porcelany, sreber, świeczników, wschodnich kobierców, lambrekinów. Przez takie nagromadzenie dóbr, zwiedzając obecnie Kozłówkę, można zapamiętać, że pałac ten był czymś domem rodzinnym, że postaci spoglądające z portretów, były realnie żyjącymi ludźmi, współtworzącymi niegdyś historię Polski. Przez lata powojenne zatarła się pamięć o nich, wypaczył się też obraz szlachty polskiej. Dziś niewiele o nich wiemy. Kim byli, jacy byli czy wreszcie, jak wyglądali... Odpowiedzi na te pytania można szukać na podstawie opracowań, publikacji, wspomnień, fotografii i dokumentów.

KOLEKCJA MALARSTWA

Obrazy zdobiące pałac w Kozłówce są w przeważającej liczbie kopiami portretów przodków Konstantego Zamoyskiego. W przypadku tego rodzaju malarstwa kopiowanie było bardzo często koniecznością, poza tym najważniejszy był przecież sam sportretowany. Zamoyski kazał też sporządzać kopie obrazów mistrzów europejskich, bo nie mogąc mieć oryginałów, musiał się nimi zadowolić. Hrabia miał w swojej kolekcji jednak i oryginalne płótna Palmy Giovane (1544–1628), Dawida Teniersa (1610–1690), Giovanniego Paola Paniniego (1691–1765), Johanna Oswalda Harmsa, Lampiego.¹ Ozdobą kolekcji Konstantego były dwa obrazy Jana Matejki. Pierwszy z nich przedstawiał portret 22-letniej żony Anieli, namalowany w 1872 roku, dwa lata po ślubie. Tarnowski zarzucał Matejce, że wizerunek jest niezgodny z wiekiem i nie ma

¹ W. Odorowski, *Pałac w Kozłówce*, Lublin 1985, publikacja nie zawiera numeracji stron, rozdział: *Kozłówka Konstantego Zamoyskiego; Pałac Zamoyskich w Kozłówce*, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2008, s. 12; J. Szczepaniak, *Program ideowy Konstantego Zamoyskiego w pałacu w Kozłówce*, [w:] *Muzea-rezydencje w Polsce, Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 14–16 października 2004*, Kozłówka 2004.

wdzięku portretowanej. *Na portrecie stoi potężna czterdziestoletnia kobieta z rysów wprawdzie do pani Zamoyskiej podobna, ale z owalem twarzy prawie kwadratowym, z brodą energiczną i ciężką, z wyrazem hardym i twardym, który w sam raz przystałby królowej Bonie na przykład.*² Ten surowy osąd wynikał ze sposobu ukazania modelu przez artystę. Aniela była bowiem cichą i spokojną osobą, natomiast malarz przedstawił ją jako władczą heroinę. Drugi obraz Matejki – „Jan Zamoyski pod Byczyną” z 1884 roku, przedstawiał moment poddania się Maksymiliana Habsburga Zamoyskiemu. Wisiał on w pałacu kozłowieckim w pokoju jadalnym nad bufetem.³ Zygmunt Kamiński wspominając swój pobyt w Kozłówce zapisał we wspomnieniach: *Dokumentem historycznym dużej wartości był w galerii kozłowieckiej wielki reprezentacyjny portret Stanisława Poniatowskiego w stroju koronacyjnym, pędzla Bacciarellego, pochodzący z zamku królewskiego w Warszawie. Hrabia Konstanty opowiadał nam dzieje tego portretu. Wrzucony na strychny zamkowe przebywał tam długi czas, aż wreszcie p. Konstantemu udało się za pośrednictwem niższych rosyjskich funkcjonariuszy zamkowych, za grubą łapówkę otrzymać na własność ten wizerunek do swoich zbiorów.*⁴

Wśród portretów zdobiących ściany pałacu kozłowieckiego najwięcej jest podobizn babki Konstantego – Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, uważanej za jedną z najpiękniejszych kobiet ówczesnej Europy. Konstanty darzył ją wielką estymą jako „matkę rodu”. Są wizerunki jej brata, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, którego Zamoyski dobrze pamiętał z Paryża, oraz innych przedstawicieli rodów arystokratycznych. Jest też wiele przedstawień rodziców kozłowieckiego ordynata, w szczególności zmarłej przedwcześnie na gruźlicę matki, oraz jego żony, Anieli z Potockich.

Malarzami najczęściej kopiującymi obrazy dla hrabiego byli Józef Buchbinder i Andrzej Grabowski. Józef Buchbinder (1839–1908), malarz i rysownik, był absolwentem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, w 1861 roku wyjechał do Akademii Drezdeńskiej, później studiował w Monachium i w Rzymie. W 1866 roku powrócił do Warszawy i dzięki poparciu duchowieństwa miał wiele zamówień na obrazy, stając się najbardziej wziętym ówczesnie malarzem religijnym. Po 1870 roku rozpoczął współpracę z „Kłosami”, gdzie

² K. Sroczyńska [red.], *Matejko obrazy olejne. Katalog*, Warszawa 1993, s. 121.

³ A. Belina Brzozowski, *Kozłówka w moich wspomnieniach*, Kozłówka 1998, s. 27.

⁴ Z. Kamiński, *Dzieje życia w pogoni za sztuką*, Warszawa 1975, s. 411.



Józef Oleszkiewicz, Pożegnanie hetmana Jana Karola Chodkiewicza z żoną Anną przed wyprawą chocimską w 1621 roku; Wilno, 1808; olej na płótnie

umieszczał swoje rysunki, a w 1879 roku z „Tygodnikiem Ilustrowanym”. Dla Konstantego Zamoyskiego pracował prawdopodobnie w 1890 i 1891 roku.⁵ Andrzej Grabowski (1833–1886) przeszedł przez szkołę krakowską [...] i przyjaźnił się z Grottgerem. Dzięki pomocy bogatych przyjaciół mógł wyjechać do Wiednia i Monachium na lata nauki. Podróżował po Włoszech, w 1866 roku osiedlił się we Lwowie, jako już znakomity portrecista. Malował całą arystokrację galicyjską i świat urzędowy oraz wielu znakomitych ludzi.⁶ Wiele francuskich portretów i obrazów dla Konstantego Zamoyskiego kopiał Georges Jouve.

Konstanty Zamoyski zgromadził w Kozłówce ponad tysiąc płócien. Nie jest znana dokładna ich ilość. Część z nich, niestety ta najcenniejsza, uległa znisz-

⁵ *Katalog Zbiorów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie*, Warszawa 1924, s. 32, 33.

⁶ Tamże, s. 42.

czeniu podczas II wojny światowej. Kiedy zaczęły zbliżać się wojska sowieckie, w obawie przed zniszczeniem, Jadzia [z Brzozowskich Zamoyska] wywiozła niektóre z tych obrazów do Warszawy. Obraz Matejki [Zamoyski pod Byczyną] stał opakowany w naszym salonie na Brackiej wraz z innymi wywiezionymi co cenniejszymi obiektami. Salon był tak szczelnie zastawiony, że tylko pozostało wolne przejście do naszego fortepianu. Wszystko to spłonęło w Powstaniu Warszawskim – zapisał we wspomnieniach Antoni Brzozowski.⁷

Zygmunt Kamiński zanotował: *kolekcja pięknych i wartościowych dzieł obecnie nie istnieje. Zbiory kozłowieckie, przewiezione w roku 1944 do Warszawy i złożone w piwnicach kamienicy Zamoyskich przy ul. Kredytowej, uległy wraz z kamienicą zniszczeniu i spaleni podczas powstania 1944. Były tam nie tylko obrazy, ale i najcenniejsze meble i sprzęty, dywany, srebra rodzinne, futra etc.*⁸

Mimo znacznych strat podczas wojny, o ogromie malarskich zbiorów Zamoyskiego może świadczyć fakt, że dziś w stałej ekspozycji muzealnej jest ponad 400 obrazów z jego kolekcji, reszta zbiorów znajduje się we wnętrzach niedostępnych dla turystów. Wyeksponowane płótna szczelnie wypełniają ściany ekspozycji wewnątrz kozłowieckiego pałacu. Zewsząd spoglądają na zwiedzających piękne damy w wytwornych toaletach i dostojni panowie. Ich portreciści należeli do najmodniejszych i najbardziej pożądaných w kręgach arystokratycznych, zapewne nie tylko ze względu na biegłe posługiwanie się warsztatem malarskim, ale głównie za sprawą wprowadzania korekt w wizerunkach portretowanych, które u dam miały na celu wydobyć, często „ukrytego” w nich piękna, a u panów podkreślenie ich statutu społecznego. Byli wśród nich, między innymi: Leopold Horowitz, malarz pochodzenia węgierskiego, uznany nie tylko w Polsce, ale i w Paryżu; Leon Kapliński, związany z księciem Witoldem Czartoryskim i Hôtel Lambert, przyjaciel Jana Matejki i Henryka Rodakowskiego, jednego z najsłynniejszych polskich portrecistów; Józef Oleszkiewicz – uczeń Smuglewicza, twórca, oprócz portretów, kompozycji historycznych i mitologicznych, który po 1810 roku osiedlił się w Petersburgu, gdzie malował portrety rodziny carskiej⁹; wreszcie Franz Xaver Winterhalter, niemiecki portrecista królewskich i arystokratycznych rodów europejskich.

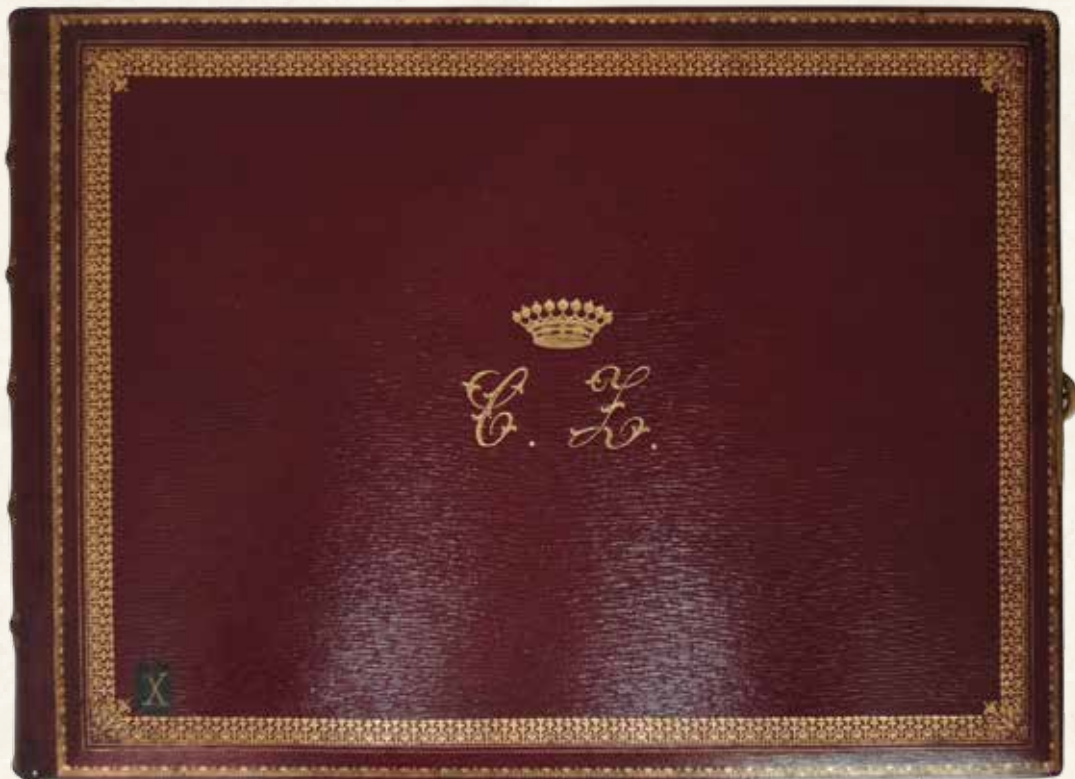
⁷ A. Belina Brzozowski, s. 27, 33.

⁸ Z. Kamiński, s. 412.

⁹ *Katalog Zbiorów Zachęty...*, s. 28, 29, 46, 48, 49.

ZBIÓR FOTOGRAFII

W Kozłówce zachowały się 1633 fotografie ze zbioru Konstantego Zamoyskiego, które hrabia poukładał i opisał. Umieścił je w jedenastu albumach zamówionych w Paryżu. Albumy te, oprawione w ciemnoczerwoną skórę, ozdobione są złotym ornamentem i monogramem właściciela. Najprawdopodobniej były zakupione po skompletowaniu i ułożeniu zdjęć. W tym zbiorze fotografii 80% stanowią portrety, głównie rodzinne, poukładane w linie genealogiczne, ale też wizerunki członków innych rodów arystokratycznych, znanych osobistości oraz władców europejskich panujących w latach 80. i 90. XIX wieku. Niektóre ze zdjęć posłużyły do namalowania portretów zdobiących dziś pałac



Album do fotografii z inicjałami Konstantego Zamoyskiego; Paryż, koniec XIX wieku



Strona albumu Konstantego Zamoyskiego z fotografiami jego brata Jana; Paryż, koniec XIX wieku

koźłowiecki. Fotografie zbierała też Jadwiga z Zamoyskich Wodzicka, siostra Konstantego, który odziedziczył ten zbiór po jej śmierci w 1895 roku.¹⁰

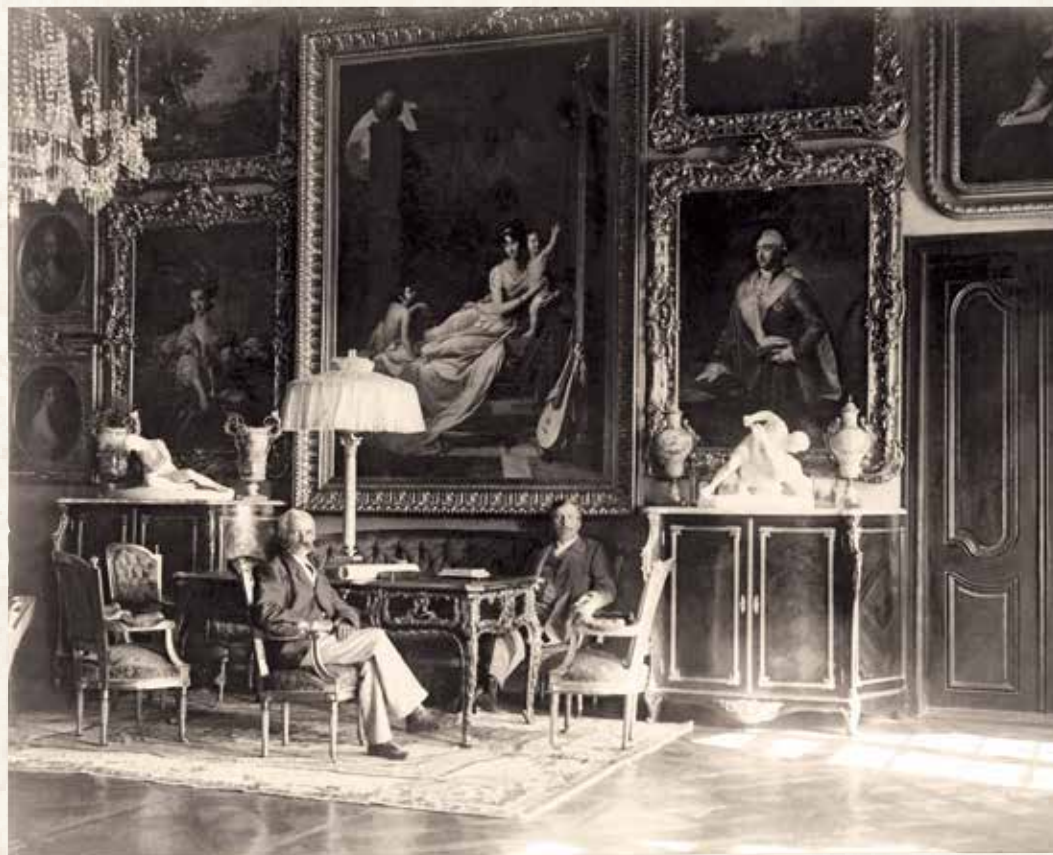
W 1839 roku niemal równocześnie ogłoszono we Francji i w Anglii wynalezienie dwóch niezależnych technik fotograficznych: dagerotypii Louisa -Jacques'a-Mandego Daguerre'a i procesu negatywowo-pozytywowego przez Williama Henry'ego Foxa Talbota. Dagerotypia dawała obraz na pokrytej srebrem miedzianej płycie, a metoda Talbota pozwalała na powielanie na papierze odbitek z negatywu. Oba te procesy oparto na reakcjach związków chemicznych na światło oraz na procesie powstawania odwróconego obrazu w tak zwanej „camerze obscurae”. Zjawisko to malarze wykorzystywali

¹⁰ A. Szczepaniak, *Zbiór fotografii Konstantego Zamoyskiego*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie, Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 8–9 czerwca 2000*, opr. R. Maliszewska, Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 2001.



Pałac w Kozłowie, widok na elewację frontową; fot. Aleksander Nowaczyński, Lublin, około 1870

na długo przed wynalezieniem fotografii. W ciemnym pokoju lub skrzynce, wskutek przechodzącego przez niewielki otwór światła, na przeciwległej ścianie ukazywał się odwrócony obraz tego, co znajdowało się na zewnątrz. Problem, z którym długo zmagali się chemicy, polegał na pozyskaniu substancji światłoczułej oraz na sposobach utrwalenia powstałego obrazu. Przez kolejne lata trwały eksperymenty nad ulepszeniem obu metod uzyskiwania fotografii, ponieważ pierwsze portrety w obu niedoskonałych jeszcze technikach, powstawały często po 15–20 minutowym czasie naświetlania. Dlatego konieczne było stosowanie podpórek unieruchamiających głowę modela, by zminimalizować jego poruszanie. Podobizny uzyskiwane w ten sposób charakteryzowały się nienaturalną sztywnością upozowania. Zdarzało się często, że podczas tak długiego czasu naświetlania negatywu, portretowana osoba poruszyła na przykład dłonią, wówczas na powstałym obrazie dłoń



Pałac w Kozłowce, Salon Biały, w głębi Konstanty Zamoyski; przed 1901

ta była niewyraźna lub nawet trudna do zidentyfikowania, będąc jedynie jasną plamą.¹¹

W Kozłowce z pewnością znajdowały się dagerotypy, bowiem już Konstanty zlecił ich sfotografowanie. Być może chodziło o uzupełnienie kolekcji fotografii o przedstawione na nich osoby. W zbiorach polskich zachowały się ledwie 442 dagerotypy¹², choć w połowie XIX wieku były bardzo popularne. Dość szybko okazały się nietrwałe, dlatego już pod koniec lat 50. XIX wieku zostały zupełnie wyparte przez kolotypię, pozwalającą na powielanie odbitek z negatywu na papierze, co było tańsze i łatwiejsze do przechowywania. Poza tym odbitkami można było obdarować wiele osób. Od tego czasu nastąpił

¹¹ *Historia fotografii od roku 1839 do dziś*, TMC Art Kolonia 2010, s. 36–53.

¹² W. Mossakowska, *Dagerotypy w zbiorach polskich, katalog*, Wrocław 1989, s. 16.



*Fotografia pośmiertna
Zygmunta Krasińskiego; fot. Nadar
(Félix Tournachon), Paryż, 1859*

szybki rozwój fotografii. Wiele zakładów prześcigało się w ulepszaniu składu emulsji światłoczułej, eksperymentowało z rodzajami papieru, co doprowadziło do powstania innych technik fotograficznych.¹³

W 1854 roku André Disdéri opatentował aparat fotograficzny z wieloma obiektywami. Umożliwiło to jednoczesne wykonanie od czterech do ośmiu jednakowych ujęć na jednej płycie negatywowej. Zdjęcia te miały format 51 mm x 98 mm. Naklejano je na kartonik, który był wielkością zbliżony do kart wizytowych, stąd ich późniejsza nazwa „carte de visite”. Od tego czasu tysiące europejskich fotografów rozpoczęło produkcję milionów zdjęć rocznie, a ich przystępna cena spowodowała, że coraz więcej ludzi było stać na uwiecznienie swojej podobizny.¹⁴ Wiele takich „carte de visite”, w tym też z zakładu Disdéri’ego, jest w kolekcji Konstantego Zamoyskiego, który pozyskiwał je wymieniając się lub po prostu kupując w składach papieru. Jednakże

¹³ Z. Harasym, *Stare fotografie, poradnik kolekcjonera*, Warszawa 2012, s. 36–58.

¹⁴ Tamże, s. 144.



*Jan Zamojski jako Pan Tadeusz;
fot. Walery Rzewuski, Kraków,
lata 70. XIX wieku*

są też zdjęcia, które nie były produkowane masowo. Są na nich wnętrza pałacu kozłowieckiego, zdjęcia gości będących na różnych uroczystościach rodzinnych, sceny codzienne czy fotografie kolegów z lat młodości Konstantego. Są także przedstawienia polskich i francuskich duchownych, a także zmarłych. Zygmunt Kamiński wspominał, że hrabia *pokazywał unikatowe zdjęcie fotograficzne Zygmunta Krasieńskiego na łożu śmierci*.¹⁵

Na zbiór fotografii Konstantego Zamojskiego składają się prace z wielu zakładów fotograficznych, najwięcej zdjęć pochodzi od Walerego Rzewuskiego z Krakowa, Ferdynanda Klocha i Melecjusza Dutkiewicza, Jana Mieczkowskiego oraz Karola Beyera z Warszawy. Byli to fotografowie, którzy zyskali uznanie za sprawą umiejętne go posługiwania się światłem i upozowaniem modelu tak, by uzyskać jego najbardziej korzystne ujęcie.

Fotografie w tej kolekcji są nie tylko zbiorem sentymentalnych pamiątek rodzinnych, ale przede wszystkim dokumentem epoki. Ukazują dawno

¹⁵ Z. Kamiński, s. 412.

miniony świat oraz osoby, które miały niegdyś bezpośredni wpływ na losy Europy i Polski. Zbiór ten może być też świetnym materiałem badawczym nie tylko dla historyków, ale też dla kulturoznawców czy kostiumologów. Pokazuje, jak naprawdę wyglądali krewni Konstantego. Zestawiając fotografie z portretami malarskimi, uwidacznia się niekiedy skala interwencji malarza w wizerunki modeli, co może być niekiedy zaskakujące.



Jelita

Konstanty Zamorski
1846–1923

Aniela z Potockich
1850–1917



Pilawa

P

Pierwszy ordynat kozłowiecki – Konstanty Zamoyski urodził się w Warszawie 22 lutego 1846 roku¹ jako drugie dziecko Anny z Mycielskich i Jana Zamoyskich. Wczesne dzieciństwo spędził z rodziną w Polsce, mieszkając u krewnych w Warszawie i Klemsnowie. W początku lat 50. XIX wieku podróżował z rodzicami do Hyères na południu Francji oraz do Brighton w Wielkiej Brytanii. Pod koniec 1852 roku jego ojciec kupił willę Montmorency pod nr 60 w Auteuil, na ówczesnych przedmieściach Paryża, niedaleko Lasku Bulońskiego. Tam Zamoyscy chcieli osiąść na dłużej porzucając „tułacze życie”, zapewne do czasu ukończenia przez dzieci edukacji. Zdawali sobie bowiem sprawę z niskiego poziomu kształcenia i postępującej rusyfikacji w szkolnictwie na terenie Królestwa Polskiego. Nie chcieli jednak, by ich pociechy „scudzoziemczały” na obczyźnie i planowali powrócić do kraju. Myśleli o kupnie majątku w okolicach Poznania, bo Jan nie chciał słyszeć o powrocie do Królestwa.² Mieszkając pod Paryżem, Zamoyscy razem z dziećmi bywali w Hotelu Lambert u Czartoryskich. Zofia Potocka po latach we

¹ *Konstanty Zamoyski*, M. J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <https://www.sejm-wielki.pl/b/lu.8311> [dostęp 9.11.2022]; Wpis w księdze urodzeń Parafii św. Andrzeja w Warszawie, s. 49, poz. 98 [w:] Baza skanów metrykalnych, Zespół: 0159d/Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej św. Andrzeja w Warszawie, Jednostka 1846/UMZ-1846, pliki 095-098, <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=381&se=&sy=1846&kt=1&plik=095-098.jpg&zoom=3.75> [dostęp 25.11. 2022]; T. S. Jaroszewski, *Pałac Zamoyskich na Foksalu*, Warszawa 1987, s. 31.

² *Dziennik Jana Zamoyskiego z 1859 roku*, AMZK, sygn. MPK/A/3, k.17. Data zakupu willi nie jest znana, jednakże można się domyślać, że nastąpiło to około 1853 roku, gdy w Paryżu ustabilizowała się sytuacja społeczno-polityczna po obaleniu republiki z końcem 1851 roku. J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 1995, s. 495–508.



Anna i Jan Zamojscy z dziećmi: Jadwigą, Konstantym i Janem w ogrodzie w Auteuil; fot. Paul Maujean, Paryż, około 1854

wspomnieniach zapisała: *Rodzina Zamojskich, a zwłaszcza Jan i brat jego gen. Władysław Zamojski oddani byli całkowicie ks. Adamowi Czartoryskiemu i jego polityce; współpracowali z nim, żyli wśród emigracji, utrzymując bliskie stosunki z wybitniejszymi emigrantami i całym szeregiem wojskowych polskich.*³

W wieku 13 lat Konstanty został osierocony przez matkę, która zmarła na gruźlicę. Wraz z odejściem Anny skończył się czas matczynych czułości łagodzących surowość metod wychowawczych ojca. Jan pod pewnymi względami powielał w nich sposób, w jaki sam był wychowywany, jednakże należy podkreślić, że w stosunku do swoich pociech był niezwykle opiekuńczy i troskliwy, starając

³ Peczara, red. M. Pilecka: J. Z. Potocka, *Dziennik 1914–1918*, Z. B. Potocka, *Moje własne wspomnienia*, Łomianki 2014, s. 210.



Konstanty Zamojski;
Francja, około 1864

się zrekompensować im stratę matki. Konstantym podczas wyjazdów ojca „w interesach” opiekowało się dwóch wychowawców: Zakrzewski i Kropiwnicki.⁴ Jan wówczas sprawował dozór nad synem korespondując z nimi, a ci co pewien czas dostarczali mu obszernych raportów z postępów w nauce, jak i o zachowaniu chłopca. Po jednym z takich raportów Konstanty listownie przeproszał za swoje zachowanie: *Zaraz mocno żalowałem i żałuję moje zapomnienie się względem zastępujących Papy przy nas i przeprosiwszy, a zatem i spełniwszy karę naznaczoną, wziąłem się w czempredzej do kupy i zaraz rozpocząłem do dobrego sprawowania się, dla zakrycia poprzedniego wielkiego błędu, z mocnym postanowieniem jednak, już nigdy nie ubliżyć starszym, a zwłaszcza tym którzy Papy miejsce, a więc*

⁴ Józef Kropiwnicki (1824–1906), nauczyciel, guwerner, tłumacz, uczestnik powstania wielkopolskiego (1848) oraz powstania styczniowego (1863), https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Kropiwnicki [dostęp 25.11.2022].



Konstanty Zamoyski (stoi piąty z lewej) wśród uczniów i profesorów Petit Seminaire w Orleanie; fot. Touzery zw. Gustave Jeune, Francja, 1866–1867

miejsce Boga przy nas zastępują.⁵ Z korespondencji, którą Konstanty prowadził z ojcem aż do jego śmierci w 1878 roku, wynika, że młody Zamoyski wychowywany był w karności i posłuszeństwie. Jan w listach do syna w dość surowym tonie napominał go i wskazywał potrzebę stałej nad sobą pracy: *Proś ciągle Boga o pomoc do nabycia wszelkiej najpotężniejszej siły nad sobą. Pracuj niezmiernie nad dalszym rozwijaniem władz umysłowych, nabywaj co najwięcej nauk, dzielnie używaj się do wszelkich najważniejszych spraw i potrzeb. A zalecam przy tym zawsze najściślejszą oszczędność. Zalecam także ora et labora.*⁶

Jan był osobą niezwykle oszczędną, by nie powiedzieć skąpą, na co wskazują listy młodego Konstantego do siostry. Konstanty zwracając się do Jadwigi przytacza wypowiedź Atki: *Pan Hrabia zawsze mi wyrzuca że wyrzucam pieniądze jak tylko zbyt kosztowny ugotuję obiad.* Dalej prosił siostrę, by wstawiła się za nim i wybłagała od ojca pieniądze, bo musi opłacić krawca. Młody Zamoyski wychowywał się więc z dala od luksusu i wszelkich zbytków. Jedyne na co ojciec nie

⁵ List Konstantego Zamoyskiego do ojca z 6 października 1861 roku, AMZK, sygn. MP-K/A/4, k. 19.

⁶ W. Odorowski, *Pałac w Kozłowiec*, Lublin 1985, publikacja nie zawiera numeracji stron.

żałował to wszechstronne wykształcenie syna, które wzbogacone zostało między innymi o lekcje muzyki oraz podstawy musztry i strzelania. Dbał też, by spotykał się z elitą emigracji paryskiej.⁷

W 1865 roku Konstanty zaczął uczęszczać do Petit Seminaire w Orleanie, by tam przygotować się do matury. Uczył się w klasie filozofii i dodatkowo uczęszczał na wykłady z przedmiotów ścisłych, języków klasycznych i literatury. Do egzaminu maturalnego przystąpił w 1866 roku w Akademii w Clermont-Ferrand, ale bez pomyślnego rezultatu.⁸ Po tym niepowodzeniu, postanowił powrócić do kraju. Koleją żelazną przez Berlin dotarł do Wielkopolski, gdzie odwiedzał krewnych, m.in. Działyńskich. Kolejne miesiące były dla niego czasem spotkań rodzinnych z Żółtowskimi i Czartoryskimi. Po raz pierwszy, będąc już osobą dorosłą, zetknął się z kulturą i tradycjami polskimi, o których, jak sam mówił, miał zaledwie nikłe wyobrażenia. Na wiosnę 1867 roku razem z Adamem Czartoryskim odwiedził Drążgowo, Rokosowo, Kórnik i Gniezno. Jego pobyt w Wielkopolsce przedłużał się, gdyż nastąpiły trudności z wyrobieniem paszportu, bez którego nie mógł przekroczyć granicy Królestwa Polskiego.⁹ Jego powrót do Królestwa dodatkowo wiązał się z obowiązkiem odbycia wieloletniej służby wojskowej, której młody Zamoyski chciał uniknąć. Rodzina skorzystała z możliwości wykupienia rekruta, wpłacając 1000 rubli do kasy państwowej. Za namową Tomasza, Konstanty zaczął chodzić do Szkoły Głównej na kurs prawa jako wolny słuchacz. W tym też czasie rozpoczął studiowanie obszernego, trzutomowego dzieła Michała Oczapowskiego O gospodarstwie krajowym. Pod koniec sierpnia, w celach edukacyjnych pojechał do Paryża na wystawę światową, gdzie spotykał się ze stryjcem Andrzejem Zamoyskim.¹⁰

W następnym roku odbywał praktyki w majątku swojego stryjecznego brata Józefa Zamoyskiego w Starej Wsi. Pod koniec kwietnia 1868 roku 22-letni

⁷ Konstanty w listach donosi siostrze o postępach w graniu na fortepianie, a także zajęciach o charakterze militarnym, nr inw. MPK/A/39, k. 97, 98, 100, 108, 109. Atka to Paulina Morowska związana z rodziną Zamoyskich do swojej śmierci w 1890 roku. Z listów wynika, że była ona opiekunką i gospodynią. Została pochowana w kaplicy rodowej Zamoyskich na cmentarzu w Kamionce.

⁸ A. Szczepaniak, *Zbiór fotografii Konstantego Zamoyskiego*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie, Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 8–9 czerwca 2000*, opr. Maliszewska R., Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2001, s. 267.

⁹ Listy Konstantego Zamoyskiego do ojca z 1865, AMZK, sygn. MPK/A/4, k. 30–33, k. 40, k. 46, k. 52, k. 54, k. 56–66.

¹⁰ List Konstantego Zamoyskiego do ojca, niedatowany, AMZK, sygn. MPK/A/4, k. 68–74.

wówczas Konstanty przyjechał po raz pierwszy do Kozłówki. Majątek zrobił na nim ogromne wrażenie. Jak pisał do ojca, obcowanie z naturą i wiejskie powietrze dodawało mu zdrowia. By sprawnie przemieszczać się i podglądać pracę w folwarkach, kupił sobie konia. W pałacu natomiast zajął się segregowaniem *papierów i książek Papy*. Kazał też oczyścić i oprawić w ramy znajdujące się tam obrazy. Z każdym kolejnym przyjazdem do majątku zyskiwał coraz większą autonomię w podejmowaniu decyzji związanych z gospodarowaniem, co niewątpliwie dawało mu motywację do dalszych działań i coraz dłuższych pobytów w Kozłówce. Stopniowo też zapoznawał się ze stanem interesów swego ojca.¹¹

W połowie listopada na prośbę Zarządu Ordynacji Zamojskiej Konstanty wrócił do Kozłówki, gdzie trwało oszacowanie dóbr przez delegatów z Towarzystwa Kredytowego, w celu *odebrania z Banku zatrzymanych listów likwidacyjnych*.¹² W tym czasie Zamoyski dowiedział się o planach budowy kolei żelaznej z Tomaszowa do Warszawy, która miałaby przebiegać przez Lublin. Wiadomość ta niezwykle go ucieszyła, bowiem pracując w Kancelarii Ordynackiej dość często podróżował między stolicą a Kozłówką. Widział też w tym dobry interes, planując sprzedać ze znacznym zyskiem drzewo do budowy torów.¹³ Od tego czasu coraz częściej przebywał w Kozłówce. Stale też jego uwaga skierowana była na mającą powstać kolej, bowiem trwały wówczas intensywne negocjacje z lokalnymi właścicielami ziemskimi, w celu odstąpienia przez nich gruntów pod budowę torów. W maju 1869 roku w kluczu kozłowieckim rozpoczęła się *regulacja gruntów i wyznaczenie służebności leśnych*.¹⁴ Konstanty występował wówczas w imieniu ojca, który zdał na niego wszystkie obowiązki związane z majątkiem, dając mu wolną rękę w zarządzaniu.

Pod koniec maja 1870 roku Konstanty Zamoyski po *dobrym namyśle* poprosił Wandę z Ossolińskich Potocką o rękę jej córki, Anieli. Miesiąc później otrzymał od ojca klucz kozłowiecki. 17 sierpnia 1870 roku między narzeczonymi została spisana intercyza określająca sposób dziedziczenia dóbr, które z kolei wniosła

¹¹ Listy Konstantego Zamoyskiego do ojca, AMZK, sygn. MPK/A/4: z 15 października 1865 roku, k. 30–33; z 28 marca 1866 roku, k. 40; z 8 lipca 1866 roku, k. 46; z 10 października 1866 roku, k. 52; niedatowany [28 marca 1867], k. 54, 55; z marca 1867 roku, k. 56, 57; z 5 kwietnia 1867 roku, k. 58, 59; z 8 kwietnia 1867 roku, k. 60, 61; z 12 kwietnia 1867 roku, k. 62, 63; z 30 kwietnia 1867 roku, k. 64, 65; z 15 maja 1867 roku, k. 66, 67.

¹² List Konstantego do ojca z 12 listopada 1868, AMZK, sygn. MPK/A/4, k. 99–101, k. 104, 105.

¹³ List Konstantego Zamoyskiego do ojca z 6 września 1869, sygn. 804/1/0-/MPK/A/4, k. 110.

¹⁴ List Konstantego Zamoyskiego do ojca z 20 maja 1870, sygn. MPK/A/4, k. 115, 116.

w posagu panna młoda. 30 sierpnia 1870 roku hrabia Konstanty Zamoyski poślubił Anielę z Potockich, córkę Tomasza i Wandy z Ossolińskich. Ojciec Anieli już nie żył. Od matki w posagu córka dostała nieruchomość w Warszawie przy ulicy Foksal, o wartości 100 tysięcy rubli, i dobra Turośń w guberni grodzieńskiej, szacowane na 50 tysięcy rubli.¹⁵

Zaraz po ślubie młodzi Zamoyscy zamieszkali w Kozłówce, lecz nie czuli się z tego powodu odizolowani. W liście do ojca Konstanty pisał: *Wieczory, które już długie zaczynają się robić przepędzamy na czytaniu gazet, które dziś są ciekawe, ze względu na niestety wszystkie okropne, najniezwyklejsze wypadki jakie dzieją się na świecie. Przytem na odległość skarżyć się nie możemy, bo gazety dochodzą nas bardzo regularnie; wiadomości wszystkiego znamy jeden dzień później od Warszawy.*¹⁶ Pod koniec maja 1871 roku wyraża głębokie zaniepokojenie związane z doniesieniami prasowymi o zajęciu Paryża i walkami na jego obrzeżach, zastanawiając się nad sytuacją domu w Auteuil.¹⁷ Niestety ich podparyska willa została w trakcie zamieszek zniszczona.¹⁸

Aniela była zachwycona Kozłówką. W jednym z listów do matki napisała, że zamierza zająć się ogrodem, i że zaczęła robić pierwsze nasadzenia, a Konstanty urządza im mieszkanie w pałacu. W końcu listopada Zamoyski pisał do ojca: *Opóźniałem się dotąd z odpowiedzią na list Kochanego Papy (...)*

¹⁵ J. Kita, *Tomasz Potocki (1809–1861). Ewolucja postaw ziemianina polskiego*, Łódź 2007, s. 146; Listy Konstantego do ojca, AMZK, sygn. MPK/A/4: z 24 maja 1870 roku, k. 117, 118; z 29 czerwca 1870 roku, k. 119, 120; Akt dotyczący podziału majątku przez Jana, AMZK, sygn. MPK/A/88, k. 8–13; Kopia intercyzy, AMZK, sygn. MPK/A/25, k. 1, 2.

¹⁶ List Konstantego Zamoyskiego do Jana z dnia 14 października 1870, sygn. 804/1/0/-/MPK/A/4, k. 121, 122. W archiwum Muzeum Zamoyskich w Kozłówce zachowały się w wariach sygn. MPK/A/42 wycinki z różnych pism z lat 1867–1938. Są wśród nich „le Droit”, „Czas”, „Gazeta Lwowska”, „Kurier Codzienny”, „Kurier Warszawski”, „Słowo” oraz wycinki z innych niezidentyfikowanych gazet.

¹⁷ List Konstantego do ojca z dnia 28 maja 1871, sygn. 804/1/0/-/MPK/A/4, k. 129, 130.

¹⁸ O zniszczeniu podparyskiej willi Zamoyskich wiemy pośrednio z analizy dokumentów i fotografii. Po pierwsze, ojciec Konstantego przeniósł się na stałe razem z panią Morowską (gospodynią) do córki do Tyczyna. Po drugie, po roku 1871 nie było ani jednej wzmianki w dokumentach o domu w Auteuil. Po trzecie, Konstanty sprowadził z Paryża liczne fotografie Komunardów i uczestników walk, skazanych przed wykonaniem egzekucji za udział w rebelii, a także ich sędziów, dowódców etc. Pod fotografiami skazańców wypisywał ich winy: np. *incendiaires du Temple* [podpalacz świątyni] fotografia sygn. MPK/F/XI/302/1632, M. Widelska, *Konstanty Zamoyski w kręgu rodziny – kolekcja fotografii I ordynata kozłowieckiego z Muzeum Zamoyskich w Kozłówce*, rozprawa doktorska, Lublin 2018, s. 197–198.



Leon Biedroński, Portret Konstantego Zamoyskiego; 1905; olej na płótnie



Leon Biedroński, Portret Anieli Zamoyskiej; 1905; olej na płótnie



Portret Anieli Zamoyskiej; 1872 (?); olej na płótnie



Fotografia z polowania w Peczarze, od lewej: Konstanty Zamoyski, Janina Potocka, Jan Zamoyski, Konstanty Potocki, Aniela Zamoyska i nieznanym mężczyzną; około 1875

w nadziei że niedługo udzielię Mu jaką dobrą wiadomość, jednak dotąd żadnego jeszcze pewnego objawu niema u mojej żony. To tylko że biedaczka od trzech tygodni blisko dręczona jest bardzo trudnościami częstymi – wymiotami i omdleniami, które jednak w sobie nic zatrważającego nie mają ponieważ zdaje się jest to stan zupełnie normalny. Jednak od kilku dni musi leżeć z powodu wielkiego osłabienia. Lekarz mnie wszakże uspokoił że niedługo ten stan zdaje się potrwać.¹⁹ Mimo, że Aniela prawdopodobnie była w ciąży, nigdy nie została matką.

W grudniu 1870 roku uczestniczył w pierwszym swoim polowaniu, na którym, jak z dumą donosił ojcu, ustrzelił odyńca. Było to dla niego ogromne przeżycie. Od tej pory polował dość często, czego dowodzą zachowane w zbiorze fotografie i listy. W pierwszych latach małżeństwa Zamoyscy dużo podróżowali za granicę, jeździli też do Tyczyna w Galicji, gdzie odwiedzali Jadwigę Wodzicką, siostrę Konstantego i mieszkającego wówczas u niej ojca.²⁰

¹⁹ List Konstantego Zamoyskiego do ojca, AMZK, sygn. MPK/A/4: z 29 listopada 1870 roku, k. 123,124.

²⁰ Listy Konstantego Zamoyskiego do ojca, AMZK, sygn. MPK/A/4: z 14 października 1870 roku, k. 121, 122; z 29 listopada 1870 roku, k. 123, 124; z 29 marca 1871 roku, k. 127, 128; z 28 maja 1871 roku, k.129, 130; z 14 września 1873 roku, k. 136, 137.



Leopold Horowitz, Portret Konstantego Zamoyskiego; 1877; olej na płótnie



Leopold Horowitz, Portret Anieli Zamoyskiej; 1877; olej na płótnie



W ogrodzie na Foksalu od lewej: Izabela Wodzicka, Konstanty Zamoyski, Jadwiga Wodzicka, Jan Zamoyski i służący; Warszawa, lata 80. XIX wieku

Rok 1876 był dla Zamoyskiego dość pechowy. Aniela długo chorowała na płuca, co bardzo go niepokoiło ze względu na wspomnienie suchot matki. Ledwie doszła do zdrowia, od uderzenia pioruna spłonęły zbiory w folwarku Skrobów. Straty były znaczne i spowodowały cięża wydatków. Na domiar złego we wrześniu, na rozkaz cara, urzędnicy rosyjscy kazali ziemianom zliczyć konie i inwentarz, by w razie potrzeby przekazać je wojsku, które mobilizowało się do wojny z Turcją.²¹ Nie wiadomo, czy te wydarzenia wpłynęły na decyzję Zamoyskiego o rozpoczęciu inwestycji w Warszawie przy ulicy Foksal w październiku 1877 roku, o czym w liście donosił ojcu: *Wyłączamy dla siebie najpiękniejszą część ogrodu nad Wisłą, resztę zaś mam zamiar podzielić na mniejsze własności i sprzedać częściowo. Interes ten, jeśli dobrze mi pójdzie, przedstawiać się zdaje bardzo korzystnie. Za długo byłoby opisać go Kochanemu Papie we wszystkich szczegółach, ale w kilku słowach powiem, w jaki sposób przedstawia się on rachunkowo, gdyż to jest najważniejsze. Dom przeznaczony dla nas, którego budowa*

²¹ Listy Konstantego do ojca, AMZK, sygn. MPK/A/4: z 4 czerwca 1876 roku, k. 161, 162; z 20 lipca 1876 roku, k. 163, 164; z 30 września [1876 roku], k. 165, 166; z 23 września 1876 roku, k. 167–170.



Konstanty Zamoyski; fot. Reichardt & Lindner, Berlin, lata 80. XIX wieku



Rodzina Zamoyskich na tarasie pałacu w Kozłówce; od lewej: Maria z Potockich Adamowa Zamoyska, Konstanty Zamoyski, Julia z Potockich Branicka, Władysław Branicki, Aleksander Zamoyski (siedzi po turecku), Aniela Zamoyska, Michał Zamoyski, Adam Zamoyski; około 1910

wyniesie około 50 000 rubli, nie rachując urzędzenia wewnętrznego, wypaść nam darmo powinien, a oprócz tego w dodatku zyskamy grunt i jakie 100 000 rubli kapitału. Taki rezultat osiągnąć powinienem.²² Już w 1880 roku pałac razem z oficynami był wybudowany, lecz Konstanty mieszkał tam jedynie czasowo, podczas pobytów w stolicy. Pałacyk przeznaczyl pod wynajem, co przynosiło mu znaczne dochody.²³

O działalności publicznej Konstantego Zamoyskiego niewiele wiadomo, musiał jednak cieszyć się poważaniem, choćby z racji nazwiska, gdyż w połowie maja 1878 roku został wybrany na wiceprezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Lublinie.²⁴ Utrzymywał też kontakty z biskupem diecezji lubelskiej Walentym Baranowskim oraz mieszkającym u biskupa jego bratem Janem,

²² List Konstantego Zamoyskiego do ojca z 29 października 1877 roku, AMZK, sygn. MPK/A/4, k. 179, 182.

²³ T. S. Jaroszewski, *Pałac Zamoyskich na Foksalu*, Warszawa 1987, s. 38.

²⁴ List Konstantego Zamoyskiego do ojca z 15 maja 1878 roku, AMZK, sygn. MPK/A/4, k. 185, 186.

astronomem i przyrodnikiem. Po śmierci biskupa, Zamoyski niemal natychmiast zaczął z Janem korespondencję, w której wyraził chęć zakupu biblioteki Walentego Baranowskiego. Z początkiem listopada 1878 roku kolekcja książek Konstantego powiększyła się o 1300 woluminów.²⁵

Kolejne lata upływały Zamoyskim na typowym życiu włościańskim, które dzieliło się na czas pracy, doglądania i rozwijania majątku oraz czas związany z utrzymywaniem kontaktów rodzinnych i towarzyskich. Był to okres spokoju i prosperity. Konstanty mógł oddawać się swojej pasji łowieckiej nie tylko we własnych lasach, ale też w innych majątkach. Był oczekiwanym gościem między innymi w Peczarze – majątku Janiny, siostry Anieli, i Konstantego Potockiego.²⁶ Po latach Janina Potocka wspominała o ogromnych emocjach, jakie towarzyszyły jej podczas rewizyty i nieoczekiwanego psikusa *za młodych lat, kiedy w Kozłówce mój szwagier, moja siostra i inni urządzili na mnie, udany napad zbójnicki w nocy w lesie pod Kamionką*.²⁷

Pod koniec 1882 roku Zamoyscy otrzymali od Władysława Branickiego propozycję wspólnej podróży do Ameryki. Branicki pytał w liście *Czy Aniela przygotowuje się do zamierzonej podróży do Ameryki. Ty jako mąż towarzyszyć musisz. Nie zapomnij wziąć swojej wędki, bo na oceanie może będzie Ci się lepiej wiodło*.²⁸ Do wyjazdu prawdopodobnie nie doszło, gdyż nie ma o nim jakiegokolwiek wzmianki czy dokumentu.

Po nagłej śmierci XIV ordynata zamojskiego Tomasza Franciszka, pod koniec grudnia 1889 roku, Konstanty Zamoyski został opiekunem jego najstarszego syna, Maurycego, oraz kuratorem ordynacji. Sprawował tę pieczę do chwili osiągnięcia przez Maurycego wymaganego statutem 21 roku życia, po czym w połowie 1892 roku przekazał mu ordynację.²⁹

Trzy lata później, po przedwczesnej śmierci Jadwigi Wodzickiej, 29 maja 1895 roku, Konstanty razem z Anielą zajęli się osieroconymi siostrzenicami. Osiemnastoletnia Izabela i dziewięcioletnia Zofia zamieszkały w Kozłówce.³⁰

²⁵ O kolekcji woluminów zakupionych przez Konstantego Zamoyskiego pisze W. Odorowski.

²⁶ *Peczara*, s. 209–211.

²⁷ Tamże, s. 17.

²⁸ List Władysława Branickiego do Konstantego Zamoyskiego z 1 listopada 1882 roku, AMZK, sygn. MPK/A/88, k. 72.

²⁹ M. Kozaczka, *Poczet Ordynatów Zamoyskich*, Lublin 2009, s. 107, 110.

³⁰ Fot. nr inw. MPK/F/II/31/90, MPK/F/II/50/109, MPK/F/II/51/110. Zob. w niniejszej publikacji rozdział *Jadwiga z Zamoyskich i Ludwik Wodzicki*, s. 92–100.



Konstanty Zamoyski, Zofia Wodzicka, Izabela Wodzicka i Aniela Zamoyska na tarasie pałacu w Kozłówce; około 1900

Zamoyscy zastępowali im rodziców, a Konstanty został ich opiekunem prawnym.³¹ 17 września 1901 roku wydał Izabelę za mąż za księcia Janusza Karola Radziwiłła. Uroczystość weselna odbyła się w pałacu Zamoyskich na Foksalu w Warszawie.³² 1 września 1908 roku Zofię wydał za księcia Franciszka Radziwiłła, organizując ceremonię i przyjęcie w Kozłówce.³³

³¹ Zofia reprezentowana była przez Zamoyskiego jako opiekuna prawnego w sądzie okręgowym w Rzeszowie. Odpis wyroku nie jest datowany, nr inw. MPK/A/42, k. 123–127.

³² Fot. nr inw. MPK/F/V/19/323, MPK/F/V/28/332, zob. w niniejszej publikacji rozdział *Jadwiga z Zamoyskich i Ludwik Wodzicki*, s. 92–100. Według tradycji uroczystość weselna odbywała się w domu rodzinnym panny młodej. W tym przypadku miejsce, jakim był pałac warszawski Konstantego Zamoyskiego, wskazuje na jego rolę opiekuna zastępującego ojca.

³³ Fot. nr inw. MPK/F/V/1/305, zob. w niniejszej publikacji rozdział *Jadwiga z Zamoyskich i Ludwik Wodzicki*, s. 92–100.



Aniela i Konstanty Zamoyscy oraz Zofia Wodzicka i nieznaną kobietą w podcieniach pod tarasem wschodnim pałacu w Kozłowie; około 1902

Dla Konstantego nabyte w latach 1889–1892 doświadczenia w zarządzaniu ordynacją rodową oraz obcowanie ze spuścizną kulturalną, artystyczną i naukową przez wieki gromadzoną przez ród Zamoyskich miały kluczowe znaczenie dla dalszych decyzji związanych z własnym majątkiem.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku Konstanty Zamoyski rozpoczął starania o utworzenie ordynacji z klucza kozłowieckiego i nieruchomości warszawskich. Nie doczekawszy potomka, chciał w ten sposób zabezpieczyć swój znaczny majątek przed podziałem, między spadkobierców, ale też chciał zyskać pewną autonomię i dowolność w zamierzonych działaniach. Ordynacje miały bowiem własne statuty, które tworzyły z nich rodzaj enklaw. Państwa zachodnioeuropejskie uznawały wówczas ordynacje za anachroniczne, jednakże ze względu na specyficzną sytuację narodowościową i polityczną na ziemiach polskich pod koniec XIX wieku powstało



Konstanty i Aniela Zamoyscy oraz August Krasicki; Koźłówka, 1915

ich najwięcej.³⁴ O utworzenie ordynacji w tym samym czasie starali się też bliscy krewni Konstantego Zamoyskiego: Izabela z Czartoryskich Działyńska w majątku Gołuchów w zaborze pruskim³⁵ i Adam Ludwik Czartoryski w Sieniawie w zaborze austriackim.³⁶ Konstanty stanął przed bardzo trudnym zadaniem, bowiem w zaborze rosyjskim niepodzielne majątki ziemskie o odrębnych statutach powstawały tylko w drodze wyjątków, na podstawie ukazów carskich. Do tego czasu w Królestwie Polskim powstały tylko dwie ordynacje: opinogórska Wincentego Krasieńskiego w 1844 roku i ordynacja Franciszka Łubieńskiego w 1877 roku.³⁷

³⁴ M. Kozaczka, *Gospodarka ordynacji rodowych w Polsce 1918–1939*, Rzeszów 1996, s. 20.

³⁵ R. Kęsinowska, *Gołuchów. Rezydencja magnacka w świetle źródeł*, Gołuchów 2011, s. 114.

³⁶ M. Kozaczka, *Gospodarka...*, s. 26.

³⁷ Tamże, s. 15, 16.

Po wielu latach starań 12 maja 1903 roku ukazem cara Mikołaja II majątek Konstantego Zamoyskiego stał się ordynacją. Niemałą rolę w jej utworzeniu odegrały przyjazne stosunki rodziny Zamoyskich z dworem carskim, sięgające jeszcze dziada Konstantego, Stanisława Kostki, później służba dyplomatyczna w Petersburgu jego ojca i, co może kluczowe, służba na dworze jego stryjecznego brata, Adama Zamoyskiego (późniejszego II ordynata kozłowieckiego), w roli dworskiego mistrza ceremonii i adiutanta przybocznego cara Mikołaja II.³⁸

Rozpoczęcie prac budowlanych w Kozłówce nastąpiło w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku, a ich nasilenie przypadło na lata 1898–1911. Klucz kozłowiecki liczył w sumie 7650 hektarów, z czego 4451 hektarów stanowiły lasy. W skład dóbr wchodziło osiem folwarków, cztery rewiry leśne, trzy młyny, dwie cegielnie, tartak, gorzelnia, mleczarnia i kopalnia torfu. Długoletnia i gruntowna rozbudowa zespołu pałacowego w Kozłówce przeobraziła go zupełnie. Wiejska siedziba przekształciła się we wspaniałą monumentalną rezydencję, świetnie dostosowaną do swojej nowej funkcji – siedziby ordynacji.³⁹

W tym okresie Zamoyski utrzymywał szczególnie bliski kontakt z krewnymi z rodziny Czartoryskich. W październiku 1899 roku razem z bratem Janem Władysławem był obecny w Gołuchowie na pogrzebie ciotki Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej,⁴⁰ a rok później uczestniczył w uroczystości objęcia ordynacji gołuchowskiej przez jej bratanka Witolda Kazimierza Czartoryskiego.⁴¹ Latem 1901 roku Zamoyscy bawili na zaślubinach Adama Ludwika Czartoryskiego z Marią Ludwiką z Krasińskich, które odbyły się w Warszawie.⁴² W początku XX wieku, podczas pobytu Konstantego w Paryżu, na fotografiach zostało uwiecznione jego spotkanie z Witoldem i Adamem Czartoryskimi w Hôtel Lambert.⁴³ To z pozoru zwykłe spotkanie rodzinne połączyło ze sobą trzech ordynatów z trzech zaborów.⁴⁴

³⁸ A. Belina Brzozowski, *Kozłówka w moich wspomnieniach 1924–1942*, Kozłówka 1998, s. 121.

³⁹ *Pałac Zamoyskich w Kozłówce*, Kozłówka 2008, s. 8; A. Szczepaniak, s. 268.

⁴⁰ „Dziennik Poznański” 1899, nr 232, s. 2.

⁴¹ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. XXIV, Poznań 1902, s. 155–156.

⁴² Fotografia uczestników wesela, nr inw. MPK/F/V/32/336.

⁴³ Fot. nr inw. MPK/F/I/9/9, MPK/F/I/10/10, MPK/F/I/12/12, MPK/F/I/14/14.

⁴⁴ Adam Ludwik Czartoryski – od 1897 roku pierwszy ordynat sieniawski (Galicja), Witold Czartoryski – od 1900 roku pierwszy ordynat gołuchowski (zabór pruski) i Konstanty Zamoyski – od 1903 roku pierwszy ordynat kozłowiecki (Królestwo Polskie).

12 czerwca 1910 roku dzierżawcą dóbr kozłowieckich i pełnomocnikiem Konstantego został Adam Zamoyski, późniejszy sukcesor ordynacji.⁴⁵ Od tej pory Konstanty mógł poświęcić się w pełni swoim pasjom kolekcjonerskim. Wówczas skatalogował swój zbiór nagrań muzyki poważnej na rolkach do odtwarzania na pianoli i organoli, z którego do dziś zachowało się blisko 1500 rolek, co jest największym takim zbiorem w Polsce.⁴⁶ Ułożył i opisał także swój zbiór fotografii, który powiększył się po otrzymaniu albumów po zmarłej siostrze.

Zygmunt Kamiński w latach 1910–1914 był w Kozłówce, z tego okresu zanotował we wspomnieniach: *Zamoyscy zimę spędzali w Warszawie bądź podróżowali za granicę, natomiast w miesiącach ciepłych najchętniej przebywali w Kozłówce. Hrabina Aniela osoba wielkiej łagodności i dobroci charakteru, z powodu nadmiernej tuszy i słabego zdrowia pozostawała przeważnie w domu, natomiast ordynat, czynnego i ruchliwego temperamentu lubił się poruszać, jeździć, robić wycieczki do najpiękniejszych kniei swych dużych lasów, spacerować, a ponieważ nie miał w okolicy wiele sąsiedztw, upodobał sobie szczególnie Leśce i bardzo często odwiedzał moich teściów. Zwykle w porze podwieczorku, latem zajeżdżał lekkim powozikiem, pięknie zaprzężonym w czwórkę doskonale dobranych koni, zawsze w towarzystwie starszego kamerdynera, którego zadaniem było opiekować się ordynatem, dotrzymywać mu towarzystwa, zabawiać go i dostarczać rozrywek [...] nazywano go „Pan Adam”. Osoba p. Konstantego, pięknego mężczyzny, o wyjątkowej kulturze towarzyskiej i poczuciu humoru, zainteresowała mnie od pierwszego spotkania swą nieprzeciętnością, swobodą obejścia, zamiłowaniem do sztuki, prawdziwie wielkopańską uprzejmością i grzecznością. Wyróżniał się wybitnie od reszty świata arystokratycznego odrębnością upodobań, wśród których nie było miejsca na tak powszechne podówczas zainteresowania wyścigami, grą w karty i w ruletkę w Monte Carlo, sportem, polowaniem, baletem, operetką, półświatkiem itp. Właściwą dziedziną jego upodobań było malarstwo, kolekcjonowanie dzieł sztuki i muzyka.*⁴⁷

Wieczory w Kozłówce poświęcone były muzyce. Więc albo uruchamiany był jeden z patefonów i zbiór płyt, albo p. Konstanty prowadził nas do kaplicy pałacowej i zasiadał na chórze, aby uraczyć koncertem wspaniałych organów wurlitzerowskich. Polegało to na tym, że hrabia z temperamentem i wyczuciem regulował rejestry instrumentu, operował skomplikowanym systemem pedałów, cieniował

⁴⁵ Odpis aktu notarialnego z 12 czerwca 1910 roku, nr inw. MPK/A/88 k. 61, 62.

⁴⁶ *Pałac Zamoyskich*, s. 15.

⁴⁷ Z. Kamiński, *Dzieje życia w pogoni za sztuką*, Warszawa 1975, s. 409.

różne tony, natomiast rolę solisty spełniał automat „organiola”, odtwarzający mechanicznie utwory muzyczne. [...] przeżycia muzyczne, które zawdzięczam w młodości p. Konstantemu i jego mechanicznemu instrumentowi zaliczam do najmocniejszych. Pamiętam te wstrząsające momenty IX Symfonii Beethovena. Pamiętam nawet żarzące się w mroku cygaro w ustach hrabiego, podczas gdy ręce miał zajęte regulowaniem tonów instrumentu.⁴⁸

Po ukończeniu prac budowlanych Zamoyski ledwo cztery lata cieszył się spokojem i stabilizacją, bowiem działania militarne podczas I wojny światowej poważnie zagroziły pałacowi kozłowieckiemu. Legiony Polskie walczące u boku armii Austro-Węgier nacierały na wojska rosyjskie na linii Kamionka–Kozłówka–Nowodwór. Podczas zaciekłych walk pod Kamionką z początkiem sierpnia 1915 roku uległy spaleni lub zniszczeniu folwarki należące do ordynacji, na szczęście pałac ocalał. Aniela i Konstanty długo zwlekali z opuszczeniem swojej siedziby. *W ostatniej chwili wyjechali do Lublina i tam przesiedzieli podczas bitew, które miały miejsce między Lubartowem a Kockiem, a potem wrócili do siebie.*⁴⁹ Okolice ordynacji do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości stale były w zasięgu działań militarnych lub przegrupowań wojsk.⁵⁰

20 lutego 1917 roku na zapalenie płuc zmarła żona Konstantego, Aniela. Pod koniec maja Władysław Sobański usiłował pomóc hrabiemu w wyjeździe z kraju przez Czerwony Krzyż, jednak najwyraźniej to mu się nie udało, gdyż Zamoyski pozostał w Kozłowie. Po wojnie gospodarowanie w ordynacji było niezwykle trudne. Ciężka sytuacja bytowa miejscowej ludności oraz zniszczenia w folwarkach pod koniec 1918 roku doprowadziły do strajku pracowników ordynacji kozłowieckiej, którzy wysunęli żądanie utworzenia Rady Delegatów Służby Folwarcznej i przejęcia przez nią zarządu nad majątkiem. Na terenie Lubelszczyzny w kolejnych miesiącach dochodziło do wielu takich strajków, co wymusiło wprowadzenie przez sejm reformy rolnej, która jednak nie satysfakcjonowała żadnej ze stron. Kolejne dwa strajki wybuchły w Kozłowie w 1922 i 1923 roku.⁵¹

Konstanty zmarł w 1923 roku, sześć lat po Anieli. Pochowany został obok niej na cmentarzu w Kamionce, w kaplicy grobowej, którą wznosił w 1890 roku.⁵²

⁴⁸ Tamże, s. 413, 414.

⁴⁹ *Peczara*, s. 37, 81, 87.

⁵⁰ *Bitwa pod Kockiem* [w:] <http://forumgenealogiczne.pl/viewtopic.php?t=1478> [dostęp 01.03.2015].

⁵¹ M. Kozaczka, *Gospodarka...*, s. 45.

⁵² A. Szczepaniak, s. 268.



Jelita

Jan Zamorski
1802–1879

Anna z Mycielskich
1818–1859



Dolega



ojciec Konstantego – Jan urodził się w Wiedniu 16 lutego 1802 roku.¹ Był trzecim dzieckiem Zofii z Czartoryskich i Stanisława Kostki Zamoyskiego. Przez pierwsze cztery lata życia pozostawał w stolicy Austrii pod opieką nianieek. W zimie 1806 roku, gdy Zamoyscy zjechali do Wiednia, Jan poznał swoich rodziców i rodzeństwo. Mając siedem lat przyjechał po raz pierwszy do kraju.²

Między 1810 a 1813 rokiem razem z bratem Władysławem uczył się na pensji pana Muranie w Paryżu.³ Do Warszawy młodzi Zamoyscy zjechali w 1814 roku i w kraju przebywali do czasu rozpoczęcia studiów w Genewie w 1817 roku. Władysław Zamoyski napisał po latach: *Brat mój Jan silniej ode mnie uległ wpływom księdza Vuarin, tak pod względem pojęć religijnych, jak i politycznych. Zaczytał się w dziełach chrześcijańskich filozofów, w szczególności Pascala, wyrzekł się bywania w teatrze, dużo w samotności przebywał. Dość, że gonił za jakimś rodzajem doskonałości moralnej, do której ja zastosować się nie mogłem i nie chciałem. Jednak wpływ Jana zbawiennie na mnie działał; szacunek jaki miałem dla niego, zmuszał mnie do zastanawiania się nad sobą i nieraz był mi hamulcem.*⁴ Osobliwy był między nami stosunek. Kochaliśmy się serdecznie, wzajemnieśmy się za grzewali do wszystkiego, co zacne, zwłaszcza do obowiązków względem ojczyzny, ale usposobienia nasze wręcz przeciwne były. Jan miał pojęcie cnoty wzniosłe, surowe, poetyczne, do ludzi był nieśmiały, sam w sobie zamknięty, miłość własną

¹ A. Cholewianka-Kruszyńska, *Piękna i dobra. Opowieść o Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej*, Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 2008, s. 66.

² Tamże, s. 83–85, 89.

³ Tamże, s. 93.

⁴ *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, T. I, Poznań 1910, s. 81.



*Portret Jana Zamoyskiego,
kopia obrazu Firmina Massota
z 1819 roku malowanego
w Genewie; olej na płótnie*

*miął drażliwą.*⁵ Po trzech latach spędzonych w Genewie, chłopcy dalszą edukację kontynuowali na Uniwersytecie Berlińskim. Jan studiował prawo i administrację, uczęszczał też na wykłady z filozofii, które były prowadzone przez Hegla. Ponieważ był z natury cichy, po skończeniu studiów w 1822 roku *ojciec rozkazał zwiedzać Drezno i Wiedeń, przepisując mu bywanie tam w towarzystwie, do czego dotąd nie można go było skłonić.*⁶

Zgodnie z wolą ojca, około roku 1828 wyjechał do Petersburga, gdzie rozpoczął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W kilka miesięcy później brał udział w misji dyplomatycznej w Neapolu. W początku lat trzydziestych dosłużył się tytułu szambelana, jednak *Jan ku wszystkiemu co moskiewskie, okazywał nieufność i odrazę [...] z uczucia powinności umiał ją pokonać i rozpoczął życie do służby publicznej [...] ale wytrwać nie zdołał.* Jako jedyny z dorosłych synów ordynata nie brał udziału w powstaniu

⁵ Tamże, s. 96.

⁶ Tamże, s. 116, 119.



Jan Zamoyski,
litografia Josepha Kriehubera
z 1839 roku; fot. Jan Mieczkowski,
Warszawa, lata 80. XIX wieku

listopadowym. W Petersburgu przebywał wówczas jego ojciec, który przybył na dwór cara na znak lojalności wobec prawowitego króla polskiego, odcinając się tym samym od zrywu narodowyzwoleńczego. Jan zwolniony został ze służby dyplomatycznej najprawdopodobniej w kwietniu 1832 roku i wraz z ojcem powrócił do kraju. W Warszawie rozpoczął pracę w biurze ministra sprawiedliwości, ale nie mogąc znieść nadużyć Nowosilcowa i wielkiego księcia Konstantego, poprosił o urlop i wyjechał do Paryża, a później do Grecji.⁷ Tam chciał wstąpić do wojska, by pomóc Grekom w walce o niepodległość. Swoim postanowieniem rozgniewał wielkiego księcia Konstantego, który kazał mu natychmiast udać się do Włoch i zameldować posłowi rosyjskiemu przy dworze tureckim.⁸

⁷ Tamże, s. 294, 301–303; S. Tarnowski, *Wspomnienie pośmiertne. Hr. Jan Zamoyski*, [w:] „Przegląd Polski” 1879–1880, cz. 3, s. 153, 154; K. Ajewski, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775–1856*, Warszawa 2010, s. 625–640.

⁸ *Jenerał Zamoyski*, T. I, s. 309, 310.



Portret Jana Zamojskiego, namalowany na podstawie litografii Josepha Kriehubera; Polska, 4. ćwierć XIX wieku; olej na płótnie



Portret Anny z Mycielskich Zamoyskiej; Polska, 4. ćwierć XIX wieku; olej na płótnie

W 1836 roku powrócił do kraju. Będąc już właścicielem Dobiesławic w gminie Bejsce w województwie kieleckim, nabył od ciotki Anny Sapieżyny majątek kozłowiecki. Bywał tam i dbał o posiadłość, ale na stałe w niej nie zamieszkał, choć może i miał takie plany, bo do pałacu sprowadzał meble i obrazy.⁹

Dobiegając czterdziestki postanowił się ożenić. Wcześniej kochał się w Annie Dunin-Karwickiej i w Elizie Branickiej, która później została żoną Zygmunta Krasieńskiego, ale z zalotów nic nie wyszło. Po niepowodzeniach miłosnych, na wiosnę 1842 roku do kwestii ożenku podszedł już nieco inaczej. Będąc mężczyzną dojrzałym i statecznym, odrzucił porywy serca i postanowił wybrać żonę w drodze konkursu. W jego pamiętniku zachowały się w tabelę z punktami, jakie przyznawał wybranym pannom w kategoriach urody, zdrowia, majątku, przymiotów serca i przymiotów umysłu. Dodawał też punkty za ród, stosunki okoliczne i domowe. Zwykle najlepiej wypadła Anna Mycielska, mimo że nie była wśród kandydatek ani najbogatszą ani najurodzawszą panną. Zdaje się, że Jan od początku skłaniał się do jej kandydatury, ale wahał się i zastanawiał: „czy można ją będzie umiłować?” – pisał w pamiętniku. Z kilku tygodni dyskretnej obserwacji kandydatek sporządzał o każdej krótkie notatki. O Annie napisał: *Budowa bardzo niepełna do rodzenia, płaska – ręce nadzwyczaj chude koło łokcia. Le bassin [miednicy] nie widać przy modach terazniejszych. Twarz byłaby znośną, gdyby budowa pełniejsza była. Innym razem – śmiała dość, żywa, chce się dobrze wydać w rozmowie, a przecież rozmaicie to wypada, choć niekoniecznie źle. [...] Piękności mało, ale może podobać się.* Po kilku tygodniach stwierdził krótko: „Podoba mi się”, choć zastanawiał się, czy będzie ona posiadać cechy gwarantujące zgodne pożycie. Zapisał też opinie, często złośliwe, że pusta, lekkomyślna i żądna uciech świata. Po dokonaniu wyboru stwierdził: *ona zdaje się być dobra i łatwa do życia – a analizy piękności lepiej się bronić, mniejsza że włosy w rude wpadają, że nos za duży, oczy za szerokie, w ogóle nie brakuje jej wdzięku pewnego – tylko to jedno może mniej dobre, że się zdaje być zdrowia nie silnego, budowy zbyt słabej – ale i na to już uwagi zwracać nie należy. [...] Ma dużo zdaje się prostoty, szczeroty, otwartości, dobrej woli, przy tem wesoła, łatwa, a razem żywa, z usposobieniem do energii.* Zamoyski pragnął małżeństwa opartego na wzajemnym uczuciu, szacunku i wspólnych celach i dążeniach. Sposób, w jaki szukał żony,

⁹ I. Rychlikowa, *Ziemiaństwo polskie 1789–1864. Zróżnicowanie społeczne*, Warszawa 1983, s. 212.



*Jan Zamoyski;
reprodukcja dagerotypu Karola Beyera (?)
z lat 40. XIX wieku*



*Anna z Mycielskich Zamoyska;
fot. z lat 50. XIX wieku, odbitka
z zakładu Maksymiliana Fajansa,
Warszawa, lata 70. XIX wieku*

miał wyeliminować pomyłkę. Anna Mycielska poznała Jana na przełomie marca i kwietnia 1842 roku, a już w maju przyjęła jego oświadczyzny. Ślub odbył się 4 lipca w kościele Filipinów w Gostyniu, w pobliżu którego znajdował się rodzinny majątek Mycielskich – Drzewce.¹⁰

Anna Mycielska urodziła się 25 czerwca 1818 roku w Tuliszkowie. Pochodziła z rodziny senatorskiej. Była typową przedstawicielką arystokracji. Dobrze grała na klawikordzie, miała talent do malarstwa i rysunku, była dość czytana.¹¹ Znała język francuski i angielski. Lubiła powieści Aleksandra Dumasa. Wyszła za czterdziestoletniego Jana Zamoyskiego mając dwadzieścia cztery lata. Wydaje się, że ich małżeństwo było szczęśliwe. Listy, które do siebie później pisywali pełne są czułości i serdeczności. Anna w niecały rok po ślubie napisała do swojej siostry: *Nie uwierzysz, moja Józeczku, jaki ten mój mąż jest dobry, delikatny, czuły, miły, łatwy, wesoty, jednym słowem doskonały; co dzień inne w nim odkrywam cnoty; co dzień się szczęśliwszą czuję. Ty go jeszcze nie znasz, siostrzyczko, ale się przekonasz z czasem, co to jest za dusza wspaniała. On się od razu podobać nie może, bo jest zanadto zimny i mało mówiący. Ja teraz dopiero zgłębiam duszę jego, poznałam żywe i szlachetne jej uczucia, zasady, cele, dla których się poświęca. Annie złośliwi zarzucali, że wyszła za hrabiego, by móc bywać w świecie, stroić się i korzystać z życia, a jemu, że zwabił ją na wszelkie dobrodziejstwa, a później nie pozwolił z nich korzystać.*¹²

Po ślubie Zamoyscy mieszkali jakiś czas w Warszawie, później odwiedzali rodzinne posiadłości, ale w Kozłówce nigdy się nie osiedlili, gdyż Anna nie lubiła tego miejsca. Wydawało jej się smutne, może nazbyt prowincjonalne. Spędziła tu zaledwie dwa miesiące w 1845 roku. Zamoyscy doczekali się trojga dzieci. W 1844 roku przyszła na świat ich córka Jadwiga, w dwa lata później urodził się Konstanty – późniejszy ordynat kozłowiecki, a w 1849 roku Jan Władysław.¹³ W początku lat pięćdziesiątych, gdy sytuacja polityczna

¹⁰ A. Szczepaniak, *Małżeństwo i śmierć Anny z Mycielskich Zamoyskiej w świetle archiwaliów Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, oraz Aneks I: Fragment dziennika Jana Zamoyskiego z 1842 roku, [w:] Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie III. Panie z dworów i pałaców. Materiały III sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 11–13 października 2006*, pod red. H. Łaskiewiczza, Lublin 2007, t. I, s. 288–295, 301–315.

¹¹ K. Mycielski, *Mycielscy, zarys monografii*, w serii „Rody Polskie”, Warszawa 1998, s. 98–100; S. Tarnowski, s. 153, 154.

¹² A. Szczepaniak, s. 294.

¹³ *Tablice genealogiczne Zamoyskich herbu Jelita*; cytat za K. Ajewski, s. 127.



Anna z Mycielskich Zamoyska z synem Konstantym (?); reprodukcja dagerotypu Karola Beyera z 1846 roku (?)



Portret Anny z Mycielskich Zamoyskiej z synem Janem, namalowany według fotografii z 1854 roku; olej na płótnie



Dom Zamoykich w Auteuil pod Paryżem; fot. z lat 50. XIX wieku



Anna i Jan Zamoyscy z dziećmi: Jadwigą, Janem i Konstantym, w ogrodzie w Auteuil; fot. Alexandre, Paryż, 1857

*Portret Anny z Mycielskich Zamoyskiej,
wzorowany na portrecie królowej Wiktorii
autorstwa Franza Xavera Winterhaltera;
Polska, 4. ćwierć XIX wieku;
olej na płótnie*



*Portret Jana Zamoyskiego,
według fotografii z lat 50. XIX wieku;
Polska, koniec XIX wieku; olej na płótnie*



we Francji uspokoiła się i nastał czas II Cesarstwa, razem z dziećmi zamieszkali w Auteuil pod Paryżem, gdzie Jan kupił dom na osiedlu, zwanym Villa Montmorency.¹⁴ Żyjąc na obczyźnie Zamoyski stał się gorliwym przeciwnikiem używania mowy francuskiej między Polakami. Władysław wspominał: *takim to było nawykiem, że kiedy mój brat poczył przeciwko temu występować, zaledwie można było przypuszczać, by zamierzonego celu kiedykolwiek dopiął, długo też walczyć musiał i, jak każdy reformator, znieść niejednen zarzut przesady, drobiazgowości, nim mu się udało, sumienia wstrząsnąć i niejednego przekonać, że daremnie się sili na patryotyzm, że nie miłuje ojczyzny, kto mowy ojczystej nie strzeże, tak jak nie miłuje Boga, kto słowem bożym nie żyje.*¹⁵

Około 1854 roku Anna zaczęła chorować na gruźlicę, wychudła, co widać na jej fotografiach.¹⁶ Choroba trwała przez kilka lat, w których nastawały okresy znaczącej poprawy zdrowia, to znów wielkiego osłabienia. Jan w swoim pamiętniku prowadził skrupulatny i przejmujący opis ostatnich czterech tygodni życia żony, z którego wynika, że przeczuwając rychły koniec, Anna chciała przekazać nastoletniej córce wskazówki i rady życiowe, lecz nie znalazła na to sił. Bardzo martwiła się też o synów, szczególnie o Konstantego, którego uważała za lekkomyślnego. Była bardzo cierpiąca. Męczyły ją ciężkie ataki kaszlu, wymioty, bóle żołądka i język pokryty pleśniawkami. Miała stale wysoką gorączkę i nie mogła jeść. W ostatnich tygodniach życia towarzyszyły jej zmienne stany psychiczne spowodowane dużymi dawkami kodeiny. Anna zmarła w otoczeniu rodziny 14 grudnia 1859 roku, w wieku 41 lat. Ciało przewieziono do kolegiaty w Zamościu i tam pochowano, zgodnie z jej ostatnią wolą.¹⁷

Jan Zamoyski przeżył żonę o 20 lat. Po jej śmierci zajął się wychowaniem dzieci. (il. 18,19) Starał się utrzymywać z nimi bliski i serdeczny kontakt, choć zachowana korespondencja między nim a Konstantym może dziś wydawać się nazbyt rzeczowa i napominająca. Wówczas jednak była świadectwem głębokiej troski o los syna. 12 maja 1868 roku wydał swoją jedyną córkę Jadwigę za Ludwika Wodzickiego. Od tego czasu coraz częściej opuszczał podparyską willę i udawał się do Tyczyna w Galicji, gdzie mieszkali młodzi Wodziccy. Majątek kozłowiecki, znajdujący się w Królestwie, przekazał synowi Konstantemu

¹⁴ A. Szczepaniak, s. 295.

¹⁵ *Jenerał Zamoyski*, T. I, s. 309, 310.

¹⁶ MPK/F/III/79/222, MPK/F/38/181.

¹⁷ A. Szczepaniak, s. 299, oraz *Aneks II: Fragment dziennika Jana Zamoyskiego z 1859 roku*, s. 316–339.

*Anna z Mycielskich Zamoyska;
fot. z lat 50. XIX wieku, odbitka
z zakładu Maksymiliana Fajansa, Warszawa,
lata 70. XIX wieku*



*Anna z Mycielskich Zamoyska
z synem Janem;
fot. Alexandre, Paryż, 1854*





8

Jan Zamojski; fot. Karol Beyer, Warszawa, lata 60. XIX wieku



Jan, Jadwiga i Konstanty Zamojscy; fotografia wykonana przez firmę Alexandre po śmierci Anny Zamojskiej w 1859 roku



Popiersie Anny z Mycielskich Zamoyskiej;
lata 60. XIX wieku; marmur

w 1870 roku, z okazji jego ślubu z Anielą Potocką. Do końca życia systematycznie korespondował ze swoimi dziećmi i interesował się ich sprawami. Jan Zamoyski zmarł w Tyczynie 5 grudnia 1879 roku. Jego zwłoki przewieziono do kolegiaty w Zamościu, gdzie spoczął obok swojej żony Anny.¹⁸

We wspomnieniu pośmiertnym Stanisław Tarnowski napisał o Janie Zamoyskim: *„Życie czynne nie było jego polem, a zwłaszcza czynne wystąpienia w sprawach politycznych, miał naturę zbyt niepodległą, zbyt prawdomówną i otwartą na to, by się nagiąć mogła do jakiegokolwiek kompromisu; pozbawioną zupełnie miłości własnej. Widział tylko marność i dziecinność w tem, co dla innych bywa podnietą lub żądzą, umysł teoretyczny i spekulacyjny, logiczny i konsekwentny. Był z maturowym myślicielem, był z rodziny tych umysłów, które filozoficznie badają politykę i formułują zasady lub budują systemy i często przez swoją logiczną ścisłość błędzą, ale nieraz i do prawd najistotniejszych dochodzą.*¹⁹

¹⁸ Wywiad Agnieszki Juzwa-Ogińskiej z Leszkiem Łojewskim, zamościaninem, który wraz z żoną Teresą odnowił krypty Kolegiaty [w:] http://www.promemoria.pl/arch/2004_10/kolegiata.html, [dostęp 01.03.2015].

¹⁹ S. Tarnowski, s. 153–154.



Tomasz Potocki
1809–1861

Pilawa

Wanda z Ossolińskich
1812–1907



Topór

Teść Konstantego – Tomasz Potocki, był synem Michała Potockiego, senatora, wojewody Królestwa Polskiego, i Ludwiki z Ostrowskich. Urodził się 3 maja 1809 roku w Warszawie, w pałacu swojego dziadka, Aleksandra Potockiego. Pierwsze lata spędził głównie w rodzinnym majątku w Chrzastowie. Gdy miał kilka lat jego edukacją zajęli się guwernerzy. W dzieciństwie korzystał z dużej swobody, nie będąc obciążony żadnymi obowiązkami domowymi. Ponieważ był najstarszym synem, często towarzyszył ojcu w objazdach po majątku, gdyż był szykowany na głównego spadkobiercę. Ojciec starał się zapewnić mu staranne wykształcenie. Gdy skończył dwanaście lat rozpoczął naukę o profilu humanistycznym w Liceum Warszawskim. Uczył się też języka francuskiego, greckiego i niemieckiego oraz uczęszczał na prywatne lekcje fechtunku i muzyki.¹

Tomasz miał trzech braci: Henryka, Władysława i Stefana oraz siostry: Teresę Marię i Paulinę Apolonię. Obie jego siostry zostały żonami jednego z najbardziej kontrowersyjnych Polaków XIX wieku, a mianowicie margrabiego Aleksandra Wielopolskiego.² Tomasz Potocki *był człowiekiem rozumnym, postępowym, ideowym, biorącym udział we wszystkim, co się w kraju działo, choć niestety dla braku zdrowia w polityce udziału brać nie mógł. Miał jakoby wielki wpływ na swojego szwagra Aleksandra Wielopolskiego i rodzinna tradycja głosi, że nie doszłoby do niefortunnych przedpowstaniowych poczynań Wielopolskiego, gdyby Tomasz Potocki nie był umarł w 1861 roku.*³

W 1824 roku, mając piętnaście lat, wstąpił do Szkoły Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierii z siedzibą w Warszawie. Słuchaczami tej elitarniej placówki

¹ J. Kita, Tomasz Potocki (1809–1861). *Ewolucja postaw ziemianina polskiego*, Łódź 2007, s. 109–112, 163, 165, 167.

² J. Kita, s. 19.

³ Peczara, red. M. Pilecka: J. Z. Potocka, *Dziennik 1914–1918*, Z. B. Potocka, *Moje własne wspomnienia*, Łomianki 2014, s. 210., s. 205, 206.

byli między innymi Zdzisław i August Zamoyscy. Zajęcia ograniczały się w zasadzie do ćwiczeń frontowych oraz teoretycznego przerabiania regulaminów. Musztra i uciążliwa służba dzienna tak absorbowały podchorążych, że trudno im było znaleźć czas na czytanie książek. Mimo to Potocki osiągał najwyższe w klasie rezultaty. 7 września 1827 roku zakończył naukę w stopniu podporucznika. Pełniąc służbę w Królestwie zaprzyjaźnił się z Juliuszem Słowackim, którego wprowadził na warszawskie salony.⁴

26 lipca 1830 roku Tomasz Potocki ożenił się z osiemnastoletnią hrabianką Marią Teresą z Aleksandrowiczów, córką kasztelana podlaskiego i senatora Królestwa Polskiego. Była z nich piękna para, ona wyróżniała się w opinii współczesnych urodą, a Tomasz był bardzo przystojny, o czym wspomniał Władysław Zamoyski. Tomasz był już skoligacony z rodziną swojej wybranki przez babkę i prababkę, które z domu były Ledóchowskie, tak jak teściowa. Ponadto ojciec Tomasza, jak i ojciec Marii, w jednym roku 1824 zostali mianowani kasztelanami – senatorami Królestwa Polskiego, wobec czego obie rodziny utrzymywały dodatkowo bliskie kontakty towarzyskie. Już wówczas mogło dojść do wstępnych ustaleń przyszłego mariażu Tomasza z Marią.⁵

Jeszcze przed powstaniem listopadowym Potocki poznał Juliana Ursyna Niemcewicza i księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Podobnie jak oni ufał w skuteczność polityki umiarkowanej, sprzeciwiającej się łamaniu praworządności w Królestwie. Ale gdy doszło do zrywu, obywatelski obowiązek kazał mu przystąpić aktywnie do działania. Potocki porzucił życie salonowe i świeżo poślubioną Marię i ruszył na wojnę z Rosją. Pod koniec stycznia 1831 roku został adiutantem polowym naczelnego wodza generała Michała Radziwiłła, a później generała Józefa Chłopickiego. Po raz pierwszy Tomasz wyróżnił się w bitwie pod Grochowem, jeżdżąc dwukrotnie pod ciągłym ostrzałem do Białej z rozkazami. Został za to odznaczony Złotym Krzyżem Wojskowym. 29 marca awansował na porucznika. W bitwie pod Dębem Wielkim za męstwo otrzymał Krzyż Kawalerski *Virtuti Militari* i został awansowany do stopnia kapitana II klasy.⁶ W początkach maja pod wsią Długosiodło leżącej w Puszczy Białej przy kolejnej potyczce został ciężko ranny i spadł z konia. Chłopi biorący

⁴ *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, tom II, 1830–1832, Poznań 1913, s. 181; J. Kita, s. 169, 171, 179, 181.

⁵ J. Kita, s. 181–183, 187, 189, 194; *Jenerał Zamoyski*, tom II, s. 198.

⁶ J. Kita, s. 210, 215, 220.

udział w bitwie znieśli go z pola walki i opatrzyli we wsi, ratując życie. Rana była bardzo groźna. Kula trafiła go od dołu w szyję, a następnie przebiła podniebienie i wyszła przez policzek, wybijając kilka zębów. Uszkodzenia objęły też układ nerwowy powodując postępujące kłopoty ze zdrowiem. Do Warszawy przewiózł go szwagier – Aleksander Wielopolski, który wówczas boleśnie przeżywał śmierć żony i nowonarodzonej córki. Dlatego obaj jakiś czas mieszkali w stolicy razem. Dalszą rekonwalescencją Tomasza, już w majątku rodzinnym, zajęła się jego żona Maria oraz matka, która doglądała w Chrzęstowie też drugiego swojego syna, Henryka, leżącego w sąsiednim pokoju z przestrzealoną piersią. W pół roku później Tomasz musiał wyjechać z kraju na kurację, bo w wyniku ran i długiego leżenia zaczęły się u niego problemy z płucami. Ze względu na słabe zdrowie został zwolniony ze służby wojskowej w stopniu kapitana I klasy. Dlatego po powstaniu Potocki został objęty amnestią ogłoszoną przez cara Mikołaja I i natychmiast wrócił do Chrzęstowa, gdzie zajął się rodzinnymi włościami. Jako były oficer musiał złożyć przysięgę na wierność carowi – królowi polskiemu, dzięki czemu uzyskał jego przebaczenie.⁷

1 września 1845 roku w wieku 33 lat umarła żona Tomasza Potockiego – Maria Teresa. Owdowiały, obarczony czwórką małoletnich dzieci, zdecydował się na zawarcie kolejnego małżeństwa. Drugą żoną została 24-letnia Wanda Zofia Ossolińska (1822–1907) córka Wiktora Maksymiliana Ossolińskiego i Zofii z Chodkiewiczów. Ślub 38-letniego wówczas Tomasza odbył się latem 1847 roku. Z materialnego punktu widzenia ożenek ten był dla Potockiego bardzo korzystny, bo Wanda była jedyną spadkobierczynią fortuny Ossolińskich. Szybko doczekali się następcy, jednak ich pierworodny syn, Jerzy, zmarł mając ledwie rok.⁸

Po klęsce powstania Tomasz spisał „Uwagi o generałach powstania listopadowego”, starając się w nich zachować daleko idący obiektywizm. Jego „Uwagi” miały spore znaczenie w ocenie historycznej, przedstawiały bowiem postawy dowództwa i wskazywały przyczyny, które, według Potockiego, miały wpływ na klęskę zrywu narodowego. Kolejną publikacją dotyczącą powstania była „O organizacji wojska przez byłego Oficera Polskiego”. Tam Potocki postulował wprowadzenie powszechnej służby wojskowej i obowiązkowe przeszkolenia wojskowe w odpowiednich zakładach nowozaciężnych. Jego

⁷ J. Kita, s. 232, 248–252, 255, 263.

⁸ Tamże, s. 145, 146; *Peczara*, s. 205.



Portret Wandy z Ossolińskich 1. v. Potockiej, 2. v. Jabłonowskiej; około połowy XIX wieku; papier, pastel na podkładzie akwarelowym



Leopold Horowitz, Portret Tomasza Potockiego, według fotografii Karola Beyera; koniec lat 70. XIX wieku; olej na płótnie

zdaniem przyszła Polska w granicach przedrozbiorowych powinna być w stanie utrzymać ćwierć miliona żołnierzy, a jego pomysł organizacji przyszłego wojska opierał się na własnym doświadczeniu i strukturach armii w innych państwach europejskich Francji, Anglii, Prusach i Rosji.⁹

W 1843 roku Tomasz w wyniku podziału rodzinnego majątku stał się dziedzicem dóbr Moskorzew i Praszka. Moskorzew składał się wówczas z trzech folwarków i pięciu wsi, a wartość Praszki sięgała 180 tysięcy rubli. Tomasz, w skali Królestwa Polskiego, był właścicielem znacznego majątku, który miał ponad 11 tysięcy mórg.¹⁰ W Praszce Potocki wprowadził nowoczesną irygację łąk i pastwisk, które corocznie obsiewane były różnymi trawami. W 1859 roku jego dobra dostały główną nagrodę Towarzystwa Rolniczego za wzorową uprawę lasów w okręgu kaliskim. Potocki nie ograniczał się tylko do modernizacji w zakresie uprawy ziemi, ale też zajmował się hodowlą zwierząt oraz wprowadził przemysł spożywczy. Dodatkowo wykorzystywał surowce naturalne znajdujące się w obrębie majątków – rudę żelaza, która przynosiła mu 11 tysięcy dochodu, pokłady torfu, które za pomocą nowoczesnych maszyn wydobywał i wykorzystywał na opał i do nawożenia pól. Miał też cegielnię i młyn parowy. W dobrach Moskorzew hodowano 2000 owiec, 49 koni, 42 woły i inne zwierzęta gospodarskie. Znajdowało się tu kilka zakładów przetwórczych ściśle związanych z gospodarką folwarczną: gorzelnia, browar, tartak, młyn i cegielnia. Ciekawą próbą modernizacji gospodarki w Praszce miała być hodowla jedwabników. Posadzono na terenie majątku 10 mórg drzew morwowych, lecz zimą 1860 roku zające zniszczyły sadzonki. Po śmierci Tomasza, która nastąpiła w następnym roku, projekt ten upadł zupełnie.¹¹

W 1850 roku przyszła na świat Aniela, a w rok później Janina. W tym czasie zdrowie Tomasza znacznie się pogorszyło. Wanda musiała poświęcić się pielęgnacji męża, który z czasem został „pełnym inwalidą nie opuszczającym fotela na kółkach”, dlatego Potoccy oddali córki na wychowanie do stryja Henryka do Chrzastowa. Tam dziewczynki spędziły pierwsze lata życia. Około 1858 roku obie wyjechały do Paryża, do jednego z tamtejszych klasztorów bądź na pensję prowadzoną przez siostry zakonne, gdzie kształciły się i wychowywały. We Francji opiekowała się nimi głównie ich starsza

⁹ J. Kita, s. 210, 215, 220.

¹⁰ Tamże, s. 232, 248–252, 255, 263.

¹¹ Tamże, s. 291–298.

przyrodnia siostra, Ludwika, będąca zakonnicą, oraz francuska guwernantka, panna Bergeotte. Ponadto nad córkami czuwała też ich matka, która ruszała do Paryża, jak tylko jej mąż udawał się na leczenie do modnych, europejskich uzdrowisk w Marienbadzie, Karlsbadzie oraz we Włoszech i Francji. Kuracje te nie przynosiły jednak spodziewanych efektów.¹²

Tomasz mimo swojego fizycznego cierpienia, jak i znacznego oszpecenia połowy twarzy, *o ile mógł, brał udział w różnych posiedzeniach i zebraniach politycznych. Mieszkał wówczas w Warszawie i przyjmował u siebie wybitniejszych ludzi. Dyskutował, pisał, biorąc udział w ówczesnym życiu umysłowym. W jego pojęciu trzeba było przeprowadzić w Polsce cały szereg reform społecznych i gospodarczych, wydał on parę rozpraw na ten temat. Żona służyła mu jako sekretarka.*¹³ Wysoki poziom tych prac nie uszedł uwagi Komitetu Redakcyjnego „Biblioteki Warszawskiej”, najpoważniejszego wówczas w Królestwie Polskim czasopisma o charakterze naukowym. Komitet powołał Potockiego na stałego członka istniejącego przy redakcji Wydziału Nauk Społecznych. Potocki uczestniczył też w życiu Towarzystwa Wyścigów Konnych i Wystaw Zwierząt Gospodarskich w Królestwie Polskim. Z uznaniem odnosił się do pomysłu Andrzeja Zamoyskiego organizowania cyklicznych spotkań przedstawicieli środowiska ziemiańskiego w Klemensowie. Był zapraszany i uczestniczył w tych spotkaniach, a nawet pomagał je organizować. Potocki należał do założycieli pisma „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”. Jego kontakty rozluźniły się podczas wyjazdów ze granicę po roku 1851, do śmierci pozostawał jednak członkiem spółki wydawniczej „Roczników” i nawet zamieścił tam kilka swoich artykułów. Z Andrzejem Zamoyskim nie zgadzał się w kwestii oczynszowania chłopów, był bowiem za uwłaszczeniem z obowiązkowym wykupem ziemi. W kwestii uwłaszczenia Tomasz wypowiadał się pod pseudonimem Adam Krzyżtopór.¹⁴

W sprawach polityki Tomasz Potocki był zwolennikiem postawy ugodowej z carem, co w Królestwie Polskim było akceptowane przez szerokie grono włościan, ale nie mówiono o tym otwarcie. Chciano małymi krokami pozyskiwać coraz szerszą autonomię, a ugoda była gwarancją przeprowadzenia reformy agrarnej. Na poglądy Potockiego miał wpływ Wielopolski, potępiany za to między innymi przez emigrację, która wszelkie układy z carem całkowicie odrzucała.

¹² J. Kita, s. 300; *Peczara*, s. 205, 206, 353.

¹³ *Peczara*, s. 206.

¹⁴ J. Kita, s. 310, 316–319, 325, 326.

Udział Tomasza w pracach Towarzystwa Rolniczego zakończył się w momencie jego rozwiązania z inicjatywy margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, który pragnął pozbyć się sprawnego i scentralizowanego aparatu organizacyjnego obejmującego teren całego Królestwa, skupiającego w swym gronie najzamożniejsze i średnie ziemiaństwo. Nie bez znaczenia była tu też osobista niechęć margrabiego do przywódcy Towarzystwa – Andrzeja Zamoyskiego. Wielu działaczom, w tym też Zamoyskiemu, było to na rękę, gdyż nie musieli się opowiedzieć za polityką ugody z carem czy ruchem powstaniowym.¹⁵

Tomasz Potocki zmarł 13 grudnia 1861 roku, w wieku 52 lat. Po jego śmierci Wanda przeniosła się do Paryża, by być blisko swoich dzieci. Dopiero po skończeniu edukacji Aniela i Janina wróciły z matką do kraju i osiedliły się w Krakowie. Dziewczynki wyjeżdżały niekiedy z nią do Warszawy, a letnie miesiące spędzały w Rudce, gdzie był pałac po dziadku Ossolińskim.¹⁶

Do spotkania Konstantego Zamoyskiego z Wandą Potocką doszło w Warszawie 23 maja 1870 roku, podczas wyjazdu młodego hrabiego do stolicy w interesach. Musiał on rozeznac się wcześniej, co do odpowiednich panien z towarzystwa, bowiem jasno wyraził swoje zamiary starania się o rękę córki, zdaje się nie znając jej bliżej. Energiczny młodzieniec wywarł bardzo pozytywne wrażenie na Wandzie. Następnego dnia Konstanty, zadowolony z przebiegu rozmowy z Potocką, napisał do ojca: *Donoszę Kochanemu Papię że wczoraj po dobrym namyśle i rozważywszy długo stosunek w jaki wejść mam zamiar, oraz obejrzawszy się na wiele stron mówiłem o tem z Panią Wandą Potocką, która mi wszelkie nadzieje uczyniła co się tyczy jej córki, wyrażając mi najżyczliwsze życzenia swe celem doprowadzenia do pożądanego skutku. Od wczorajszego dnia więc rozpoczęło się moje staranie na zasadzie już pewnej zgody i zapewnień czynionych mi przez matkę. Potrwa to jeszcze czas jakiś nim do lepszego poznania między nami głównie zainteresowanymi nie przyjdzie. Pani Wanda z córkami w tych dniach wyjeżdża na wieś do siebie. Tam dojeżdżać będę i tam niezawodnie do bliższego już porozumienia się doprowadzę. Po spotkaniu Konstanty dopisuje: *Panienka coraz bardziej mi się podoba. Charakteru łagodnego, dobrego przytem coraz ładniejszą w moich oczach się staje, wszystko to słowem ułatwia mi staranie się o jej rękę.*¹⁷*

¹⁵ J. Kita, s. 335, 336, 412.

¹⁶ Peczara, s. 354.

¹⁷ List Konstantego Zamoyskiego do ojca z 24 maja 1870 roku, Archiwum Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, sygn. MPK/A/4, k. 117, 118.

Przez następne tygodnie Konstanty Zamoyski jeździł z Warszawy do Rudki pokonując przeszło 130 kilometrów. Pod koniec czerwca napisał do ojca: *Od czterech dni bawię w Rudce. [...] Bardzo przyjemnie czas mi tu schodzi i z każdym dniem coraz bardziej mi się podoba moja narzeczona.[...] W okolicznościach [w jakich] Kraj znajduje się w tej chwili i za wielkie w nim ubóstwo, żeby na perły lub diamenty łożyć pieniądze. Z tego nawet względu prosiła mnie nawet żebym Jaj żadnym w tym rodzaju podarunku nie czynił. Ucieszyło mnie to nadzwyczaj i o tyle ją za to cenić potrafię.*¹⁸

Wanda swoją starszą córką Anielę wydała za Konstantego Zamoyskiego 30 sierpnia 1870 roku. Rok później Konstanty napisał: *Zaproponowała mi Pani Wanda Potocka objęcie zarządu nad jej majątkiem tak ruchomym jak i nieruchomym przekonana sama że swemi interesami z korzyścią dla nich, nie jest w stanie się zająć. Oddania tej przysługi odmówić niepodobna mi było, postawiłem wszakże warunek przekonania się wprzód o stanie ogólnym jej majątkowym. Dlatego też poleciłem tę czynność Kancelaryji Naszej Głównej o rozpatrzenie tych interesów, czy jest rękojmia i możliwość przyjęcia tych majątków pod opiekę.*¹⁹ Prawdopodobnie Kancelaria Ordynacji Zamoyskiej nie przyjęła majątku Potockiej w zarząd, ani też nie podjął się tego Konstanty. Wanda rzeczywiście nie miała głowy do interesów, ani też większego pojęcia o gospodarowaniu, przekonał się o tym Zamoyski goszcząc z Anielą u teściowej. *Wszystko wydzierzawione za bezcen z wielką niekorzyścią dla właściciela.*²⁰

Potocka przyjechała z wizytą do Kozłówek w sierpniu 1874 roku, a pół roku później zjechała ponownie z młodszą córką Janiną na Święta Wielkanocne. Oprócz nich zaproszony został Konstanty Potocki²¹ – późniejszy I ordynat teplicko-sitkowiecki, z którym Konstanty wychowywał się i uczył w Paryżu. Potocki był synem Piotra Potockiego i Józefy z Tyzenhauzów – siostry Elfydry Zamoyskiej, żony stryja Augusta. Gdy miał trzy lata został osierocony przez

¹⁸ List Konstantego Zamoyskiego do ojca z 29 czerwca 1870 roku, AMZK, sygn. MPK/A/4, k. 119, 120.

¹⁹ List Konstantego Zamoyskiego do ojca z 26 listopada 1871 roku, AMZK, sygn. MPK/A/4, k. 133, 134.

²⁰ List Konstantego Zamoyskiego do ojca z 12 listopada 1873 roku, AMZK, sygn. MPK/A/4, k. 138.

²¹ List Konstantego Zamoyskiego do ojca z 16 marca 1875 roku, AMZK, sygn. MPK/A/4, k. 150.



Janina z Potockich Potocka; fot. lata 60./70. XIX wieku



Portret Janiny z Potockich Potockiej kopia według obrazu Pantaleona Szyndlera; koniec XIX wieku; olej na płótnie



*Stefan i Konstanty Potoccy;
fot. Disderi & C^{ie}, Paryż,
początek lat 60. XIX wieku*

matkę i oddany wraz z rodzeństwem na wychowanie swej ciotce Elfrydzie, dlatego większość dzieciństwa spędził w Różance. W wieku dwunastu lat został wysłany wraz z bratem Stefanem do Paryża, do brata Augusta Zamoyskiego – Jana.²²

Janina i Konstanty Potoccy najwyraźniej przypadli sobie do gustu, bo już latem 1875 roku wzięli ślub w Kozłówce u Zamoyskich. Nie był to jedyny ożenek w tym roku, bowiem Wanda Potocka w tym czasie ponownie wyszła za mąż za księcia Stanisława Jabłonowskiego (1799–1878), syna Stanisława Pawła i Teodory z Walewskich.²³

Książę w początku lat 50. XIX wieku zajmował się działalnością gospodarczą w rejonie gorlickim. W pobliżu swej rezydencji w Kobylance założył fabrykę asfaltu, wydobywając do jego produkcji ropę naftową ze studzien należących do Jana Szymonowicza w Sękowej. Niebawem sprowadził górników

²² *Peczara*, s. 209, 210.

²³ *Tamże*, s. 355.



*Portret Konstantego Potockiego,
wykonany przez A. Krawczyka,
kopia obrazu Pantaleona Szyndlera;
1895; olej na płótnie*

ze Śląska i sam otworzył kopalnię ropy w Sierakach. Przedsięwzięcie to powiodło się i Jabłonowski został pionierem przemysłu naftowego.²⁴

Stanisław Jabłonowski w czasie powstania listopadowego był pułkownikiem artylerii wojsk polskich. Szczerze nienawidził Rosjan, dlatego przy każdej niemal okazji szczycił się głośno, że to on własnoręcznie wystrzelił ostatni nabój w stronę wroga w bitwie pod Grochowem. Mimo upływu przeszło czterdziestu lat od powstania, nadal obejmował go zakaz wjazdu na teren Królestwa Polskiego. Jednakże gdy Janinie i Konstantemu Potockim w 1877 roku urodził się Franciszek Salezy, młodym rodzicom udało się ubłagać generała-gubernatora Warszawy Pawła Kotzebue, by pozwolił Jabłonowskiemu wjechać do Królestwa i trzymać ich syna do chrztu. Za tę łaskę trzeba było podziękować osobiście. Stary książę *szalony impetyk, złośnik i patriota o nieokiełznanych impulsach i wybuchach, nie wytrzymał na widok rosyjskiego dostojnika*. Po wywołanej awanturze, Jabłonowski musiał niezwłocznie opuścić kraj. *Z powodu swych*

²⁴ T. Pabis, *Książę Stanisław Jabłonowski (1799–1878)*, Libusza 2010.

wprost cholerycznych wybuchów przeżywany był „Księżę Tempesta” i wiele o nim krążyło anegdot ilustrujących jego wybuchowy charakter.²⁵

Po śmierci Jabłonowskiego w 1878 roku Wanda przeniosła się do Rudki, ale już niemłoda, powoli zdziwaczała. Bardzo podejrzliwa i nieufna – może i słusznie, bo ją okradano na wszystkie strony – żyła samotna jak puszczyk w opustoszałym pałacu. Stara służba opowiadała mi, [wspomina jej wnuczka Zofia Barbara] że księżna była tak niedowierzająca, tak zawsze podejrzewała, że jej grozi jakieś niebezpieczeństwo bliżej nieokreślone, iż co noc spała w innym pokoju i że to była dla nich prawdziwa udręka, gdy co wieczór w asyście pokojowej, panny służącej i służącego obchodziła ze świecą w ręce wszystkie pokoje, nie mogąc się zdecydować, gdzie ma noc spędzić i gdzie wnieść łóżko. Równie podejrzliwie odnosiła się do najbliższej rodziny, otoczenia i służby, którą często zmieniała. [...] Pomimo tych dziwactw pozostawiła w Rudce pamięć „dobrej pani”. Hojnie obdarzyła ziemią probostwo, zabezpieczała starość służby czy to darowaniem im gruntu i chaty, czy też utrzymując ich na koszt majątku aż do śmierci. Wreszcie bardzo schorowana opuściła Rudkę już na dobre i po paru latach spędzonych w Krakowie umarła w 1907 roku i pochowana została na cmentarzu Rakowickim w grobowcu ks. Jabłonowskiego, jej męża.²⁶

²⁵ Peczara, s. 356.

²⁶ Tamże, s. 356, 357.



Jelita

Jadwiga Zamoyska
1844—1895

Ludwik Wodzicki
1834—1894



Leliwa

Jadwiga – siostra Konstantego, urodziła się 11 kwietnia 1844 roku, jako pierworoadne dziecko Anny z Mycielskich i Jana Zamoyskiego.¹ Dzieciństwo spędziła głównie we Francji, w Auteuil pod Paryżem. Po ukończeniu szóstego roku życia rozpoczęła edukację pod okiem guwernantki panny Saize.² Pobierała nauki odpowiednie dla swojego pochodzenia: kaligrafii, czytania, rysowania, gry na fortepianie, a także języka francuskiego i angielskiego. Dbano też o jej rozwój fizyczny, przez gimnastykę, zabawy na powietrzu i spacerowanie. Rok później rodzice wysłali ją do szkoły klasztornej dla dziewcząt Sacre Coeur w Paryżu, gdzie dobrze radziła sobie z nauką.³ Kilka lat później, gdy stan chorej na gruźlicę matki pogorszył się, wróciła do domu w Auteuil. Przez ten czas matka starała się przygotować nastoletnią córkę do dorosłego życia, dając jej różnego rodzaju rady i wskazówki. Jadwiga szybko wyrosła stając się podporą dla ojca i dla młodszych braci, którym w latach następnych matkowała, służąc radą, niekiedy upominając, w pełnych czułości i troski listach. Oni zresztą odwzajemniali jej uczucia.⁴

Do kraju przyjechała kilka lat po śmierci matki. Wówczas w jednym z majątków dóbr sokołowskich, należących do Zamoyskich, poznała Ludwika Wodzickiego. Po dwóch latach znajomości Jadwiga poślubiła go 12 maja 1868 roku w Auteuil. Przez dwadzieścia sześć lat małżeństwa żyła w cieniu męża.⁵

Ludwik Wodzicki urodził się 19 sierpnia 1834 roku w Krakowie jako jedyny syn Aleksandra Wodzickiego z Tyczyna i Izabeli z Jędrzejowiczów z Zaczernia.

¹ *Jadwiga z Zamoyskich Wodzicka*, M.J. Minakowski, Genealogia potomków Sejmu Wielkiego, <https://www.sejm-wielki.pl/b/lu.6799> [dostęp 9.11.2022]

² Dokumenty dotyczące edukacji dzieci MPK/A/7, k. 1–4.

³ Tamże, MPK/A/7, k. 5–15; List Anny z Mycielskich Zamoyskiej do córki MPK/A/50, k. 4–6.

⁴ Listy Jana i Konstantego do Jadwigi MPK/A/39, k. 90–142.

⁵ S. Wnęk, *Ludwik Wodzicki – ziemianin z Tyczyna*, Tyczyn 1997, s. 69; S. Tarnowski, *Ludwik Wodzicki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894, s. 26.



*Jadwiga Zamoyska;
około 1862*



*Jadwiga Zamoyska;
około 1862*



Jadwiga z ojcem, Janem Zamoyskim, po śmierci matki; fot. Karol Beyer, Warszawa, po 15 grudnia 1859



*Jadwiga z Zamoyskich Wodzicka;
lata 60. XIX wieku*



*Jadwiga z Zamoyskich Wodzicka;
fot. Augustin Aimé Joseph Le Jeune, Paryż,
po 1866*



Jadwiga z Zamoyskich i Ludwik Wodzicki; fot. Ludwik Angerer, Wiedeń, około 1868



Jadwiga z Zamoyских Wodzicka; fot. Kłoch & Dutkiewicz, Warszawa, lata 60./70. XIX wieku



Ludwik Wodzicki; fot. Kłoch & Dutkiewicz, Warszawa, lata 70. XIX wieku

Jego ojciec podczas powstania listopadowego został ciężko ranny, w wyniku czego do końca życia był sparaliżowany. Choroba wyłączyła go z życia towarzyskiego i ograniczyła kontakty z synem. Na domiar złego, gdy Ludwik miał siedem lat, zmarła nagle jego matka. Zaraz po jej śmierci zaopiekowali się nim dziadkowie. W niedługim czasie rada rodzinna powierzyła małego Ludwika bratu matki – Janowi Kantemu Jędrzejowiczowi, który stał się prawnym opiekunem chłopca i administratorem majątku tyczyńskiego. Jędrzejowicz wywiązał się z powierzonych mu obowiązków nadzwyczaj dobrze, bo swoimi działaniami udało mu się oddłużyć majątek i zapewnić chłopcu zabezpieczenie finansowe.⁶

Od roku 1848 nauczycielem nastoletniego Ludwika został Leonard Stawski. W rok później Wodzicki został zapisany do gimnazjum klasycznego w Rzeszowie,

⁶ S. Wnęk, s. 22, 23.

gdzie uczył się przez dwa semestry, po czym przeniósł się ze Stawskim do Krakowa i kontynuował naukę w Gimnazjum Św. Anny. Tam w 1852 roku zdał maturę.⁷ *Twarz miał ściągłą, bladawą, wyraz zamysłony i łagodny w bardzo pięknych oczach, a postawa naprzód pochylona, ruchy powolne, całe zachowanie poważne, dawały mu pozór starszego niż był.* Dzieci dokuczały mu, że *wygląda jak własny dziadek*, ale niebawem nabrały do niego respektu, bo rozeszła się jego sława *po szkole, jako jednego z najlepszych uczniów gimnazjum.*⁸ Przez kolejne cztery lata studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podczas edukacji Ludwik korzystał z pomocy finansowej stryja Henryka i wuja Jana. Wodzicki po pewnym czasie przestał przykładać się do nauki, bo bardziej zaczął interesować go świat salonów i polityki. Przerwy w zajęciach uniwersyteckich wykorzystywał głównie na podróżowanie. Latem 1853 roku po raz pierwszy pojechał ze swoim opiekunem Stawskim do Paryża. Niebawem dołączył do nich Jan Tarnowski z Dzikowa. Tam zaczęli bywać na salonach paryskich, gdzie Wodzicki poznał dwie osoby, które odegrały znaczną rolę w jego życiu. Pierwszą z nich był malarz – Henryk Rodakowski, z którym połączyła go dozgonna przyjaźń. Drugą był pisarz – Julian Klaczko. Rodakowski podczas wspólnego zwiedzania galerii i muzeów, wprowadził Ludwika w świat sztuki, objaśniając najnowsze osiągnięcia malarstwa francuskiego. Przedstawił go malarzowi Eugeniuszowi Delacroix, którego wykładów wspólnie słuchali. Natomiast Klaczko dzielił się z Ludwikiem wiedzą na temat twórczości Zygmunta Krasińskiego.⁹

W lipcu 1855 roku w obawie przed epidemią cholery po raz kolejny razem z Janem Tarnowskim wyjechał z Krakowa do Paryża. Zatrzymali się w hotelu przy ulicy Saint Germain 17, gdzie dołączył do nich Rodakowski. Po kilku miesiącach wspólnie spędzonych w stolicy Francji Ludwik udał się do Wiednia, by uczestniczyć w wykładach na tamtejszym uniwersytecie. Zaczął też z zapałem szlifować język angielski, który już wówczas był modny w kręgach arystokratyczno-ziemiańskich. Po powrocie do Krakowa w 1856 roku ukończył studia. Mając ledwie 23 lata zaczął obracać się w towarzystwie, zawierając wiele znajomości głównie w świecie polityki. Kolejne dwa lata poświęcił podróżom, odwiedzając Szwajcarię, Włochy, Francję, Hiszpanię oraz Ziemię Świętą.¹⁰

⁷ Tamże, s. 25–26.

⁸ S. Tarnowski, s. 8.

⁹ S. Wnęk, s. 26–29.

¹⁰ Tamże, s. 29–39.

Po powrocie do kraju Ludwik Wodzicki rozpoczął karierę polityczną, która nabrała tempa po odziedziczeniu przez niego Tyczyna. Wówczas stał się niezależny finansowo. Mimo iż jego sytuacja ekonomiczna znacznie się poprawiła, to w porównaniu do ludzi, wśród których się obracał, był biedakiem. Miał jednak wielki atut, którym była zażyłość z Klaczką oraz mocne poparcie stryja, Henryka Wodzickiego, człowieka bardzo wpływowego. Pierwsze kroki w polityce stawiał w Paryżu, gdzie ksiązę Władysław Czartoryski po śmierci swojego ojca rozpoczął reorganizację Biura Hôtel Lambert. W jego składzie znalazł się między innymi Julian Klaczko. Za jego sprawą Wodzicki związał się z obozem Czartoryskich i został jednym z najbardziej znanych i cenionych korespondentów Hôtel Lambert. W związku z tym w latach 1860–1863 był ciągle w podróży, między Lwowem, Paryżem a Warszawą. Podczas pobytu w Warszawie pracowicie spędzał czas biorąc udział w posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego kierowanego przez Andrzeja Zamoyskiego, które stało się w tym czasie areną politycznych rozgrywek. Podczas posiedzeń poznał wielu znaczących polityków polskich.¹¹

Wybuch powstania styczniowego zastał Ludwika w Krakowie, skąd został w ciągu kilku dni wezwany do Paryża, by zdać relację z sytuacji w kraju. Nie bawił tam długo, bo już w końcu lutego rozpoczął działalność w Komitecie Narodowym Zachodniej Galicji w wydziale spraw wewnętrznych. Już po pierwszym tygodniu pracy zauważył, że społeczeństwo podzieliło się na dwa skrajne obozy. Jedni byli za walką zbrojną, inni przeciw. Donosił o tym z dużym rozgoryczeniem emigracyjnej dyplomacji. Wodzicki postanowił włączyć się w działania powstańcze i zaczął zbierać pieniądze i broń dla generała Zygmunta Jordana związanego z Hôtel Lambert. Wkrótce też wstąpił do jednego z jego oddziałów razem z kilkunastoma ochotnikami z Tyczyna, których namówił do wzięcia udziału w powstaniu. W nocy z 20 na 21 czerwca 1863 roku po ciężkich walkach jego oddział został rozbity przez Rosjan. Straty były znaczne, a dla Ludwika tym większe, że poległ jego przyjaciel, Juliusz Tarnowski z Dzikowa.¹² *Wodzicki nosił rozkazy wśród gradu kul, prowadził tyralierów do ataku, ratował uciekających, a w końcu dnia mnie życie uratował*¹³ – pisał generał Jordan do Rządu Narodowego. To właśnie z inicjatywy genera-

¹¹ Tamże, s. 41–43.

¹² Tamże, s. 44, 45.

¹³ S. Koźmian, *Ludwik Wodzicki. Życiorys*, Kraków 1894, s. 41.



Jadwiga z Zamoyskich Wodzicka; fot. Kloch & Dutkiewicz, Warszawa, lata 70. XIX wieku

ła Ludwik Wodzicki został awansowany z prostego szeregowca na porucznika. Trzy dni później pojechał do Krakowa, gdzie razem ze swoją krewną Zofią Wodzicką organizował szpitale dla rannych żołnierzy. W końcu października za aktywną działalność antyaustriacką Wodzicki został zaocznie skazany na śmierć. Represje dotknęły go w połowie marca 1864 roku, lecz na szczęście władzom austriackim nie zależało zbytnio na wykonaniu na nim wyroku. Miał czas schronić się w podkrakowskim majątku Borek, następnie przekroczył granicę Galicji i udał się do Berlina, a stamtąd do Anglii. Ludwik na froncie nabawił się reumatyzmu, który trzeba było leczyć w cieplejszych krajach, dlatego pobyt w Anglii ze względów zdrowotnych nie był długi i ograniczył się do trzech letnich miesięcy. Mimo to był on dla Ludwika pracowity, bo dla tamtejszego środowiska dyplomatycznego wieści i ocena sytuacji w kraju były bardzo ważne, a jego relacje wyróżniały się spośród innych świeżością i obiektywizmem. Jesienią udał się do Portugalii i Hiszpanii.¹⁴

W kwietniu 1865 roku dla powstańców ogłoszona została amnestia, ale Wodzicki, zanim wrócił do kraju, przez cztery miesiące sondował nastroje polityczne. Do Krakowa przyjechał 5 sierpnia 1865 roku, a już jesienią włączył się w działalność polityczną. Otrzymał mandat poselski startując z okręgu krakowskiego. Od 1869 roku działał w rzeszowskiej Radzie Powiatowej. Z jego inicjatywy Rada Miasta Rzeszowa nadała Julianowi Klacze tytuł honorowego obywatela miasta. Wraz z działalnością parlamentarną Ludwik Wodzicki zaczął uzyskiwać szerokie wpływy w sferach finansowych Galicji. Od 1872 roku był członkiem Rady Nadzorczej Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, a trzy lata później objął stanowisko prezesa. W tym samym czasie został członkiem rady zwiadowczej C. K. Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika. W 1877 roku wybrano go marszałkiem Sejmu Krajowego Galicji. Piastował ten urząd do grudnia 1880 roku, bo cesarz zaproponował mu miesiąc wcześniej stanowisko gubernatora wiedeńskiego Länderbanku.

Wszystkie te awanse sprawiły, że Ludwik Wodzicki stał się osobą bardzo zamożną. Jego żona Jadwiga opiekowała się w tym czasie ogniskiem domowym. Mieli wówczas troje dzieci: Jan przyszedł na świat w rok po ślubie (1869), Kazimierz w 1872 roku, a córka Izabela urodziła się w 1877 roku. W tym też roku Wodzicki kupił w Wiedniu okazały pałac przy ulicy Salmgasse 4. Pałac ten przy udziale Jadwigi szybko stał się centralnym ośrodkiem

¹⁴ S. Wnęk, s. 47–49.



Jadwiga z Zamoyskich Wodzicka z synem Janem; fot. Józef Zajączkowski, Rzeszów, 1869 (?)



Kazimierz Wodzicki; fot. Bernard Henner, Przemyśl, przed 1886



Izabela i Zofia Wodzickie; fot. Hermann Heid, Wiedeń, około 1888



Jan Wodzicki; fot. Bernard Henner, Przemyśl, przed 1886



*Jadwiga z Zamoyskich
Wodzicka;
fot. Kratochwill,
Vöslau (Austria),
lata 80. XIX wieku*



Jan Wodzicki; fot. Victor Angerer, Wiedeń, około 1883



Kazimierz Wodzicki; fot. Edward Janusz, Rzeszów, około 1886

arystokracji polskiej. W tym okresie Ludwik Wodzicki przebywał w ciągłych rozjazdach między Wiedniem, Lwowem a Tyczynem. Jego życie rodzinne zawsze toczyło się w cieniu polityki i różnorodnej działalności społecznej.¹⁵

Najważniejszym zadaniem zaraz po powrocie z zagranicy było podniesienie ekonomiczne stanu kraju. Przerabianie surowych produktów, rozbudzenie i ożywienie przemysłu. Sam, by przekonać innych ludzi majątnych do działania, założył młyn parowy w Tyczynie. *Wodzicki był jednym z tych, którzy ten postęp głową i groszem popierali, przygotowywali.*¹⁶

W 1862 roku Ludwik nabył sąsiednią wieś Białą i rozpoczął tam budowę okazałego pałacu. Budowa trwała do połowy 1870 roku, ale w kolejnych latach pałac był ciągle rozbudowywany. Ponieważ dobra tyczyńskie miały stosunko-

¹⁵ Tamże, s. 53–56.

¹⁶ S. Tarnowski, s. 24.



Jadwiga Wodzicka; fot. Walery Rzewuski, Kraków, lata 80. XIX wieku



Ludwik Wodzicki; fot. Josef Löwy, Wiedeń, 1888

wo mało ziemi, główne dochody Wodzicki czerpał z gorzelnii i cegielni. Dla dodatkowych korzyści do swoich dóbr sprowadził amerykański młyn parowy. Zabiegał też o poprowadzenie linii kolejowej z Rzeszowa przez Tyczyn do Sannoka, lecz przedsięwzięcie to, niestety, się nie powiodło.¹⁷

W 1886 roku Jadwiga Wodzicka urodziła czwarte dziecko – Zofię. W tym czasie starszy syn, siedemnastoletni Jan, zaczął mieć pierwsze objawy gruźlicy. Mimo leczenia, różnych kuracji i wyjazdów dla zmiany klimatu, zmarł w 1893 roku. Młodszy syn, Kazimierz, *w dzieciństwie samowolny i do prowadzenia trudny, ale zapowiadający i umysł i charakter niezwykle, zapadł na zdrowiu. Od urodzenia raczej wątły, a bardzo żywy, przez co do starannego pielęgnowania trudny, nieostrożnie zaziębił się na polowaniu i rozchorował się niebezpiecznie.*¹⁸

¹⁷ S. Wnęk, s. 65.

¹⁸ S. Tarnowski, s. 43, 44.



Izabela i Zofia Wodzickie; fot. Numa Blanc fils, Cannes, 1. połowa lat 90. XIX wieku



Izabela i Zofia Wodzickie z wujostwem, Konstantym i Anielą Zamoyskimi; XIX/XX wieku

Najprawdopodobniej on też zmarł na gruźlicę w rok po swoim bracie. Śmierć obu synów w tak krótkim czasie spowodowała chorobę psychiczną Jadwigi. *Przy śmierci i na pogrzebie syna ojciec był sam. Jedyne oparcie miał w starszej córce, bo młodsza była zbyt mała, by móc z nim te troski dzielić.*¹⁹ Nieszczęścia te odbiły się też na zdrowiu Wodzickiego. Ludwik zmarł nagle 11 sierpnia 1894 roku na atak serca, w przedziale pociągu jadącego z Paryża do Ostendy.

Po jego śmierci na jaw zaczęły wychodzić informacje o wieloletniej kochance Wodzickiego, Barbarze Basilli-Callimaki, która miała towarzyszyć mu w jego ostatniej podróży. Jadwidze zawałił się cały świat. 15 października 1894 roku powróciła z kolejnej kuracji z Paryża do Tyczyna, ale jej stan zdrowia był

¹⁹ Tamże.



Uczestnicy przyjęcia weselnego Izabelli z Wodzickich i Janusza (Jana Karola) Radziwiłła; fot. Stanisław Bogacki, Warszawa, 17 września 1901

fatalny.²⁰ Umarła, nie odzyskawszy zdrowia, 29 maja 1895 roku, mając 51 lat. Osierociła osiemnastoletnią Izabelę i dziewięcioletnią Zofię. Siostrzenicami zajęli się Konstanty z Anielą, zastępując im rodziców. Obie zamieszkały w Kozłowie. Wiele lat później, gdy pani Basilli pozwała Zofię o zwrot akcji i sporej sumy pieniędzy, które rzekomo zdeponowała u Wodzickiego, Konstanty reprezentował siostrzenicę w procesie jako opiekun prawny. Sąd nie dał wiary przedstawionym przez powódkę dowodom i oddalił jej roszczenia.²¹

17 września 1901 roku Zamoyscy wydali Izabelę za mąż za księcia Janusza Karola Radziwiłła. Uroczystość weselna odbyła się w pałacu Zamoyskich

²⁰ S. Wnęk, s. 69, 70.

²¹ Pismo sądowe uchylające skargę pani Basilli, MPK/A/42, k.151–158.



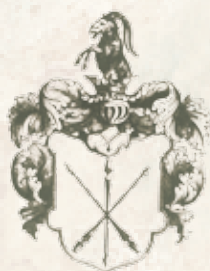
Uczestnicy przyjęcia weselnego Zofii z Wodzickich i Franciszka Piusa Radziwiłła; Kozłówka, 1 września 1908

w Warszawie na Foksalu.²² Małżonkowie doczekali się dwóch córek, w 1905 urodziła się Jadwiga Aniela, a dwa lata później Anna Janina.

1 września 1908 roku Zofia poślubiła księcia Franciszka Piusa Radziwiłła. Konstanty Zamoyski ceremonię i przyjęcie weselne zorganizował w Kozłówce.²³ Rok później na świat przyszedł syn Zofii i Franciszka, Władysław Alojzy, następnie córka Maria Aniela, a w 1912 roku Franciszek Dominik.

²² Fot. nr inw. MPK/F/V/28/332. Według tradycji uroczystość weselna odbywała się w domu rodzinnym panny młodej. W tym przypadku miejsce, jakim był warszawski pałac Konstantego Zamoyskiego, wskazuje na jego rolę opiekuna zastępującego ojca.

²³ Fot. nr inw. MPK/F/V/1/305.



Jan Władysław Zamoycki
1849–1923

Jelita

Młodszy brat Konstantego, Jan Władysław, urodził się 6 lipca 1849 roku w Warszawie, w pałacu Błękitnym należącym do jego dziadka Stanisława Zamoyskiego, XII ordynata. Osiem dni później został ochrzczony w kościele św. Andrzeja.¹ Dzieciństwo spędził we Francji. Rodzina Zamoy-skich mieszkała w miejscowości Auteuil, obecnie dzielnicy Paryża. Gdy Jan miał 10 lat, został osierocony przez matkę, Annę z Mycielskich. Ojciec, Jan Zamoyski, sam podjął się trudu wychowania trojga dzieci.

Jan Władysław, nazywany w rodzinie Janiem, kształcił się razem z bratem Konstantym najpierw pod okiem guwernerów, a później w Petit Seminaire w Orleanie.² Po zakończeniu nauki przyjechał do kraju i chciał osiąść w Gali-cji, niedaleko Tyczyna, gdzie mieszkała jego siostra, a później i ojciec. W 1869 roku kupił dobra sokołowskie z Sokołowem Małopolskim, Trzebuską wraz z okolicznymi miejscowościami: Górnem, Stobierną, Trzebosią, Wólką So-kołowską i Nienadówką.³ Niestety nie przejawiał większego zainteresowa-nia nabytym majątkiem. *W zarządzaniu dobrami sokołowskimi pozostawia*

¹ Jan Władysław Zamoyski, M.J. Minakowski, Genealogia potomków Sejmu Wielkiego, <https://www.sejm-wielki.pl/b/lu.8317> [dostęp 9.11.2022]; Wpis w księdze urodzeń Pa-rafii św. Andrzeja w Warszawie, s. 193, poz. 385 [w:] Baza skanów metrykalnych, Ze-spół: 0159d/Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej św. Andrzeja w Warsza-wie, Jednostka 1849/UMZ-1849, pliki 383–386, <https://metryki.genealodzy.pl/metryki.php?op=kt&ar=1&zs=0159d&sy=1849&kt=1> [dostęp 25.11. 2022].

² W. Odorowski, *Kozłówka. Zespół pałacowo-parkowy*, Lublin [b.r.], s. 15.

³ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego*, Warszawa 1880–1914, T. VI, s. 28, T. VII, s. 100–101, T. XII, s. 561, 564, 662, 852, T. XIII, s. 852; *Genealogia Polaków, właściciele ziemscy o nazwisku Zamoyscy* [w:] <https://genealogia.okiem.pl/wlasciciele/index.php?nazwisko=Zamoyski&alfd=on> [dostęp 09.11.2022]; J. Bigo, *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami [...]*, Lwów 1904.



Anna z Mycielskich Zamoyska z synem Janem; fotografia na emalii, przełom XIX i XX wieku



*Jan Władysław Zamojski;
początek lat 50. XIX wieku*



*Jan Władysław Zamojski;
początek lat 50. XIX wieku*



*Jan Zamoyski z rodzeństwem, Jadwigą
i Konstantym; około 1857*



*Jan Zamoyski przed pałacem w Trzebusce;
lata 70. XIX wieku*



Jan Zamojski; fot. Kloch & Dutkiewicz,
Warszawa, lata 70. XIX wieku

*całkowicie wolną rękę swoim pełnomocnikom: Rostworowskiemu i Wadowskiemu. Którzy – ponoć – bardziej dbali o własną kieszeń, niżli dobro swojego pana. Narażając go przy każdej okazji na straty.*⁴

W latach 1879–1885 był posłem do Rady Państwa w Wiedniu, ale od polityki bardziej interesowała go muzyka i sztuki piękne. Z tej racji większość czasu spędzał za granicą. Był bywalcem znanych europejskich oper i bohaterem sensacji towarzyskich w arystokratycznych sferach Wiednia, gdzie powszechnie zwano go „Jańciem”⁵

*...wszędzie go było pełno: w Warszawie, we Lwowie, w Paryżu, Rzymie lub Neapolu. Gdzie tylko jakie ważne miało się odbyć muzykalne zdarzenie, jakieś nowe oratorium, jakaś nowa opera, tam i Jańcio Zamojski musiał się znaleźć.*⁶

⁴ E. Winiarski, *Dziedzice nienadowscy*, <https://nienadowka.jimdofree.com/nienadowscy-dziedzice/> [dostęp 9.11.2022]; A. Dańczak, *Zarys dziejów Sokołowa*, Sokołów 1946, s. 15–17.

⁵ E. Winiarski.

⁶ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, T. II, Wiedeń (1881–1901), Kraków [1957], s. 30.



*Jan Zamoyski;
początek lat 70. XIX wieku*



*Jan Zamoyski jako Hrabia z „Pana Tadeusza”;
fot. Walery Rzewuski, Kraków,
lata 70. XIX wieku*

*Jan Zamoyski w stroju krakowskim;
fot. Jan Mieczkowski, Warszawa,
lata 70. XIX wieku*



*Adam Sapieha, Eustachy Sanguszko, Jan Zamoyski;
fot. Bernard Henner, Przemyśl,
lata 70. XIX wieku*





Goście weselni na ślubie Ludwiki Marii Krasińskiej i Adama Ludwika Czartoryskiego, Jan Zamoyski drugi z prawej; fot. Stanisław Bogacki, Warszawa, 1901

W Paryżu 19 marca 1881 roku poślubił Francuzkę Ludwikę Eugenię Pelissier, księżniczkę de Malakoff.⁷ Michał Żółtowski wspominał: *Będąc z nią w Wiedniu, chciał by została mianowana damą dworu na dworze cesarskim. Takie były wtedy zwyczaje w rodzinach arystokratycznych. Tu jednak zaczęły się trudności. Na dworze istniała specjalna komisja mająca o takiej nominacji decydować. Jej dochodzenia wypadły negatywnie. Ojciec młodej Zamoyskiej, marszałek Pelissier, choć nosił tytuł książe nadany przez Napoleona III za zdobycie twierdzy w czasie wojny krymskiej, nie pochodził ze szlachty. Dama dworu musiała posiadać aż 16 świadectw swego szlachtetnego pochodzenia, wliczając w to dziadków i pradziadków. Rozgniewany odmową Jan [Władysław]*

⁷ M.J. Minakowski.



„Bitwa pod Byczyną” według Jana Matejki; litografia, Paryż, 1885

Zamojski udał się [w 1884 roku] do pracowni Jana Matejki w Krakowie i zamówił dużych rozmiarów obraz historyczny, przedstawiający hetmana Jana Zamoyskiego prowadzącego w triumfalnym pochodzie wziętego do niewoli pod Byczyną arcyksięcia Maksymiliana Habsburga. Obraz ten wystawiony w Wiedniu, wzbudzał wiele wesołości wśród przebywających tam Polaków. Niestety spłonął on później w Powstaniu Warszawskim.⁸ Obraz ten wisiał w Kozłówce nad bufetem w stołowym do 1944 roku.⁹

Małżeństwo Jana i Ludwiki bardzo szybko okazało się zupełnie niedobre i już w 1888 roku nastąpił jego rozpad, zakończony rozwodem.¹⁰

W 1886 roku Jan urządził pałac w Trzebusce oraz założył zwierzyniec w lasku otaczającym majątek.¹¹ Wspierał też prace w sokołowskim kościele p.w. Świętego Ducha, dla którego sprowadził z Francji w 1890 roku figurkę Matki Boskiej z Lourdes. Została ona umieszczona między dwiema wieżami kościoła, na schodkowym szczycie. Hrabia był też fundatorem pięciu cennych

⁸ M. Żółtowski, *Kilka anegdot o Zamoyskich*, „Związek Rodu Żółtowskich”, Nr 34–35, http://www.zoltowscy.pl/wp/2003/12/kilka_anegdot_o_zamoyskich-html/ [dostęp 9.11.2022].

⁹ A. Belina Brzozowski, *Kozłówka w moich wspomnieniach*, Kozłówka 1998, s. 27, 28.

¹⁰ M.J. Minakowski.

¹¹ E. Winiarski.



*Jan Zamoyski w Trzebusce;
lata 80. XIX wieku*

obrazów do dziś znajdujących się we wnętrzu kościoła. Są to kopie sławnych malarzy holenderskich i włoskich. Obrazy przedstawiają Chrzt Chrystusa, Cud św. Marka, Chrystusa biczowanego, Matkę Boską z Dzieciątkiem oraz Matkę Boską z Siedmioma Mieczami Bolesci.¹² Hrabia wspierał również finansowo kościół p.w. św. Bartłomieja w Nienadówce budowany w latach 1895–1897.¹³ Wraz ze stryjecznym bratem Stanisławem Kostką Zamoyskim w 1904 roku ufundował dla kościoła Opatrzności Bożej w Trzebosi wielki dzwon o wadze 547 kg, który zawieszono na dzwonnicy znajdującej się w głównej bramie ogrodzenia kościoła. Na otoku miał napis: „*Anno Domini – Jan Stanisław Zamoyski*”, dla upamiętnienia jego fundatorów.¹⁴

Jan Władysław Zamoyski uznawany był w młodości za skandalistę, później za dziwaka, ale zdaje się, że nie przejmował się tym zbytnio. Lubił być w centrum uwagi, bywał wszędzie tam, gdzie miało miejsce jakieś kulturalne

¹² Na podstawie A. Bata, H. Lawera, *Sokołów Małopolski i okolice*, Krosno 1997; B. Walicki, L. Walicki, *Opowieści z Ziemi Sokołowskiej*, Sokołów Małopolski 2003.

¹³ A. Dańczak „Zarys dziejów Sokołowa”, Sokołów 1946, s. 15–17.

¹⁴ *Historia parafii Trzeboś* [w:] http://parafiatrzebos.rzeszow.pl/?page_id=106, [dostęp 9.11.2022].



*Jan Zamoyski
w Egipcie; lata
90. XIX wieku*



*Jan Zamoyski
w Egipcie; lata
90. XIX wieku*



*Jan Zamoyski;
fot. Adèle; Wiedeń,
lata 90. XIX wieku*

lub towarzyskie wydarzenie. Śluby, rauty, bale – na fotografiach z tych okazji można odszukać jego postać wśród zgromadzonych przed obiektywem postaci. Stale gdzieś podróżował, nie mogąc nigdzie zagrzać miejsca. W zbiorach kozłowieckich zachowały się jego trzy fotografie z wyprawy do Egiptu. Hrabia wraz z przewodnikami i uczestnikami sfotografował się na tle piramid i Sfinksa, którego głowa ledwie wystawała ponad piaski pustyni.

W 1891 roku bawiąc w Warszawie hrabia zachwyił się grą Bronisława Hubermana, utalentowanego skrzypka liczącego zaledwie dziewięć lat. Ujęty talentem chłopca wspierał później jego edukację muzyczną i umożliwił koncertowanie w prywatnych salonach Europy. Często razem z nim podróżował, wzbudzając tym zdumienie wśród rodziny i znajomych oraz plotki o rzekomym ojcostwie, które podsycił w 1893 roku kupując dwunastoletniemu muzykowi drogocenne skrzypce Stradivariusa.¹⁵

Za namową swoich pełnomocników, w 1906 roku Zamoyski zdecydował się sprzedać mocno zadłużone dobra sokołowskie spółce Wiener i Bloch za sumę wynoszącą blisko 3 miliony koron. Ziemia wraz z folwarkami

¹⁵ *Historia jak z bajki*, „Tygodnik Zamoyski” 2012, nr 3; Bronisław Huberman, <https://culture.pl/pl/tworca/bronislaw-huberman>, [dostęp 22.11.2022]; Bronisław Huberman, <https://sztetl.org.pl> [dostęp 22.11.2022].



*Jan Zamoyski;
fot. Eugen Schöfer,
Wiedeń, po 1905*

została rozparcelowana i sprzedana z zyskiem miejscowym gospodarzom. Pałac w Trzebusce kupił Jan Nowak, który rozebrał go na cegłę.¹⁶

Jan Zamoyski nabył zamek Vöttau na Morawach (dziś Bítov, Czechy), który po dwóch latach przekazał Franciszkowi Radziwiłłowi, mężowi swojej siostrzenicy Zofii.¹⁷ W 1912 roku na aukcji w Wiedniu wyposażenie zamku zostało sprzedane, w tym również „złoty Pleyel”. Neorokowy, złożony i zdobiony scenami w stylu Bouchera fortepian Jan Zamoyski nabył w salonie Pleyela w 1898 roku. Ten unikatowy instrument obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Sztuki Użytkowej w Budapeszcie.¹⁸

Prawdopodobnie podczas I wojny światowej i zaraz po niej Jan Zamoyski mieszkał czasowo u swoich krewnych, korzystając z ich gościnności. Zmarł 5 stycznia 1923 roku w majątku Romana Sanguszki i jego matki Konstancji z Zamoyskich, swojej siostry stryjecznej, w Gumniskach koło Tarnowa. Miał 74 lata.¹⁹

¹⁶ E. Winiarski.

¹⁷ <https://morava.pl/zamek-bitov/> [dostęp 22.11.2022].

¹⁸ <https://collections.imm.hu/guyjtemeny/piano-un-quart-de-queue-pleyel/1597?n=43;>
<https://www.rmflclassic.pl/informacje/Muzyka,10/W-Budapeszcie-odnaleziono-zloty-forte-pian-Pleyel-hrabiego-Zamoyskiego,12471.html> [dostęp 22.11.2022].

¹⁹ M.J. Minakowski.



Jelita

Stanisław Kostka Zamorski
1775–1856

Zofia z Czartoryskich
1778–1837



Pogoń Lit.

Stanisław Kostka Zamoyski – dziadek Konstantego po mieczu, był najmłodszym z żyjących dzieci Konstancji z Czartoryskich i Andrzeja Zamoyskiego. Przyszedł na świat w Warszawie 13 stycznia 1775 roku.¹ Stanisław, jak wspominał w pamiętnikach, był dzieckiem bardzo żywym i wesołym.² Gdy miał sześć lat, rodzice zatrudnili do wychowywania i nauczania swoich dzieci 26-letniego wówczas księdza Stanisława Staszica. Za dziesięć lat ich edukacji miał on otrzymywać dożywotnią pensję w wysokości czterech tysięcy złotych. Później Staszica, ku rozpaczy Aleksandra i Stanisława, zatrudniono na kolejnych siedem lat, do 1798 roku.³ Młodzi Zamoyscy otrzymywali wychowanie zarazem polskie, jak i europejskie, właściwe dzieciom swojego stanu i urodzenia.⁴ We wspomnieniach Stanisław Kostka określa Staszica jako ordynarnego, gwałtownego i popędliwego, który nie umiał uczyć bez łajania, lżenia i bicia. Szczególnie dla Stanisława był on wielką udręką.⁵ W matce syn nie miał oparcia. Konstancja, o silnej, dominującej osobowości, była bowiem surowa i wymagająca. Nie okazywała dzieciom czułości. Ojciec, starszy od niej o 25 lat, już wówczas dobiegający sześćdziesiątki, nie był w stanie okazać im tyle ciepła, ile potrzebowały. Z czasem Staszic zaczął mieć coraz większy wpływ na rodzinę Zamoyskich, uczestnicząc niemal we wszystkich prywatnych sprawach rodzinnych. Po śmierci Andrzeja Zamoyskiego jego pozycja umocniła się jeszcze bardziej. Zaczął wywierać na Konstancję silną presję, której nie umiała się przeciwstawić. Stanisław Kostka zapisał w pamiętniku: [Staszic] *urządzał sceny, które*

¹ K. Ajewski, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775–1856*, Warszawa 2010, s. 20.

² K. Ajewski, s. 36.

³ B. Szacka, *Stanisław Staszic*, Warszawa 1966, s. 21.

⁴ K. Ajewski, s. 37.

⁵ Tamże, s. 40.

*trwały po kilka dni, nie przychodził na obiad, odzywał się impertynencko. Doszedł do takiej władzy nad moją matką, że zmuszał ją do przeprosin.*⁶

W 1784 roku Zamoyscy razem z dziećmi wyjechali do Wiednia w sprawach ordynacji. Towarzyszył im Staszic. Niebawem matka zostawiła pod jego opieką dzieci, a sama wróciła do Zamościa. Był to bardzo trudny czas, szczególnie dla dziewięcioletniego, upartego i pewnego siebie Stanisława, który napisał: *w moim charakterze miałem dumę i nie pozwalałem się naginać.*⁷ Z powodu silnego charakteru często i gwałtownie ścinał się z popędlivym nauczycielem. W Wiedniu Stanisław Kostka i jego mały brat Andrzej nabawili się koklusz. Choroba okazała się dla Andrzeja śmiertelna. Z początku Stanisław pragnął podzielić los brata, ale jego czarne myśli rozwiała decyzja matki o powrocie do Zamościa. Konstancja, pogrążona w żalu po stracie syna, nie umiała jednak okazać ciepła słabemu po chorobie Stanisławowi, *oczekiwałem, że będę dobrze przyjęty przez matkę, liczyłem na to, byłem tak nieszczęśliwy w rękach człowieka zimnego, twardego, bez żadnych sentymentów. A ona przyjęła mnie łajząc, że byłem chory. To mi ścisnęło serce, płakałem.*⁸

W 1792 roku Stanisław Kostka poznał Zofię Czartoryską, która wraz z matką i Tadeuszem Kościuszką gościła w Zamościu. Zofia dobrze zapamiętała siedemnastoletniego wówczas chłopaka *w zielonym fraczku, z wysokim kołnierzem i wielkim tupetem pudrowanym, z miną trzpiota, którego wstrzymywało co chwila surowe wejrzenie matki.*⁹ Wówczas z jakiś względów zwróciła na niego szczególną uwagę.

Zofia z Czartoryskich Zamoyska – babka Konstantego ze strony ojca – była darzona przez ordynata kozłowieckiego wielką estymą. Mimo że zmarła wiele lat przed jego narodzeniem, znał ją z opowieści i wspomnień krewnych, a jej postać za sprawą licznie zebranych wizerunków, towarzyszyła Konstantemu w wielu miejscach pałacu w Kozłówce.

Przysła na świat w Pałacu Błękitnym w Warszawie najprawdopodobniej 25 września 1779 roku.¹⁰ Była piątym dzieckiem Izabeli z Flemingów Czartoryskiej. Jej biologicznym ojcem był Franciszek Ksawery Branicki – stronnik

⁶ A. Cholewianka-Kruszyńska, *Piękna i dobra. Opowieść o Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej*, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2008, s. 52.

⁷ K. Ajewski, s. 40.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 49.

¹⁰ Podawane są różne daty urodzin Zofii, por. K. Ajewski, s. 66, przyp. 170.



Stanisław Kostka Zamoyski na portrecie namalowanym według miniatury Józefa Grassiego z 1801 roku; olej na płótnie

„Familii”¹¹ Księżna, mając już czwórkę podrośniętych dzieci, głównie z nimi spędzała czas na przechadzkach, rozmowach i zabawach, nie darząc nowo narodzonej córki zbyt dużą czułością, co było normą w ówczesnym sposobie wychowania. Niemcewicz wspomina, że Zosia *chowała się na górze w Pałacu Błękitnym po prawej ręce schodów*. Kiedy dziewczynka miała trzy lata, nauczyciel siedmioletniego wówczas księcia Romana Sanguszki przywoził chłopca do pałacu, by ten bawił się z Zosią, bowiem książe Czartoryski widział w nim swojego przysłego zięcia.¹²

Gdy Zosia miała niespełna pięć lat, rodzice kazali wywieźć ją do pałacu puławskiego. Księżstwo jednak tam rzadko bywali. W Puławach Zofia spędziła samotne dzieciństwo z dala od rodziny, co spowodowało, że będąc osobą dorosłą, pomimo wielkiej urody i zajmującej osobowości, potrzebowała stałej aprobaty najbliższych.¹³ Jej opiekunką była panna Petit – już wówczas sędziwa, schorowana i zdziwaczała guwernantka, która wychowywała jeszcze jej matkę. Notorycznie zaniedbywała dziewczynkę, która po prostu chodziła brudna.¹⁴ O swoim kształceniu z przedmiotów ogólnych po latach ordynatowa Zamoyska napisała, że było niedostateczne i niekonsekwentne. Niestety, słynąca później z piękności Zofia, słabo знаła język ojczysty, podobnie jak powszechnie wówczas używany język francuski, nie wspominając już o innych przedmiotach. Brak troski rodziców w tym względzie był zupełnie niezrozumiały, bo przecież Czartoryscy zajmowali się bardzo pręźnie edukacją w swoich dobrach, mając na uwadze kształcenie również dziewcząt.¹⁵ Skąpą edukację urozmaicały lekcje gry na fortepianie udzielane przez Patonarta, natomiast tańca uczył ją baletmistrz opery paryskiej, sprowadzony specjalnie przez matkę do Puław – Louis d’Auvigny.¹⁶ Dopiero będąc osobą dorosłą, Zofia, dzięki własnej pracy i odczytaniu, *zyskała wiedzę i orientację w wielu dziedzinach tak, iż stała się wysoko cenioną rozmówczynią*, z której opinią liczone się w kręgach arystokracji.¹⁷

¹¹ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 18.

¹² Tamże, s. 21.

¹³ Tamże, s. 24.

¹⁴ D. Wójcik-Górska, *Władztwo księżnej Izabeli*, Warszawa 1967, s. 212.

¹⁵ Tamże, s. 75, 76.

¹⁶ G. Pauszer-Klonowska, *Pani na Puławach*, Warszawa 1978, s. 213.

¹⁷ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 25.



Zofia Czartoryska sportretowana w Puławach w wieku 15 lat; olej na płótnie

Mając trzynaście lat opuściła Puławy i wyjechała do Warszawy, gdzie znalazła się nagle w centrum uwagi, bowiem król Stanisław August Poniatowski wyznaczył ją do wielkanocnej kwesty na rzecz szpitala podrzutków prowadzonego przez siostry miłosierdzia. Dopiero wówczas wzbudziła swoją osobą zainteresowanie matki i zamieszkała razem z rodzicami. W 1794 roku, po wybuchu powstania kościuszkowskiego, księstwo z dziećmi wyjechali do Wiednia, a potem do Baden. Wówczas to po raz pierwszy „świat” zachwyił się urodą szesnastoletniej Zofii, która wyrosła na wysoką, niezwykle zgrabną pannę. Była brunetką o lekko kręconych włosach. Największą ozdobą jej twarzy były duże, czarne oczy. Wówczas w Wiedniu sportretowali ją dwaj słynni malarze, Friedrich Heinrich Füger i Jean Baptiste Greuze. Portret Fügera ukazywał Zofię jako uskrzydloną Psyche, subtelną i zwiewną, natomiast Greuze przedstawił szesnastoletnią księżniczkę jako pełną powabów kobietę o zniewalającym i ponętym ciele.¹⁸

W czerwcu 1796 roku księżna Izabela razem z Zosią wróciła do splądrowanych i zrujnowanych po walkach z Rosją Puław. Mimo skomplikowanej sytuacji majątkowo-politycznej Czartoryscy coraz częściej zastanawiali się nad wydaniem córki za mąż. Zaczęli poszukiwania odpowiedniego kandydata, gdyż Roman Sanguszko, wyznaczony dla niej jeszcze w dzieciństwie, zmarł niestety w piętnastym roku życia.¹⁹ Izabela z Czartoryskich Lubomirska, siostra Adama Kazimierza, ojca Zofii, chciała ożenić z nią swojego wychowanka, Henryka Lubomirskiego. Henryk, syn kasztelana kijowskiego Józefa Lubomirskiego i Ludwiki z Sosnowskich, był tak pięknym dzieckiem, że jego daleka ciotka Izabela po prostu odebrała malca rodzicom i wychowywała niczym własnego syna, otaczając go egzaltowanym uwielbieniem,²⁰ w przeciwieństwie do własnych córek, których nie kochała.²¹ Chłopca zabierała ze sobą wszędzie jako towarzysza licznych podróży po Europie.²² Zapewniła mu staranne i wszechstronne wykształcanie oraz zabezpieczyła finansowo. Zofia zakochała się w przystojnym Henryku z wzajemnością. Mówiono nawet, że doszło między nimi do zaręczyn. Te jednak zostały zerwane za sprawą jej matki,

¹⁸ Tamże, s. 36–39.

¹⁹ Tamże, s. 42.

²⁰ H. Widacka, *Henryk Lubomirski – wychowanek księżnej marszałkowej*, <http://www.wilanow-palac.pl> [dostęp 9.11.2022].

²¹ I. Kienzler, *Mąż wszystkich żon, Stanisław August*, Warszawa 2011, s. 50.

²² H. Widacka.



Portret Zofii Czartoryskiej jako Psyche, kopia Józefa Buchbindera według Friedricha Heiricha Fügera z 1794 roku; koniec XIX wieku, olej na płótnie



Portret Zofii Czartoryskiej, kopia według Jeana Baptiste'a Greuze'a; koniec XIX wieku, olej na płótnie

która kosztem córki zemściła się na siostrze męża za lata zniewag, niwecząc jej misterne plany ożenku Henryka.²³ W końcu Czartoryscy postanowili wydać córkę za Aleksandra Zamoyskiego, ale ten wydał się jej *tak brzydkim, tak niezgrabny, źle ubrany, niemal śmieszny*.²⁴ Bardziej podobał jej się młodszy z braci Zamoyskich, Stanisław Kostka.

Z początkiem stycznia 1797 roku Stanisław Kostka przebywał w Sieniawie, gdzie na dobre rozkochał się w Zofii. Wielu kandydatów w tym czasie starało się o jej rękę, dlatego Zamoyski, nie będąc pewien uczuć panny, planował wyjazd do Anglii. Wiadomość o nagłej śmierci jego matki spowodowała w połowie lutego wyjazd do Zamościa. O rękę księżniczki ubiegali się wówczas Walenty Radziwiłł, Artur Potocki, Ferdynand Wirtemberski i inni, z różnych względów przez Zofię odrzucani. To dało Stanisławowi nadzieję, dlatego ruszył do Puław, gdzie przebywali księżstwo Czartoryscy z córką. Zaczął obsypywać Zofię czułymi listami, kwiatami i prezentami. Maria Wirtemberska opowiadała, że wówczas o Zofię *ubiegało się trzech konkurentów, ale ona nie umiała podjąć decyzji. Aż pewnego dnia, podczas spaceru, wiatr porwał fioletową wstążkę z kapelusza Zofii i zaniósł do fosy pełnej wody. Trzech zakochanych rzuciło się na ratunek, ale tylko hrabia Zamoyski zdecydował się skoczyć do wody i wydobyć cenną wstążkę. I to zdecydowało, że został wybrany na męża*.²⁵

Hrabia Stanisław Kostka Zamoyski był dorodnym, wysokim i wysportowanym mężczyzną. George Burnett opisał go jako człowieka *o cerze ładnej, choć bladej, jasnych włosach, długim nosie, oczach jasnych i dużych, minie łaskawej i nad wyraz dobrotliwym wyrazie twarzy*.²⁶ Uważał też, że ma cechy, aparycję i maniery dżentelmena o szlachetnym usposobieniu.

Zofia wiosną 1798 roku zdecydowała się wyjść za Stanisława, co bardzo ucieszyło rodzinę, a w szczególności jej ojca, który darzył Zamoyskiego dużą sympatią.

Zaczęto więc intensywne przygotowania do ślubu, którego datę wyznaczono na połowę maja. Suknię dla Zofii matka kazała sprowadzić z Paryża, natomiast w Londynie zamówiono elegancką odzież męską. Dwa dni przed ślubem sporządzono intercyzę, na mocy której Zofia otrzymała tymczasowo

²³ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 45.

²⁴ Tamże, s. 42.

²⁵ K. Ajewski, s. 62–63.

²⁶ Tamże, s. 64.

w posagu milion złotych polskich, kosztowną wyprawę oraz prawo do późniejszego udziału w podziale majątku.²⁷ Ślub Zofii i Stanisława Kostki odbył się w Puławach 20 maja 1798 roku. Z tej okazji położono kamień węgielny pod budowę Świątyni Sybilli.²⁸ Niedługo po ślubie Zofia i Stanisław udali się do Berlina, potem do Drezna, gdzie spodziewając się pierwszego dziecka hrabinę sportretował malarz Józef Grassi. Na jednym z płócien przedstawił Zofię stojącą przed kolumnowym portykiem, na innym w półpostaci, w narzuconym na białą suknię pąsowym płaszczu. Grassi sportretował też Stanisława Kostkę w kostiumie historycznym – jego portret stanowi pendant do portretu Zofii w czerwonym płaszczu.²⁹

Spodziewając się rychłego rozwiązania Zofia Zamoyska powróciła do Puław do matki. Tam 9 kwietnia 1799 roku urodziła syna Konstantego. Niedługo po porodzie Zamoyscy wyjechali do Wiednia, gdzie często gościli u przebywającego tam ojca Zofii – Adama Kazimierza Czartoryskiego. W Wiedniu miała też swój pałacyk siostra ojca – Izabela Lubomirska, która należała do najwyższego towarzystwa. W rok po narodzinach Konstantego, 2 kwietnia 1800 roku, w Wiedniu przyszedł na świat drugi syn Zamoyskich – Andrzej Artur. Zofia powróciła do kraju niebawem i zamieszkała w niedalekim od Puław Podzamczu, należącym do dóbr maciejowickich, które kupiła jej teściowa od Potockich w 1792 roku.³⁰

6 grudnia 1800 roku zmarł nagle starszy brat Stanisława Kostki, Aleksander Zamoyski, co w istotny sposób zmieniło życie małżonków. 25-letni Stanisław Kostka niespodziewanie odziedziczył ordynację, która wówczas obejmowała, oprócz dóbr maciejowickich i Podzamcza, 10 miast, w tym bogaty Zamość, i 195 wsi, dobra szczebrzeszyńskie z pałacem w Klemensowie i dworem myśliwskim w Zwierzyńcu. Poza ordynacją Zamoyscy posiadali jeszcze dobra oleszyckie, które w posagu wniosła Zofia. Na Stanisława Kostkę spadł ciężar administrowania i obowiązek reprezentowania jednego z największych latyfundiów Polski.³¹

Stanisław, mając świadomość swoich braków wiedzy w zakresie zarządzania i gospodarowania, wyruszył z żoną w podróż po Europie, a jej głównym

²⁷ Tamże, s. 66.

²⁸ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 47.

²⁹ Tamże, s. 61; K. Ajewski, s. 261.

³⁰ K. Ajewski, s. 70.

³¹ Tamże, s. 73.



Portret Stanisława Kostki Zamoyskiego, kopia Georges'a Pierre'a Chaix wykonana w Zamościu w 1818 roku według portretu Firmina Massota; rysunek czarną kredką na papierze



Portret Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, kopia miniatury Józefa Grassiego namalowanej w Dreźnie w 1799 roku; 2. połowa XIX wieku; olej na płótnie



Portret Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, kopia Józefa Buchbindera portretu Józefa Grassiego namalowanego w Dreźnie w 1799 roku; 2. połowa XIX wieku; olej na płótnie

celem było uzupełnienie tej wiedzy, przez podpatrywanie organizacji i funkcjonowania wielkich majątków w innych krajach.³²

Po śmierci brata Stanisław kontynuował też proces przeciwko znienawidzonemu w dzieciństwie nauczycielowi Staszicowi o sfałszowanie weksli. Po długich namowach swojego teścia, księcia Adama Kazimierza, i siostry Anny, postanowił wreszcie umorzyć sprawę. Czartoryski przekonywał zięcia: *Stasiu przy objęciu ordynacji jedną rzecz dla mnie uczynisz: każ umorzyć gorszący proces ze Staszicem, bo on was krzywdzi. Jeśli Staszic sfabrykował dokument, czego ja nie przypuszczam, co będą wróżyć po wychowawcach i uczniach fałszerza; jeśli nie sfabrykował, jaka ohyda dla uczniów tak haniebny czynić mu zarzut [...] proszę więc każ zapłacić, bo inaczej ja zapłacę.*³³

W Wiedniu 16 lutego 1802 roku Zofia urodziła trzeciego syna, Jana.³⁴ Niedługo potem Zamoyscy przenieśli się do Paryża, gdzie zamieszkali w domu zwanym Garde-meuble de la Couronne, na rogu place de la Concorde i rue Royal. W stolicy Francji poznali generała Bonaparte oraz największe ówczesnie osobistości europejskie. Stanisław, zainteresowany sprawami sztuki, miał sposobność poznania wielkich artystów: François Gérarda, Jeana-Baptiste-Jacquesa Augustina i Jeana-Baptiste Isabey'a, a także wielkich architektów francuskich. Zamoyscy utrzymywali we Francji ściśle stosunki z Polonią, uczestnicząc w życiu kulturalnym i towarzyskim. Odwiedzili też mieszkającego tam Tadeusza Kościuszkę i brali udział w bankiecie zorganizowanym na jego cześć. Zjechała się na bankiet cała Polonia oprócz Aleksandra Sapiehy, szwagra Stanisława, który był wówczas Pierwszym Konsulem we Francji i nie chciał narazić się Napoleonowi Bonaparte, gdyż ten nie lubił Kościuszki.³⁵

Podczas pobytu w Paryżu powstał najbardziej znany portret ordynata, ubranego w czerwony mundur kawalera maltańskiego, namalowany przez Jeana-Baptiste Augustina. Stanowił on replikę powstałej rok wcześniej miniatURY tego autora. Kolejne zamówienie Zamoyskich, z 1804 roku, to dużych rozmiarów portret przedstawiający pólżącą na reklamierze Zofię z synami,

³² K. Koźmian, *Pamiętniki*, Wrocław 1972, tom II, s. 170.

³³ K. Ajewski, s. 55.

³⁴ M.J. Minakowski, *Stanisław Zamoyski, Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/3.662.375> [dostęp 9.11.2022]; R. Bender, *Synowie ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego w latach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, [w:] „Roczniki Humanistyczne” R. 35, 1987, z. 2, s. 239.

³⁵ K. Ajewski, s. 75–78.



*Portret Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, kopia według miniatury Jeana Baptiste'a Isabeya
namalowanej w Paryżu w 1803 roku; połowa XIX wieku; olej na płótnie*



Portret Stanisława Kostki Zamoyskiego w mundurze kawalera maltańskiego, kopia portretu Jeana-Baptiste Augustina z 1803 roku; olej na płótnie



Robert Lefèvre, Portret Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej; Paryż, 1802/1803; olej na płótnie

Konstantym i Władysławem, wykonany przez sławnego malarza epoki Françoisa Gérarda. Portret ten uznany został za jedno z najlepszych dzieł malarza. Obraz eksponowany był nawet na paryskim salonie w 1805 roku, a potem w 1808 w Muzeum Napoleona – dzisiejszym Luwrze. Po przewiezieniu do Polski ozdobił salę kolumnową Pałacu Błękitnego, gdzie spłonął w 1939 roku podczas wojny.³⁶ Dziś znany jest jedynie z kozłowieckiej kopii. Szkic do tego obrazu znajduje się w pałacu wersalskim.³⁷

W Paryżu 24 marca 1803 roku urodził się Zamoyskim czwarty z kolei syn, Władysław.³⁸ W tym też roku Zamoyscy, korzystając z rozejmu między Francją a Wielką Brytanią, wyjechali z najstarszym synem Konstantym do Anglii.³⁹

Na Wyspach Stanisław Kostka poza sztuką interesował się zdobyczami nauki oraz nowoczesnym przemysłem i rolnictwem. *Oboje z Zofią pragnęli zapoznać się ze wszystkim, co by w naszym kraju i w naszych warunkach z pożytkiem zastosować się dało. Niem mało im tego pomagała uprzejmość x. Walii, późniejszego Jerzego IV.*⁴⁰

Zamoyscy nawiązali też kontakty z dworem królewskim i przedstawicielami kultury. Ordynat był pod tak wielkim wrażeniem tego, co zobaczył na Wyspach Brytyjskich, że w późniejszych latach chciał zaszczerpić angielskie zwyczaje na grunt polski. I nie chodziło tylko o picie herbaty, czy zamiłowanie do porannej gry w piłkę.⁴¹

W czerwcu 1804 roku, powróciwszy do kraju, Zamoyscy zamieszkali w rezydencji puławskiej. Stanisław Kostka postanowił przebudować późnobarokowy pałac w Zamościu i nadać mu nowocześniejszą formę. Ogłosił więc konkurs dla architektów, który stał się swoistym „turniejem klasyków”.⁴² W Zamościu 15 września 1804 roku Zofia urodziła swoją pierwszą córkę – Gryzeldę Celestynę, nazywaną Celiną. Piastunką jej została panna Clery – córka pierwszego kamerdynera Ludwika XVI, która przybyła do Polski po rewolucji francuskiej. Po chrzcie Celiną Zamoyscy na kilka miesięcy przenieśli się do Puław.⁴³

³⁶ Tamże, s. 261, 262.

³⁷ *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, tom I: 1803–1830, Poznań 1910, s. 3.

³⁸ Tamże, s. 2.

³⁹ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 69.

⁴⁰ *Jenerał Zamoyski*, tom I, s. 2.

⁴¹ K. Ajewski, s. 77, 86.

⁴² Tamże, s. 198, 199.

⁴³ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 74.



Portret Zofii Zamoyskiej z synami Konstantym i Władysławem, kopia portretu François Gérarda wykonanego w Paryżu w 1804 roku; Warszawa, lata 90. XIX wieku; olej na płótnie

Później mieszkali w Wiedniu albo w Zamościu. Przebywali też w Klemenso-
wie i w Podzamczu, odwiedzali Puławę i Sieniawę. Życie upływało im na wo-
jażach, składaniu wizyt, zabawach i obchodach uroczystości rodzinnych.

Stanisław, skłonny dotychczas do rozrzutności, z chwilą objęcia ordyna-
cji stał się racjonalnie gospodarującym, wręcz oszczędnym i zapobiegliwym
zarządcą. Wkrótce też zajął się przebudową domu w Podzamczu, który stał
się ulubionym miejscem letniego wypoczynku jego dzieci. W majątku pod-
zameckim wybudował nowoczesną holendernię, niewielki zakład włókienni-
czy, cegielnię, fabryczkę tkacką, gorzelnię i browar. Tam powstała też szkoła
rolnicza. Ponadto ordynat kazał założyć słynną na całą Europę szkółkę drzew
i krzewów ozdobnych oraz ogrody warzywne. W 1803 roku zwolnił miesz-
czan maciejowickich z odrabiania pańszczyzny. W rolnictwie zastosował no-
woczesne metody uprawy oraz maszyny rolnicze. W latach 1810–1813 zmo-
dernizował i przebudował pałac w Klemensowie, a w jego pobliżu powstała
stadnina koni angielskich. W niedalekiej Wielączy zbudował szpital ordynac-
ki a w Szczebrzeszynie szkołę średnią.⁴⁴

W Podzamczu 9 czerwca 1806 roku Zofia urodziła drugą córkę, Jadwigę.
Na zimę Zamoyscy całą rodziną zjechali do Wiednia. Ordynat wychowany
w surowych zasadach, zaczął stosować podobne wobec własnych dzieci. Mali,
kilkuletni Zamoyscy (najstarszy Konstanty miał 7 lat, a najmłodszy Władysław 3 lata) w Wiedniu zamieszkali oddzielnie, w domu zwanym Kikisches
Haus.⁴⁵ U rodziców bywali tylko raz w tygodniu w niedzielę. Dzieci szlache-
ckie z reguły wychowywane były przez guwernerów, z dala od rodziny, nie tylko
u Zamoyskich. Biografowie Zofii zwykle usprawiedliwiają jej brak sprzeciwu
wobec sposobów wychowawczych jej męża, zrzucając całą winę na despotycz-
nego Stanisława Kostkę. Jednak faktem jest, że jak tylko zima ustąpiła, Zofia
wyjechała do kraju zostawiając dzieci pod opieką męża.

Zimą 1807 roku Zamoyscy przebywali w Wiedniu. Dostąpili wówczas
dość nieoczekiwanych zaszczytów. Cesarz Austrii Franciszek I ożenił się
po raz trzeci, tym razem z bliską przyjaciółką Izabeli Lubomirskiej – Ludwi-
ką d'Este.⁴⁶ Dzięki koligacjom rodzinnym Stanisław Kostka został 6 stycznia
1808 roku mianowany tajnym radcą dworu a 1 lutego – szambelanem dworu

⁴⁴ Tamże, s. 74–77.

⁴⁵ Tamże, s. 83–85.

⁴⁶ Tamże, s. 87–89.

cesarza Austrii,⁴⁷ Zofia zaś damą pałacową nowej cesarzowej. W kraju uznano to za zubożenie Zamoyskich wobec sprawy polskiej. Jednak konflikt zbrojny pomiędzy Francją a Austrią z 1809 roku, w następstwie którego wojska austriackie wkroczyły do Księstwa Warszawskiego spowodował, że Stanisław Kostka opuścił wraz z całą rodziną Wiedeń i udał się do kraju. Ten raptowny wyjazd odebrano na dworze cesarskim jako wzgardzenie zaszczytami i włączenie się ordynata w politykę narodowyzwoleńczą.⁴⁸

Umieściwszy żonę z małymi dziećmi w Puławach Stanisław Kostka, wezwany przez księcia Józefa Poniatowskiego, podążył do Lublina. Ordynat wystawił wówczas własnym sumptem czterotysięczny siedemnasty pułk pieszy, który wszedł w skład wojsk Księstwa Warszawskiego. Przeznaczył na ten cel milion trzysta tysięcy złotych. Naczelnym wodzem zaproponował, by nazywał się on Pułkiem im. Zamoyskich i by Stanisław objął w nim dowództwo, lecz ordynat nie podjął się tego zadania. Dodatkowo ofiarował na rzecz wojska polskiego wszystkie działa z arsenału zamojskiego. Małoletni synowie towarzyszący Zamoyskiemu w Lublinie zostali zapisani do pułku jako „kadeci honorowi”.⁴⁹

2 czerwca Stanisław Zamoyski został mianowany prezesem Rządu Centralnego.⁵⁰ Jako jeden z najbogatszych arystokratów galicyjskich, miał dawać gwarancję poparcia ze strony ziemiaństwa, ponadto nie zajmując się dotąd działalnością polityczną nie mógł być odbierany przez Francję i Rosję w sposób negatywny politycznie. Siedzibą Rządu Centralnego od 22 lipca był Lublin.⁵¹

*Tymczasem Napoleon zdobywał Wiedeń – wspominał Władysław – Byliśmy przy ojcu w Lublinie, gdy doszła wieść o zawartym pokoju. Radość była powszechna [...] wkrótce jednak znacznie ostygła, gdy doszły wieści, że Napoleon całą prawie Galicyę wschodnią, już przez wojska nasze zdobytą, odstąpił Austrii napowrót. O mało nie odstąpił im i Zamość; dzięki jednak osobystemu przystąpieniu ordynata do powstania, Zamość i ordynację przyłączono do X. Warszawskiego.*⁵²

⁴⁷ K. Ajewski, s. 455.

⁴⁸ *Jenerał Zamoyski*, tom I, s. 12; A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 90; K. Ajewski, s. 464.

⁴⁹ K. Ajewski, s. 464, 469.

⁵⁰ Tamże, s. 474–478.

⁵¹ *Jenerał Zamoyski*, tom I, s. 14.

⁵² Tamże.



Sebastian Norblin, Portret Stanisława i Zofii Zamoyskich z sześciorgiem swych starszych dzieci; Warszawa; olej na płótnie

Z początkiem 1810 roku rodzina Zamoyskich przeprowadziła się do Warszawy do wynajętego domu przy ulicy Mazowieckiej. Cztery starsi synowie zamieszkali oddzielnie, po przeciwnej stronie ulicy, w domu Roźnieckiego.⁵³

Zofia była w tym czasie w zaawansowanej ciąży, spodziewając się siódmego dziecka. 23 stycznia 1810 roku przyszedł na świat Zdzisław Jan. Tymczasem

⁵³ Tamże, s. 14; A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 92.

ordynat, pełniąc swoje polityczne obowiązki, pojechał do Drezna złożyć hołd królowi saskiemu. Po powrocie, w marcu 1810 roku, został mianowany senatorem-wojewodą. Niedługo potem jako reprezentant Księstwa Warszawskiego wyjechał do Paryża z nadzwyczajnym poselstwem na ślub Napoleona z Marią Ludwiką. Wziął ze sobą starszych synów, których przy okazji odwiedził do szkół.⁵⁴

W tym czasie poważnym dla ordynata problemem stało się jego miasto rodowe. Gdy w 1809 roku Zamość został zdobyty przez armię księcia Józefa Poniatowskiego, Napoleon kazał rozbudować tutejszą twierdzę. Spowodowało to wyburzenie bądź zarekwirowanie na rzecz wojska stojących w pobliżu fortyfikacji domów, między innymi budynku Akademii i pałacu Zamoy-skich. Podczas stacjonowania wojska w twierdzy, miasto przestało przynosić dochód, ordynat więc rozpoczął starania o uzyskanie od rządu Księstwa Warszawskiego ekwiwalentu za poniesione straty. Sprawa ta toczyła się latami ze względu na liczne zawirowania polityczne oraz na znaczną różnicę między proponowanym zadośćuczynieniem, a faktycznymi stratami ordynata. Dopiero 30 stycznia 1821 roku Zamość przeszedł na własność rządową, a ordynat dostał odszkodowanie w postaci majątków Kołodziejów, Wiski i Planta w województwie podlaskim oraz Janów w województwie mazowieckim.⁵⁵

28 sierpnia 1811 roku Stanisław Kostka z Zofią odkupili za 8000 czerwonych złotych Pałac Błękitny w Warszawie, który wcześniej należał do jej ojca.⁵⁶ Zamoyski szybko piął się po szczeblach kariery politycznej, dlatego potrzebował okazałej rezydencji w stolicy. Natychmiast rozpoczęto adaptację wnętrza, ale dopiero po 1815 roku Zamoyscy zaczęli prowadzić wystawne życie, zapraszając do siebie tylko elitę. Dom najbogatszego magnata Królestwa Polskiego w sposobie zarządzania naśladował wzorce angielskie. Do czasów powstania listopadowego uchodził za wzór do naśladowania pod względem prowadzenia, elegancji stołu, jak i usługi.⁵⁷ Ordynat przestrzegał zasad gościnności odpowiednich do sprawowanych urzędów, lecz nie wydawał częstych uczt ani zabaw, a bale odbywały się tylko ze szczególnych okazji.⁵⁸ Krytyczne środowisko warszawskie różnie odnosiło do Zamoyskich, przede wszystkim zarzucano

⁵⁴ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 93.

⁵⁵ K. Ajewski, s. 363–368.

⁵⁶ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 94.

⁵⁷ K. Ajewski, s. 94, 95.

⁵⁸ *Jenerał Zamoyski*, s. 67.

Zofii, że w kontaktach towarzyskich zawsze odgrywała przyjętą przez siebie rolę i rzadko kiedy bywała sobą.⁵⁹

W 1818 roku w warszawskim domu ordynata zatrudniano 154 osoby. W celu usprawnienia organizacji dworu i pracy dla tak licznej służby, Zamoyski własnoręcznie sporządził instrukcję obowiązków i zadań dla personelu. Zadbał też o właściwy stosunek zarządcy dworu względem służących, nakazując: *z ludźmi obchodzić [...] się jak najlepiej, tak, aby każdy co do swojego stanu nigdzie szczęśliwszej sytuacji nie znalazł, utrzymując ich jednak w karności. [...] co się zaś tyczy czystości w ubiorze, te służący jak najbardziej przestrzegać będzie.* Stół u Zamoyskich był bardzo urozmaicony. Obiady jak i kolacje zaczynały się od zupy, po czym następowały dania mięsne, jadane zwykle bez dodatków, jedynie z chlebem, kapustą gotowaną lub kiszoną, rzadziej pojawiały się ziemniaki. Potrawy były niedosolone, nad czym bolał gość z Anglii – Burnett. Z warzyw podawano tartą marchew, zielony groszek, sałatę lub ćwikłę i, jak zauważył Anglik, spożywano je osobno. Gdy jadano ryby, były to zwykle szczupaki. Następnie serwowano dziczyznę i ptactwo z ryżem i sałatą, po czym na stół podawano przeróżne desery: ciasta, galaretki, budynie, leguminy, a latem lody. Po obiedzie na znak głowy rodziny, towarzystwo udawało się na czarną kawę, którą pito na stojąco w osobnym salonie. Między ósmą a dziewiątą wszyscy spotykali się przy herbacie, a następnie zasiadali do kolacji. Podawano dania podobne do obiadowych, tylko w mniejszej ilości. Po kolacji grano w karty lub w bilard. Rano na śniadanie czekała kawa z mlekiem i świeżo wypieczone bułeczki z masłem. Stanisław Zamoyski osobiście prowadził kalkulację kosztów utrzymania warszawskiego domu, które wahały się w różnych latach od 185 do 220 tysięcy.⁶⁰

Dzieci chowane były po spartańsku, a ponadto prawie klasztornie, w głębokim posłuszeństwie i szacunku dla rodziców i otoczenia.⁶¹ Władysław Zamoyski wspominał: *Choć powszechnie mawiano, że w domu ordynata surowa karność panuje, narzekania nie było, bo ojciec rządził nie postrachem, ale roztropną czujnością. [...] Jeżeli się zdarzyło, że czasem kogo w miłości własnej zadrasnął, matka*

⁵⁹ *Wspomnienia Andrzeja Edwarda Koźmiana. Pamiętniki z dziewiętnastego wieku*, t. 1, Poznań 1867, s. 171–172.

⁶⁰ K. Ajewski, s. 97–102.

⁶¹ R. Bender, *Synowie ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego w latach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, [w:] „Roczniki Humanistyczne”, R. 35, 1987, z. 2, s. 241.

nasza zawsze potrafiła urażonego rozbroić.⁶² Nadzór rodzicielski nad edukacją i kształceniem charakterów dzieci był wynikiem celowej i do końca przemyślanej metody wychowawczej. Dzieci nie korzystały ze zbytku, jaki panował w domu.⁶³ Ojciec powtarzał synom, że tylko najstarszy z nich obejmie majorat, a reszta musi umieć sama zapracować na utrzymanie lecz trudno było przyzwyczaić się do ubóstwa w tak majątnym domu, w takim otoczeniu, przy takich stosunkach i takim położeniu. [...] [Ordynat] wysyłał synów zagranicę do szkół, ażeby im się w głowach nie poprzewracało.[...] Na wydatki osobiste im tylko tyle przeznaczał, ile koniecznie było potrzeba.⁶⁴ W zapiskach jednego z domowników zachowała się notatka, mówiąca więcej o warunkach w jakich wychowywały się dzieci i co im przysługiwało: *obfita, ale gruba bielizna, skromne sukienki wełniane lub perkalowe okrywały młodych Zamoyskich. Zajmowali mieszkanie obszerne, ale skromnie umeblowane. Sienniczki i poduszki skórzane zapełniały wąskie łóżeczka. Pożywienie również nie było wykwintne. Czerstwe pieczywo. Żołędziowa kawa, mięso, jarzyny, owoce składały [się na] codzienny posiłek. Kiedy rodzice przyjmowali gości, dzieci jadały osobno. Nie brakło im jednak nigdy użytecznych książek, zdolnych nauczycieli do nauk i talentów; nie brakło wspólnej modlitwy i pieśniody z matką ukochaną, nie brakło rad zacnego ojca i pochwały w nagrodę postępu. [...] Wielką była troskliwość rodziców o moralne i umysłowe kształcenie, tak synów, jak i córek. Najznakomitsi swego czasu mężowie udzielali im nauk.*⁶⁵ Wśród nauczycieli dzieci ordynata byli między innymi ksiądz Michał Grzegorz Szymanowicz, ksiądz Jakub Falkowski – późniejszy założyciel warszawskiego Instytutu Głuchoniemych, Józef Korzeniowski – znawca literatury polskiej, Franciszek Lessel – kompozytor i muzyk, Maria Szymanowska – pianistka i kompozytorka. Malarzem nadwornym i nauczycielem rysunku od czerwca 1814 roku był Johann Friedrich Bruder z Drezna. Uzupełnieniem domowej edukacji była ciągła styczność z Puławami – ogniskiem życia umysłowego i towarzyskiego. Surowe metody wychowawcze są przypisywane tylko Stanisławowi, jednak Zofia nie próbowała ich w żaden sposób zmienić, ani złagodzić. Między 1810 a 1813 rokiem starsi synowie Zamoyskich – Konstanty i Andrzej uczyli się w paryskim liceum Louis le Grand, młodszy – Jan i Władysław, pozostali

⁶² *Jenerał Zamoyski*, t. I, s. 68; K. Ajewski, s. 112.

⁶³ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 3–5.

⁶⁴ W. Zawadzki, *Księżna Jadwiga z hr. Zamoyskich Leonowa Sapieżyna*, „Bluszcz” 1887, nr 21, s. 162.

⁶⁵ K. Ajewski, s. 99, 113.

na pensji pana Muraine. W Paryżu w tym czasie mieszkała księżna Anna Sapieżyna – siostra ojca, ze swoimi dziećmi Leonem i Anną. Ordynat jednak zakazał synom bywania u ciotki częściej niż dwie niedziele w miesiącu.⁶⁶ To były, jak wspomina Władysław, najmiłsze ich chwile. *Ciotka obmyślała różne na te dni rozrywki i spraszala po kilku młodzieńców i młodych panienek. Między młodymi, którzy do tych zabaw należeli, znajdował się x. de Carignan, z czasem król sardyński Karol Albert i siostra jego, późniejsza arcyksiężna Rajnerowa. [...] Bywali u ciotki naszej znakomitsi, w Paryżu obecni Polacy; bywał i Kościuszko.*⁶⁷

W listopadzie 1811 roku Stanisław Kostka Zamoyski gościł w Pałacu Błękitnym króla Saksonii i księcia warszawskiego Fryderyka Augusta z żoną Amelią oraz towarzyszącymi im osobami. Wtedy król trzymał do chrztu narodzonego 8 listopada, kolejnego syna Zamoyskich – Augusta. Pod koniec roku w sferach rządowych naradzano się nad przekazaniem Zamoyskiemu teki ministra policji i spraw wewnętrznych.⁶⁸

W czerwcu 1812 roku z rąk Fryderyka Augusta otrzymał Order Orła Białego oraz Order Świętego Stanisława pierwszej klasy. 28 czerwca pod laską marszałkowską księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego zawiązała się Konfederacja Generalna o orientacji pronapoleońskiej z siedzibą w Krakowie. Na jej wicemarszałka został wybrany ordynat Zamoyski. Jego notowania polityczne były wówczas bardzo wysokie. Gdy trzy miesiące później Napoleon zaczął ponosić kolejne porażki w wyprawie moskiewskiej, rząd zaczął niepokoić się o dalsze losy Księstwa. Nastąpiła reorientacja polityczna w stronę Rosji. Do negocjacji z carem wybrano brata Zofii – księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, który cały czas przebywał w służbie Aleksandra I.⁶⁹

W kwietniu 1813 roku nastał dla członków rządu moment wyboru – uchodzić z kraju czy przejść ostatecznie na stronę Rosji.⁷⁰ Z chwilą wkroczenia wojsk rosyjskich do Księstwa, Stanisław wyjechał z Krakowa do Pragi, pozostawiając Zofię samą z czworgiem młodszych dzieci. Starszych synów ściągnął do siebie z Paryża. Pobyt młodych Zamoyskich w Pradze nie był długi. Ojciec zamówił u tamtejszego artysty „Chrucicki” – najprawdopodobniej Franza Horčički – malarza czeskiej arystokracji, wspólny portret swoich synów w renesansowych

⁶⁶ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 93.

⁶⁷ Jenerał Zamoyski, s. 17.

⁶⁸ K. Ajewski, s. 509.

⁶⁹ K. Ajewski, s. 521–524.

⁷⁰ K. Ajewski, s. 536–539.

strojach.⁷¹ Później ordynat wyjechał z dziećmi do Karlsbadu, gdzie, jak wspomina Władysław, sam się nimi zajmował. Do Karlsbadu zaczęli też zjeżdżać i inni ministrowie Księstwa Warszawskiego. Po zawieszeniu broni, 23 sierpnia zawiózł synów do matki do Krakowa, ale nie pozwolił im z nią mieszkać, *ojciec starym swym zwyczajem najął dla nas osobno mieszkanie, gdzie wszystko jak w szkole urządzone było. W dni powszednie na krótkie tylko chwile wolno nam było wstępować do matki, jedynie w święta na cały dzień chodziliśmy do niej.*⁷² Zofia, widząc synów po tak długiej rozłące, była przerażona ich zachowaniem, szorstkością, pospolitym językiem, kłótniowością i agresją, jaką wobec siebie przejawiali.⁷³ Najstarszy, Konstanty, miał wówczas 14 lat, a najmłodszy, Władysław, 10 lat.

Oprócz działalności politycznej Stanisław Kostka Zamoyski zajmował się też sprawami społecznymi. Miał znaczący udział w różnych inicjatywach związanych z uczczeniem pamięci sławnych ludzi. W styczniu 1814 roku był jednym z hojniejszych darczyńców na budowę pomnika księcia Józefa Poniatowskiego, przeznaczając na ten cel 2500 złotych. Razem z żoną sfinansowali też nabożeństwo pogrzebowe księcia Poniatowskiego w krakowskim kościele mariackim. W 1821 roku trudnił się zbieraniem składek na kopiec Kościuszki.⁷⁴

W 1811 roku utworzył w Warszawie publiczną Bibliotekę Ordynacji Zamoyskiej opartą na zbiorach prywatnych i książkach ze zlikwidowanej w 1784 roku Akademii Zamojskiej. Za swoją działalność na rzecz oświaty został przyjęty do Towarzystwa Przyjaciół Nauk.⁷⁵ Stał się też kontynuatorem rodzinnych tradycji kolekcjonerskich, zapoczątkowanych jeszcze przez hetmana Jana Zamoyskiego w XVI wieku. Wzorem Izabeli Czartoryskiej, zapragnął stworzyć własne muzeum. Realizacja pomysłu nastąpiła w 1815 roku, kiedy zlecił nadbudowanie piętra nad powstałą kilka lat wcześniej biblioteką. Zgromadzone tam eksponaty przetrwały do II wojny światowej. Znaczna część zbiorów sztuki, takich jak dzieła malarskie, z galerią przodków i sławnych osobistości, rzeźby, zabytkowe meble, porcelana, srebra, znajdowały się we wnętrzach pałacowych, w holach i klatkach schodowych.⁷⁶

⁷¹ Tamże, s. 263; A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 105.

⁷² *Jenerał Zamoyski*, s. 30.

⁷³ Tamże, s. 29; A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 107.

⁷⁴ K. Ajewski, s. 275–276.

⁷⁵ Tamże, s. 153–155.

⁷⁶ Tamże, s. 253–258.



Portret czterech synów Stanisława i Zofii Zamoyskich, kopia Józefa Buchbindera obrazu
czeskiego malarza Chruścička z 1813 roku; koniec XIX wieku; olej na płótnie

W 1814 roku Zofia poddała myśl utworzenia w Warszawie Towarzystwa Dobroczynności na wzór podobnych działających we Francji. Prosiła męża, by podczas swoich wyjazdów zagranicznych zbierał informacje o statucie takich organizacji. Stanisław wspierał żonę w tych działaniach własnym zaangażowaniem, jak i finansowo.⁷⁷ Towarzystwo Dobroczynności zainaugurowało swą działalność w wigilię 1814 roku, wydając 200 obiadów dla ubogich oraz objęło opieką żołnierzy inwalidów z kampanii napoleońskiej.⁷⁸ Prezesem został brat Zofii, książę Adam Jerzy Czartoryski, a wiceprezesem jej mąż. Organizacja prowadziła dwa sierocińce, internat, szwalnię oraz zakład opiekuńczy dla osób niedołącznych. Z początku Towarzystwo Dobroczynności działało przy kościele św. Anny. Po czterech latach Zofia uzyskała od cara Aleksandra I prawo własności budynku klasztoru sióstr karmelitanek, które zostały przeniesione do Krakowa, oraz kwotę 90 tysięcy florenów na remont gmachu. Fundusze na cele dobroczynne pozyskiwane były przede wszystkim na organizowanych przez Zofię balach, loteriach, koncertach i kwestach.⁷⁹ Jej syn, Władysław Zamoyski stwierdził, że *hojne zasiłki, jakimi nasz ojciec kasę Towarzystwa zasilał, nosiły [...] cechę obywatelskiej powinności.*⁸⁰ Feliński natomiast w swoich wspomnieniach zanotował: *Andrzej [syn ordynata] nie pilnował się godziny i częstokroć w połowie obiadu przychodził. Dla przypomnienia mu obowiązku regularności bez upokorzenia osobistej godności delikwenta, ordynat ogłosił ogólne postanowienie, że każdy maruder będzie musiał wrzucić dwa złote dla ubogich do postawionej na ten cel na stole puszeki. Nazajutrz po tym dekrete, Andrzej wedle swego zwyczaju przyszedł w pół obiadu, a ucałowawszy rękę ojca, wrzucił do skarbonki sześćdziesiąt złotych, mówiąc: „To za pierwszy miesiąc”. Nikt nie śmiał się serdeczniej z tego dowcipu, jak sam prawodawca.*⁸¹

W 1818 roku serię koncertów na rzecz Towarzystwa dał ośmioletni wówczas Fryderyk Chopin. Pierwszy z nich miał miejsce 24 lutego w sali balowej pałacu radziwiłłowskiego.⁸² Fryderyk stał się „nader miłym gościem” u Zamoyskich i był witany zawsze bardzo serdecznie. Zofia Zamoyska, utalentowana muzycznie, umiała docenić jego talent. Sama grała niezłe na fortepianie

⁷⁷ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 111; K. Ajewski, s. 144, 145.

⁷⁸ „Gazeta Warszawska” 1814, nr. 103, s. 1783–1785.

⁷⁹ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 113.

⁸⁰ *Jenerał Zamoyski*, s. 69.

⁸¹ Z. S. Feliński, *Pamiętniki*, Warszawa 1986, s. 221–223.

⁸² A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 114.

i klawikordzie, komponowała też utwory muzyczne, mając przy tym całkiem dobry głos.⁸³ Przyczyniła się do spopularyzowania „Mazurka Dąbrowskiego” grając i śpiewając go przy otwartych oknach Pałacu Błękitnego.

20 września 1814 roku Stanisław Kostka Zamoyski poznał osobiście cara Aleksandra, który w drodze na Kongres Wiedeński gościł w Puławach.⁸⁴ Podczas wizyty cara w Warszawie, w listopadzie 1815 roku, odbyło się wiele balów i uroczystości wydanych przez polską arystokrację na jego cześć. Zamoyscy także urządzili bal w Pałacu Błękitnym. Trzy lata później, podczas kolejnej wizyty cara i zarazem króla polskiego, Aleksander trzymał do chrztu urodzoną 19 czerwca 1818 roku córkę Zamoyskich, Elżbietę, którą rodzina nazywała Elizą.⁸⁵

Kilka miesięcy później Zofia, biorąc ze sobą Celinę, Jadwigę i Zdzisława, wybrała się w podróż do Genewy, by odwiedzić czterech najstarszych synów, którzy od dwóch lat pobierali tam nauki. Podczas swego pobytu dbała o ich rozwój duchowy i religijny. Zamówiła także u Firmina Massota ich portrety. Na prośbę dzieci ona sama też została sportretowana. Według jej syna Władysława, ze wszystkich jej portretów, ten był najbardziej podobny. Zofia wizerunki synów kazała oprawić w jedną ramę i umieścić w Pałacu Błękitnym na stole do pisania.⁸⁶ Oryginały obrazów zaginęły, ale ich kopie pozostały w Kozłowce i w zamku kórnickim.⁸⁷

Zofia zapewne ruszyła do Genewy na prośbę stęsknionych dzieci: *Nieraz w listach błagaliśmy ojca, by nam pozwolił pojechać na wakacje do kraju, przynajmniej na kilka tygodni, a choćby na kilka dni, jeżeli nie do Warszawy, to do Podzamcza, bo już dłużej prawie wytrzymać nie możemy. Zapewnialiśmy, że to dodałoby nam zdrowia i sił, większej ochoty do nauk. Ale ojciec ubłagać się nie dał. [...] Z czasem jednak i w Genewie poczęliśmy sobie podobać. Niemało się do tego przyczyniło pozwolenie trzymania koni wierzchowych do czegośmy się palili, oraz na psa, który stał się ulubionym towarzyszem naszych wycieczek i podróży, nazywał się Trym.*⁸⁸

Nie tylko dla synów ordynat był surowy, ale też dla podrastających córek. Bale, które rzadko były urządzone w pałacu, stanowiły najprawdopodobniej

⁸³ A. Sowiński, *Słownik muzyków polskich dawnych i nowoczesnych*, Paryż 1874, s. 424–425.

⁸⁴ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 109; K. Ajewski, s. 543.

⁸⁵ K. Ajewski, s. 561–567.

⁸⁶ *Jenerał Zamoyski*, s. 91.

⁸⁷ K. Ajewski, s. 262, przyp. 253.

⁸⁸ *Jenerał Zamoyski*, s. 93, 95.

jedyne rozrywki, w których uczestniczyły Celina i Jadwiga Zamoyskie. Ordynat zabraniał im także z korzystania z domowego dostatku. Panienki do swojej dyspozycji miały najskromniejszy powóz, a na spacery jeździły za miasto, by w Ogrodzie Saskim czy w Alejach nie zawrzeć z kimś znajomości. Ubierano je także z wielką oszczędnością, nie siadały do stołu z rodzicami, tylko z nauczycielkami i jadały niezwykle skromnie.⁸⁹ Codziennie miały trzy godziny muzyki, godzinę angielskiego, godzinę polskiego, trzy godziny czytania historii i literatury pięknej, godzinę rysunków, po których następował godzinny spacer. Trzy razy w tygodniu miały lekcje tańca. Opisując dzieciństwo swej matki i ciotki, generałowa Zamoyska dodaje, że to twarde dzieciństwo pozwoliło im potem, szczególnie podczas powstania listopadowego, kiedy cierpiały wielki niedostatek, z męstwem wytrwać.⁹⁰

Dziś może dziwić, że w rodzinie o tak wielkich tradycjach patriotycznych, dzieci uczyły się ojczyściego języka w tak małym wymiarze, jednakże w rodzinie Zamoyskich, podobnie jak i w innych rodzinach szlacheckich, zgodnie z modą i obyczajem, mówiono głównie po francusku. Nawet Zofia, która biegle w mowie i piśmie posługiwała się polskim, nie czyniła nic, by w dziedzinie edukacji swych dzieci coś zmienić. Dopiero jej syn Jan, będąc już dorosłym, zaczął walczyć o używanie przez członków rodziny na co dzień języka polskiego.⁹¹

13 sierpnia 1820 roku Zofia w wieku 41 lat urodziła swoje dziesiąte dziecko – Stanisława.⁹²

W 1821 roku ordynat został prezesem senatu. W działaniu cechowała go postawa zachowawcza, a wyniosły sposób bycia, przy jednoczesnej uniżoności wobec cara sprawiał, że nie był osobą lubianą.⁹³ W tym też roku Zamość przeszedł na skarb państwa, dlatego Stanisław Kostka przeniósł dawną Akademię z Zamościa do Szczebrzeszyna.⁹⁴

W 1826 roku powołano w Warszawie Komisję Śledczą, która miała badać współpracę Polaków z dekabrystami oraz działalność Towarzystwa Patriotycznego. Stanisław Kostka, jako prezes senatu, musiał zgodzić się na przewodnictwo w komisji, choć było to przedsięwzięcie dwuznaczne, a dla Zofii

⁸⁹ J. Zamoyska, s. 5.

⁹⁰ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 133–134

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże, s. 138.

⁹³ Tamże, s. 134.

⁹⁴ Jenerał Zamoyski, s. 65.

bolesne i wręcz wstydlive.⁹⁵ Zamoyski czując rozdzwitek między powinnością wobec prawowitego króla, a działalnością patriotyczną podejrzanych, wracał z posiedzeń komisji, jak wspominał Leon Sapieha, smutny i bardzo zmęczony.⁹⁶ Stanisław naiwnie ufał w uczciwość tego procesu, ale społeczeństwo polskie jednoznacznie odbierało działalność Zamoyskiego jako antypolską.⁹⁷

Nagła śmierć cara Aleksandra, 1 grudnia 1825 roku w Taganrogu, była ciosem dla Zofii i jej matki Izabeli. Obie panie darzyły go od lat wielką sympatią, powszechnie też wiadano, że car pozostawał pod urokiem ordynatowej i liczył się z jej opinią. Poza tym obie były z nim spowinowaczone przez męża Marii Wirtemberskiej.⁹⁸ Jego następcą został młodszy brat, Mikołaj, który do rodziny Czartoryskich nie pałał sympatią. 24 maja 1829 roku zaplanowano uroczystości koronacyjne cara Mikołaja na króla Polski. Kilka dni wcześniej przybył on do Warszawy i odwiedził Zamoyskiego w jego pałacu. Stanisław Kostka nie mógł osobiście przywitać monarchy, bo od pewnego czasu cierpiał na podagrę. Car jednak chciał go widzieć na zbliżających się uroczystościach, dlatego ordynat musiał przemóc się i wziąć w nich udział. Uroczystości koronacyjne odbyły się w katedrze św. Jana. Zofia Zamoyska i Aleksandra Zajączkowa, wdowa po pierwszym namiestniku Królestwa Kongresowego, zostały mianowane mistrzyniami dworu. Odbyły się wówczas na cześć nowego króla Polski trzy bale: dworski, bal senatu na zamku oraz u Zamoyskich w Pałacu Błękitnym. W następnych dniach Mikołaj jeszcze dwa razy gościł u Stanisława Kostki, któremu nadal bardzo doskwierała podagra i nie ruszał się z domu. Zofia natomiast dotrzymywała towarzysztwa carycy. Te z pozoru towarzyskie spotkania traktowane były przez Zamoyskich jako okazje do skierowania uwagi cara na sprawy polskie.⁹⁹ Ich syn, Władysław, był wówczas adiutantem wielkiego księcia Konstantego. Zrobił on szczegółowe notatki dla swego ojca z instrukcjami, na jakie zagadnienia ma zwracać uwagę, a jakich unikać podczas rozmowy z carem. Przede wszystkim chodziło o przedstawienie nieobliczalności wielkiego księcia Konstantego w kierowaniu armią Królestwa. Zofia miała natomiast odwiedzić cara od decyzji mianowania na namiestnika gen. Maurycego Haukego. Był on bowiem ślepo podporządkowany

⁹⁵ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 159.

⁹⁶ L. Sapieha, *Wspomnienia (z lat od 1803 do 1863 r.)*, Lwów [b.z.], s. 68.

⁹⁷ K. Ajewski, s. 578–580; G. Pauszer-Klonowska, s. 385.

⁹⁸ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 157.

⁹⁹ K. Ajewski, s. 585–587.



Józef Buchbinder, Portret Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej; Polska, koniec XIX wieku; olej na płótnie

wielkiemu księciu Konstantemu. Miała też zasugerować carowi wprowadzenie zwyczaju wydawania przez Konstantego rozkazów na piśmie, by wyeliminować ich niedorzeczność.¹⁰⁰

Po pompacyjnych uroczystościach koronacyjnych, na zimę 1829 roku Zamoyscy wyjechali do Paryża, by ordynat wreszcie mógł odpocząć od polityki i spraw publicznych. Wzięli ze sobą córki, Elizę i Jadwigę.¹⁰¹ W Paryżu przyjmowani byli przez króla Francji Karola X. Stanisław, nie chcąc narażać się wszechobecnym szpiegom rosyjskim, musiał zachować wówczas daleko idącą ostrożność w kontaktach dworskich i w tematach podejmowanych rozmów. Odmówił między innymi udziału w uroczystości na cześć Tadeusza Kościuszki. Z początkiem kwietnia 1830 roku Zamoyscy ruszyli do Warszawy. Zbliżało się bowiem posiedzenie sejmu Królestwa Polskiego połączone z obchodami rocznicowymi koronacji Mikołaja, na których Stanisław, jako prezes senatu, musiał być obecny.

Powstanie listopadowe zastało ordynata w drodze na kolejną sesję senatu.¹⁰² Pierwsi do powstania przystąpili jego synowie, Andrzej i Zdzisław. Władysław, związany przysięgą, musiał pozostać przy boku wielkiego księcia jako adiutant do chwili opuszczenia przez niego Warszawy, pośrednicząc w rozmowach pomiędzy księciem a Radą Administracyjną. Kiedy 3 grudnia wielki książę Konstanty ustąpił, Władysław dołączył do pułków powstańczych. Stanisław Kostka na wieść o rewolcie udał się do swych dóbr położonych za Bugiem. Z całych sił potępiał powstanie, jako sprzeniewierzenie się prawowitemu królowi polskiemu. Uważał je za burdę pospółstwa i studentów. Jego postawa bardzo zaboląła synów oraz Zofię, która przeżyła załamanie nerwowe i nie wychodziła z łóżka przez kilka dni. Gdy jej stan nieco się poprawił, wielokrotnie listownie napominała męża do powrotu i do wspierania synów w walce.¹⁰³ Zamoyski jednak rozumiał obowiązek względem narodu i ojczyzny na swój sposób. Przede wszystkim chciał zadbać o przyszłość ordynacji i zabezpieczyć dzieci. Dlatego też widząc się z synem Konstantym oświadczył mu, że swoje życie polityczne uważa za skończone i dał mu upoważnienie do objęcia majoratu. Nakazał też synowi wystawić pułk jazdy kosztem ordynacji

¹⁰⁰ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 164–166.

¹⁰¹ A.E. Koźmian, T. 2, s. 215.

¹⁰² K. Ajewski, s. 600.

¹⁰³ Tamże, s. 602–613; A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 176.



Zofia z Czartoryskich Zamoyska, fotografia na emalii portretu wzorowanego na obrazie Henri Grèvedona z 1829 roku; Mathieu Deroche, Paryż; koniec XIX wieku

i włączyć do walki. Chciał w ten sposób zabezpieczyć się na wypadek sukcesu powstania. Już w połowie grudnia Konstanty i Władysław zaczęli formować 5 Pułk Ułanów, nazwany imieniem Zamoyskich. Zofia zaprojektowała dla żołnierzy mundury i dała na ten cel 900 tysięcy złotych.¹⁰⁴

19 grudnia 1830 roku car wezwał do Petersburga Stanisława Kostkę.¹⁰⁵ *Pan ordynat Zamoyski z synem Janem pojechał do Petersburga, w nadziei, że jako prezes Senatu, będzie mógł w imię narodu przemawiać do Cesarza [cara] i straszne skutki powstania, które od pierwszej chwili przewidywał, odwrócić a przynajmniej złagodzić.*¹⁰⁶ Natomiast Zofia wraz z matką Izabelą Czartoryską i siostrą Marią Wirtemberską przebywały w Puławach. 6 marca 1831 roku, po kolejnym ostrzale pałacu, musiały z niego uciekać. Izabela i Maria udały się do Wysocka, Zofia zaś śpiesznie podążyła do Warszawy, by spotkać się z synami i rozeznac w sytuacji. Po czym wyjechała do Krakowa, gdzie zamieszkała w pałacu Pod Baranami u Potockich, którzy wówczas przebywali w Wiedniu. Pałac ten zamieszkiwała już jej bratowa – Anna Adamowa Czartoryska z dziećmi i matką, księżną Sapieżyną, oraz synowa Zofii, żona Andrzeja – Róża z Potockich, która spodziewała się dziecka.¹⁰⁷

Ordynat po kilku trudnych miesiącach pobytu w Petersburgu zaczął starać się o pozwolenie na powrót do Królestwa. Spotkał się jednak ze stanowczą odmową i nawet jego poważnie nadwątlone zdrowie nie zmieniło decyzji cara. Przez cały okres pobytu w Rosji towarzyszył mu syn Jan.¹⁰⁸ 20 lipca 1831 roku na posiedzeniu sejmu podjęto uchwałę, na mocy której wykreślono Stanisława Kostkę Zamoyskiego z listy senatorów. Wówczas Konstanty stanął po stronie ojca i na znak protestu wystąpił z wojska i natychmiast wyjechał do Krakowa.¹⁰⁹

Po upadku powstania zmartwieniem Zofii była kwestia powrotu synów przebywających w Galicji do Królestwa. Bała się, że za udział w rewolcie mogą być wywiezieni w głąb Rosji. Listownie wystąpiła z pytaniem do namiestnika Galicji – Lobkowitza, w jaki sposób będą oni potraktowani w razie powrotu na teren cesarstwa rosyjskiego. Otrzymała wówczas odpowiedź, że jedynie Konstanty, który wystąpił z wojska, będzie objęty amnestią jako cywil, natomiast

¹⁰⁴ K. Ajewski, s. 603–606.

¹⁰⁵ Tamże, s. 613; A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 177.

¹⁰⁶ J. Zamoyska, s. 7.

¹⁰⁷ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 180.

¹⁰⁸ K. Ajewski, s. 618, 619.

¹⁰⁹ Tamże, s. 625–631; A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 185.

trzej pozostali – Zdzisław, August i Władysław mogą powrócić po złożeniu przysięgi wierności carowi Mikołajowi. Jeżeli tego nie uczynią, dostawszy paszporty, będą musieli opuścić także kraje podległe Austrii.¹¹⁰

W kwietniu 1832 roku ordynat uzyskał zgodę na wyjazd z Petersburga. Po powrocie do kraju Stanisław Kostka odbył rozmowę z synami na temat ich przyszłości. Ustalono wspólnie, że Władysław pozostanie na emigracji, a Konstanty i Andrzej powrócą do kraju. Ojciec zabronił Władysławowi kontaktów z najbliższymi, ograniczając nawet korespondencję, która musiała być pozbawiona wszelkich podtekstów politycznych.¹¹¹ Walki powstańcze oraz represje ze strony Rosji, ubóstwo i rodzinne tułaczki bardzo odbiły się na zdrowiu i psychice młodych Zamoyskich. W melancholię popadł Zdzisław, a Andrzej w zgorzknienie i sarkazm.¹¹²

Po powstaniu Zofia Zamoyska, na prośbę swej matki Izabeli, brała czynny udział w ukrywaniu i ekspediowaniu w bezpieczne miejsca puławskich pamiątek zebranych w Domku Gotyckim i w Świątyni Sybilli.¹¹³

We wrześniu 1832 roku Zofia z synem Zdzisławem oraz z najmłodszymi dziećmi, 14-letnią Elizą i 12-letnim Stanisławem, wyjechała do męża do Florencji. Tam 6 kwietnia 1834 roku odbył się ślub Zdzisława z piękną Józefą z Walickich, wdową po zmarłym w 1831 roku Stanisławie Rzewuskim. Na lato 1835 roku Zamoyscy przenieśli się do Carreggi i zamieszkali w wynajętej willi Medici. Zofia zaczęła chorować i z miesiąca na miesiąc jej stan się pogarszał. W początkach lipca dotarła do niej wiadomość o śmierci matki. To dodatkowo ją załamało, podobnie jak resztę rodzeństwa. Maria Wirtemberska nie chciała już mieszkać w Wysocku, który przypominał jej matkę, dlatego Zamoyscy odkupili posiadłość i dali ją synowi Zdzisławowi.¹¹⁴ Zofia była już tak słaba, że nie poruszała się o własnych siłach. Przewidując zbliżającą się śmierć, spisała testament. Mimo jej dramatycznego stanu i wielkich męczarni, jakie cierpliwie znosiła od blisko dwóch lat, lekarze ciągle dawali nadzieję na poprawę zdrowia. Dlatego jej mąż ruszył do kraju, by uregulować sprawy majątkowe. Jednak nie wrócił tak prędko, jak obiecał, bo dostał niegroźnego wylewu i został częściowo sparaliżowany.

¹¹⁰ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 187.

¹¹¹ K. Ajewski, s. 625–640.

¹¹² A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 189.

¹¹³ Tamże, s. 192.

¹¹⁴ Tamże, s. 195–202.



Zofia z Czartoryskich Zamoyska, fotografia na emalii portretu pędzla Amelii Łuskiny z lat 30. XIX wieku; Mathieu Deroche, Paryż; około 1900 roku

Kurował się u swojej córki, Jadwigi Sapieżyny, we Lwowie, a potem w Kraszynie.¹¹⁵

Zofia Zamoyska odeszła po kilkunastodniowym konaniu nie zobaczywszy się z mężem. Zmarła 28 lutego 1837 roku o godzinie 11 przed południem, w obecności rodziny i w objęciach swej siostry Marii Wirtemberskiej. Ostatnią jej wolą było spocząć w kościele Santa Croce, gdzie pochowani są Galileo Galilei, Gioacchino Rossini, Michał Anioł. Władysław Zamoyski zaraz po śmierci matki wezwał włoskiego rzeźbiarza Lorenzo Bartoliniego. Gdy ten zobaczył Zofię na łożu śmierci, postanowił tak właśnie przedstawić ją na nagrobku. Wykonał wówczas jej gipsową maskę pośmiertną i odlew z dłoni. Dziś znajdują się one w zbiorach Biblioteki Kórnickiej. Pierwsze prace przy nagrobku rozpoczęto już wiosną, ale trwały one aż do 1846 roku. Nadzorował je Władysław Zamoyski, który nie był z przedstawienia oblicza matki zadowolony, zarzucając rzeźbiarzowi zbyt dużą dosłowność w oddaniu jej cierpienia.¹¹⁶ Kopia florenckiego nagrobka Zofii Zamoyskiej znajduje się w kozłowieckiej kaplicy pałacowej.

Gdy do schorowanego Stanisława dotarła wieść o śmierci żony, doznał kolejnego paraliżu i stracił mowę. Lekarze wprawdzie uratowali mu życie, ale nie odzyskał zdrowia. Przeniósł się do Wiednia i zamieszkał w centrum miasta w pałacu Palffyach. Po śmierci żony, jak zauważyli jego najbliżsi, przestał dopełniać obowiązków katolika. W jego domu nie mówiło się o historii i polityce jakiegokolwiek kraju, ekonomii, filozofii, nawet geografia była tematem podejrzanym. Śmiało można natomiast było wymieniać bieżące plotki, mówić o hodowli koni, wyścigach, muzyce, o ile nie chodziło o narodową, sztukę, baletach – odnotowała guwernantka jego najmłodszych dzieci Henriette Renan.¹¹⁷

Ordynat w Wiedniu osiadł na stałe, utrzymując się z dostarczanych mu dochodów z ordynacji w kwocie 500 tysięcy złotych. Jego siostra, Anna Sapieżyna, napisała, że po śmierci Zofii *osierocony i pozbawiony jej pieczołowitości, przygnębiony chorobą, walczy samotny z nieszczęściem. Udaje wesołość, uśmiecha się, a łza w oku zaciera cierpienie wewnętrzne. Kocha bardzo dzieci swoje, ale nawykł nimi rządzić, o ich bycie myśleć, a nie nawykł na nich się wspierać*

¹¹⁵ Tamże, s. 203.

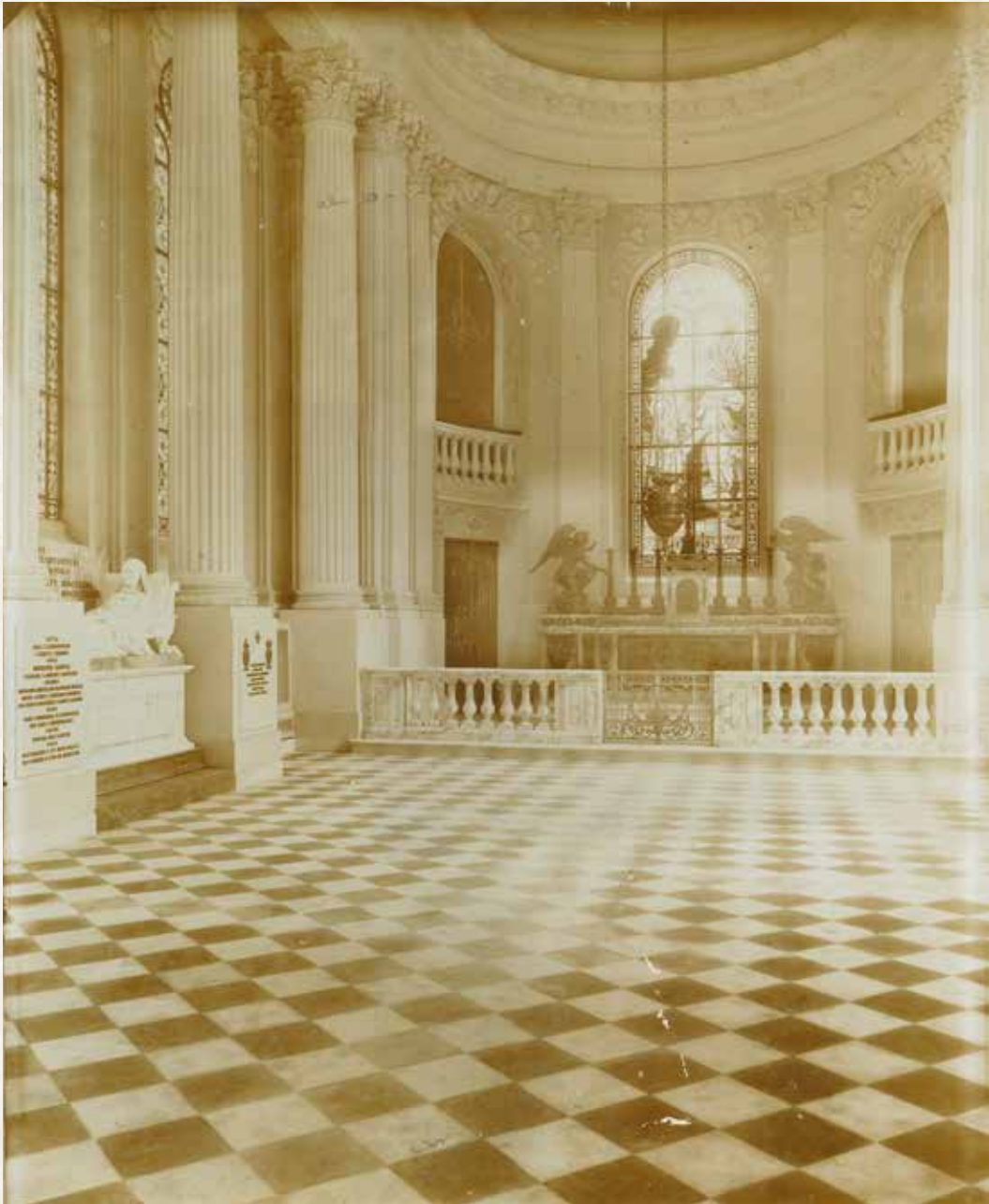
¹¹⁶ Tamże, s. 207.

¹¹⁷ K. Ajewski, s. 652.



*Kopie K. Kosińskiego
z prac Antoniego Olesińskiego,
na podstawie odlewów głowy i dłoni
Zofii Zamojskiej wykonanych
przez Lorenzo Bartoliniego;
Polska, XIX/XX wieku*





Kaplica pałacowa w Kozłówce z kopią nagrobka Zofii Zamoyskiej wykonaną przez Raffaello Romanellogo według rzeźby Lorenzo Bartoliniego z florenckiego kościoła Santa Croce; początek XX w.



*Rzeźba nagrobka
Zofii Zamoyskiej
w kaplicy kozłowieckiej,
stan obecny*



Portret Stanisława Kostki Zamoyskiego, kopia z Josepha Karla Stieler; Polska, koniec XIX wieku; olej na płótnie

*i w nich szukać pomocy.*¹¹⁸ Na stare lata jego sposób zachowania w stosunku do synów bardzo się zmienił. Starał się scalać i utrzymywać kontakty z ich rodzinami. W Wiedniu stale ktoś z rodziny mu towarzyszył. Około 1845 roku jego stan zdrowia poprawił się dzięki wyjazdom do wód w Grafenbergu. W 1848 roku razem z najmłodszą córką Elizą pojechał do Monachium, by spotkać się z synem Władysławem.¹¹⁹ W tym czasie sportretowany został przez niemieckiego malarza Josepha Karla Stieler.¹²⁰

Jadwiga Zamoyska zapisała we wspomnieniach: *Roku 1851 moja Matka pojechała w odwiedziny do Ojca swego, ordynata Zamoyskiego, do Wiednia. [...] Miał wówczas przy sobie pana Zdzisława i pana Stanisława Zamoyskich, dwóch braci mojej Matki, szczególnie dla mnie dobrych. Toteż ten pobyt w Wiedniu bardzo był dla mnie miły. Dziadunio wszystkich krótko trzymał, więc i mnie, ale bardzo też był dobry. Prawie co dzień szedł na operę i mnie też zabierał, co mi niewymowną sprawiało przyjemność, wiele większą niż mojej Matce, mianowicie kiedy były balety. A że moja Matka nie chciała się Ojcu sprzeciwić, a była poniekąd zmuszona brać mnie ze sobą na operę, skoro on tak chciał, sprawiała sobie przynajmniej tę ulgę, że mi mówiła, że te balety są obrzydliwe i że uczciwa osoba nie może żadnej przyjemności w takim widoku upatrywać. Musiałam przyrzec mojej Matce, że się patrzeć nie będę i skoro się balety zaczynały, siadałam w łoży za Dziaduniem i plecy służyły mi za ścianę odgraniczającą. [...] Nie wiem czy i co Dziadunio uważał, ale zwykle ośladzał mi te chwile cukierkami.*¹²¹ Wiekowy Stanisław miał swoje rytuały, zaraz po obiedzie szedł na spacer z cygarem w ustach, najczęściej w góry, a po powrocie kazał sobie czytać „Revue des Deux Mondes”.¹²²

W Wiedniu 24 listopada 1855 roku odbył się chrzest jego wnuczki, Celiny Zamoyskiej – córki Stanisława i Róży z Potockich, którzy wówczas u niego mieszkali. Była to ostatnia uroczystość, w jakiej brał udział Stanisław Kostka Zamoyski. Pod koniec marca 1856 roku, po wizycie w teatrze, ordynat zaziębił się i mimo opieki lekarskiej oraz troski ze strony Stanisława i jego żony, zmarł 2 kwietnia 1856 roku, w wieku 81 lat.¹²³

¹¹⁸ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 209.

¹¹⁹ K. Ajewski, s. 654.

¹²⁰ Tamże, s. 263.

¹²¹ J. Zamoyska, s. 116–117.

¹²² K. Ajewski, s. 658.

¹²³ Tamże, s. 659, 660.



*Fotografia pośmiertna
Stanisława Kostki Zamoyskiego,
Wiedeń 1856*



Franciszek Mycielski
1797–1831

Dolega

Kunegunda ze Zbijewskich
1793–1849



Rola

Anna, matka Konstantego Zamoyskiego, pochodziła z rodu Mycielskich herbu Dołęga. Była to dość stara, wywodząca się z końca piętnastego wieku rodzina. Ród wziął swój początek z Mycielina w ziemi sieradzkiej, lecz największe majątki miał w Wielkopolsce. Anna pochodziła z linii chocieszewickiej.¹ Pierwszym znanym z akt Mycielskim, od którego wszystkie gałęzie rodu się wywodzą, był urodzony w 1496 roku Wojciech, burgrabia koniński i podwojewoda kaliski. Choć nie brakowało w niej przedstawicieli piastujących ważne stanowiska wojewodów czy senatorów, Żychliński napisał, że rodzina Mycielskich *nie zajęła za czasów Rzeczypospolitej wybitnie historycznego stanowiska, przecież tak znakomitymi związkami krwi, jak bardzo znaczną fortuną do rzędu magnackich zaliczoną być winna. Nie ma zaiste, znacniejszego w Polsce domu, z którym Mycielscy bliżej lub dalej nie byli przez kądziel bądź to spokrewnieni, bądź spowinowaceni [...]. Co do posiadłości ziemskich śmiało też mogli się równać Mycielscy z najpierwszymi rodami, zwłaszcza, gdy przez ostatnią z Konarzewskich spadła na nich nie tylko cała fortuna, ale bogate działy po Leszczyńskich i Opałińskich.*²

Dziad Anny, Michał, był synem Józefa, kawalera Orderu Orła Białego, wojewody inowrocławskiego i Franciszki z Koźmińskich.³ Urodził się siódmego czerwca 1760 roku, dzień później został ochrzczony w Wilkowie Leszczyńskim w Wielkopolsce. Niewiele wiadomo o jego wczesnych latach. Będąc już dorosłym mężczyzną, w 1783 roku, został wysłany przez ojca do Paryża na dwór wersalski dla „uzupełnienia nauk”, gdzie przebywał kilka miesięcy.⁴

¹ Teodor Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, tom V, Poznań 1883, s. 148, 149.

² Tamże, s. 148.

³ Tamże, s. 162.

⁴ Tamże, s. 163.

W 1786 roku ojciec oddał mu starostwo konińskie, w którego skład wchodziły Chocieszewice i Pępowo, klucz tuliszkowski, Siedlce i kilka wsi. Michał dał początek linii chocieszewickiej. Były to trudne czasy rozbiorów, a następnie wojen napoleońskich, mimo to Mycielski potrafił umiejętnie prowadzić swoje rozległe interesy.⁵ Według świadectwa współczesnych był on człowiekiem rozumnym o szerokich horyzontach, który imponował powagą. Wspominany jako niezwykle gościnny i uprzejmy dla wszystkich, a także miłośny dla ubogich, zjednywał sobie tym powszechnie serca włościan, jak i okolicznej szlachty. W tym czasie uczestniczył w pracach Komisji Dobrego Porządku dla powiatu wschodniego.⁶ W 1792 król Stanisław August nadał mu Order Orła Białego⁷ oraz order św. Stanisława.⁸

Koło 1793 roku Michał zakochał się w pannie respektowej swojej matki, Elżbiecie Mierzejewskiej, skromnej szlachciance, pochodzącej z Wołynia, urodzonej koło 1773 roku. Jej rodzicami byli Antoni i Anna Kołodzka. Był to meżalians, z którym nie mogła pogodzić się jego matka. Mycielski żył z Elżbietą bez ślubu przez kilka lat w Chocieszewicach. W tym czasie przyszli na świat ich synowie: Józef, Franciszek i Stanisław. Ślub wzięli dopiero 25 kwietnia 1802 roku,⁹ co było na owe czasy sprawą dość osobliwą. Starosta nie był jednak przez to piętnowany, ponieważ od objęcia urzędu był hojnym dobroczyńcą klasztoru filipinów w pobliskim Gostyniu, kontynuując wcześniejszy mecenat Mycielskich.¹⁰ Bronił klasztoru przed zakusami rządu pruskiego w 1796, który nakazał konfiskatę wszystkich dóbr zakonnych na rzecz państwa. Wówczas starosta koniński wraz ze stryjem Janem Nepomucenem zagrozili, że zabiorą swoje dobra, które przekazali księżom jako fundację. To spowodowało, że z początkiem 1799 roku zaborcy odstąpili od swoich roszczeń.¹¹

Mycielscy dzień po ślubie uznali swoich synów za prawowitych spadkobierców. Małżeństwo doczekało się w 1804 roku kolejnego syna Teodora

⁵ K. Mycielski, *Mycielscy zarys monografii*, Warszawa 1998, s. 57, 58.

⁶ K. Mycielski, s. 57.

⁷ Tamże.

⁸ T. Żychliński, s. 163.

⁹ K. Mycielski, s. 59.

¹⁰ S. Śląski, *Fundatorzy klasztoru na św. Górze pod Gostyniem*, „Nasza Przeszłość”, T. 32 (1970), <https://ojs.academicon.pl/np/article/view/6672/7213> [dostęp 9.11.2023], s. 199.

¹¹ K. Mycielski, s. 58; S. Śląski, s. 200, 201.

Kazimierza oraz rok później Alfreda.¹² Kronikarz Kongregacji gostyńskiej napisał o Elżbiecie: *była to pani z onych matron polskich, które coraz rzadziej spotykamy, pobożna, z szacunkiem dla kapłanów a naprzeciw ubogim miłosierna, uprzejma, gościnna i wspaniałej powagi. Kochali ją wszyscy, bo dla wszystkich miała skarby nieprzebranej dobroci i miłosierdzia.*¹³ A najbardziej kochał ją Michał, który według przekazów rodzinnych, był tak o nią zazdrosny, że kazał wyciąć drzewa w dalszej części parku chocieszewickiego, by nie tracić Elżbiety z oczu, gdy się tam przechadzała.¹⁴ W tym czasie wspominało go jako człowieka rozsądnego, ale o porywczym charakterze i trudnym usposobieniu, które mogło wynikać z braku aktywności politycznej po upadku Rzeczypospolitej, a także być skutkiem podagry, na którą bardzo cierpiał do końca życia. Zmarł 1 maja 1815 roku, pochowany został w grobach rodzinnych kościoła filipinów na Świętej Górze w Gostyniu.¹⁵

Śmierć męża była dla Elżbiety ogromnym ciosem. Spadł na nią obowiązek zawiadywania rozległymi majątkami, ale przede wszystkim musiała zmierzyć się z wychowaniem pięciu nastoletnich synów. Ich opiekunem został hrabia Piotr Bieliński senator-wojewoda Królestwa Polskiego, który był dla niej oparciem także w późniejszych latach. Za wstawiennictwem namiestnika Wielkiego Księcia Poznańskiego, księcia Antoniego Radziwiłła, 9 kwietnia 1822 Mycielscy otrzymali dziedziczny tytuł hrabiowski od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III.¹⁶ Jan Żółtowski we wspomnieniach zapisał, że *rodzina Mycielskich miała dość charakterystyczne, swoiste cechy. Jedną z nich był gorący patriotyzm, który ujawnił się szczególnie w ciągu powstania [listopadowego], kiedy to pięciu członków rodziny stanęło pod bronią, a dwóch pomiędzy nich zginęło na polu bitwy. [...] Obok tej bohaterskiej nuty uwydatniały się jednak w ich usposobieniu pewne rysy beztróskiego humoru i fantazji, które czyniły w ich życiu światowym miłymi towarzyszami, ale w szarym, codziennym bytowaniu stanowiły przeszkodę do skupionej i celowej pracy i w licznych wypadkach doprowadzały ich do zupełnej lub częściowej ruiny.*¹⁷

¹² K. Mycielski, s. 60.

¹³ Tamże, s. 59.

¹⁴ Tamże, s. 58.

¹⁵ K. Mycielski, s. 58, S. Śląski, s. 201.

¹⁶ K. Mycielski, s. 60.

¹⁷ J. Żółtowski, *Dwa pokolenia. Wspomnienia wielkopolskiego ziemianina*, Poznań 1990, s. 40–41.

Elżbieta na stałe zamieszkała w Żerkowie. Odnowiła tam wnętrza pałacu zniszczone po kwaterunkach wojsk francuskich i rosyjskich. Sumiennie do-
glądała majątków przeznaczonych dla synów, tak, że gdy dorośli otrzymali do-
bra w kwitnym stanie. Majętność żerkowską zatrzymała dla siebie. Postawi-
ła neogotycką dzwonnice przy tamtejszym kościele św. Stanisława.¹⁸ W nocy
5 września 1831 roku podczas burzy piorun uderzył w żerkowski pałac pałac
go doszczętnie. Starościna odbudowała go, ale nie zdołała wykończyć piętra,
które stało puste. Doczekała się licznych wnucząt i prawnucząt, które chętnie
odwiedzały ją w Żarkowie. Elżbieta zmarła 16 stycznia 1849 roku, spoczywa
obok męża w krypcie gostyńskiej.¹⁹

Franciszek, ojciec Anny z Mycielskich Zamoyskiej, był drugim z kolei
synem Michała i Elżbiety. Urodził się w Chocieszewicach 30 marca 1797
roku.²⁰ Po ojcu otrzymał klucz Tuliszków w powiecie kaliskim i Przybyszewo
z Bierwoszem. Był nader bystrym i uzdolnionym człowiekiem.²¹ Prawdopo-
dobnie studiował w Berlinie, w miastem tym łączyły go też interesy.²² 16 lipca
1815 roku poślubił Kunegundę Zbijewską, herbu Rola, córkę Wincentego,
podstolego wschowskiego i Ewy Niezychowskiej.²³ Małżonkowie mieszkali
w Tuliszkowie. Dopiero w 1828 roku przenieśli się do Drzewiec, które Ku-
negunda odziedziczyła po matce. W czerwcu 1829 roku w Berlinie Myciel-
scy poznali Adama Mickiewicza. Po tym spotkaniu w zbiorze pamiątek ro-
dzinnych pozostała dedykacja w ofiarowanym przez poetę tomie wierszy oraz
wpis własnoręczny do sztambucha ich wówczas dwunastoletniej córki Józi.²⁴
Znajomość z poetą utrzymywała się i później, Mickiewicz gościł w Drzewcach
jesienią 1831 roku, a więc już po śmierci Franciszka.²⁵

¹⁸ K. Mycielski, s. 59.

¹⁹ Tamże, s. 60.

²⁰ K. Dominikowski, *Zbiór wiadomości o Świętej Górze pod Gostyniem osiadłej przez Kongre-
gację Oratorii świętego Filipa Neriusza ukończony 21 Września 1836 Roku (1827-1836)*,
rkps Archiwum Filipinów w Gostyniu, sygn. AFG A/6, s. 597, tablica genealogiczna.

²¹ K. Mycielski, s. 98.

²² A. Szczepaniak, *Małżeństwo i śmierć Anny z Mycielskich Zamoyskiej w świetle archiwaliów
Muzeum Zamoyskich w Kozłowie* [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie III*, Lublin 2007,
s. 285.

²³ K. Mycielski, s. 99.

²⁴ J. Maciejewski, *Mickiewicza wielkopolskie drogi*, Poznań 1972, s. 69.

²⁵ Tamże, s. 69, 283, 293.



Portret Franciszka Mycielskiego; Polska, lata 20. XIX wieku; olej na płótnie



Portret Kunegundy ze Zbijewskich Mycielskiej; Polska, 1. połowa XIX wieku; pastel na desce



*Józefa z Mycielskich Marcelowa Żółtowska,
fot. Poznań, koniec lat 50. XIX wieku*

Mycielscy mieli cztery córki. Michalina, urodzona w 1816 roku w Białczu, zmarła w dzieciństwie. Józefa, późniejsza właścicielka Białcza i Drzewiec, przysłała na świat w 1817 roku w Przybyszewie, w roku 1839 wyszła za mąż za hrabiego Marcelęgo Żółtowskiego z Czacza, posła na sejmy pruskie, członka pruskiej Izby Panów i wiceprezesa Koła Polskiego w pruskim parlamencie.²⁶ Anna, urodzona w 1818 roku, poślubiła Jana Zamoyskiego. Sydonia, urodzona w 1820 roku, zmarła we Wrocławiu 16 maja 1840, pochowana została w Gostyniu.²⁷ Mycielscy starali się, by ich córki otrzymały staranne wykształcenie, dlatego uczyły się grać na klawikordzie, rysować, miały zajęcia z literatury oraz języków francuskiego i angielskiego.²⁸ W ich domu rodzinnym panowała

²⁶ K. Mycielski, s. 99.

²⁷ K. Mycielski, s. 100, T. Żychliński, s. 164.

²⁸ *Dziennik Jana Zamoyskiego z 1842 roku*, Archiwum Muzeum Zamoyskich w Kozłowiec, sygn. MPK/A/3, k. 9.



*Anna z Mycielskich Janowa Zamoyska,
fot. Maksymilian Fajans, Warszawa,
1868–1881*

kulturalna atmosfera i ożywione życie towarzyskie. Marcei Żółtowski wspominał *taneczne zabawy, które się czasem odbywały w Drzewcach u ciotki Franciszkowej Mycielskiej. W maleńkim ówczesnym dworku bywało do siedemdziesięciu osób i tańczono do upadłego.*²⁹

Zimą 1830/1831 Mycielscy spędzili w Dreźnie, gdzie, jak wspominała córka generała Jana Henryka Dąbrowskiego, Bogusława, jej matka wpadła na pomysł wyhaftowania razem z panią Mycielską sztandaru dla wojska. Sztandar, zapakowany w fortepian, miał być przemycony do Królestwa. Zajął się tym osobiście Franciszek,³⁰ który nie mógł wówczas chwycić za broń, bo był chory na gruźlicę. Podczas tej misji dostał ciężkiego zapalenia płuc. Zmarł

²⁹ J. Żółtowski, s. 40.

³⁰ B. z Dąbrowskich Mańkowska, *Pamiętniki*, Poznań, 1880, s. 136, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/25828/edition/42308/content> [dostęp z 19.01.2024].

w Dreźnie 15 marca 1831 roku w wieku 34 lat.³¹ Franciszka pochowano w kościele św. Marcina w Poznaniu skąd, za zgodą proboszcza Kamińskiego wydaną w styczniu 1840 roku, przewieziono jego szczątki do kościoła kongregacji księży filipinów na Świętej Górze w Gostyniu,³² gdzie spoczął 18 lutego 1842 roku.³³

Kunegunda Mycielska około 1846 roku przeniosła się do córki, Józefy Żółtowskiej do Czacza, gdzie zmarła 22 stycznia 1849 roku, pochowana jest również w Gostyniu.³⁴

³¹ K. Mycielski, s. 98.

³² *Pozwolenie na przewóz zwłok Franciszka Mycielskiego 30.01.1840*, PAN Biblioteka Kórnicka, sygn. A/24, <https://wbc.poznan.pl/dlibra/publication/435465/edition/347490/content> [dostęp 9.11.2023].

³³ K. Mycielski, s. 99.

³⁴ Tamże.



Konstanty Zamoycki
1799–1866

Jelita

Aniela z Sapiehów
1801–1855



Lis

*S*tryj ordynata kozłowieckiego – Konstanty Zamoyski, pierwotny syn Stanisława Kostki i Zofii Zamoyskich, urodził się 9 kwietnia 1799 roku w Puławach.¹ Tam też najprawdopodobniej spędził wczesne dzieciństwo z dala od swoich rodziców, którzy zaraz po jego narodzinach ruszyli do Wiednia. Po niespodziewanym objęciu przez jego ojca ordynacji, w kolejnych latach żyli w ciągłych rozjazdach między krajem, Austrią, Francją i Anglią. Gdy Konstanty skończył 7 lat został przewieziony do Wiednia, gdzie wraz z braćmi, Andrzejem, Janem i Władysławem został oddany pod opiekę guwernerów. Zamoyscy w stolicy Austrii przebywali do 1809 roku, po czym wrócili do kraju.

W roku 1810 chłopcy zostali zawiezieni przez ojca do Paryża i umieszczeni na pensji pana Muraine, a po roku Konstanty i Andrzej rozpoczęli naukę w liceum Louis-le-Grand.² Następne dwa lata Konstanty spędził w Krakowie i w Warszawie. W 1817 roku wyjechał z braćmi na studia do Genewy. Tam uczęszczał na wykłady z literatury, matematyki i logiki oraz języków klasycznych i nowożytnych.³ Pod koniec 1819 roku przerwał kształcenie na Uniwersytecie Genewskim i z bratem Andrzejem wyjechał do Wielkiej Brytanii. Dalszą wiedzę zdobywał w Edynburgu, gdzie przez dwa lata studiował ekonomię. W czasie wolnym od zajęć podróżował po Anglii poznając jej większe miasta, zwiedzał w nich muzea, zabytki i antykwariaty. Z pomocą finansową ojca zaczął realizować swoje bibliofilskie zainteresowania. W antykwariatach poszukiwał starodruków polskich oraz innych wartościowych pozycji, które

¹ Konstanty Zamoyski, M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/2.261.122> [dostęp 9.11.2022].

² *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, tom I: 1803–1830, Poznań 1910, s. 70.

³ R. Bender, *Synowie ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego w latach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego*, „Roczniki Humanistyczne”, T. XXX, z. 2: 1987, s. 241.



Portret Konstantego Zamoyskiego, kopia według obrazu Jana Chrzyciela Lampiego; koniec XIX wieku; olej na płótnie



Portret Konstantego Zamoyskiego, kopia obrazu Firmina Massota z 1819 roku; koniec XIX wieku; olej na płótnie



Portret Konstantego Zamojskiego; Anglia, Bath, 1820; rysunek węglem na papierze



Portret Konstantego Zamoyskiego; koniec XIX wieku; olej na płótnie

wysyłał do Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w Warszawie.⁴ Opiekunem Zamoyskich na Wyspach Brytyjskich był Karol Sienkiewicz, który tak scharakteryzował przyszłego ordynata: *Był zawsze ociężały, wątłego układu fizycznego, bardzo uczuciowy, o zdolnościach do muzyki i rysunku, ale bez „osobliwego dowcipu”.* W jakikolwiek zawód się puści [...] nie wyjdzie z granic mierności.⁵

O talentach muzycznych Konstantego pisał jego brat Władysław: *Konstanty [...] mając niepospolitą łatwość do muzyki, brzdąkał z dobrą ciotką [Marią Wirtemberską] na rozmaitych instrumentach, urządzał koncerty, grał to na flecie, to na altówce, na basetli lub wiolonczeli, albo też akompaniując sobie na klawikordzie, śpiewał kompozycje włoskie i inne, nawet własne.*⁶

Konstanty Zamoyski wrócił do kraju w połowie 1821 roku jako wszechstronnie wykształcony młodzieniec. Dzięki poparciu wuja, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, w 1822 roku Konstanty objął stanowisko wizytatora szkół wileńskich i krzemienieckich. Ale na tym stanowisku nie odniósł większych sukcesów, będąc przeciętnym urzędnikiem i tylko wykonawcą poleceń władz centralnych. W kilka lat później podjął pracę w kancelarii Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, gdzie zainteresował się sprawami uwłaszczenia chłopów i uprzemysłowienia majątków.⁷

W 1827 roku, mając 28 lat, ożenił się z 26-letnią księżniczką Anielą Sapiieżanką, córką Pelagii Potockiej z Tulczyna (córką słynnego targowiczana Szczęsnego Potockiego) i Franciszka Sapiiehy.⁸

O małżeństwie tym pisała Gabriela z Günterów Puzynina: *Na czele tej konfraterni stał najstarszy z sześciu braci, ordynat Konstanty, którego własna matka się lękała. Nie nazywał jej nigdy inaczej jak „Madame” i gdy przyszedł do niej po długim niewidzeniu się o północy, by oświadczyć jej, że się żeni, nie śmiała nawet zapytać z kim? Aż sam jej powiedział, że z Anielą księżniczką Sapiieżanką. Ta Aniela zaś była nie tylko aniołem, ale męczennicą, zawsze pod bronią na gromki głos męża; gdy kazał jej jechać z sobą, siadała do pojazdu nie śmiejąc pytać, czy na bal, czy na przechadzkę, czy do Paryża, czy do sąsiedztwa*

⁴ M. Kozaczka, *Poczet Ordynatów Zamoyskich*, Lublin 2009, s. 93, 94; K. Koźmian, s. 194.

⁵ R. Bender, s. 242.

⁶ *Jenerał Zamoyski*, tom I, s. 81–82.

⁷ K. Ajewski, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność*, Warszawa 2010, s. 121, 122; M. Kozaczka, s. 94.

⁸ *Aniela z Sapiiehów Zamoyska* [w:] M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/lu.8299> [dostęp 9.11.2022].



Portret Anieli i Eustachego Sapiehów; koniec XIX wieku; olej na płótnie

ją wiezie.⁹ W dwa lata po ślubie, w 1829 roku na świat przyszła ich pierwsza córka, Maria, a rok później Pelagia.

Po wybuchu powstania listopadowego ordynat Stanisław Kostka Zamoyski, nie chcąc brać udziału w „rebelii”, postanowił opuścić Królestwo. Powierzył wówczas Konstantemu, jako najstarszemu z synów, zarząd nad ordynacją, a sam ruszył do Petersburga. Przed wyjazdem polecił synowi uformować na koszt ordynacji pułk, by w razie ewentualnej wygranej powstania, mieć atut w ręku. Dlatego w połowie grudnia 1830 roku Konstanty zaczął z bratem Władysławem formować 5 Pułk Ułanów nazwany im. Zamoyskich. Zaciągnął się do niego jako prosty ułan.¹⁰ Podobnie postąpili jego bracia Andrzej, Władysław i Zdzisław. Konstanty za skromność, bezinteresowność i waleczność z szeregowca był mianowany kapitanem, a za zasługi w walce został odznaczony krzyżem wojskowym.¹¹ Niebawem generał brygady Jan Zygmunt Skrzynecki mianował go swoim adiutantem polowym.¹²

Z początkiem lipca 1831 roku po kilku miesiącach walk, Konstanty napisał list do ojca do Petersburga, w którym zmienił swoje dotychczasowe stanowisko w stosunku do powstania. Opisał w nim męstwo braci, waleczność swoich szwagrów – Leona Sapiehy i Tytusa Działyńskiego, po czym dodał *Nie lubię wojny, rewolucji nienawidzę i nie wierzę, żeby krajowi można się przysłużyć, ściągając nań wszystkie klęski: wojnę, głód, zarazę, ale w czasie bitwy doznaję najwyższego zacięcia.*¹³ Kiedy 20 lipca obradujący w Warszawie sejm swoją uchwałą wykreślił Stanisława Kostkę Zamoyskiego z listy senatorów, Konstanty stanął w obronie godności ojca. Na znak protestu podał się do dymisji i wystąpił z wojska. Prawdopodobnie od tygodni szukał tylko pretekstu, by wycofać się z powstania. Zmęczony walką, pragnął wrócić do rodziny i zająć się rodzowym majątkiem.¹⁴

Na początku 1832 roku wraz z żoną i córeczkami mieszkał w Oleszycach, posagowych dobrach matki, Zofii Zamoyskiej, gdzie Aniela 12 stycznia

⁹ G. z Günterów Puzynina, *W Wilnie i w dworach litewskich 1815–1843*, Kraków 1990 (reprint).

¹⁰ *Jenerał Zamoyski*, tom II, s. 19.

¹¹ A. Cholewianka-Kruszyńska, *Piękna i dobra. Opowieść o Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej*, [Kozłówka] 2008, s. 179.

¹² J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki z 1830–1831 r.*, Kraków 1909, s. 56–58.

¹³ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 184.

¹⁴ Tamże, s. 187.



Aniela z Sapiehów Konstantowa Zamoyska, fot. René Dagron, Paryż, lata 50. XIX wieku, reprodukcja starszej fotografii



Konstanty Zamoyski, XIII ordynat na Zamościu, fot. René Dagron, Paryż, lata 50. XIX wieku, reprodukcja starszej fotografii

urodziła syna Tomasza, przyszłego XIV ordynata zamojskiego.¹⁵ Pod koniec 1832 roku Konstanty przyjechał do Klemensowa i zajął się sprawami ordynacji. Tu urodzili się jego dwaj kolejni synowie – Karol w 1834 i Józef w 1835 roku.

Gospodarka w ordynacji po powstaniu listopadowym znajdowała się w poważnym kryzysie, bowiem wiele działań wojennych toczyło się w jej granicach. Spowodowały one duże zniszczenia, co znacząco odbiło się na dochodach. Konstanty zmuszony był zaciągnąć olbrzymią pożyczkę w kwocie 2,5 miliona złotych, którą przeznaczył na spłatę zobowiązań i realizację reform gospodarczych. W 1833 roku utworzył Kancelarię Centralną Dóbr i Interesów

¹⁵ Tamże, s. 185; K. Ajewski, s. 625–631.

Zamoyskich z siedzibą w Warszawie, a w Zwierzyńcu – Administrację Generalną. Podzielił ją na cztery wydziały: administracyjny, prawny, polityczny i ekonomiczny, na czele których stanęli kierownicy.¹⁶ Wraz z bratem Andrzejem przeprowadził reformę czynszową.¹⁷ Wielu chłopów w ordynacji zamiast odrabiać pańszczyznę wolało uiszczać czynsz w wysokości 1 zł za dzień pracy. Takie posunięcie zwiększyło obrót pieniężny w majątku. Dodatkowo mobilizowało chłopów do podejmowania pracy najemnej w miastach lub innych folwarkach, a także do świadczenia usług rzemieślniczych dla swoich społeczności. Ponadto Konstanty wprowadził w ordynacji planową gospodarkę leśną, która znacznie powiększyła wpływy do budżetu. W połowie XIX wieku same czynsze w ordynacji przynosiły 700 tysięcy złotych zysku, a całkowite dochody roczne 1,4 mln złotych. Obszar ordynacji nie uległ większym zmianom i wynosił 373 723 ha, co daje wielkość przeszło sześć razy większą od powierzchni dzisiejszej Warszawy. Na tym terenie w 1851 roku mieszkało prawie 108 tysięcy mieszkańców. W skład ordynacji wchodziło 9 miast, 291 wsi i 116 folwarków.¹⁸

Z biegiem lat Konstanty Zamoyski zaczął być postrzegany jako dziwak, odludek i sknera.¹⁹ Jego żona Aniela nie miała z nim łatwego życia. Niedługo przed swoją śmiercią wynajęła nawet prawnika, by przygotować przeciwko niemu pozew sądowy. Czego mógł dotyczyć, nie do końca wiadomo, bo nie chodziło tylko o sprawy finansowe. W zachowanej notatce z 5 lutego 1855 roku mecenas Anieli zreferował: [Konstanty] *nie może pojąć dlaczego zagrożony jest procesem przez małżonkę, z którą w najlepszej zgodzie lat dwadzieścia kilka przeżył, dla której dobroci i przywiązania dla dzieci nie ma wyrazów uwielbienia. Musi to być obca falucja, której wyrzeczce się jego małżonka przy ziemniejszej rozwadze.* Aniela umarła dziewięć miesięcy później, 2 października 1855 roku, w Krośniewicach u swojej córki Pelagii.

Wówczas Konstanty coraz częściej wyjeżdżał do Anglii. W 1856 roku po śmierci ojca został pełnoprawnym XIII ordynatem zamojskim i zdawałoby się, że będzie kontynuował kolejne reformy w kierunku gospodarczym, ale on ograniczył je jedynie do reorganizacji zarządu dóbr. Rozwiązał Administrację

¹⁶ M. Kozaczka, s. 95.

¹⁷ K. Ajewski, s. 122.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją*, Warszawa 1962, s. 13, 14.



Aniela z Sapiehów Konstantowa Zamoyska, fotografia portretu, koniec XIX wieku

Generalną w Zwierzyńcu a na miejsce warszawskiej Kancelarii Centralnej utworzył kontrolę Zarządu Dóbr. Następnie wydał zarządzenie do przesyłania zysków z majątku do kilku banków w Warszawie – przejmując w ten sposób całkowitą kontrolę nad finansami ordynacji. Zgromadzone tam sumy przesyłał następnie do Banku Anglii. Wreszcie na stałe przeprowadził się do Londynu i przestał utrzymywać kontakty z przyjaciółmi i rodziną. Nie interesował się polityką ani sprawami administracyjnymi w majątku, które w zarządzanie przekazał bratu Andrzejowi. Powstanie styczniowe przyniosło wiele strat, a wskutek uwłaszczenia chłopów przez cara Aleksandra II w początku 1864 roku i związanych z tym podziałów ziemi, powierzchnia ordynacji skurczyła się o połowę.²⁰

Jadwiga Zamoyska wspominała: *Dziwny to był człowiek. Zatrął sobie stosunki z rodzicami, z żoną, z dziećmi, a nareszcie mając liczną rodzinę, żył i umarł jak pustelnik; mając wielki majątek, żył i umarł jak nędzarz; będąc Polakiem, żył i umarł na obczyźnie. A jednak nie był to człowiek ani zły, ani ograniczony; przeciwnie, był wyjątkowo bystry, wykształcony, pracowity, delikatnych uczuć i kraj miłujący. Ale wszystko na swój sposób i wszystko z jakąś przesadą dla drugich nieznośną i uciemienliwą. Stał o naukę, ale dzieci mordował nauką; chciał oszczędności, ale ją posuwał do skąpstwa; kraj kochał i dziwnie bystro i trafnie o sprawach jego sądził [...], ale sądząc trafnie o rzeczach, nie umiał przemawiać do ludzi, tak ażeby ich przekonać i pozyskać. Z nikim żyć nie umiał i nikt z nim. Mój mąż jednak tak był dbały o wszelkie rodzinne stosunki i tak tego brata z wielu miar cenił, że nie dał mu ze sobą zrywać. Zawsze mu donosił kiedy miał zamiar do Londynu przyjechać. [...] Pan Konstanty żył i ubierał się dziwacznie, jak ostatni nędzarz. [...] Miernego wzrostu, trochę pochylony, włosy siwe i rozwiane, a dosyć długie, oczy żywe jak iskry, wargi tak cienkie, że zaledwie zaznaczone, twarz ogolona, uśmiech trochę szydarczy, ale łagodny i smutny. Spodnie za wąskie i za krótkie jakiegoś tabaczkowego koloru, buty gwoździste, surdut jakiegoś niebyłego kształtu, a na tym wszystkim szara peleryna, nie wiadomo czy kobieca, czy męska.*²¹

Konstanty zmarł 9 stycznia 1866 roku w Londynie.

²⁰ M. Kozaczka, s. 98.

²¹ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 305, 306.



Tomasz Franciszek Zamoycki
1832–1889

Jelita



Maria z Potockich
1850–1945

Pilawa

T

omasz, jako najstarszy z synów XIII ordynata Konstantego Zamoyskiego i Anieli z Sapiechów, od najmłodszych lat był przygotowywany do objęcia majoratu. Dla Konstantego z Kozłówki był bratem stryjecznym, jednak dzieliła ich spora, czternastoletnia różnica wieku. Tomasz urodził się 18 stycznia 1832 roku w Klemensowie.¹ Pierwsze nauki pobierał w domu rodzinnym. Po skończeniu czternastu lat wraz z młodszym bratem Karolem wyjechał do Anglii, gdzie uczył się w prywatnych szkołach, a w okresach wolnych od zajęć zwiedzał Wielką Brytanię, głównie pod kątem zdobywania doświadczeń pomocnych w prowadzeniu majątku. Interesował się osiągnięciami przemysłu angielskiego oraz poznawał nowoczesną uprawę roli. Poza tym odwiedzał tamtejsze miasta, a w nich zabytki, pałace i dwory. Na studia udał się do Szwajcarii, gdzie na Uniwersytecie Genewskim uczęszczał między innymi na zajęcia z ekonomii i prawa².

W 1852 roku powrócił do kraju i rozpoczął pracę w ordynacji rodowej, pomagając rodzicom w zarządzaniu. Po śmierci matki w 1855 roku wiele podróżował między Klemensowem, Warszawą a Londynem, gdzie jego ojciec Konstanty zamieszkał na stałe.³ W kraju współpracował ze swoim stryjem Andrzejem, który przez pewien czas w zastępstwie brata kierował administracją ordynacji. Jednakże Tomasz z każdym rokiem stawał się bardziej samodzielny w zarządzaniu majątkiem. Z początkiem lat 60. całkowicie

¹ Tomasz Franciszek Zamoyski [w:] M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/15.105.566> [dostęp 9.11.2022].

² K. Czubara, *Tomasz Franciszek Zamoyski* [w:] Zamojski Kwartalnik Kulturalny nr 4/18, Zamość 1988, s. 20–22. <http://cyfrowa.biblioteka.zamosc.pl/dlibra/docmetadata?id=1836&from=publication> [dostęp 9.11.2022].

³ Tamże; M. Kozaczka, *Poczet Ordynatów Zamoyskich*, Lublin 2009, s. 101; M. Mroczek, *Gracja, Gracjaliści, Kasa Przeworności...*, s. 24, [w:] zamosc.ap.gov.pl <http://zamosc.ap.gov.pl/images/pliki/archiwariusz/2008/023-034Mroczek.pdf> [dostęp 9.11.2022].



Tomasz Franciszek Zamojski, fot. Disdéri, Paryż, lata 50./60. XIX wieku



Tomasz Franciszek Zamojski, lata 60. XIX wieku

przejął ster ordynacji zamojskiej, gdyż stryj w październiku 1862 roku został zmuszony przez wielkiego księcia Konstantego do wyemigrowania z kraju.⁴ Dopiero po śmierci ojca w 1866 roku Tomasz pełnoprawnie objął majorat, zostając XIV ordynatem.

Swoje rządy rozpoczął od uporządkowania spraw administracyjnych. Przeniósł Zarząd Dóbr do Zwierzyńca, a w Warszawie, w Pałacu Błękitnym pozostała tylko kancelaria. Dzięki jego trafnym decyzjom, osobistemu zaangażowaniu i pracowitości, udało się dość szybko przezwyciężyć kryzys powłaszczeniowy. Tomasz zracjonalizował gospodarkę, stawiając głównie na eksploatację lasów. Następnie wykorzystał pieniądze zgromadzone przez ojca w Banku Anglii i zainwestował je w zakłady przemysłowe. Jedne z nich przynosiły zyski dla ordynacji, a inne były po prostu niezbędne

⁴ C. Łagiewski, *Andrzej Artur Zamojski 1800–1874*, Warszawa 1917, s. 24–27.

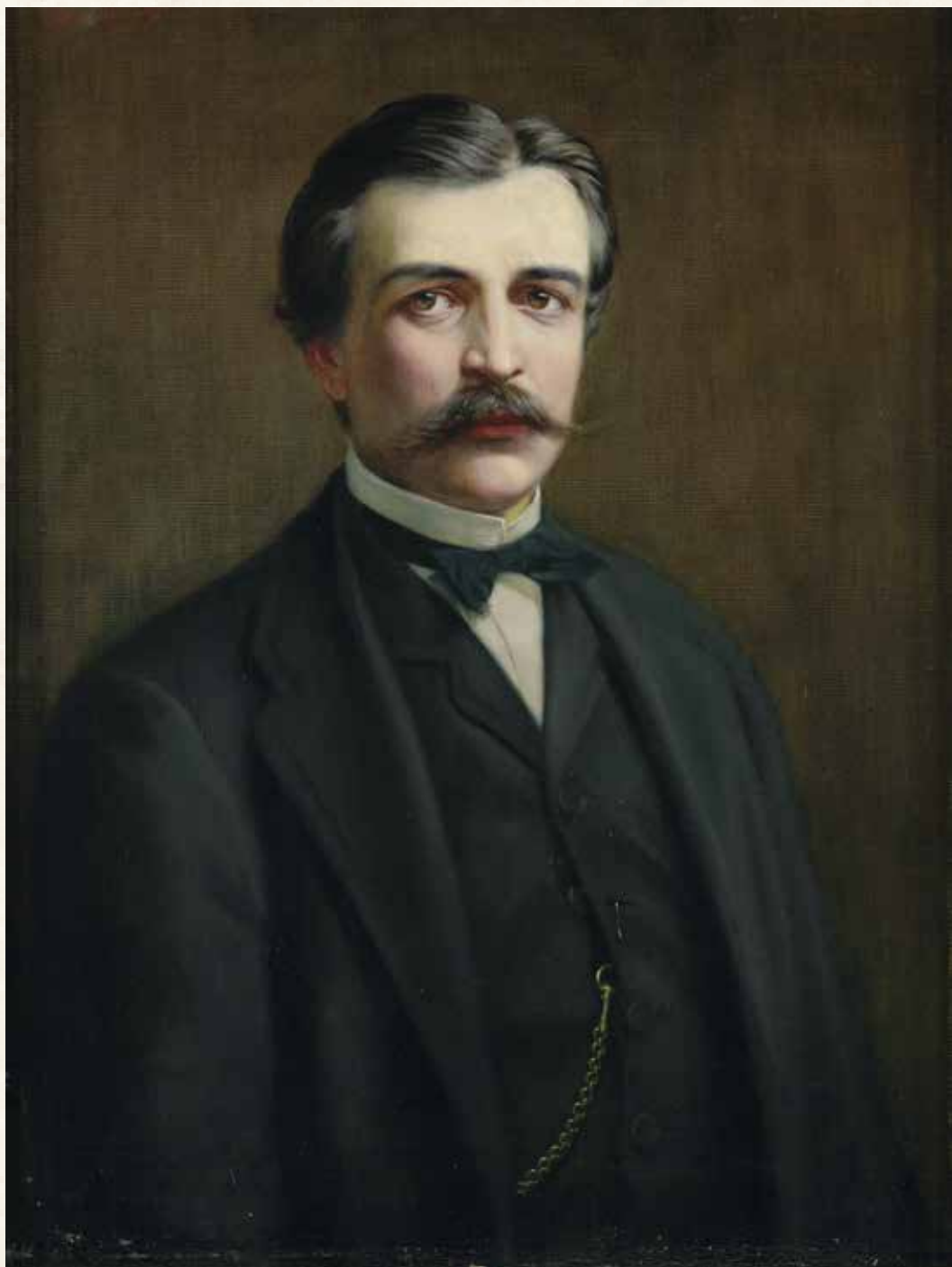


*Tomasz Franciszek Zamoyski,
fot. Konrad Brandel, Warszawa, 1865–1873*

do nowoczesnego funkcjonowania majątku. Te zaś, które stały się nierenowne, zamykał lub oddawał w dzierżawę. Starał się też podnieść kulturę rolną w majątku, który za jego gospodarowania wszedł w okres prosperity. Taki stan trwał aż do II wojny światowej. Tomasz przekształcił tradycyjne latyfundium w rodzaj sprawnie zarządzanego przedsiębiorstwa. Młody ordynat był zwolennikiem tak zwanej pracy organicznej, kontynuował tym idee stryja Andrzeja Zamoyskiego.⁵

W drugiej połowie XIX wieku pracownicy ordynacji, zarówno urzędnicy jak i służba niższa, stanowili swoistą korporację. Niektóre rodziny pracowały dla Zamoyskich od pokoleń, a służbę tę postrzegały jako korzystną i wręcz zaszczytną. Dlatego niektóre stanowiska przechodziły z ojca na syna. Ordynacja dawała stabilność zatrudnienia i duże bezpieczeństwo socjalne. Od lat

⁵ M. Kozaczka, s. 101, 102; M. Mroczek, s. 24.



Jan Kausitz, Portret Tomasza Zamoyskiego, XIV ordynata, według fotografii Jana Mieczkowskiego z lat 60. XIX wieku; lata 80. XIX wieku; olej na płótnie

30. ordynaci zapewniali wysłużonym pracownikom i ich rodzinom zabezpieczenia na starość w postaci tzw. gratii. Oprócz podeszłego wieku powodem przejścia na grację mogło być kalectwo lub choroba. Podobne rozwiązanie istniało w dobrach Lubomirskich. Wysokość świadczenia uzależniona była od stażu pracy i wysokości pobieranej pensji. I tak po dwudziestu latach pracy, gratia wynosiła połowę pensji, po trzydziestu latach – 75%, a po 40 latach służby całą pensję. Żony pracowników w razie owdowienia otrzymywały połowę gratii męża. Na wychowanie sierot po pracowniku, do osiągnięcia ich pełnoletniości, wdowy otrzymywały 25% emerytury ich ojca.⁶

Pod koniec 1866 roku Tomasz podjął decyzję o odbudowie Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, z myślą o uczynieniu z niej ośrodka kultury i nauki polskiej. W następnym roku rozpoczął przebudowę gmachu według projektów Juliusza Ankiewicza. Dobudowane pomieszczenia usytuowane zostały na wzór Biblioteki Watykańskiej. 19 marca 1868 roku, po 22 latach, ponownie otworzono bibliotekę dla naukowców, badaczy, historyków i studentów.

Nowy gmach był dobrze przystosowany do przechowywania nawet najcenniejszych zbiorów. Dlatego w parę miesięcy później ordynat kupił księgozbiór swojego pradziada Andrzeja Zamoyskiego, liczący 19 tysięcy tomów, a w latach kolejnych zbiory Adriana Krzyżanowskiego, Joachima Bułharyna, Franciszka Bielińskiego oraz Władysława Trębickiego.⁷

W 1869 roku Tomasz Zamoyski poślubił Marię, córkę Maurycego Potockiego i Ludwika z Bobrów. Ludwika, córka muzy romantyków Joanny Bobrowej, była też adresatką wiersza Juliusza Słowackiego „Do Ludwiki Bobrówny”.

Marian Rosco Bogdanowicz pisał o niej: *Nieprzeciętnej jej urody nigdy zaćmić nie zdołała obecność tylu pięknych kobiet z całego świata. [...] Pomimo średniego zaledwie wzrostu, prześliczna figura jej, wrodzona a tak naturalna dystynkcja i wdzięk ruchów, jak i urok konwersacji zdradzającej wysoką kulturę intelektu, wyróżniały ją wśród wszystkich. [...] Piękny jej sopran, kształcony przez mistrza Reszkego zachwycał. W koloraturze dosięgała poziomu doskonałości, rzadkiego nawet wśród światowej sławy artystek.*⁸

⁶ M. Mroczek, s. 26.

⁷ M. Kozaczka, s. 103; K. Ajewski, *Zbiory artystyczne i galeria muzealna ordynacji zamojskiej w Warszawie*, Kozłówka 1997, s. 31, 32.

⁸ M. Rosco Bogdanowicz, *Wspomnienia*, T. I, Kraków 1959, s. 336.



Maria z Potockich Tomaszowa Zamoyska, fot. Maksymilian Fajans, Warszawa początek lat 70. XIX wieku



Maurycy, Franciszek Tomasz i Natalia Zamoyscy, fot. Aleksander Kowaliński, (odbitka z negatywu Melecjusza Dutkiewicza), 1876–1877



Natalia z Zamoyskich Stefanowa Lubomirska, fot. Jan Mieczkowski, Warszawa, 1889



Franciszek Tomasz i Maurycy Zamoyscy, fot. Jan Mieczkowski, Warszawa, 1889

W 1870 roku przyszła na świat pierwsza córka Marii i Tomasza Zamoyskich, Natalia, a w rok później urodził się Maurycy Klemens, przyszły XV ordynat. Rodzina Zamoyskich powiększyła się jeszcze o Tomasza, Marię, Józefa i Elżbietę.⁹

Po uruchomieniu nadwiślańskiej linii kolejowej Zamoyski na stałe przeniósł się wraz z rodziną do Klemensowa. Po 1880 roku szczególną uwagę skupił na prowadzeniu planowej gospodarki leśnej i rozbudowie Zwierzyńca. Podobnie jak jego ojciec, Tomasz nie przejawiał większej aktywności politycznej, choć sprawy publiczne nie były mu obce. Był członkiem Towarzystwa Rolniczego, prezesem Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia, a także współzałożycielem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

⁹ *Tablice genealogiczne Zamoyskich herbu Jelita*, [w:] A. Cholewianka-Kruszyńska, *Piękna i dobra. Opowieść o Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej*, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2008, s. 233.



*Tomasz Franciszek Zamojski,
fot. Levitsky i Syn, Petersburg,
lata 70. XIX wieku*

Był osobą powszechnie znaną i popularną w Warszawie, głównie za sprawą biblioteki ordynackiej, którą z czasem przygotował do udostępnienia wszystkim obywatelom. Jego zaangażowanie w rozwój biblioteki zaowocowało licznymi darami dokumentów, numizmatów i medali. Porządkowaniem zbiorów zajął się Józef Przyborowski, który opracował system ich katalogowania. Podczas systematyzowania zbiorów odnalazł on wiele znakomitych dzieł w tym „Sakramentarz tyniecki” z XI wieku, „Kodeks supraski” z XI wieku, „Kronikę” Galla Anonima, rękopisy Jana Długosza, rękopis „Kroniki Polski” Wincentego Kadłubka i wiele innych białych kruków piśmiennictwa polskiego.¹⁰ Praca Przyborowskiego pozwoliła stworzyć filię biblioteki w Klemensowie, do której przewożono dublety, książki mniej wartościowe oraz opracowania dotyczące rolnictwa.

¹⁰ Tomasz Makowski, *Biblioteka Ordynacji Zamojskiej od Jana do Jana. W 400-lecie śmierci Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, <https://bibliotekawszkole.pl/inne/zaproszenia/skarby.php> [dostęp 9.11.2022].



Tomasz Franciszek Zamoyski, fotografia pośmiertna, San Remo, 1889

Na kilka lat przed śmiercią Tomasz Zamoyski do ordynacji przyłączył majątki Strzelce i Wysokie, rekompensując tym straty poniesione w wyniku likwidacji serwitutów. Po nagłej śmierci swojego młodszego brata, Józefa, w 1878 roku, wszedł też w posiadanie jego majątku w Starej Wsi.

Tomasz Franciszek Zamoyski zmarł nagle w San Remo, 21 grudnia 1889 roku.¹¹ Pochowany został w podziemiach kolegiaty zamojskiej, a w kaplicy ordynackiej wystawiono jego nagrobek wykonany przez włoskiego artystę Antonio Argentiego. Piękna rzeźba przedstawia Tomasza Zamoyskiego ze zmarłą wcześniej córką.¹²

Maria Zamoyska w 1893 roku wyszła powtórnie za mąż, za Konstantego Lubomirskiego, syna Eugeniusza i Róży z Zamoyskich. Tak o swojej babce

¹¹ M. Kozaczka, s. 105–107.

¹² <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/na-nd/item/6280-nagrobek-tomasza-franciszka-zamoyskiego> [dostęp 9.11.2022].

pisze Jan Zamoyski, ostatni ordynat: *Krótko zajmowała się finansami majątku matka mego ojca, z domu Potocka z Zatora, osoba bystra, energiczna, lecz o trudnym charakterze. Pani ta przeżyła nie tylko swego męża [...] ale także czworo swoich dzieci [...]. Przeszła potem jeszcze okupację niemiecką i Powstanie w Warszawie. Złamała ją przypadkowa choroba po exodusie popowstaniowym, gdy warunki życia, mówiąc ogólnie, były cokolwiek za trudne dla osoby dziewięćdziesięciosiedmioletniej, która pieszo wyszła z płonącej Warszawy.*¹³

Zmarła w Krakowie, 12 grudnia 1945 roku.

¹³ R. Jarocki, *Ostatni ordynat*, Warszawa 1991, s. 14.



Maurycy Klemens Zamoycki
1871–1939

Jelita

Maria Róża z Sapiehów
1884–1969



Lis

Maurycy Klemens Zamoyski, XV ordynat na Zamościu, był najstarszym synem XIV ordynata Tomasza Zamoyskiego i Marii z Potockich. Po niespodziewanej śmierci Tomasza w 1889 roku majątek rodowy musiał przejść pod kuratora, gdyż Maurycy nie ukończył jeszcze 21. roku życia, wymaganego statutem do objęcia ordynacji. Z początkiem 1890 roku kuratorem ordynacji zamojskiej został brat stryjeczny Tomasza – Konstanty Zamoyski z Kozłówki.

Maurycy Zamoyski urodził się 30 lipca 1871 roku w Warszawie. Miał pięcioro rodzeństwa: Tomasza, Józefa, Natalię, Marię i Elżbietę.¹ Dzieciństwo spędził w Klemensowie i w Warszawie. W Lesznie uczęszczał do szkoły średniej, a po skończeniu tamtejszego gimnazjum wyjechał do Stuttgartu, gdzie na uniwersytecie studiował prawo. Nawiązał wówczas przyjaźnię z polskimi artystami przebywającymi w pobliskim Monachium. Pod ich wpływem rozwinął swoją wrażliwość artystyczną w dziedzinie sztuk plastycznych oraz muzyki.²

W połowie 1892 roku Maurycy został XV ordynatem zamojskim. Po objęciu samodzielnych rządów z dużym zapałem przystąpił do unowocześniania majątku. Szansę poprawy sytuacji ekonomicznej widział w jego uprzemysłowieniu. W 1894 roku podjął decyzję o budowie cukrowni Klemensów, którą ukończył po 14 miesiącach. W kolejnych latach w jego dobrach powstało kilka cegielni i wapienników.

Z początkiem 1898 roku Maurycy Zamoyski wszedł w skład komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie. Komitet w krótkim czasie zebrał na ten cel całą kwotę, w związku z czym pomnik powstał szybko, a jego

¹ *Maurycy Zamoyski*, M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/lu.8362> [dostęp 9.11.2022].

² M. Kozaczka, *Poczet Ordynatów Zamoyskich*, Lublin 2009, s. 109, 110; R. Jarocki, *Ostatni ordynat*, Warszawa 1991, s. 14.



Maurycy Zamojski, fot. Melecjusz Dudkiewicz, Warszawa, 1876–1977



Maurycy Zamojski, fot. Jan Mieczkowski, Warszawa, 1889

odsłonięcie przypadło pod koniec roku. W kilka miesięcy później ordynat zaangażował się w komitet budowy gmachu Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, wspierając inwestycję finansowo. Obiekt został otwarty w 1900 roku w obecności licznie przybyłych przedstawicieli kultury i sztuki. Z tej okazji w Pałacu Błękitnym zorganizowano bankiet, na którym Henryk Sienkiewicz wygłosił uroczystą mowę skierowaną do ordynata, zachęcając go do dalszej aktywności społecznej.³ Zamojski nie spoczął na laurach. Swoją uwagę skupił wówczas na Bibliotece Ordynackiej, na której fundusz przekazywał dodatkowe kwoty na rzadkości antykwaryczne i nowości wydawnicze. Zainteresował się też Filharmonią Warszawską, której przez kilka lat był prezesem. Podejmowane przez niego decyzje wydobyły ją z tarapatów finansowych. Ponadto

³ J. Janicka, *Maurycy Zamojski w kręgu rodziny i w sferze polityki*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, Muzeum Zamojskich w Kozłowiec 2001, s. 231, 232.



Maurycy Zamoyski, fot. Ottomar Anschütz, Leszno, 1890



Maria z Sapiehów Zamoyska; fotografia podkolorowana, emalia na miedzi, 1906



Maurycy Zamoyski, XIV ordynat na Zamościu; Lublin, 1912, odbitka z około 1900



Uczestnicy przyjęcia weselnego Maurycego i Marii Zamoyskich, fot. Dawid Mazur, Lwów, 18 lipca 1906

podarował orkiestrze Opery Warszawskiej 76 starowłoskich instrumentów muzycznych.⁴

Działalność polityczną Maurycy Zamoyski rozpoczął po wstąpieniu na tron cara Mikołaja II, bo zmiana władcy dawała nadzieje Polakom na złagodzenie polityki wobec Królestwa Polskiego. Zamoyski związał się ze środowiskami o kierunku narodowym, a w 1906 został wybrany posłem do I Dumy Państwowej z ramienia Narodowej Demokracji. Szybko jednak okazało się, że te nadzieje były złudne.⁵

W tym też roku, wiosną, Maurycy oświadczył się trzynastoletniej Marii Róży z Sapiechów, córce Jana Pawła i Seweryny z Uruskich. Poślubił ją 18 lipca w Biłce koło Lwowa.⁶ Dochowali się dziesięciorga dzieci.

Wybuch I wojny światowej zmusił Zamoyskich do wyjazdu razem z małymi dziećmi do Białej Cerkwi, gdzie gościli u rodziny Marii, później udali się do Kijowa, a stamtąd do Piotrogradu. Maurycy popierał w tym okresie

⁴ M. Kozaczka, s. 111; K. Ajewski, *Zbiory artystyczne i galeria muzealna Ordynacji Zamojskiej w Warszawie*, Kozłówka 1997, s. 33; <https://teatr Wielki.pl/teatr/historia/opera-narodowa-w-warszawie/> [dostęp 9.11.2022].

⁵ J. Janicka, s. 235.

⁶ R. Jarocki, *Ostatni ordynat*, Warszawa 1991, s. 14.

politykę Romana Dmowskiego, sprzeciwiającego się zawarciu przymierza z Niemcami. Ordynat początkowo kierował swoje poglądy ku rozwiązaniu sprawy polskiej w oparciu o Rosję, ale widząc, że nie ma na to szans, pojechał z Dmowskim do Francji, by przy boku Ententy przedstawić problemy ojczyzny na forum europejskim. Wówczas Maurycy bardzo zaangażował się w politykę, a jego działalność, dzięki prywatnym stosunkom ordynata z czołowymi politykami francuskimi, zaczęła przynosić pozytywne efekty.⁷ Zamoyski wraz z rodziną osiadł we Francji. W 1917 roku został członkiem Komitetu Narodowego Polskiego w Lozannie (KNP), na czele którego stał Roman Dmowski. Maurycy pełnił w nim funkcję wiceprezesa i skarbnika i, mimo nienajlepszej sytuacji finansowej ordynacji, utrzymywał z własnych pieniędzy cały skład osobowy Komitetu. Organizacja pełniła funkcję Ministerstwa Spraw Zagranicznych nieistniejącego jeszcze państwa polskiego i została uznana przez Stany Zjednoczone, Francję i inne państwa Ententy.⁸

W czasie gdy Maurycy zajmował się polityką, w ordynacji zachodziły ogromne zmiany. Na jej terenie podczas wojny toczyły się walki. Opustoszałe folwarki padały ofiarą grabieży, podobnie jak zakłady przemysłowe czy gospodarstwa rybne. Budynki w Zwierzyńcu i pałac w Klemensowie władze wojskowe przejęły na szpitale dla rannych. Na skutek porewolucyjnych zmian w bankach rosyjskich ordynat utracił dwa miliony rubli majątku własnego oraz przeszło pół miliona kapitału ordynackiego. Trudnościom ekonomicznym zarząd ordynacji próbował zapobiec budując nowe zakłady nastawione na produkcję masową i o charakterze wojennym. Zakładano tartaki i zaczęto eksploatować zasoby leśne. Tylko zwierzyniecki browar przynosił dochody. Wojna polsko-radziecka pogorszyła jeszcze stan finansów majątku. Według szacunku Głównej Komisji Likwidacyjnej łączne straty Maurycego Zamoyskiego w latach 1914–1921 wyniosły około 8,5 miliona rubli.⁹

W połowie 1919 roku Zamoyski został posłem i ministrem pełnomocnym Polski przy rządzie Francji. Ordynat patronował wówczas tworzącej się tam armii polskiej. Działając z upoważnienia Dmowskiego, powierzył naczelne dowództwo nad oddziałami generałowi Józefowi Hallerowi. Po odzyskaniu

⁷ J. Janicka, s. 236, 237.

⁸ M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone*, Warszawa 1966, s. 78–88, 96.

⁹ M. Kozaczka, s. 114, 115.

przez Polskę niepodległości, KNP nawiązał współpracę z Józefem Piłsudskim, co zaowocowało podpisaniem tajnego polsko-francuskiego sojuszu wojskowego. Treść zawartej umowy w języku francuskim pod względem merytorycznym, jak i stylistycznym opracował Zamoyski. Z czasem działalność ordynata we Francji na rzecz państwa polskiego została doceniona w kraju. W 1922 roku wystawiono jego kandydaturę w wyborach prezydenckich, jednak nie uzyskawszy poparcia PSL, w drugiej turze wyborów Zamoyski przegrał z Gabrielem Narutowiczem.¹⁰

Na stałe Maurycy Zamoyski powrócił do kraju dopiero na początku 1924 roku, gdy został ministrem spraw zagranicznych w rządzie Władysława Grabskiego. Premier, obsadzając go na tym stanowisku, miał nadzieję na uzyskanie stabilizacji w polityce zagranicznej. Jednak zaciekle ataki ze strony partii lewicowych oraz pogarszający się stan zdrowia spowodowały, że już pod koniec lipca Zamoyski podał się do dymisji.¹¹

Od 1925 roku Maurycy coraz więcej uwagi zaczął poświęcać sprawom ordynacji. Przystąpił do uregulowania złożonej kwestii serwitutów, co nie było łatwe, gdyż chłopcy za zniesienie służebności domagali się coraz większych ekwiwalentów. W rezultacie dochody ordynata spadały z roku na rok, zagrażając jego działalności społecznej. Mimo to Zamoyski wspierał komitet budowy kościoła św. Teresy w Warszawie, Bibliotekę im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, a także wiele innych instytucji. Ponadtołożył też na Bibliotekę Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, której zbiory powiększyły się o 17 tysięcy książek.¹² Z biegiem lat i wobec narastających kłopotów finansowych Maurycy zaczął chorować na serce. W 1932 roku zarząd dóbr objął jego pełnomocnik – Stanisław Dębczyński. Podjął on szereg działań, które wydobyły majątek z długów. Przede wszystkim postarał się o dzierżawców i nawiązał nowe kontakty handlowe. Przeorganizował też gospodarkę leśną. W imieniu Zamoyskiego wystąpił do prezydenta o wyłączenie z ordynacji 23 tysięcy hektarów lasu, które w poczet długów przejęli wierzyciele. Przed II wojną światową ordynacja, choć okrojona terytorialnie do 61 tysięcy hektarów, stanowiła dobrze zarządzany majątek.¹³

¹⁰ J. Janicka, s. 238, 239; R. Jarocki, s. 35, 36.

¹¹ M. Kozaczka, s. 117.

¹² K. Ajewski, s. 34–36.

¹³ M. Kozaczka, s. 19, 120; M. Kozaczka, *Uprzemysłowienie Ordynacji Zamojskiej w okresie międzywojennym*, Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej, 2010, T. VII, s. 203–219.

Maurycy Klemens Zamoyski zmarł nagle 5 maja 1939 roku w Warszawie. W dniu jego pogrzebu oddawali mu hołd nie tylko przedstawiciele władz państwowych, ale też zwykli obywatele, dla których był uosobieniem służby ojczyźnie. *Staęło zmęczone i skołatane serce, zawsze bezwzględnie oddane sprawie Polski* – tak skomentował śmierć ordynata Roman Knoll, jego przeciwnik polityczny.¹⁴

¹⁴ J. Janicka, s. 240.



Józef Zamoycki
1835–1878

Jelita

ajmłodszym dzieckiem XIII ordynata Konstantego Zamoyskiego i Anieli z Sapiehów był Józef. Dla Konstantego Zamoyskiego z Kozłówki był bratem stryjecznym, starszym o 11 lat.

Urodził się w Klemensowie 4 maja 1835 roku.¹ Mając niespełna rok wraz z całą rodziną wyjechał do Paryża, a następnie do Anglii. Kształcił się w College Bury Saint Edmunds, w miejscowości bogatej w skarby archeologiczne i historyczne. Po zakończeniu edukacji w 1852 roku powrócił do kraju, gdzie miał objąć majątki rodzinne nie wchodzące w skład ordynacji. Swoje przygotowania do tego zadania rozpoczął od intensywnej nauki języka polskiego. Ojciec wysłał go razem ze starszym bratem Tomaszem do pracy w kancelarii ordynackiej, by tam zapoznali się z dokumentacją i administracją majątku. Rok później 18-letni Józef objął dwa majątki matki – Sielec w powiecie pużańskim i Jundziłłowice w powiecie słonimskim. Od 24 listopada 1853 roku do końca kwietnia 1854 roku objeżdżał dobra ordynackie i jadowskie, przypatrując się pracy w folwarkach. Po śmierci matki Józef znów wyjechał z kraju, tym razem do Paryża, by tam rozpocząć studia prawnicze. A w czasie wolnym od nauki wiele podróżował, udając się głównie do Włoch.²

Józef Zamoyski porozumiewał się swobodnie w kilku językach europejskich. Po latach nauki posiadał bardzo dobre wykształcenie nie tylko w dziedzinie prawa, ale i w sprawach związanych z zarządzaniem gospodarką. Nie była to wiedza czysto teoretyczna, bowiem podczas licznych wojaży podpatrywał majątki w różnych częściach Europy. W niedługim czasie jego zainteresowania zaczęły kierować się w stronę rolnictwa i hodowli koni wyścigowych.

¹ Józef Zamoyski, M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/lu.8346> [dostęp 9.11.2022].

² M. Kosieradzki, *Józef Florian hrabia Zamoyski*, www.cbr.edu.pl/rme-archiwum/2005/rme7/stronki/2.html [dostęp 9.11.2022]; https://www.kolbiel.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&sub=1&menu=5&strona=1



Józef Zamojski,
fot. Grzegorz Sachowicz,
Warszawa, lata 50. XIX wieku

Mając 29 lat został prezesem Warszawskiego Towarzystwa Wyścigowego, któremu przewodził przez kolejne trzy lata.

W początku 1866 roku kupił dobra w Starej Wsi niedaleko Kołbieli. Tam postanowił osiedlić się na stałe. Zbudował murowany neogotycki pałac, który zaprojektował Leandro Marconi. Swoją majątek prowadził wzorowo, nie szczędząc pieniędzy na zdrenowanie w nim pól, osuszanie bagien i zmienienie ich w łąki. Wypasał na nich pokaźny inwentarz, który składał się z dwóch ras bydła i trzech ras owiec. W majątku tym były nowoczesne urządzenia poruszane parą, takie jak młyn, olejarnia, krochmalnia i młocarnia. Nowe były też wszystkie zabudowania gospodarskie. Józef Zamojski traktował swój folwark jako pole doświadczalne. Testował w nim różne nowinki rolnicze, począwszy od nawożenia, przez maszyny, po różne rasy zwierząt, a wszystko to dla polepszenia wydajności i rentowności gospodarstwa. *Wzorowe gospodarstwo nic mu*



Józef Zamojski, fot. Walerian Twardzicki, Warszawa, lata 60. XIX wieku

nie procentowało – bo tworząc postępowy folwark, na procenta z gospodarstwa nie oglądał się.³ W Starej Wsi rozpoczął też hodowlę koni wyścigowych. Swoimi doświadczeniami w zakresie prowadzenia gospodarstwa chętnie się dzielił. Był między innymi współautorem „Encyklopedii rolnictwa”.

Pod koniec września 1868 roku Konstanty Zamoyski – późniejszy ordynat kozłowiecki, przez kilka tygodni gościł u Józefa w Starej Wsi.⁴ Był zachwycony organizacją majątku, pracami w folwarku i na polu, o czym obszernie pisał ojcu w listach.⁵

Józef w Starej Wsi był bardzo poważany, a nawet „kochany jak ojciec”, choć miał ledwo trzydzieści parę lat. Jako jeden z pierwszych ziemian zaczął wprowadzać w swoim majątku umowy o pracę. Jego robotnicy mieli różne przywileje socjalne oraz dni wolne od pracy. Wśród ludności upowszechniał zasady higieny, w tym celu pobudował dla mieszkańców publiczną łaźnię. Starał się też, by dla każdej rodziny były oddzielne mieszkania, zaopatrzone w podwójne okna i wodociąg. W miasteczku znajdował się sklep, gdzie po cenach produkcji sprzedawano płody rolne z folwarku oraz sól, naftę, płótno z Żyrardowa i inne. Była też apteka wspierana przez hrabiego, w której okoliczna ludność mogła nabyć lekarstwa za ryczałtową cenę 1 rubla.⁶

W majątku Zamoyski zorganizował szkołę powszechną dla dzieci robotników folwarcznych, a dla najbiedniejszych utworzył fundusz na książki i materiały szkolne. Spore kwotyłożył na zakup podręczników do nauki rzemiosł, fundował też stypendia dla uczniów wyższych szkół rządowych i dla tych, którzy uczyli się zagranicą. Często robił to anonimowo. W Kołbieli założył zawodową szkołę rolniczo-handlową dla synów ubogiej szlachty, by tam mogli poznawać zasady gospodarowania.⁷ Hrabia Zamoyski korespondował z Franciszkiem Ksawerym Branickim, późniejszym swoim szwagrem, w sprawach dotyczących zarządzania majątkiem.

Józef przez pewien czas był naczelnikiem zarządu Ordynacji Zamojskiej, mimo iż jako najmłodszy z synów nie mógł liczyć na objęcie majoratu. W 1869

³ „Biesiada Literacka” 1878, t. VI, nr 148, s. 274, <https://academica.edu.pl/reading/readSingle?page=2&uid=25869550> [dostęp 9.11.2022].

⁴ M. Kosieradzki.

⁵ Listy Konstantego Zamoyskiego do ojca, Jana, z 28 września i 3 października 1868 roku, sygn. MPK/A/4, k. 90–94.

⁶ M. Kosieradzki.

⁷ Tamże.

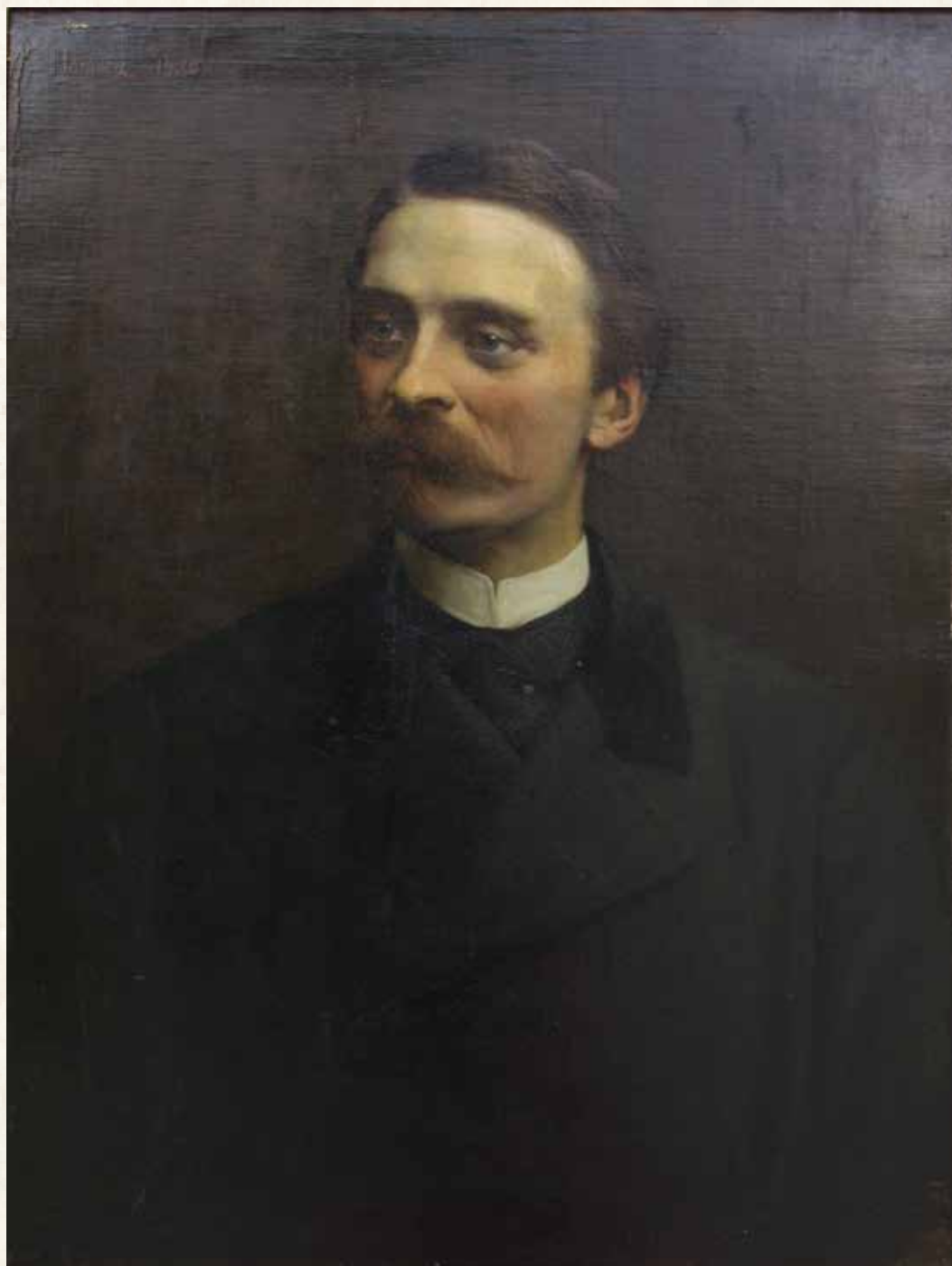


Józef Zamojski, lata 50. XIX wieku



*Józef Zamoyski,
fot. Bronisław Marion, Warszawa,
1873–1878*

roku udał się do Petersburga, by tam uzyskać koncesję na budowę Nadwiślańskiej Kolei Żelaznej. W 1870 roku Zarząd Banku Handlowego chciał u honorować Zamoyskiego za działalność i wybrać go na swojego prezesa, lecz Józef odmówił. W tym też roku razem z Leopoldem Kronenbergiem i Janem Tadeuszem Lubomirskim hrabia zorganizował Towarzystwo Kredytowe miasta Warszawy, którego został prezesem. Było to największe jego osiągnięcie, którym przyczynił się do rozwoju przemysłu krajowego. Bowiem współtworzył firmę udzielającą pożyczek na budownictwo i działalność indywidualną, która do tej pory nie mogła rozwijać się bez kapitału. Zamoyski popierał też projekt skanalizowania Warszawy. Był też kierownikiem i jednym z akcjonariuszy fabryki wyrobów bawełnianych w Zawierciu. W 1875 roku współtworzył Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.



Leopold Horowitz, Portret Józefa Zamoyskiego; 1880; olej na płótnie

Jego działalność na polu rolnictwa i przemysłu podsumowano we wspomnieniu pośmiertnym: *Hrabia [...] poświęcił się rolnictwu i przemysłowi, powierzając swe kapitały zagonowi i warsztatom. Chociaż nie specjalista w przemysłowym kierunku, umiał czuwać nad interesami, do których należał, umiał wybierać – imienia swego nie poniżył, o co tak łatwo w sprawach, gdzie o pieniądzu idzie, i kapitałami tylko korzyści krajowi przysporzył.*⁸

W stosunkach towarzyskich Józef Zamoyski odznaczał się wielką uprzejmością i prostotą, bez arystokratycznej zarozumiałości czy dumy. Zmarł niespodziewanie, po krótkiej lecz gwałtownej chorobie, 23 października 1878 roku. Konstancy w liście do ojca zapisał: *Wielką próżnię pozostawia po sobie tak w rodzinie jak i w kraju biedny Józef. [...] znikł tak raptownie, tak nagle, że nikt z początku dać temu wiary nie chciał. Cała choroba trwała zaledwie dni trzy. [...] Śmierć nastąpiła wskutek rozkładu gwałtownego krwi a ostatecznie nastąpił paraliż płuc i serca.*⁹ Pochowany został w kolegiacie w Zamościu.¹⁰

Jego postać uwieczniona została przez Bolesława Prusa w *Lalce* ... w październiku umarł hr. Józef Zamoyski, wielki przyjaciel Wokulskiego. Myślę nawet, że jego śmierć w niejednej sprawie pokrzyżowała plany Stachowi.¹¹

⁸ „Biesiada Literacka”, s. 274.

⁹ List Konstatego Zamoyskiego do ojca Jana z 2 listopada 1878 roku sygn. 804/1/0/-/MP-K/A/4, k. 190, 191.

¹⁰ M. Kosieradzki.

¹¹ B. Prus, *Lalka*, Warszawa 1975, s. 378.



Jelita

Pelagia z Zamoyskich
1830–1894

Aleksander Rembieliński
1820–1872



Lubicz

Franciszek Ksawery Branicki
1816–1879



Korczak

P

elagia z Zamoyskich po pierwszym mężu Aleksandrowa Rembienińska, po drugim mężu Ksawerowa Branicka – stryjeczna siostra ordynata kozłowieckiego, urodziła się w Warszawie, w Pałacu Błękitnym, 18 września 1830 roku, jako druga z kolei córka hrabiego Konstantego Zamoyskiego i księżniczki Anieli z Sapiechów. Rok wcześniej przyszła na świat jej siostra, Maria, wydana później za Kazimierza Potulickiego, zmarła w wieku 31 lat w Londynie. Chrzest małej Pelagii Cecylii Ewy odbył się 8 października 1830 roku w kościele św. Andrzeja w Warszawie, rodzicami chrzestnymi byli jej babka, Zofia Zamoyska, i stryj, Jan Zamoyski z Kozłówki.¹ Pelagia najprawdopodobniej mieszkała z rodzicami w Warszawie i w Klemensowie. Hrabianka otrzymała domowe wykształcenie, a jedną z jej guwernantek, przez krótki czas, była Narcyza Żmichowska, pisarka i poetka, uważana za prekursorkę feminizmu w Polsce.

W 1854 roku wyszła za mąż za Aleksandra Rembienińskiego, syna Rajmunda, urodzonego 16 grudnia 1820 roku.²

Rajmund Rembieniński, syn Stanisława, sekretarza króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, był osobą bardzo przedsiębiorczą i majątną. Należał do niego rozległy teren w dzisiejszym centrum Łodzi, a także dobra krosniewickie. Absolwent Korpusu Kadetów, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, w 1809 roku sprawował urząd intendenta księcia Józefa Poniatowskiego, a w czasach Księstwa Warszawskiego kierował departamentem plockim i łomżyńskim. W 1820 roku został marszałkiem sejmu. Był człowiekiem niezwykle zasłużonym dla rozwoju łódzkiego okręgu przemysłowego. Opracował

¹ *Pelagia Zamoyska* [w:] M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/2.261.121> [dostęp 9.11.2022]; <https://www.ekrosniewice.pl/2020/09/pelagia-cecylia-ewa-zamoyska.html> [dostęp 9.11.2022].

² <http://www.ekrosniewice.pl/2016/04/zaslubiny-w-hamburgu.html> [dostęp 9.11.2022].



Pelagia z Zamoyskich 1.v. Rembelińska, 2. v. Branicka, fot. Grzegorz Sachowicz, Warszawa, początek lat 60. XIX wieku

kompleksowy plan zagospodarowania przestrzennego osady sukienniczej, na terenie dzisiejszej Łodzi, wyznaczył lokalizację i zaprojektował miasto w oparciu o założenia urbanistyki klasycystycznej, z centralnym rynkiem i osią symetrii, którą jest ulica Piotrkowska.³ Zaczął też uprzemysławiać swój majątek w Krośniewicach. Po jego śmierci, syn, Aleksander Rembieliński, kontynuował pracę ojca. W 1847 roku wybudował cukrownię przy folwarku w Ostrowach, która była wówczas najnowocześniejszym zakładem przemysłowym w Królestwie. Jej rozwój był możliwy dzięki utworzeniu w 1853 roku Towarzystwa Udziałowego, które przekształciło się w Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru.

Na terenie Krośniewic Aleksander wznosił dla swojej żony neorenesansowy zespół pałacowo-parkowy, według projektu Leandro Marconiego, razem z pomieszczeniami gospodarczymi i domem zarządcy.⁴ W parku otaczającym posiadłość, mającym powierzchnię 17 hektarów, znajduje się najstarszy pomnik poświęcony księciu Józefowi Poniatowskiemu, ufundowany przez Rajmunda Rembielińskiego. Pomnik wystawiono na miejscu altany, w której książę odpoczywał podczas wizyt u swojego przyjaciela.

Przy wsparciu finansowym żony Aleksander zbudował nowy murowany kościół w krośniewickim majątku oraz zadbał o jego kompleksowe wyposażenie. Pelagia Rembielińska ufundowała 10 witraży, do których wzory sprowadziła z Paryża, a jeden z nich, przedstawiający Zwiastowanie NMP, św. Łukasza i św. Jana, sama namalowała.⁵

W latach 60. Pelagia kazała otoczyć cały park ceglany murem wysokim na dwa metry. Majątek Krośniewice słynny jest też z faktu urodzenia się w budynku zarządcy Władysława Andersa (późniejszego generała), dlatego budowla ta nazwana jest Andersówką.⁶

W 1857 roku Aleksander Rembieliński kupił ziemię w Warszawie przy Alejach Ujazdowskich i rogu ulicy Pięknej, dziś pod numerem 6a. W dwa lata później rozpoczął tam budowę pałacu w stylu neorenesansowym, według projektu Fran-

³ M. Izdebska, *Zapomniany obywatel Rembieliński*, <http://jkk.w4u.csk.umed.pl/ld/gw/Rembielinski.html> [dostęp 9.11.2022].

⁴ T. S. Jaroszewski, *Kostium francuski architektury polskiej 2 poł. XIX w.* [w:] *Tradycja i innowacja. Materiały sesji SHS*, Łódź, listopad 1979, Warszawa 1981, s. 171–199.

⁵ <http://www.ekrosniewice.pl/2016/06/witraz-hrabiny.html> [dostęp 9.11.2022].

⁶ <https://tpzk.eu/zabytki/krosniewice-andersowka/> [dostęp 9.11.2022].



Aleksander Rembéliński, fot. lata 60. XIX wieku



Pelagia z Zamoyskich 1. v. Rembalińska, 2. v. Branicka, fot. Disdéri, Paryż, początek lat 60. XIX wieku



Pelagia z Zamoyskich Rembielińska z synami Konstantym i Stanisławem, fot. André Adolphe Eugène Disdéri, Paryż, lata 60. XIX wieku

ciszka Marii Lanciego. Sprzedał jednak tę parcelę z nieukończonym budynkiem.⁷

Rembielińscy dochowali się dwóch synów, Stanisława, urodzonego w 1855 roku, i Konstantego, późniejszego właściciela dóbr krośniewickich, który przyszedł na świat w roku 1857.⁸

Aleksander Rembieliński zmarł w lutym 1872 roku, mając pięćdziesiąt dwa lata. Po dziewiętnastu latach małżeństwa, w wieku czterdziestu dwóch lat, Pelagia została wdową. Rok później, poślubiła pięćdziesięciodziewięcioletniego Franciszka Ksawerego Branickiego, właściciela Montrésor we Francji. Ślub odbył się w początku marca 1873 roku, o północy, w kościele św. Józefa w Paryżu.

Drugi mąż Pelagii – Franciszek Ksawery Branicki, to postać nietuzinkowa. Jego matką była Róża z Potockich, córka słynnego targowiczana Szczęsnego Potockiego, a ojcem – Władysław Branicki, syn hetmana, także targowiczana, Ksawerego Branickiego.⁹ Hetman Branicki był też biologicznym ojcem babki Pelagii – Zofii Zamoyskiej. Wierny sługa carycy Katarzyny, poślubił jej córkę, owoc romansu z Siergiejem Sałtykowem. Dziewczynkę skrywano przed światem pod zmienionymi personaliami, jako Aleksandrę Engelhardt. Gdy Aleksandrze i Ksaweremu urodził się syn Władysław, caryca oszalała na punkcie wnuczka. Ślepo w chłopcu zakochana, mianowała go w piątym roku życia podporucznikiem, w dziewiątym – porucznikiem, a niedługo potem zrobiła go senatorem.

Syn Władysława, Franciszek Ksawery Branicki, to w prostej linii prawnuk carycy Katarzyny. Urodzony w roku 1816, wychowywany blisko dworu, któremu wiernie służyli jego dziad i ojciec, Franciszek Ksawery nie był zbyt oddany rodzinie carskiej. Okrzyknięto go nawet wolnomyślicielem hołdującym ideałom Rewolucji Francuskiej, dlatego car Mikołaj I chciał go mieć „na oku” i uczynił swoim adiutantem. Zmuszony do służby wojskowej Franciszek Ksawery szukał możliwości wykręcenia się od znieawidzonych obowiązków, symulując chorobę. Pod pozorem ratowania zdrowia coraz częściej

⁷ <http://polskaniezwykla.pl/web/place/1975,warszawa-palac-rembielinskiego.html> [dostęp 9.11.2022].

⁸ Stanisław Rembieliński [w:] M. J. Minakowski, <http://www.sejm-wielki.pl/b/cz.I007798> [dostęp 9.11.2022]; Konstanty Rembieliński, <http://www.sejm-wielki.pl/b/ut.4.1.155> [dostęp 9.11.2022].

⁹ W. Pomarański, *Dolina Loary i jej niektóre jej zamki (5) – Montrésor (1)*, Dziennik Polonii w Kanadzie [w:] www.gazetazeta.com [dostęp 9.11.2022].



Franciszek Ksawery Branicki, fot. André Adolphe Eugène Disdéri, Paryż, lata 60. XIX wieku



Pelagia z Zamoyskich 1.v. Rembielińska, 2. v. Branicka, fot. Kloch & Dutkiewicz, Warszawa, po 1868

wyjeżdżał za granicę. Po kilku latach udawania udało mu się uzyskać zwolnienie z wojska. Wiedział, że gdy sprawa jego emigracji wyjdzie na jaw, car w akcie zemsty skonfiskuje mu wszystkie majątki w zaborze rosyjskim, dlatego wszystko co przedstawiało jakąkolwiek wartość wywoził do Francji lub spieniężał, a kapitały deponował w Banku Rothschildów.¹⁰ Mimo to Rosja zagarnęła jego pozostały majątek wyceniany na wiele milionów złotych. Z powodu ucieczki Franciszka Ksawerego spod „opiekuńczych skrzydeł”, represje dotknęły jego najbliższą rodzinę, między innymi siostrę Elżbietę i jej męża – Zygmunta Krasińskiego.¹¹

W lutym 1849 roku Franciszek Ksawery kupił znajdującą się w dolinie Loary posiadłość ziemską Montrésor wraz z zabytkowym zamkiem. Jednakże istnieje przypuszczenie, że to jego matka dokonała tego zakupu i przekazała posiadłość synowi, chcąc tym nakłonić go do ustatkowania się i założenia rodziny. W tym czasie Ksawery Branicki i Adam Mickiewicz wystąpili o przyznanie obywatelstwa francuskiego. Mickiewiczowi odmówiono, a Franciszek Ksawery, po czterech latach starań, otrzymał je 7 listopada 1853 roku.¹² We Francji Branicki zajął się bankowością oraz, przy wsparciu Ludwika Wołowskiego, profesora ekonomii politycznej, założył organizację handlu nieruchomościami zwaną Credit Foncier, istniejącą do dziś. W latach 60. XIX wieku Credit Foncier był największym bankiem depozytowym we Francji, działającym na podobnych zasadach co Warszawskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Jednym z klientów banku był Władysław Zamoyski, który wziął pożyczkę na kupno kamienicy pod Bibliotekę Polską w Paryżu.¹³

Franciszek Ksawery Branicki często udzielał wsparcia różnym przedsięwzięciom patriotycznym. W 1848 roku pomógł Władysławowi Zamoyskiemu, reprezentującemu Hôtel Lambert, w tworzeniu wojskowej formacji polskiej we Włoszech, przekazując na ten cel sto tysięcy franków. Taką samą kwotę otrzymał od niego Adam Mickiewicz na utworzenie Legionu Polskiego. Z czasem stosunki Branickiego z Mickiewiczem były na tyle bliskie, że zaczęły niepokoić rodzinę. Jego siostra Elżbieta napisała: *Ksawery jest szalony – wpada w sidła towianizmu. Mickiewicz mu głowę w Rzymie przewróci!*

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. A. Słupska, *Ksawery Branicki (1816–1879), Emigracja: polityka i finanse*, Warszawa 2008, s. 22, 23, 33.

¹² Tamże, s. 26, 30, 32.

¹³ Tamże, s. 52, 53.

do góry nogami i narzędziem go swym uczynił – dodawał jej mąż Zygmunt Krasiński. Chodziło im między innymi o finansowanie pisma Mickiewicza – „Trybuny Ludów”. Ale nie tylko. Mickiewicz pozostawał w wielkiej zażyłości z Branickim do tego stopnia, że w latach 1850–1851 hrabia płacił na utrzymanie i wychowywanie jego dzieci. Finansowo pomagał też Norwidowi oraz wspierał Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski.¹⁴ Branicki umożliwił też zaciągnięcie pożyczki przez naród polski na sfinansowanie powstania styczniowego. Sam hojnie łożył na ten zryw narodowy. Chciał nawet osobiście uczestniczyć w walkach, lecz dano mu do zrozumienia, że powstaniu potrzebne są „tylko” jego pieniądze. Nie sposób ustalić wysokości jego wpłat na ten cel, podobnie jak sum, które przekazywał na działalność Hôtel Lambert przez wiele lat.¹⁵ Po powstaniu styczniowym w swoim zamku Montrésor przyjmował bezdomnych uciekinierów z Polski i ich utrzymywał.¹⁶

Będąc osobą bogatą i wpływową Branicki uczestniczył w życiu gospodarczym i politycznym Paryża, obracając się w najwyższych sferach władzy i arystokracji francuskiej. Wiele też zrobił dla samego miasteczka Montrésor, w którym został wybrany merem. Nabył w nim wiele domów, halę handlową, budynki dawnego klasztoru w Villiers oraz wiele hektarów pobliskiego lasu. W miasteczku otworzył szkołę dla dziewcząt. Odnowił XVI-wieczną kolegiatę i wraz z żoną ufundowali do niej witraże. W kolejnych latach Pelagia zleciła odrestaurowanie tamtejszych nagrobków, zniszczonych podczas rewolucji.¹⁷

Hrabia doprowadził do miasta linię telegraficzną i oddał 45 arów ziemi pod nowy cmentarz. Pierwszą osobą, która na nim spoczęła, była jego matka, Róża z Potockich Branicka. Za swoją działalność Franciszek Ksawery Branicki otrzymał od rządu francuskiego Legię Honorową.¹⁸

Na majątek Branickiego składały się też liczne nieruchomości oraz papiery wartościowe Egiptu i Stanów Zjednoczonych.¹⁹ Dodatkowo ogromnych pieniędzy dorobił się grając na giełdzie oraz kupując udziały w afrykańskich kopalniach złota i diamentów. Stał się jednym z najbogatszych ludzi w Europie.

¹⁴ Tamże, s. 96, 108, 112, 121.

¹⁵ Tamże, s. 182, 183.

¹⁶ W. Pomarański.

¹⁷ J. A. Słupska, s. 73, 220.

¹⁸ Tamże, s. 69, 74.

¹⁹ Tamże, s. 91.



Pelagia z Zamoyskich 1. v. Rembielińska, 2. v. Branicka w pałacu w Krośniewicach, około 1870

Wielcy owych czasów byli jego dłużnikami, nawet Napoleon III.²⁰ Branicki korzystał też ze swojej fortuny. Był hazardzistą, uwielbiał polowania i drogie kamienie, które zwykł nosić w kieszeniach i się nimi bawić.²¹ Niezrealizowanym projektem hrabiego, powziętym jeszcze w 1863 roku, była budowa kolei w Algierii.

W drugiej połowie lat 60. myśli niemłodego już Branickiego zaczęła zaprzętać Pelagia z Zamoyskich Rembielińska. Gdy w kilka lat później została wdową, Franciszek Ksawery oświadczył się jej i został przyjęty. Pobrali się w 1873 roku. Na ich ślubie był także Konstanty Zamoyski z Kozłówek, który zapewne reprezentował swojego ojca. Zrobił sobie wówczas fotografię z synem Pelagii, Stanisławem Rembielińskim, u znanego paryskiego fotografa Nadara.

²⁰ Pomarański.

²¹ J. A. Słupska, s. 93–96.

*Konstanty Zamojski i Stanisław Rembaliński,
fot. Nadar, właśc. Gaspard-Félix Tournachon
Paryż, 1873*



*Konstanty Rembaliński,
fot. Kloch & Dutkiewicz,
Warszawa, 1879*



Zdaje się też, że Konstanty Zamoyski lubił obu synów swojej stryjecznej siostry Pelagii, bo w kolekcji fotografii ordynata kozłowieckiego zachowało się kilkanaście ich fotografii.

Małżeństwo Branickich okazało się udane. Siostra Ksawerego, Eliza Krasińska pisała do Zofii Potockiej: *Od kilku dni są tu z nami Ksawerowie [Braniccy]. Wyglądają na bardzo szczęśliwych i zadowolonych. Pelagia jest kobietą uroczą, doskonałą, lojalną, w najwyższym stopniu prawdziwą, serdeczną, słowem, można powiedzieć, wygrał najwyższy los na tej kapryśnej loterii, jaką jest małżeństwo.*²²

Franciszek Ksawery Branicki, mając sześćdziesiąt trzy lata, zmarł w 1879 roku w Egipcie.²³ Z ogromnej fortuny męża Pelagia odziedziczyła pałac wraz z wyposażeniem przy ulicy Abatucci w Paryżu.²⁴ Nie miała z Branickim dzieci, nie wyszła też za mąż po raz trzeci. Zmarła w 1894 roku, w wieku sześćdziesięciu czterech lat.

W albumach Konstantego Zamoyskiego zachowało się kilka fotografii Pelagii Branickiej. Najpełniej jej urodę oddaje jednak portret Franza Xavera Winterhaltera z roku 1865, o którym wspomina Eliza Krasińska: *Byłam dziś u Wintera [Winterhaltera], który namalował uroczy portret Pelagii Rembieszkiej w sukni z czarnego weluru przyozdobionej białą gipiurą, twarz i włosy są fantastystycznie rozjaśnione.*²⁵ Znakomita kopia tego portretu znajduje się do dziś we wnętrzach kozłowieckiego pałacu.

²² *Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, Warszawa 1996, t. 4, s. 338, 339.

²³ W. Pomarański.

²⁴ M. Ruszczyk, *Dzieje rodu i fortuny Branickich*, Warszawa 1991, s. 414–415.

²⁵ *Listy Elizy z Branickich Krasińskiej*, s. 78.



Portret Pelagii z Zamoyskich 1.v. Rembielińskiej, 2. v. Branickiej, kopia obrazu Franza Winterhaltera z 1865 roku; 2. połowa XIX wieku; olej na płótnie



Jelita

Andrzej Artur Zamoycki
1800–1887

Róża z Potockich
1802–1862



Pilawa

Andrzej Artur – stryj Konstantego, zwany powszechnie „Panem Andrzejem”, przyszedł na świat 2 kwietnia 1800 roku w Wiedniu, jako drugi syn ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego i Zofii z Czartoryskich.¹ Tam pod okiem nianiek spędził dziecięce lata. Pierwsze nauki pobierał w Paryżu, na pensji i w liceum Louis-le-Grand, i dopiero jako nastolatek przybył do Krakowa. W dobrach rodzinnych nie przebywał długo, bo już w 1816 roku wyjechał z braćmi do Genewy, gdzie studiował matematykę i inżynierię cywilną. Dodatkowo pod kierunkiem Karola Sienkiewicza uczył się historii i literatury polskiej. W 1819 roku wyjechał do Edynburga, by studiować inżynierię oraz ekonomię polityczną.² *Młodzieńcem, Andrzej w pośród swych braci nie zapowiadał wyjątkowymi zdolnościami, że w dalszym życiu swych braci prześcignie i pierwsze w kraju zajmie miejsce. Lecz w ocenie matki: Andrzeja nikt nie wyprzedzi w poczuciu obowiązków czy wielkich, czy małych, i żaden mu nie dorówna w pracy.*³

W 1822 roku Andrzej Zamoyski powrócił do kraju. Zakochał się w pięknej dwudziestoletniej Róży Potockiej, ojciec jednak stanowczo sprzeciwiał się małżeństwu syna. Dopiero po dwóch latach, gdy ciągle zakochany Andrzej postanowił w desperacji wstąpić do wojska, ordynat zmienił zdanie. Ślub odbył się 16 września 1824 roku.⁴ Hrabina Róża z Potockich wniosła jako wiano dobra Ręczaje pod Warszawą, natomiast Andrzej dostał od ojca

¹ Andrzej Artur Zamoyski [w:] M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/15.105.559> [dostęp 9.11.2022].

² C. Łagiewski, *Andrzej Artur Zamoyski 1800–1874*, Warszawa 1917, s. 11, 12; S. Skrzyński, *Andrzej hr. Zamoyski i jego program polityczny*, Kraków 1883, s. 20, 21.

³ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1905, s. 415–416.

⁴ A. Cholewianka-Kruszyńska, *Piękna i dobra*, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2008, s. 143; *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, T. 1, Poznań 1910, s. 172–175.



Portret Andrzeja Artura Zamoyskiego, kopia obrazu Firmina Massota z 1819 roku; koniec XIX wieku; olej na płótnie



Portret Róży z Potockich Zamoyskiej, 2. połowa XIX wieku; olej na płótnie

Jadów, Zieleniec, Kołodziej i Kamieńczyk. Młodzi małżonkowie zamieszkali w Pałacu Błękitnym w Warszawie, zajmując oddzielne mieszkanie.⁵

Żona Andrzeja była córką Antoniego Potockiego z linii prymasowskiej i Róży z Potockich. Jej babka, Józefina, żona Szczęsnego Potockiego słynnego targowiczana, urodziła jedenaścioro dzieci, lecz tylko troje najstarszych pochodziło z prawego łoża. Reszcie potomków przypisywano różnych ojców, co było tym bardziej prawdopodobne, że Józefina bardzo często wyjeżdżała za granicę bez męża, a wracała w stanie błogosławionym. Wynikające stąd awantury w domu Potockich były przedmiotem złośliwych plotek w całej Rzeczypospolitej.⁶

W 1825 roku Andrzejowi i Róży Zamoyskim urodziła się córka Zofia, która imię z pewnością otrzymała po babce, Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej. W tym czasie Andrzej został referendarzem nadzwyczajnym Rady Stanu i pełnił funkcję zastępcy dyrektora Wydziału Przemysłu i Handlu w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, a następnie objął stanowisko w Ministerstwie Sprawiedliwości. W ramach swoich licznych obowiązków prowadził między innymi rewizję więzień w granicach Królestwa Polskiego, a także wizytował powstające wówczas fabryki. Nadzorował też pewne prace przy regulacji Wisły, Pilicy, Nidy i Warty. Prawdopodobnie na jego żądanie uznano potrzebę zasilenia pożyczkami fabryk w Królestwie, co pozwoliło na ich dynamiczny rozwój. Andrzej Zamoyski miał też znaczny udział w Komitecie Budowy Teatrów Warszawskich. W 1829 roku po zaprzysiężeniu cara Mikołaja na króla polskiego, niespodziewanie znalazł się na liście mianowanych szambelanów dworu, podobnie jak Aleksander Wielopolski – późniejszy jego przeciwnik polityczny.⁷ W tym czasie jego rodzina powiększyła się o dwóch synów. Władysław przyszedł na świat w 1827 roku, a Jerzy dwa lata później. W 1831 roku Róża urodziła córkę Cecylię.

Andrzej Zamoyski nie brał zbrojnego udziału w powstaniu listopadowym, raz jeden tylko walczył w bitwie pod Grochowem 25 lutego 1831 roku, *by proch zwąchać i przypatrzeć się ogniowi*. Po wyjeździe ojca do Petersburga, razem z bratem Konstantym zajął się sprawami ordynacji. Wkrótce, 4 maja 1831 roku,

⁵ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 144 ; C. Łagiewski, s. 13.

⁶ J. Łojek, *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyzna 1799–1921*, Warszawa 1996, s. 31.

⁷ C. Łagiewski, s. 14; K. Ajewski, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775–1856*, Warszawa 2010, s. 122, 123.

jego wuj – książę Adam Jerzy Czartoryski, wysłał go z misją dyplomatyczną do Wiednia, gdzie miał starać się o pomoc dla walczących, ale i wysondować stosunek Austrii do ewentualnego ofiarowania korony polskiej Habsburgom. Misja ta nie przyniosła jednak rezultatu. Andrzej ponownie udał się do stolicy Austrii, by prosić o mediacje z Rosją księcia Klemensa Lothara von Metternicha w razie upadku powstania. Musiał dwukrotnie pokonać piechotą drogę do Wiednia, bo nie mógł się tam inaczej dostać z powodu braku koni⁸ Andrzej Zamoyski *dziwny to był i niepospolity człowiek. Żelazna wola, żelazne siły fizyczne i moralne, żelazna ręka. Cały jakiś nieugięty. [...] Przekonany po powstaniu 1831 roku, że nie na tym polu, ani takimi środkami Polskę podźwignąć można, przekonany, że niczego dla niej od zachodnich rządów spodziewać się niepodobna, że wszelka praca na polu politycznym jest niemożliwą, postanowił wszystkie siły i całą energię użyć na wewnętrzny rozwój kraju, na podźwigniecie rolnictwa, przemysłu i handlu, na umoralnienie narodu.*⁹ Po roku 1831 rzucił pełnione przez siebie urzędy, czym naraził się rosyjskiej władzy, która nałożyła na niego nadzór rządowy z zakazem poruszania się po kraju. W wyniku tych restrykcji i na skutek przeżyć związanych z powstaniem, popadł w zgorzknienie i sarkazm. Kiedy w styczniu 1832 roku zmarł jego trzyletni syn Jerzy, powiedział: *Dobrze, że choć ten uszedł z rąk Moskali.* A gdy urodził mu się syn Jan, napisał do matki: *Jak na psotę urodziła mi żona 29 listopada, o wpół do dziewiątej wieczór, w sam czas i dzień naszej rewolucji. Mam odrazę do tego wspomnienia, za wszelkie szkody, które nam ta rewolucja wyrządziła.*¹⁰

Wiosną 1832 roku ordynat Stanisław Kostka Zamoyski powróciwszy do kraju z Petersburga, odbył rozmowę z synami na temat ich przyszłości. Ustalono wspólnie, że Władysław pozostanie na emigracji, a Konstanty i Andrzej będą mieszkać w kraju. Andrzej miał wówczas powiedzieć przy pożegnaniu do Władysława: *Prace nasze odtąd na polach odmiennych nakazują nam absolutnie żadnych między sobą nie utrzymywać stosunków. Od tego czasu aż do 1863 roku bracia widzieli się tylko raz w Passau w 1839 roku.*¹¹

Po powstaniu listopadowym na emigracji znalazły się najwybitniejsze indywidualności ze świata polityki, kultury i nauki. Paryż stał się duchową

⁸ K. Ajewski, s. 123, 610, 638; C. Łagiewski, s. 15.

⁹ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 363.

¹⁰ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 189.

¹¹ K. Ajewski, s. 640; J. Zamoyska, s. 368.



Andrzej Artur Zamoyski,
reprodukcja dagerotypu Karola Beyera
z lat 40. XIX wieku

i intelektualną stolicą Polaków. Andrzej, mimo takiej możliwości, nie chciał opuścić kraju, zdając sobie sprawę, że naród pozbawiony postępowych elit, nie będzie miał przyszłości. Decyzja o pozostaniu w Królestwie Polskim wymagała od niego dużej odwagi, bo nie mógł być pewien, czy car nie zechce go ukarać za udział w powstaniu, mimo złożonej mu przysięgi lojalności. W swoim pamiętniku z tego okresu wyraził się: *Umrzeć za Ojczyznę nie trudno, ale żyć w niej, to sztuka. Od tego czasu zajął się gospodarką. Jego celem stała się modernizacja polskiego rolnictwa oraz uprzemysłowienie ziem polskich. Z czasem zaczęto nazywać takie formy działań „pracą organiczną”*.¹²

Od 1835 roku Andrzej Zamoyski gospodarował w dzierżawionych od ordynacji zamojskiej folwarkach w Klemensowie, Michałowie i Deczkowicach. Były to folwarki bezpańszczyźniane. Zarządzając nimi na wzór angielski, zaczął osiągać zadziwiające wręcz rezultaty gospodarcze i finansowe. Chcąc dać okolicznym ziemianom przykład pracowitości, sprowadził kilka rodzin

¹² J. Kita, *Tomasz Potocki (1809–1861). Ewolucja postaw ziemianina polskiego*, Łódź 2007, s.227–231; S. Skrzyński, s. 23–25.



Róża z Potockich Zamoyska, przed 1862



Andrzej Artur Zamoyski, przed 1862

szkockich i oddał im w dzierżawę ziemię. Zarządzanie folwarkami traktował jako pole doświadczalne, które dało podwaliny dla dalszej jego działalności.¹³

Żona Andrzeja – Róża była typową ziemianką zajmującą się domem oraz sporą rodziną, bo w kolejnych latach powiększyła się ona jeszcze o Stanisława (1834), Różę (1836), Andrzeja Antoniego (1838) i Zdzisława (1842). Róża, jako żona Zamoyskiego musiała być podporządkowana mężowi, który z rodzinnego domu wyniósł model ściśle patriarchalny. Jadwiga Zamoyska napisała o Andrzeju, że nie mógł pojąć ani znieść, ażeby kobieta była w czymkolwiek samoistną.¹⁴

W 1842 roku hrabia został prezesem w Radzie Opiekuńczej powiatu zamojskiego. Widząc potrzebę gruntownych reform w sferze gospodarczej, zaczął od dokształcania drobnych dzierżawców spośród pobliskich włościan, posługując się przykładem własnych osiągnięć. W rok później opublikował

¹³ C. Łagiewski, s. 16, 17, 32.

¹⁴ J. Zamoyska, s. 375.

w „Rocznikach Gospodarstwa Krajowego” sprawozdanie z gospodarowania w Michałowie, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami z szerszym gronem ziemian. W tym też celu urządzał zjazdy ziemiaństwa w swym majątku w Klemensowie.¹⁵

W 1847 roku wraz z rodziną przeniósł się do Warszawy, by zająć się redakcją „Roczników”, w których już na szerszą skalę podejmował tematy związane z rolnictwem, ziemiaństwem i gospodarką. Działając prężnie w stolicy rok później zorganizował żeglugę rzeczną, która umożliwiła zwiększenie handlu zbożem Królestwa z Gdańskiem, a na Solcu zbudował warsztaty mechaniczne, które później przekształcił w fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych.¹⁶ Miał w Warszawie pałac wystawiony własnym staraniem, według własnych planów i rodzinnych wymagań oraz ogromny przyległy dom, z mnóstwem mieszkań do najmu, na 1500 lokatorów.¹⁷ Było to kolejne z jego przedsięwzięć gospodarczych, z którego czerpał spore zyski. Należał też do Komitetu Budowy warszawskiego kościoła Wszystkich Świętych, a przed kościołem Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu ufundował rzeźbę Chrystusa niosącego krzyż, dłuta Andrzeja Prószyńskiego. Miał też niemałe zasługi w budowie mostu Kierbedzia.¹⁸

W 1850 roku został prezesem Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a w latach kolejnych członkiem jeszcze wielu innych rad i zarządów, które masowo zaczęły tworzyć się i organizować. Największym jednak dziełem Andrzeja Zamoyskiego było założenie Towarzystwa Rolniczego w 1858 roku, którego głównym zadaniem był rozwój krajowego rolnictwa i przygotowanie gruntu do uwłaszczenia chłopów. Towarzystwo prowadziło działalność edukacyjną w tym zakresie. Organizowało pokazy nowinek technicznych i maszyn rolniczych sprowadzanych zza granicy, a także cykliczne wystawy rolnicze, na których nagradzano osiągnięcia gospodarcze ziemian. Towarzystwo Rolnicze, zrzeszające coraz większe grono włościan, szybko stało się sceną politycznych rozgrywek, które podzieliły jego członków na zwolenników uwłaszczenia i zwolenników oczynszowania chłopów. Z czasem pierwotne założenia Towarzystwa schodziły coraz bardziej na margines działalności, a Andrzej, nie mogąc temu zapobiec, wkrótce został „prezesem” największego ugrupowania politycznego w Królestwie Polskim. Ta prężna organizacja stała

¹⁵ K. Ajewski, s. 123.

¹⁶ C. Łagiewski, s. 16, 17, 32.

¹⁷ J. Zamoyska, s. 370.

¹⁸ C. Łagiewski, s. 40.

się niebezpieczna dla władzy. Naczelnik Rządu, Aleksander Wielopolski, nie mogąc zmusić hrabiego do współpracy z Rosją, wymógł na namiestniku Królestwa – Górczakowie, zgodę na rozwiązanie instytucji. Nastąpiło to 6 kwietnia 1861 roku. W oczach społeczeństwa Zamoyski stał się ofiarą. Tłum urządził na jego cześć potężną manifestację, która krwawo została rozproszona przez wojsko. Ponad stu protestujących straciło życie. Nie było to pierwsze wystąpienie ludności warszawskiej przeciwko rządowi, bowiem już od lutego na ulicach miasta dosłownie wrzało. Po tych zamieszkach pozycja polityczna Andrzeja Zamoyskiego w Królestwie jeszcze się umocniła.¹⁹

2 września 1862 roku Zamoyski został zaproszony przez wielkiego księcia Konstantego na spotkanie towarzyskie do Łazienek. Zachęcony przez gospodarza do szczerości, otwarcie wyznał przyczyny powszechnego społecznego niezadowolenia, dodając: *ja zawsze pragnąłem spokoju mojej Ojczyzny i sądzę, że nikt o tem nie wątpi, ale mój wpływ na umysły nie jest tak wielki, jak to sobie WKs. Mość wyobraża. [...] Gdyby mnie się kto zapytał, czego trzeba dla uspokojenia kraju, odrzekłbym bez wahania: złączenia wszystkich prowincji dawnej Polski pod twoim Mości Księżę zarządem, ze stolicą w Warszawie.*²⁰ Co jeszcze powiedział, nie wiadomo, ale ta rozmowa oburzyła Konstantego, który jednak nie dał nic po sobie poznać. W kilka tygodni później car Aleksander II wezwał Andrzeja do Petersburga i w podobny sposób wypytywał o nastroje w Królestwie Polskim i o ich przyczynę. Gdy usłyszał szczerą odpowiedź, powiedział Zamoyskiemu, by już nie wracał do kraju. 18 października Andrzej, nie mając innego wyjścia, wyjechał z Petersburga prosto do Paryża, zostawiając wszystko, nie mogąc nawet pożegnać się z ciężko chorą żoną.

27 października 1862 roku jego ukochana Róża umarła.²¹ *Jedną miał miłość i to dla tej jednej, która się żoną jego stała... Była najbliższą najmiłszą dla niego towarzyszką, niezrównanej dobroci i roztropności osobą powierniczką wszystkich myśli, trosk i zamiarów, pomocnicą i współpracownicą we wszystkich trudach.*²² Przyrodnia siostra Róży, Eliza Krasińska napisała: *Jej śmierć była zdumiewająco łagodna, cicha, pogodna; była prawdziwym odbiciem jej życia.*²³ Róża Zamoyska pochowana została w kościele Świętego Krzyża w Warszawie,

¹⁹ Tamże, s. 22, 31; *Zarys historii Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1980, s. 478.

²⁰ C. Łagiewski, s. 24.

²¹ C. Łagiewski, s. 24–27.

²² J. Zamoyska, s. 367.

²³ *Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, T. 3., Warszawa 1996, s. 397.



Róża z Potockich
Andrzejowa Zamoyska,
fot. Karol Beyer, przed 1862

a w uroczystym pogrzebie uczestniczyło wiele osób. 5 listopada w paryskim kościele Wniebowzięcia odbyła się msza żałobna, na której przełożony Misji Polskiej w Paryżu – ksiądz Aleksander Jełowicki wygłosił mowę pogrzebową na cześć Róży z Potockich Zamoyskiej.²⁴

Po jej śmierci zarządzanie należącym do niej majątkiem znajdującym się poza granicami Królestwa objął jej przyrodni brat Franciszek Ksawery Branicki. Dobra te szacowane były na 1,2–1,6 miliona franków.²⁵

Andrzej Zamoyski w Paryżu zamieszkał u swojego brata Władysława, z którym nie widział się od 23 lat. Żona Władysława, Jadwiga zanotowała: *on [Andrzej], co nie był nigdy chorował [...] zapadł na tak zwaną a straszną chorobę angine de poitrine [dławicę piersiową]. Nadzwyczajne duszności i bóle w piersiach i sercu, tak, że odetchnąć wcale nie mógł i zdawało się, że kona. Napadów takich raz po raz miał kilka, a doktor nie taił, że każdy śmiertelnym stać się może. Pan Andrzej przyjął to cierpienie i utratę zdrowia z tą samą pogodą,*

²⁴ A. Jełowicki, *Mowa pogrzebowa na cześć Róży z Potockich Andrzejowej Zamoyskiej*, Paryż 1862.

²⁵ J. A. Słupska, *Ksawery Branicki (1816–1879), Emigracja: polityka i finanse*, Warszawa 2008, s. 92.



Andrzej Artur Zamoyski,
fot. Grzegorz Sachowicz,
Warszawa, 2. połowa lat 50. XIX wieku

co wszystko inne. Nie żalił się, nie skarżył [...] mawiał: „Jak kto z łaski Boga i dobrej żony tyle lat szczęścia miał na ziemi co ja, sprawiedliwie, żeby też coś nareszcie przecierpiał”. Pan Andrzej mieszkał u nas w pokojach parterowych na Quai, a ja całą chlubę moją zasadzałam na tym, ażeby tam niczego nie brakło i żeby ci, co do niego przychodzili lub z kraju przyjeżdżali, przy samym wejściu do niego rozumieli, jaką dla niego mamy cześć.²⁶

19 września 1863 roku z okien domu Zamoyskiego w Warszawie rzucono bomby na pędzący przez Nowy Świat orszak generała Berga, który po wyjeździe wielkiego księcia Konstantego został namiestnikiem Królestwa i gubernatorem Warszawy. Policja zrobiła rewizję pod zarzutem, że tam jest fabryka bomb, ale nic nie znaleziono. Podczas rewizji Stanisław Zamoyski, syn Andrzeja, miał na nogach filcowe pantofle, co uznano za dowód, że bomba padła z tego budynku, bo w fabrykach bomb pracownicy noszą filcowe obuwie. Stanisław został aresztowany, osadzony w Cytadeli i zesłany na Sybir do Werhotu. Razem z nim aresztowano „wspólników zbrodni”, w tym księcia

²⁶ J. Zamoyska, s. 377.



Marceli Guyski, Popiersie Andrzeja Zamoyskiego; 1869, marmur



*Zofia z Zamoyskich Franciszkowa Żółtowska
(1825–1853)*



*Róża z Zamoyskich Eugeniuszowa Lubomirska
(1836–1915), połowa lat 50. XIX wieku*



*Andrzej Antoni Zamoyski (1838-1899),
fot. Józef Sebald, Kraków, 1893-1899*



*Maria ze Szweykowskich Zamoyska (1841-1932);
fot. Maksymilian Fajans, Warszawa ok. 1870*



*Zdzisław Zamoyski (1842-1925),
fot. Grzegorz Sachowicz, Warszawa,
2. połowa lat 60. XIX wieku*

*Stanisław Antoni Zamoyski
(1834–1881),
fotografia pośmiertna,
Walery Rzewuski,
Kraków, 10 maja 1881*



Tadeusza Lubomirskiego, który przed paroma miesiącami ożenił się z bratanicą Andrzeja Zamoyskiego, Marią, córką Zdzisława.

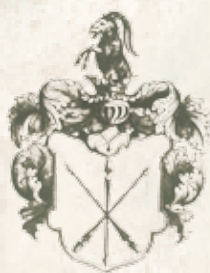
Rabunek obu domów trwał podobno tydzień. Kozacy po pijanemu więcej jeszcze niszczyli, niż kradli. Z salonu pani Andrzejewej Zamoyskiej wyrzucono przez okno fortepian Chopina, o którym Norwid napisał później wiersz. Zniszczono marmurowe rzeźby, meble, wszystkie książki i papiery. Konfiskata domów Andrzeja spowodowała utratę nie tylko dochodów, ale też pieniędzy powierzonych mu przez innych niezamożnych ludzi. Domagali się oni od Andrzeja zwrotu powierzonych pieniędzy, co zrealizował później jego syn Stanisław po powrocie z zesłania.²⁷

W 1868 roku udało się Andrzejowi przedostać do Krakowa. Zamieszkał u córki Cecylii Lubomirskiej. Współpracował przy „Przeglądzie Polskim”. Do śmierci nie miał wstępu na terytorium dawnego Królestwa Polskiego. Zmarł w Krakowie w wieku 74 lat, 29 października 1874 roku.²⁸

Z pięciu synów Andrzeja i Róży Zamoyskich tylko najmłodszy, Zdzisław, założył rodzinę. W 1865 roku poślubił Marię Szweykowską, z którą osiadł w majątku ojcowskim, Jadowie. Mieli sześć córek i jednego syna, który zmarł w dzieciństwie. Męska gałąź na Jadowie wygasła, a majątek otrzymała najmłodsza córka, Izabela, żona senatora Eryka Kurnatowskiego.

²⁷ Tamże, s. 371–374; C. Łagiewski, s. 40.

²⁸ C. Łagiewski, s. 29.



Jelita

Cecylia z Zamoyskich
1831–1904

Jerzy Lubomirski
1817–1872



Sreniawa

Cecylia, siostra stryjeczna Konstantego Zamoyskiego z Kozłówek, była czwartym dzieckiem Andrzeja Zamoyskiego i Róży z Potockich. Urodziła się 10 maja 1831 roku w Krakowie, w pałacu Pod Baranami, gdzie jej matka przebywała razem z księżną Adamową Czartoryską w okresie walk powstańczych.¹

Była panną bardzo urodziwą, *mówiono jej o różnych pretendencjach, miała nadzieję, że przynajmniej pozwoli się jej ukończyć 20 lat w spokoju!*²

W wieku 22 lat wyszła za mąż za 36-letniego Jerzego Lubomirskiego, syna Henryka i stolnikówny litewskiej – Teresy z Czartoryskich.³ Ojciec Jerzego, niegdyś konkurent do ręki jej babki, Zofii z Czartoryskich, po śmierci swojej przybranej matki – Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej, przeniósł w 1816 roku rezydencję rodową Lubomirskich do pałacu w Przeworsku, gdzie zwiózł kolekcję zbiorów artystycznych. W 1823 roku podpisał umowę z Maksymilianem Ossolińskim o włączeniu zbiorów przeworskich do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i utworzenia z nich Muzeum im. Lubomirskich. W umowie tej zobowiązał się do utworzenia Ordynacji Przeworskiej, która miała zabezpieczyć fundusze dla Ossolineum. W 1850 roku Henryk zmarł w Dreźnie, nie doczekawszy ustanowienia ordynacji. Dobra przeworskie odziedziczył jego jedyny syn, Jerzy Lubomirski, który w parlamencie Austrii kontynuował starania o ustanowienie ordynacji. Młody dziedzic rozpoczął rozbudowę pałacu w Przeworsku, dobudowując

¹ A. Cholewianka-Kruszyńska, *Piękna i dobra. Opowieść o Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej*, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2008, s. 180; *Cecylia z Zamoyskich Lubomirska* [w:] www.geni.com [dostęp 14.02.2023] i [w:] M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/15.105.662> [dostęp 14.02.2023].

² *Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, Warszawa 1996, t. 2, s. 269.

³ *Jerzy Lubomirski* [w:] M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/15.105.659> [dostęp 14.02.2023].



Jerzy Lubomirski, fot. Ludwig & Victor Angerer, Wiedeń



*Portret Cecylii z Zamoyskich Lubomirskiej;
kopia Józefy Geppert z portretu Franza Winterhaltera, Przeworsk, 1874; olej na płótnie*

drugie piętro i zabudowania gospodarcze. Odziedziczył ponadto po ojcu pałac w Wiedniu wraz z biblioteką i kolekcją dzieł sztuki oraz znaczną część zbiorów z Łańcuta, które Izabela Lubomirska zapisała Henrykowi. Szybko przeworski pałac stał się ośrodkiem życia kulturalnego i towarzyskiego okolicznej arystokracji.

Jerzy Lubomirski urodził się w 1817 roku w Wiedniu, tam też spędził dzieciństwo i pobierał pierwsze nauki. W tym czasie zaprzyjaźnił się z Zygmuntem Krasieńskim. W 1836 roku udał się na studia do Pragi, a po dwóch latach przeniósł się do Rzymu, gdzie przebywał do 1844 roku.⁴

Dużo podróżował za granicą, a od 1847 roku jako pełnomocnik swojego ojca sprawował funkcję kuratora Zakładu im. Ossolińskich,⁵ po czym powrócił do Przeworska. Tam odwiedził go Zygmunt Krasieński, który goszcząc u Lubomirskiego przez kilka tygodni, pracował nad *Psalmami z przeszłości*, które później wydał w Paryżu. Tu też napisał poemat *Przedświt*, a Jerzego Lubomirskiego, nazwanego „Orciem”, umieścił w *Nie-Boskiej komedii*.⁶

Cecylia Zamoyska wyszła za mąż za Jerzego w 1853 roku. Ceremonia zaślubin odbyła się w Dreźnie. Eliza Krasieńska, która bardzo popierała starania Lubomirskiego, stwierdziła: *Jerzy [Lubomirski] ożenił się i jest w siódmym niebie [...] Podobno to młode małżeństwo jest jak para gruchających gołąbków i aż miło na nich patrzeć*.⁷

Małżeństwo Lubomirskich nie okazało się jednak tak zgodne i szczęśliwe, jak się zapowiadało. Brakowało między nimi porozumienia, zdarzały się kłótnie i milczące dni, czego świadkami były dzieci.⁸

Rok później Lubomirscy przenieśli się do Krakowa. Od tego czasu Jerzy stał się jednym z informatorów i współpracowników galicyjskich Hotelu Lambert. W 1854 roku razem z wysłannikiem Adama Jerzego Czartory-

⁴ https://muzeum.przeworsk.pl/wp-content/uploads/2017/12/HISTORIA-ORDYNACJI_ALBUM-pdf-na-stron%C4%99.pdf [dostęp 14.02.2023]; *200 lat pałacu Lubomirskich* [w:] www.muzeum.przeworsk.pl [dostęp 14.02.2023]; M. K. Schirmer, *Arystokracja, polskie rody*, Warszawa 2012, s. 197.

⁵ W. T. Wisłocki, *Jerzy Henryk Lubomirski*, Lwów 1928, s. 23.

⁶ Z. L. Dębicki, *Jerzy Henryk Lubomirski* [w:] www.polona.pl, s. 5, 6, 8, 12; M. K. Schirmer, s. 197.

⁷ *Listy Elizy z Branickich Krasieńskiej*, t.3, s. 28.

⁸ Ł. Chrobak, *Od Wełtawy pod Wawel. Korespondencja ks. Václava Štulca i księżąt Lubomirskich z Krakowa i Przeworska w latach 1837–1885*, *Rocznik Przemyski*, t. 58 Historia, z. 4 (28) 2022 [file:///C:/Users/maj5a/Downloads/Chrobak_RPH_4-28-2022%20\(1\).pdf](file:///C:/Users/maj5a/Downloads/Chrobak_RPH_4-28-2022%20(1).pdf) [dostęp 14.02.2023].



Karol Fryderyk Wilhelm Radziwiłł (1839–1907) syn Bogusława Fryderyka i Leontyny Clary et Aldringen, fot. Walery Rzewuski, Kraków, 1875–1880



Teresa z Lubomirskich Karolowa Radziwiłłowa (1831–1904), fot. Walery Rzewuski, Kraków, 1875–1880

skiego – Karolem Forsterem, uczestniczył w działaniach, które miały pozyskać Wiedeń dla sprawy polskiej.⁹

Pierwszą córkę, Teresę, Cecylia urodziła w 1856 roku, a w dwa lata później Elżbietę.¹⁰

Pod koniec 1858 roku Lubomirscy przebywali przez kilka miesięcy w Paryżu. Wówczas zamieszkał u nich Zygmunt Krasiński, już wówczas ciężko chory na gruźlicę. Mimo bardzo dobrej opieki, zmarł 24 lutego 1859 roku w ramionach Jerzego.

W kilka miesięcy później, po powrocie do Galicji, Lubomirski został

⁹ M. Tyrowicz, *Lubomirski Jerzy Henryk*, *Polski Słownik Biograficzny*, XVIII/1, 1973, s. 25, 26.

¹⁰ *Cecylia z Zamojskich Lubomirska* [w:] www.geni.com [dostęp 14.02.2023]



*Maria Lubomirska (1860–1942), późniejsza
Benedyktowa Tyszkiewiczowa,
fot. Walery Rzewuski, Kraków, 1868–1870*

wybrany członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowa, uhonorowany tym, dał pieniądze na ukończenie gmachu pod jego siedzibę. Brał też udział w komisji kierującej restauracją kościołów krakowskich, spalonych w wielkim pożarze miasta 18 lipca 1850 roku.

Dziesięć lat później Jerzy został powołany do Rady Państwa w Wiedniu i prawie równocześnie został posłem ziemi rzeszowskiej do Sejmu Krajowego. Jego działalność polityczna nie była jednak spektakularna. Przemawiał rzadko, ale za to w sprawach ważnych dla kultury polskiej, jak objęcie kuratelii rządowej nad Ossolineum, czy w sprawie języka wykładowego na Uniwersytecie Lwowskim.¹¹

W tym czasie rodzina Lubomirskich powiększyła się o Marię, która przyszła na świat w 1860 roku, a po dwóch latach Cecylia urodziła pierwszego syna Andrzeja. Najmłodszy syn Kazimierz przyszedł na świat w 1869 roku.¹²

Po czterdziestu latach starań w 1868 roku parlament Austro-Węgier za-

¹¹ Z. L. Dębicki, s. 20, 26.

¹² M. Tyrowicz.



Cecylia z Zamoyskich Lubomirska, lata 70. XIX wieku



Jerzy Lubomirski, fot. Edmund Jelussich, Austria, Abacja, przed 1872

twierdził Ordynację Przeworską, w skład której wchodziło 15 folwarków i liczne manufaktury. Jerzego Lubomirskiego jednak bardziej obchodziły sprawy kultury niż prowadzenie i modernizacja majątku. Jego myśli zajęte były rozwojem Ossolineum, jako placówki naukowo-propagandowej dla krajów słowiańskich. Skupiał w niej wybitnych uczonych swoich czasów. Ponadto zajmował się rozwojem Muzeum Lubomirskich oraz przebudową krakowskich sukiennic. Był też inicjatorem dwóch wystaw tak zwanych starożytności polskich w Krakowie i Lwowie.¹³

Przez ostatnie lata życia Jerzy ciężko chorował na „organy trawienia”. Zmarł 24 maja 1872 roku,¹⁴ pozostawiając żonę z nieletnimi dziećmi. Cecylia przez przeszło dwadzieścia lat po jego śmierci administrowała ordynacją

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

w zastępstwie syna, Andrzeja, który w chwili śmierci ojca miał dziesięć lat. Zdaje się też, że ciężar zarządzania majątkiem spoczywał na Cecylii i dużo wcześniej.

Jej rządy wraz z administratorem Kazimierzem Krasickim zaprowadziły porządek, ordynacja przynosiła dochody. Zarząd wywiązywał się z wszelkich zobowiązań, określonych w ustawie ordynackiej, wnoszono opłaty do funduszu zapasowego, wypłacano roczną pensję Kazimierzowi Lubomirskiemu – młodszemu bratu Andrzeja, i jego siostrom: księżnej Teresie Radziwiłłowej i księżniczce Marii Lubomirskiej (późniejszej Benedyktowej Tyszkiewiczowej). Wystawiono nowe budynki, wiele odrestaurowano. Część parku pałacowego otoczono murem, odnowiono oranżerię, urządzono wodociąg od gorzelnii do ogrodu pałacowego, przy murach urządzono „treibhausy otwarte” (szklarnie), wprowadzono płodozmian i nawożenia. Powiększył się również inwentarz żywy, folwarki wyposażono w młockarnie. Założono też nowe folwarki i sady. Dowodem uznania dla działalności matki i wyrazem zaufania do niej było odroczenie przejęcia ordynacji przez pełnoletniego już Andrzeja Zamoyskiego i powierzenie pełnomocnictwa Cecylii do roku 1886. Andrzej chciał w tym czasie ukończyć studia w Pradze i uzyskać tytuł doktora praw. Matce dał wolną rękę w sprawach finansowych i gospodarczych wedle woli i uznania.¹⁵

Gruntowną modernizacją majątku zajął się dopiero Andrzej Lubomirski. W 1895 roku wybudował w Przeworsku największą cukrownię w Galicji, założył też gorzelnię i słynną fabrykę likierów i wódek. Ponadto postawił nowoczesną mleczarnię z fabryką serów oraz liczne warsztaty, cegielnię, młyny parowe, tartaki razem ze stolarniami.¹⁶

Cecylia z Zamoyskich Lubomirska zmarła w Krakowie 23 lipca 1904 roku, w wieku 73 lat.¹⁷

¹⁵ Małgorzata Wołoszyn, *Historia Ordynacji Przeworskiej Księżąt Lubomirskich*, katalog wystawy, Rzeszów 2017, https://muzeum.przeworsk.pl/wp-content/uploads/2017/12/HISTORIA-ORDYNACJI_ALBUM-pdf-na-stron%C4%99.pdf [dostęp 2.12.2022].

¹⁶ *Ordynacja Przeworska Lubomirskich* [w:] www.edu.gazeta.pl [dostęp 14.02.2023].

¹⁷ www.geni.com.



Jelita

Władysław Zamoryski
1803–1868

Jadwiga z Działyńskich
1831–1923



Ogończyk



Władysław Zamoyski – stryj Konstantego, urodził się w Paryżu 24 marca 1803 roku, w dziewiątą rocznicę powstania kościuszkowskiego.¹ W stolicy Francji spędził pierwsze lata życia. Był czwartym z kolei synem XII ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego i Zofii z Czartoryskich. Rodzice korzystając z chwilowego pokoju między Francją a Wielką Brytanią udali się na Wyspy, zostawiając synka pod opieką pani Sophie de Souza, głośnej wówczas powieściopisarki, która przelała na malca swoje uczucia macierzyńskie. Władysław przez długie lata nazywał ją swoją „paryską matką”.²

Gdy miał trzy lata ojciec kazał przewieźć go do Wiednia, gdzie zamieszkał z braćmi w Kikisches Haus. Rodziców odwiedzał tylko w niedzielę. Razem ze starszym o rok Janem byli tam pod opieką Polaka, pana Balińskiego.

Stolicę Austrii Zamoyscy opuścili nagle w 1809 roku, po otrzymaniu wieści o wkroczeniu wojsk austriackich do Księstwa Warszawskiego. *Jechaliśmy wśród zimy kilkoma pojazdami. Ojciec brał ze sobą do powozu zamkniętego jednego z synów po kolei. Trzej inni jechali koczem, [...] aż po brodę sianem opakowani.*³

Po krótkim pobycie w Warszawie synowie ordynata zostali zawiezieni do Paryża, gdzie rozpoczęli kolejny etap nauki na pensji pana Muraine. W Paryżu mieszkała wówczas siostra ich ojca, Anna Sapieżyna, razem z synem Leonem i córką Anną. Wizyty u ciotki były dla młodych Zamoyskich najmiłszymi chwilami pobytu we Francji, gdyż księżna obmyślała dla nich różnego

¹ Władysław Zamoyski [w:] M. J. Minakowski, *Genealogia potomków sejmu wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/5.367.490> [dostęp 17.02.2023]

² *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, Poznań 1910, tom I, 1803–1830, s. 2.

³ Tamże, s. 10, 12.



Portret Władysława Zamoyskiego, kopia obrazu Firmina Massota z 1819 roku; koniec XIX wiek; olej na płótnie

rodzaju zabawy i rozrywki w gronie rówieśników.⁴ W 1813 roku Władysław wraz z braćmi na wezwanie ojca pojechał do Pragi. Pobyt tam wspominał bardzo ciepło, bo były to nieliczne chwile, podczas których Stanisław Kostka osobiście zajmował się synami, biorąc czynny udział w ich zajęciach, mających na celu podniesienie sprawności fizycznej. W kilka miesięcy później Zamoyscy udali się do Krakowa, gdzie przebywała ich matka, a następnie do Warszawy. W tym czasie chłopcami zajmował się sztab nauczycieli oraz ksiądz do nauki religii i kapitan artylerii polskiej, który ćwiczył ich w musztrze. *Mnie tę tylko pamięć po sobie zostawił, że ciągle mnie w sposób przykry upominał o miękkość i lenistwo. Zdaje się, że przyczyną mojej opieszałości nie było lenistwo, ale osłabienie, spowodowane nadzwyczaj szybkim rośnięciem. Zdrowie moje nadwyrężone wskutek zbyt wybujałego wzrostu, przyszło do stanowczej siły i równowagi w dwudziestym siódmym roku życia⁵* – wspominał po latach Władysław. W czasach młodości miał on z powodu swojego wzrostu ogromne kompleksy. *Kiedy miałem lat siedemnaście, dochodziłem do pięciu stóp i dziesięciu cali [ok. 177 cm]. Nie wiem, do jakiej miary następnie dorosłem, ale mi ten wzrost przy nader szczupłej budowie był nieznośny [...] głównie jednak dlatego, że był nieustannym przedmiotem uwag i rozmów. [...] Tak mi zbrzydło to ustawiczne wspomnianie o moim wzroście, tak czułem się tym upokorzony, że za pobytu w Berlinie, mając lat dziewiętnaście poszedłem umyślnie do pokazującego się za pieniądze olbrzymia, aby się przekonać, czy mnie Bóg w istocie umartwił potwornym wzrostem. Odszedłem uspokojony nieco, bo gdy olbrzym wyprężył rękę poziomo, mogłem stać pod jego łokciem. Nie byłem więc potworem.⁶*

Pod koniec 1816 roku ojciec wywiózł chłopców na dalsze nauki do Genewy. Tam poznali Tadeusza Kościuszkę, z którym widywali się przez pewien czas nawet codziennie. Jego opowieści wywarły na młodych Zamoyskich olbrzymie wrażenie, szczególnie na Władysławie, który od tej pory pragnął zostać wojskowym. W Genewie nastolatkami przez pół roku opiekowała się siostra ich matki księżna Maria Wirtemberska, która przyjechała z Cecylią Beydale, zapewne na prośbę Zofii. W czasie przerw międzysemestralnych i wakacyjnych, chłopcy zwiedzali Szwajcarię i Włochy. Ojciec zabronił

⁴ Tamże, s. 17.

⁵ Tamże, s. 70.

⁶ Tamże, s. 115, 116.

im przyjazdu do kraju, mimo że listownie bardzo go o to prosili. Ordynat Stanisław Kostka konsekwentnie im odmawiał, licząc zapewne na ustabilizowanie sytuacji politycznej. Pozwolił im natomiast na trzymanie własnych koni i psa, co jak wspominał Władysław, uczyniło ich pobyt znośnym.⁷

Między rokiem 1820 a 1822 razem z Janem przebywał w Berlinie, gdzie uczył się prawa, historii nowożytnej, administracji, nauk przyrodniczych oraz ćwiczył nauki wojskowe: wyższą matematykę, mechanikę, architekturę, topografię, taktykę, przeszedł dwuletni kurs fortyfikacji u kapitana Blessona – profesora wyższej szkoły wojskowej. Wreszcie, po pięciu latach nauki poza granicami kraju, ojciec zezwolił im pojechać na wakacje do Podzamcza, gdzie zjechali ze Szkocji ich starsi bracia oraz reszta rodzeństwa, z którą dopiero teraz poznawali się.⁸

Władysław Zamoyski już jako młody człowiek dużą uwagę przywiązywał do mowy i pisania w języku ojczystym, bowiem u Zamoyskich, jak i w ostoje polskości – Puławach, mówiło się po francusku. Władysław w listach do sióstr upominał je często, by ćwiczyły się w pisaniu po polsku, sugerował też, by poprosiły rodziców o zwiększenie liczby godzin nauki ojczystego języka.⁹

Po skończeniu nauki za granicą Władysław wrócił do kraju z zamiarem wstąpienia do wojska, jednak musiał czekać kilka miesięcy na zezwolenie ojca. W 1823 roku rozpoczął służbę w 1 szwadronie strzelców konnych gwardii w stopniu podporucznika.¹⁰ Od czerwca 1824 roku jako oficer udał się do pułku ułanów stacjonującego w Lubartowie.¹¹ Wkrótce objął dowództwo plutonu. Po dwóch latach pobytu na prowincji, na Lubelszczyźnie i Podlasiu, pułk został odkomenderowany do Warszawy. Z początkiem roku 1828 Władysław został mianowany adiutantem wielkiego księcia Konstantego. *Wiadomość o tem była dla mnie najmniej spodziewana i najmniej pożądaną. [...] Rzecz dziwna, sam wielki książę w pewnej mierze zdawał sobie sprawę z tego, że służba przy nim mogła uchodzić za ubliżającą. Oznajmiając ojcu moją nominację, powiedział: „Przepraszam pana, żem mu syna zabrał, ale myślałem, że w tych rewolucyjnych czasach trzeba mieć jednak w swoim otoczeniu kilku uczciwych*

⁷ Tamże, s. 72–100.

⁸ Tamże, s. 103, 107, 109.

⁹ Tamże, s. 113, 114.

¹⁰ Tamże, s. 129.

¹¹ Tamże, s. 162.



Władysław Zamojski, reprodukcja portretu, koniec XIX wieku

ludzi”. Miałem do wielkiego księcia wstręt niewymowny, stąd bierność moja na wszystko, co nie było bezpośrednim rozkazem. [...] W służbie, na paradzie, na pokojach, wziąłem sobie niezmienną regułę nie patrzeć mu nigdy w oczy, nie zgadywać przeto jego myśli, ani też dozwalać mu domyślu, że potakuję milczeniem.¹² Z tego czasu zachowały się notatki Władysława, które sporządził dla swoich rodziców przed wizytą cara w Warszawie w maju 1829 roku. Chodziło w nich głównie o to, by uświadomić carowi niedorzeczności rozkazów wydawanych przez jego brata – wielkiego księcia Konstantego.¹³

Wydarzenia 1830 roku poprzedzone były licznymi zapowiedziami. Ostatnie ostrzeżenie o wybuchu powstania przyniesiono Władysławowi rano 29 listopada. Zamoyski nie pełnił w tym dniu służby, mimo to ruszył na objazd Warszawy, ale nic go nie zaniepokoiło. Zjadł obiad z braćmi: Andrzejem, który pracował wówczas w ministerstwie spraw wewnętrznych i Zdzisławem, który przed dwoma miesiącami ukończył szkołę aplikacyjną i został oficerem pułku saperów. Lecz ledwie się ściemniło, cała szkoła podchorążych zjechała na koniach na plac przed bankiem blisko pałacu Zamoyskich. Zdezorientowany sytuacją Zdzisław spytał, co ma robić, na co Władysław odrzekł: *Dziel losy oddziału, do którego należysz, jakiegokolwiek by były. A sam udał się do Belwederu, do wielkiego księcia Konstantego. [...] Dręczyła mnie bolesna z samym sobą sprzeczność. Ja tedy przez obowiązek żołnierski, przez tak zwany punkt honoru, miałem nakłaniać w. xięcia do użycia siły przeciw powstaniu! Prawda, że same nieszczęścia z niego przewidując, musiałem pragnąć, aby było szybko stłumione, ale cała dusza moja podzielała pragnienia, jeżeli nie nadzieje powstańców. Potępiając powstanie, ganilem tylko sposób i porę niewczesną, bo przecież to, do czego powstanie zmierzało, było marzeniem, celem mojego życia, [...] dla którego byłem gotów do wszelkiej ofiary.*¹⁴

Władysław przystąpił do powstania 3 grudnia 1830 roku, zaraz po wyjeździe z Warszawy wielkiego księcia, który zwolnił wojska polskie z przysięgi wierności.¹⁵ W tym czasie jego brat Konstanty powierzył mu tworzenie pułku, który później został nazwany imieniem Zamoyskich.¹⁶ Pierwsze jego walki rozpoczęły się 19 lutego 1831 roku. Po bitwie pod Kałuszynem z dnia

¹² Tamże, s. 129, 229, 231, 246, 247.

¹³ Tamże, s. 284–289.

¹⁴ Tamże, s. 365–88.

¹⁵ Tamże, s. 436.

¹⁶ Tamże, t. 2, s. 19.

1 kwietnia 1831 roku w raporcie do Rządu Narodowego, wódz naczelny generał Skrzynecki napisał: *Kapitan Władysław Zamoyski przez kilka godzin prowadził trzy szwadrony 4 pułku ułanów i okrył się sławą, rozbijając do szczętu kilka batalionów nieprzyjacielskich, przyczem zdobył trzy chorągwie. Waleczny ten oficer, w zdarzeniu tem mocno ranny kulą karabinową, mianowany został natychmiast podpułkownikiem za świetne swoje odznaczenie się. Zamoyski został postrzelony w prawą dłoń i stracił mały palec.¹⁷ Po wyleczeniu z ran, wrócił do pułku i po bitwie pod Kockiem został za kolejne zasługi mianowany pułkownikiem.¹⁸ Po walkach w lutym 1831 roku, 15 marca został odznaczony złotym krzyżem Virtuti Militari. W połowie sierpnia po przegranej potyczce z wojskami rosyjskimi na przedpolach Warszawy, Władysław Zamoyski został wzięty do niewoli. *Moskiewscy oficerowie krzyczeli, by zabijać [polskich] oficerów, a oszczędzać tylko żołnierzy. [...] Otrzymałem trzy pchnięcia lancą; wreszcie major Ułanów, który od kilku chwil zdawał mi się przysłuchiwać, kazał zaprzestać rzezi, a zagadnąwszy do mnie po francusku, wziął mnie w opiekę. Był to major Kotzebue. Kazał mi podać konia jakiegoś zabitego kozaka, bo wskutek znacznego upływu krwi zastąpiłem, i odprowadził mnie do głównej kwatery, gdzie jen. Witt przysłał mi swojego chirurga.¹⁹ Kolejną ranę Zamoyski odniósł pod Opolem, gdzie został postrzelony z karabinu w twarz. Kula przeszła przez nos i utkwiała pod skórą między oczami.**

W połowie września dowodzony przez gen. Ramorino II korpus, w którym Władysław Zamoyski pełnił funkcję szefa sztabu, przekroczył granice Galicji.

Dwa tygodnie później car wydał rozkaz zakazujący żołnierzom polskim powrotu do Królestwa.²⁰ Władysław udał się więc do Krakowa do pałacu Pod Baranami, gdzie wówczas mieszkali jego bratowe i siostry, Jadwiga i Celina. Tam też zjechali i jego bracia. Przez kilka dni, które spędzili razem, Zamoyscy wspólnie zastanawiali się, co dalej mają zrobić, czy zostawać w kraju i złożyć hańbiącą przysięgę carowi, czy emigrować. Władysław podjął decyzję o wyjeździe, chociaż rozumiał i popierał swoich braci, którzy, posiadając rodziny i majątki w Królestwie, chcieli poddać się amnestii.

¹⁷ Tamże, tom II, 1830–1832, s. 147, 167–171; E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Poznań 1887, s. 54–55.

¹⁸ *Jenerał Zamoyski*, tom II, s. 288; E. Callier, s. 216.

¹⁹ *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 341, 342; K. Ajewski, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność*, Warszawa 2010, s. 609.

²⁰ Tamże, s. 423, 427, 428.

Zamoyski z początku zamierzał zamieszkać w Galicji, ale nie mogąc pogodzić się z postawionymi mu przez rząd Austrii warunkami, udał się do Anglii. Tam rozpoczął swoją misję dyplomatyczną, która polegała głównie na informowaniu opinii publicznej o łamaniu prawa i represjach, stosowanych przez Rosję na obywatelach polskich. Władysław Zamoyski zaczął wówczas działać w porozumieniu ze swoim wujem księciem Adamem Jerzym Czartoryskim, stając się jego emisariuszem. Na początku obracał się w środowisku szlachty angielskiej, która dwadzieścia lat wcześniej gościła jego rodziców na Wyspach. Były to jednak działania niewystarczające. Władysław starał się więc wyszukać reprezentanta w Izbie Gmin, który w swoich wystąpieniach podczas posiedzeń mógłby poruszyć sprawy związane z polityką polską. Każde bowiem posiedzenie było szczegółowo relacjonowane przez gazety nie tylko w Anglii, ale i w całej Europie. Stanisław Kostka, ojciec Władysława, obawiając się represji, które mogą spaść na członków rodziny ze strony cara, ganił działalność emigracyjną syna.²¹

W listopadzie 1832 roku Władysław pojechał do Paryża, by dokończyć pojedynkę z Ledóchowskim, w obronie godności ojca, w czym uprzedził go Tytus Działyński. Ostatecznie książę Czartoryski wymógł na Ledóchowskim zaniechanie szkalowania imienia Stanisława Kostki Zamoyskiego.²²

Z Paryża Władysław udał się do Belgii, gdzie rozpoczął starania o przyjęcie do tamtejszego wojska, co tym razem bardzo ucieszyło ojca i przełożyło się na zwiększenie funduszu na utrzymanie. Ordynat myślał, że syn będzie teraz z dala od polityki. *Król Leopold przyjął mnie w stopniu pułkownika i przeznaczył do swojego sztabu.*²³ Władysław brał udział w walkach podczas oblężenia Antwerpii. Szukał też możliwości utworzenia tu legii polskiej, niestety nieskutecznie. Stale też korespondował z wujem Adamem Czartoryskim wymieniając się informacjami dotyczącymi polityki europejskiej, emigracji polskiej w Paryżu, jak i wieściami o rodzinie.²⁴

W tym czasie rodzice Władysława przenieśli się do Florencji, dla ratowania zdrowia Zofii. Były przy nich najmłodsze dzieci Stanisław i Eliza, a także Zdzisław, który cierpiał na rodzaj stresu potraumatycznego, związanego z walkami powstańczymi.

²¹ *Jenerał Zamoyski*, tom III, 1832–1837, s. 17–65.

²² Tamże, s. 68–70.

²³ Tamże, s. 74–77.

²⁴ Tamże, s. 92.

W początkach kwietnia 1833 roku Władysław otrzymał od belgijskiego ministra wojny bezterminowy urlop. Skorzystał z niego, by pojechać do Paryża, gdzie sąd miał wydać wyrok w sprawie nadania mu obywatelstwa francuskiego. Pierwsze postanowienie było dla Zamoyskiego niepomyślne. Drugie, z 5 czerwca 1833 roku, przyznawało mu obywatelstwo, co wiązało się z przejściem do służby w armii francuskiej.²⁵ Władysław zamieszkał u Adama Jerzego i Anny Czartoryskich. Starszy syn księstwa, jedenastoletni Witold, został powierzony jego opiece, gdyż oboje jego rodzice przebywali poza granicami Francji. Z czasem pełnił coraz większą rolę w wychowywaniu Witolda.²⁶

W czerwcu Władysław Zamoyski wyjechał ponownie do Anglii, by dopilnować spraw związanych z wystosowaniem petycji do króla Wilhelma IV z żądaniem, by *nie uznał ani zatwierdził obecnego stanu Polski, jako gwałcącego traktat wiedeński*. Ponadto zebrał dla gazet angielskich nowe fakty dotyczące prześladowań Polaków i kościoła katolickiego w Królestwie. Po powrocie do Francji śledził wszelkie artykuły w prasie europejskiej dotyczące Polski. Zaczął też pracę dyplomatyczną przy księciu Czartoryskim.²⁷

Na emigracji Władysław Zamoyski spotkał się z wieloma mitami dotyczącymi powstania listopadowego, dlatego postanowił opracować dokumenty z nim związane i razem z generałem Ramorino spisać jego historię. W tym czasie Adam Mickiewicz pisał w Paryżu „Pana Tadeusza”, którego fragmenty odczytywał przy okazji spotkań towarzyskich, odbywających się niekiedy u Niemcewicza. Na jeden z tych odczytów gospodarz zaprosił *x. Czartoryskiego, generała Paca, Kniaziewiczza i pułkownika Władysława Zamoyskiego*. *Wszyscy z rozkoszą słuchali opisanie scen; te nas nie bez rozrzewnienia a czasem uśmiechu przenosiły w dziedzinę domową*. Niemcewicz później zapisał w dzienniku, że spotkanie to zakończyło się obiadem – zupą grochową z kielbasą.²⁸

Między październikiem 1834 a styczniem 1835 roku Zamoyski przebywał w Algierze, gdzie stacjonował batalion polski utworzony pod koniec 1832 roku przez majora Tadeusza Horaina. Zamoyski chciał zbadać możliwości jego rozwoju i warunki bytowania rodaków, jednak wojsko stacjonowało wówczas w Oranie, gdzie Władysław nie mógł się dostać z powodu epidemii

²⁵ Tamże, s. 118–121.

²⁶ Tamże, s. 139, 140.

²⁷ Tamże, s. 143–149.

²⁸ Tamże, s. 248, 249.



*Emir Abd El-Kader (1808–1883),
przywódca plemion algierskich
w walce z kolonizacją francuską,
bohater narodowy Algierii;
fot. Mayer & Pierson, Paryż,
lata 60. XIX wieku*

cholery i musiał przejść obowiązkową kwarantannę.²⁹ Odbył podróż do Mascary (Mu'askar), gdzie poznał emira Abd El-Kadera, późniejszego bohatera narodowego Algierii.³⁰

Po powrocie do Paryża zajmował się *Kroniką emigracji polskiej*, przygotowywał też materiały do biografii wuja – Adama Jerzego Czartoryskiego.³¹ W czerwcu udał się do Anglii w sprawie przyznania pomocy materialnej dla nowych polskich uchodźców, którzy chcieli zamieszkać na Wyspach. W tydzień po przyjeździe do Anglii zachorował na żółtaczkę.³² Po długiej rekonwalescencji i odpoczynku w Hiszpanii, ponownie powrócił na Wyspy Brytyjskie, gdyż pojawiła się sposobność ponownego zwrócenia uwagi świata na sprawę polską. Car Mikołaj zaprosił z wielkim rozgłosem swego teścia, króla pruskiego

²⁹ Tamże, s. 256–268.

³⁰ Tamże, s. 276, 277.

³¹ Tamże, s. 285–286.

³² Tamże, s. 302–304, 310.

Fryderyka Wilhelma III, i Ferdynanda I, nowego cesarza austriackiego, do Kalisza na wspólne manewry. Miały one pokazać potęgę Świętego Przymierza. Państwa europejskie z zacięciem i wielką nieufnością śledziły „te zbrojne popisy”, wietrząc w nich wojenne zamiary. Ostatecznie Austria nie wzięła w nich udziału. Od tego czasu w parlamentach Francji i Anglii wielokrotnie podejmowane były tematy związane z polityką cara wobec narodu polskiego.³³

W maju 1836 roku ojciec Władysława, Stanisław Kostka Zamoyski, zmuszony był wyjechać z Florencji w sprawach majątkowych. [...] *pozwolił synowi korzystać z jego nieobecności, żeby matkę odwiedzić. Zamoyski na tę wiadomość, opuścił bezzwłocznie Londyn z zamiarem pośpieszenia przez Francję do Włoch, lecz ciężka niemoc zatrzymała go w Paryżu przez blisko dwa miesiące.*³⁴ Pod koniec lipca dotarł wreszcie do matki. Był wstrząśnięty stanem jej zdrowia, bo mimo stałej z nią korespondencji nie wiedział, że jest aż tak chora i cierpiąca. Władysław pozostawał przy Zofii kolejne miesiące, mimo iż rząd tokański nalegał na jego wyjazd. W połowie lutego widząc, że stan matki jest beznadziejny, usiłował zebrać przy niej resztę swojego rodzeństwa. Obawiał się, że będzie zmuszony do opuszczenia Florencji nim wróci ojciec, dlatego rozpoczął ustalenia dotyczące pogrzebu oraz dalszych losów nieletniego rodzeństwa, Elizy i Stanisława.

Zofia Zamoyska zmarła 28 lutego 1837 roku. *Jedną z pierwszych moich myśli po skonaniu matki była myśl o pomniku dla niej. Rzeźbiarz Bartolini był częstym gościem w jej domu. [...] wezwałem [go], by się jej ostatni raz przypatrzył i w tym widoku szukał natchnienia do najwłaściwszej pamiątki po niej. Skoro wszedł do pokoju, w którym spoczywała na śmiertelnym łożu [...] rzekł: „A cóż mógłbym obmyśleć piękniejszego, jak to co widzę. Tę postać, jaką dziś widzimy, trzeba utrwalić”.*³⁵

Przez kolejne lata Władysław kontynuował politykę Hotelu Lambert. Zajmował się wychowaniem i doglądaniem wykształcenia Witolda – pierworodnego syna księcia Adama Czartoryskiego, który, wówczas już bliski siedemdziesiątki, nie był w stanie sam zapanować nad nastolatkiem. Zamoyski czuł się za chłopaka odpowiedzialny nie tylko wobec rodziny, ale przede wszystkim przed narodem. Witold miał być przecież następcą księcia, a może nawet przyszłym

³³ Tamże, s. 343–366.

³⁴ Tamże, s. 390.

³⁵ Tamże, s. 413, 414.



Nagrobek sarkofagowy Zofii z Czartoryskich Zamojskiej z kościoła Santa Croce we Florencji wykonany przez Lorenzo Bartoliniego, fot. Florencja, 2. połowa XIX wieku



Rzeźba przedstawiająca Zofię z Czartoryskich Zamojską z jej nagrobka w kościele Santa Croce we Florencji wykonana przez Lorenzo Bartoliniego, fot. Florencja, 2. połowa XIX wieku

królem wolnej Polski. 15 lipca 1839 roku książę Adam napisał do Władysława: *Ty wiesz, że ja od dawna o tobie myślę jako o obrońcy i przyjacielu moich dzieci. Jeszcze mi moja żona niedawno to powtarzała. Ciebie im zostawię.*³⁶

Pod koniec października 1839 roku Władysław po ośmiu latach spotkał się z bratem Andrzejem w Passau, gdy ten podróżował do Wiednia. Ich spotkanie nie było długie, ale dla Władysława niezmiernie wzruszające.³⁷

Kolejne lata były dla Zamojskiego bardzo wyczerpujące. Częste zmiany miejsca pobytu, praca wymagająca dyspozycyjności i pełnego zaangażowania, odbijały się na jego zdrowiu, podobnie jak tęsknota za rodziną. Z zachowanej korespondencji wynika, że starał się wykorzystywać wszystkie nadarzające się

³⁶ *Jenerał Zamojski*, tom IV, 1837–1847, s. 93.

³⁷ Tamże, s. 102, 103.



Władysław Zamojski, fot. Charles Reutlinger, Paryż, lata 50. XIX wieku

okazje, by się spotykać z członkami rodziny, nawet gdyby to miało oznaczać daleką podróż. Władysław utrzymywał stały kontakt listowny ze swoim rodzeństwem, pisywał też do ojca, który napominał go, by się wreszcie ożenił. Niestety, Władysław, mimo iż był przystojnym mężczyzną i na niejednym balu stanowił obiekt westchnień, nie traktował takich spotkań towarzyskich jako przyjemności i możliwości poznania życiowej partnerki, tylko jako element swojej pracy dyplomatycznej. Wówczas nie myślał o założeniu rodziny.³⁸

Około roku 1846 emigracja polska na obczyźnie była wewnętrznie podzielona, choć cele i marzenia miała te same. Głównymi zadaniami polityki księcia Czartoryskiego, a tym samym i Władysława Zamoyskiego, było stworzenie polskich legionów złożonych z uchodźców w Portugalii, Belgii, Algierii i Hiszpanii oraz podnoszenie na różnych zgromadzeniach prawodawczych spraw dotyczących Polski.

Kolejnym celem było zwrócenie uwagi papieża na prześladowania kościoła katolickiego na terenach dawnej Polski i wypieranie obrządku rzymskokatolickiego przez prawosławie. Czartoryski starał się zawiązać ścisłe stosunki z przedstawicielami państw zagrożonych przez Moskwę, w szczególności ze Słowianami, oraz z państwami Wschodu, które były również nękane przez cara.³⁹

Od marca 1846 roku dochodziły Władysława wieści o rzeziach dokonywanych przez chłopów na szlachcie w Galicji. Informacje te były dla niego szokiem, gdyż ukazywały wewnętrzne rozdarcie narodu, którego wcześniej nie zauważał, a które było teraz podsycane przez politykę Austrii. Wówczas runęła w gruzach jego wizja wielkiego, wspólnego zrywu narodowowyzwoleńczego.⁴⁰

Pod koniec roku Władysław Zamoyski pod wpływem stresu zaczął chorować. *Zdrowie moje tak się popsuło, że przyjaciele poczęli nalegać, bym na nie chwilowo całą zwrócił uwagę. Doktorzy radzili mi szukać rozrywki w dalekiej jakiejś podróży. Razem z bratem Zdzisławem udał się do Egiptu i Ziemi Świętej. Ich podróż trwała pięć miesięcy.*⁴¹

³⁸ Tamże, s. 310.

³⁹ Tamże, s. 412.

⁴⁰ Tamże, s. 424–455.

⁴¹ Tamże, s. 476, 477, 492–566.

W czerwcu 1847 roku Władysław z nowymi siłami ruszył do Stambułu w celu zdobycia funduszy na utrzymanie polskich oddziałów w krajach słowiańskich i w Turcji oraz na wysłanie polskiej wyprawy wojskowej na Kaukaz, dla wsparcia tamtejszej ludności w jej walce przeciwko carowi Mikołajowi.⁴² Pod koniec listopada był już w drodze do Włoch, by po raz kolejny rozmawiać z papieżem Piusem IX o sytuacji kościoła katolickiego na terenie Królestwa. Władysław miał za zadanie sprostować kłamstwa Mikołaja, które zaowocowały encykliką papieża nawołującą katolików polskich do zaakceptowania i poddania się carowi jako „prawowitej władzy świeckiej”. Zamoyski w Rzymie spotkał wówczas Zygmunta Krasińskiego z żoną. Od tego czasu datuje się ich wielka przyjaźń, wyrażana w stałej między nimi korespondencji. W Rzymie był też Adam Mickiewicz, który „przybył w celu poddania się pod sąd Ojca Świętego za przyjęcia i głoszenie towiańszczyzny”, której jaskrawym dowodem była Wielka Improwizacja z dramatu „Dziady”. Wielu osobom z emigracji zależało na „nawróceniu się” Mickiewicza, nim stanie przed obliczem papieża.⁴³

W początkach roku 1848 Europa wrzała. 24 lutego wybuchła rewolucja we Francji, a w marcu w Wiedniu, Mediolanie i Berlinie. Księżę Czarotorski napisał do Władysława: *Scena [...] znów się zupełnie odmieniła. Berlin i Wiedeń z nieprzyjaciół przeobrażają się na sprzymierzeńców; już nie są groźnemi dla nas mocarstwami. Kwestia włoska podrzędną się stała dla nas. Cała waga chwili przeniosła się do Niemiec, tam pracować, wymagać i dać się poznać wypada.*⁴⁴ Wkrótce papież zezwolił na utworzenie legii polskiej przy gwardii papieskiej w Watykanie. Franciszek Ksawery Branicki dał Zamoyskiemu sto tysięcy franków na ten cel.⁴⁵ Władysław dostał też pieniądze od rządu w Turynie na zorganizowanie dwóch legii wojska, które chciał wysłać do Turcji w razie wojny z Rosją. Tymczasem polskie wojska stanęły do walki w kampanii włoskiej.⁴⁶ Sytuacja na arenie europejskiej była niezwykle dynamiczna, dlatego już w czerwcu oddziały przystąpiły do kampanii węgierskiej walcząc przeciwko Austrii.⁴⁷ A po trzech miesiącach

⁴² *Jenerał Zamoyski*, tom V, 1847–1852, s. 1, 8.

⁴³ Tamże, s. 38, 57, 58, 69, 70.

⁴⁴ Tamże, s. 86.

⁴⁵ Tamże, s. 82, 85, 86, 95.

⁴⁶ Tamże, s. 99–103.

⁴⁷ Tamże, s. 224–229.

przerzucone zostały do Serbii. Władysław Zamoyski dzielił wszystkie trudy walki i niedostatki zakwaterowania razem z żołnierzami, dlatego w połowie lutego 1849 roku zapadł na ciężką ospę.⁴⁸ W kwietniu bardzo osłabiony powrócił do Paryża. Wówczas złożyło się, że do stolicy Francji na leczenie przyjechała jego najmłodsza siostra Eliza z dziećmi.⁴⁹

Jadwiga z Działyńskich, późniejsza żona Władysława, wspominała: *Wuj [Władysław] mówił dziaduniowi [Stanisławowi Kostce Zamoyskiemu], że Eliza Brzozowska bawi obecnie w Paryżu dla zdrowia i że byłoby bardzo pożądaną rzeczą, ażeby moja Matka [Celina] tam do niej pojechała dla pielęgnowania jej. Dziadunio przeznaczył na to 20 000 franków i pojechała Matka ze mną do Paryża.*⁵⁰ Wówczas Jadwiga spotkała się z Władysławem po raz pierwszy od czasów dzieciństwa.

Zamoyski powrócił do sił, zajął się organizacją Biblioteki Polskiej. Głównym jego zadaniem było zebranie funduszy na zakup nowego gmachu pod zbiory. Część pieniędzy otrzymał od Towarzystwa Literackiego, część ze składek, natomiast na resztę musiał wziąć kredyt. Kupił na swoje nazwisko dom niedaleko Hôtel Lambert, w którym umieszczono zbiory na drugim piętrze, trzecie piętro wynajmowano na spłatę długu, natomiast pierwsze było do dyspozycji Zamoyskiego.⁵¹ Po wyjeździe Władysława z Paryża, Jadwiga obiecała wujowi, że będzie do niego pisać donosząc o stanie zdrowia jego siostry Elizy. Wywiązując się z zadania pisała krótko, bo sądziła, że prócz tego, nie ma mu nic do powiedzenia. Uważała, że żyje on na jakiś wyżynach, zupełnie dla niej nieprzystępnych. *Wuj Władysław posiadał wszystko co może podobać się kobiecie, co może ująć młody umysł i serce. Szczupły, wysoki, oczy czarne jak pochodnie rozżarzone w bladej pociągłej twarzy, włosy kędzierzawe [...], postać cała niezmiernie szlachetna, ręce męskie, a piękne niezmiernie. Niezmierna uprzejmość i łagodność, przy wielkiej żywości. Dziwnie powiedzieć, ale była w nim zarazem jakaś dzielność rycerska i czułość kobieca. [...] Ten człowiek nie miał nigdy roztargnienia i ku jednej myśli ma umysł napięty: służba krajowi. [...] A to dla mnie było ideałem [...]. Z nim nie miałam ochoty szermierzyć dowcipem jak z innymi.*

⁴⁸ Tamże, s. 304, 305.

⁴⁹ Tamże, s. 316.

⁵⁰ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 122, 123.

⁵¹ *Jenerał Zamoyski*, tom V, s. 317–319.

Miałam to uczucie, że z nim żartować nie można. Zupełnie z nim, ani do niego mówić nie mogłam, choć często mnie do rozmowy wciągał.⁵²

W grudniu 1852 roku księżna Leonowa Sapieżyna, bawiąca w Paryżu, miała wracać do Galicji przez Poznań. Na skutek pomyłki w dniu wyjazdu, minęła się ze swoim służącym na dworcu kolejowym, nie mogąc go odnaleźć, poprosiła brata, Władysława Zamoyskiego, by ten towarzyszył jej w drodze do granicy. Władysław mając paszport służącego nie oparł się pokusie i pojechał z nią do samego Poznania.⁵³ Po dwudziestu latach wygnania wrócił na polską ziemię. Tam odwiedził w Kórniku Działyńskich, gdzie był serdecznie witany i goszczony. Jego siostra, Celina, już dawno chciała go ożenić, ale nie mogła znaleźć odpowiedniej kandydatki. Tymczasem przestało być dla rodziny tajemnicą, że Jadwiga stale z Władysławem korespondująca, była zakochana w wuju, w jego czynach, poglądach. Jednocześnie dziewczyna od lat sprzeciwiała się zamążpójściu, otwarcie mówiła, że nie chce mieć rodziny, dzieci, własnego gospodarstwa, ani sług, ani pozycji społecznej, bo *od ślubu mojej siostry Izi, od urodzenia siostry mojej Anny, od urodzenia i śmierci pierwszego synka mojej siostry, uważałam zamęście jako plagę życia ludzkiego i jako najdotkliwsze nieszczęście, które kobietę spotkać może.*⁵⁴

Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, córka Tytusa Działyńskiego i Celiny z Zamoyskich, pisała po latach: *Urodziłam się przed samym wzięciem Warszawy 4 lipca 1831 roku w Pałacu Błękitnym, w pokoju przyległym do pokoju sypialnego pani Ordynatowej, czyli tak zwaną jej łazienką.*⁵⁵ Z wczesnego dzieciństwa zapamiętała kolejne miejsca, w których mieszkała razem z rodzicami, tułającymi się po rodzinie, gdyż Działyńskim po powstaniu listopadowym zarekwirowano majątki. Jadwiga była dzieckiem wątłym i chorowitym. Dlatego rodzice szukali sposobów na poprawę jej zdrowia. Z wczesnych lat zapamiętała hydroterapię, którą przeszła w Krasiczynie u ciotki Jadwigi Sapieżyny. Hydroterapia była w XIX wieku uznawana za cudowną metodę leczniczą na wszelkie dolegliwości. Zwolennikiem jej był i ordynat Stanisław Kostka Zamoyski. Opis owej terapii Jadwiga zamieściła w swoich wspomnieniach: *Kuracja zaczynała się o trzeciej z rana.*

⁵² J. Zamoyska, s. 119–124.

⁵³ Tamże, s. 129; *Jenerał Zamoyski*, tom V, s. 398.

⁵⁴ J. Zamoyska, s. 127.

⁵⁵ Tamże, s. 8.

Zawijano mnie w mokre prześcieradło potem w koce, po trzech kwadransach [...] kąpano przez dziesięć minut w wodzie na dwa stopnie. [...] Potem trzeba było biegać boso przez dwadzieścia minut. [...] Po wyjściu z kąpieli obwijano mnie w mokry ręcznik i jakiś inny mokry płat wiązano mi na karku, co godzinę trzeba było ten płat zmieniać. [...] tylną część głowy trzeba było trzymać w miednicy zimnej wody. [...] nabawiłam się okropnego kaszlu i bólu zębów. [...] ręce i nogi miałam tak odmrożone, że jedną stanowiły ranę [...] cała twarz nabrzmiała; włosy lepkie i śmierdzące, jakiegoś pomarańczowego koloru.⁵⁶ Spod „lecniczych” zabiegów ciotki w Krasieczynie wybawili Jadwigę jej stryjowie, którzy przejazdem gościli u siostry.

Jadwiga była ukochaną córką Tytusa Działyńskiego. Ojciec wpoił jej patriotyzm, pasję naukową, a także tolerancję i niezależność w myśleniu i działaniu oraz krytyczny dystans wobec rzeczywistości. Od niego pobierała pierwsze nauki. Matka zaś była dla niej przewodnikiem duchowym. Jadwiga była osobą pełną sprzeczności, z jednej strony wyrażającą dobitnie swoje zdanie, z drugiej marzącą o samotności i niezależności. Jednocześnie starała się każdemu usłużyć, chciała czuć się potrzebną, wręcz uległą. Miała niezwykle silną osobowość i poczucie własnej odrębności. Tytus akceptował jej poglądy, nawet te dotyczące małżeństwa. Zaczął projektować dla niej dom, który obiecał wybudować na wyspie na Trzebawiu, by tam mogła żyć po swojemu.⁵⁷

Zauroczenie Jadwigi Władysławem odbierano jako zakochanie, co skutkowało snuciem planów wydania jej za męża za wuja. Jadwiga, kochając Władysława miłością wyidealizowaną, nie była jednak gotowa na taki związek. *Ponieważ wuj pisywał do mnie po zwyktemu [...]. Mogłam więc przypuszczać i całym sercem tego przekonania się chwytalam, że te projekta pochodzą od mojej Matki, ale że on sam nie ma w tym udziału. [...] Wiedziałam, że jak on sam do mnie wprost się uda, to przepadnę, a zatem o to mi tylko chodziło, żeby o mnie nie prosił, bo o odmowie wiedziałam, że nie ma co myśleć. [...] jakże ja, co nigdy nikomu niczego odmówić nie umiałam, potrafię odmówić temu właśnie, którego najbardziej kocham, szanuję i którego zmartwić, albo jemu ubliżyć nie chciałam za nic w świecie!*⁵⁸

⁵⁶ Tamże, s. 66–70.

⁵⁷ Tamże, s. 125–133.

⁵⁸ J. Zamoyska, s. 134.

Tymczasem Władysław Zamoyski oświadczył się jej listownie. Jadwiga była tym bardzo zaskoczona i ościągła się z wyrażeniem swojej woli przez miesiąc, aż ojciec nakazał, by odpowiedziała wujowi zgodnie ze swoją wolą. „Rób jak chcesz, ale odpisać musisz”. *Przystawszy na to, czego wuj zdawał się pragnąć, nie przestawałam [...] Boga prosić, ażeby mnie jakim cudem, czy klęską, czy byle jak wyratował od tego, od czego siebie sama obronić nie mogłam; a skądinąd uważałam sobie za święty obowiązek w listach do wuja, ostrzegać o tym, na jakie się naraża zawody i niezadowolenia z taką jak ja osobą się żeniąc. Staralam się uświadomić ile i jakich zalet mi brakuje, ażeby być dobrą żoną; jak źle jestem uzdolnioną w tym kierunku i to tak sumiennie z tego obowiązku się wywiązywałam, że mi mój mąż przyznał się później, że go zaczęły ciarki przechodzić ze strachu na myśl, że z takim potworem będzie musiał resztę życia spędzić. I że sam sobie dowodził, że trudna rada, że za daleko się posunął, żeby się cofnąć, ale że gdyby wiedział, jak się wycofać uczciwie, to byłby to uczynił z radością.[...] Na takiej korespondencji minęło parę miesięcy. Nareszcie zdecydowano, że w czerwcu pojedziemy za granicę dla spotkania z wujem, bo on do Poznania drugi raz przyjeżdżać nie mógł. Kufry były już popakowane i mieliśmy wieczorem wyjechać, kiedy ubierając się na drogę, raptem i gwałtownie zasłabłam. Pokazało się w parę dni, że to była ospa, która w Poznaniu grasowała. [...] Na myśl, że jestem w posiadaniu choroby, na którą umrzeć można, mało się z radości nie rozpląkałam. Nie umarłam, ale ciężko chorowałam.*⁵⁹

14 października 1852 roku 21-letnia Jadwiga Działyńska wyszła za mąż za brata swojej matki – Władysława Zamoyskiego. Ślub odbył się za zgodą papieża, w kościele w Halle.⁶⁰ Po ślubie młodzi Zamoyscy udali się do Paryża. On dawał jej wolność w działaniu, ona starała się być samodzielną. Wbrew wszelkim osądom byli szczęśliwym i kochającym się małżeństwem. Jadwiga rozumiała obowiązki i służbę męża dla kraju. Nigdy nie wyrzucała mu, że swoją pracę, którą traktował jak powołanie, przedkłada nad rodzinę. W czasie wojny krymskiej dwukrotnie towarzyszyła mu w jego misji na wschodzie, pomagając w działalności politycznej. Miała niezwykły talent dyplomatyczny, a zawierane przez nią szerokie znajomości, bardzo ułatwiały pracę Władysławowi. Brała udział we wszystkich formach

⁵⁹ Tamże, s. 140, 141.

⁶⁰ *Jenerał Zamoyski*, t. V, s. 417, 418.



Władysław Zamojski z Cecylią Działyńską, siostrą żony, fot. Mayer & Pierson, Paryż, 1862



Władysław i Witold w Stambule na koniu gen. Władysława Zamoyskiego, fotografia akwareli Juliusza Kossaka z 1859 roku, 2 połowa XIX wieku

działalności politycznej męża. Dokonywała korekty jego artykułów i przemówień, zbierała wycinki prasowe dotyczące spraw polskich. Przepisywała i redagowała korespondencję. Miała też ogromną łatwość uczenia się języków obcych. Podczas pierwszego pobytu w Turcji nauczyła się wysławiać i pisać tak, że Władysław nie potrzebował tłumacza. Z listu Zamoyskiego do żony, Stambuł: *Wszędzie takie zostawiłaś wspomnienie, że aż mi dusza rośnie. W rzeczy samej, nie ja jeden to czuję, ale i obcy mówią mi, że ty mi jesteś darem Bożym.*⁶¹

Życie codzienne Jadwigi koncentrowało się wokół spraw organizacji pracy w domu, który był również miejscem częstych odwiedzin różnych

⁶¹ *Jenerał Zamoyski*, tom VI, 1853–1868, s. 64, 140.

*Władysław i Jadwiga Zamoyscy
z córką Marią, fot. Titus Albités,
Paryż, połowa lat 60. XIX wieku*



*Maria i Władysław Zamoyscy,
fot. Disderi & Cie, Paryż, 1861 lub 1862*





Władysław Zamoyski, lata 50./60. XIX wieku

osobistości oraz wokół narodzin i troski o wychowanie dzieci, którymi zajmowała się samodzielnie. W 1853 roku urodził się im syn Władysław, a dwa lata później – Witold. Nie chcąc rozstawać się z chłopcami, Zamoyscy zabrali ich do Turcji. Władysław Zamoyski został mianowany generałem brygady armii tureckiej we wrześniu 1853 roku.⁶²

W kolejną podróż dyplomatyczną do Anglii zabrali urodzoną w 1857 roku córeczkę Marysię, która po kilku miesiącach zachorowała i zmarła w Anglii. Zamoyscy bardzo przeżyli stratę dziecka. Gdy Jadwiga w 1860 roku ponownie urodziła córkę, też nazwali ją Maria.

Jadwiga Zamoyska towarzyszyła mężowi jeszcze dwukrotnie podczas pobytu na Wyspach w 1861 i 1863 roku. Przed wybuchem powstania styczniowego Jadwiga jeszcze aktywniej uczestniczyła w pracach coraz starszego i podupadającego na zdrowiu męża. Pomagała w gromadzeniu artykułów prasowych o Polsce, w przygotowaniu materiałów do wystąpień, zajmowała się korespondencją. Z Londynu bardzo często jeździła do Paryża i Poznania jako kurier przewożący ważne listy.⁶³

Koło roku 1857 widząc, że nie zmusi męża do spisywania pamiętnika, zaczęła notować jego wspomnienia, osobiste przemyślenia i przeżycia. Zbierała też inne jego dokumenty i listy.⁶⁴

W 1859 roku Władysław głęboko przeżywał śmierć przyjaciela, Zygmunta Krasińskiego, a w niecałe dwa lata później – wuja, księcia Adama Czartoryskiego, który w swym testamencie wyraził się: *Od nikogo przez całe życie moje publiczne nie doznałem tylu dowodów niezachwianej stałości, ile od mego siostrzeńca, jen. Zamoyskiego. W licznych przygodach, w długim szeregu starań i zachodów był on mi, niemal zawsze, prawą ręką; nigdy nie złamany i wyżej nad powodzenie i nadzieję kładący obowiązek.*⁶⁵

Po upadku powstania styczniowego Władysław zaczął coraz mocniej wątpić w powodzenie swoich zabiegów dyplomatycznych. Czuł się zmęczony. Pojechał do Włoch, później udał się do Małopolski, a stamtąd do Poznania, gdzie odwiedził swoje siostry. Do Paryża powrócił chory i bardzo cierpiący.

⁶² Tamże, s. 11.

⁶³ M. J. Gondek, *Jadwiga Zamoyska i jej program pracy społecznej* [w:] „Człowiek w kulturze” 2005, t. 17, s. 243; www.gilsonsociety.pl [dostęp 17.02.2023].

⁶⁴ *Generał Zamoyski*, tom VI, s. 253.

⁶⁵ Tamże, s. 357.



Władysław Zamojski, fot. Mayer & Pierson, około połowy lat 60 XIX wieku



*Witold Zamoyski,
2. połowa lat 60 XIX wieku*

Władysław Zamoyski zmarł 9 stycznia 1868 roku w swoim paryskim domu.⁶⁶ Jego śmierć była ogromnym ciosem dla Jadwigi. Przyplącała to ciężką depresją, z której wyszła, wyznaczając sobie nowy kierunek działania. Przede wszystkim zajęła się wychowaniem nieletnich dzieci oraz organizacją „szkoły życia” dla dziewcząt. Pomysł ten zrodził się w wyniku różnych doświadczeń, w tym też swoich, oraz z obserwacji szkół i zakładów oświatowych w różnych krajach. W 1874 roku spadł na nią kolejny cios. Na tyfus umarł jej ukochany, niezwykle uzdolniony syn Witold.

Po ciężkich przeżyciach rodzinnych znalazła oparcie i pomoc duchową u księży zmartwychwstańców i francuskich księży oratorianów. Oratorianie wówczas budowali swoją chrześcijańską drogę wokół hasła: modlitwa, nauka i praca, które sięgało swymi źródłami do zakonu benedyktynów. Najprawdopodobniej stało się to inspiracją do sformułowania teorii potrójnej

⁶⁶ Tamże, s. 500–501.

pracy: duchowej, umysłowej i fizycznej. Jadwiga Zamoyska opracowywała program pracy społecznej koncentrujący się na wychowaniu młodego pokolenia Polek, które doskonale przygotowane do objęcia obowiązków w rodzinie, mogłyby skutecznie przyczynić się do odrodzenia ojczyzny. Papież Pius X w liście do Jadwigi z dnia 10 maja 1906 roku pisał: *Po odebraniu nauk waszych staną one niejako na straży tego ducha chrześcijańskiego, którego przez nie żywicie i pielęgnujecie. [...] Podoba nam się w istocie, że macie na celu uzupełnienie wychowania dziewcząt, często zaniedbywanego.*⁶⁷

Jadwiga Zamoyska pozostałe 40 lat życia poświęciła założonej przez siebie w 1881 roku Szkole Domowej Pracy Kobiet. Szkoła zaczęła działalność w Kórniku, majątku odziedziczonym przez jej syna Władysława Jana po jej bracie – Janie Działyńskim. Program nauczania obejmował obok wychowania religijnego i zajęć praktycznych, takich jak szycie, gotowanie, organizacja gospodarstwa domowego, również naukę śpiewu, rysunków, literatury, geografii i historii Polski. Naczelnym hasłem zakładu była potrójna praca: duchowa, fizyczna i umysłowa, co symbolizowało godło szkoły: krzyż, kądział i książka. Nauka historii stała się przyczyną represji i zamknięcia szkoły przez zaborcę, a nawet aresztowania Jadwigi Zamoyskiej w 1885 roku. Po opuszczeniu więzienia kontynuowała ona nauczanie przenosząc placówkę najpierw do Lubowli, a następnie pod Kalwarię Zebrzydowską.

Jadwiga zawsze mogła liczyć na wsparcie swoich dzieci. Jej syn, Władysław Jan Zamoyski, w 1889 roku wykupił dobra zakopiańskie, które znajdowały się w rękach niemieckich. Później przez 18 lat toczył batalię o Morskie Oko. Gdy jako pan Zakopanego na stałe zamieszkał w Kuźnicach, przeniósł tam szkołę matki, wspierał ją też finansowo. Córka Jadwigi, Maria, niezwykle utalentowana malarsko i muzycznie, pomagała matce w prowadzeniu szkoły, będąc jedną z najbardziej oddanych nauczycielek placówki. Uczyła śpiewu, opiekowała się internatem, a dla uczennic była wsparciem duchowym.

W czasie pobytu w Zakopanem Jadwiga Zamoyska napisała szereg książek o tematyce religijno-wychowawczej. Najważniejsze z nich to „O miłości ojczyzny” (1899), „O pracy” (1900), „O wychowaniu” (1902–1904). Opracowała też i wydała anonimowo, nakładem Biblioteki Kórnickiej podręczniki dotyczące piekarstwa (1900) i mleczarstwa (1901). W latach 1914–1919 w Paryżu przygotowała do druku pamiętniki męża. W 1920 roku wraz

⁶⁷ M. J. Gondek, s. 242–247; www.bkpan.pl [dostęp 17.02.2023].

z córką Marią powróciła do Kórnik. Rok później otrzymała Krzyż Polonia Restituta. 4 listopada 1923 roku zmarła w wieku 92 lat. Została pochowana w kościele w Kórniku, w krypcie Działyńskich.⁶⁸

27 listopada 2012 roku Kuria Metropolitalna w Poznaniu oficjalnie wszczęła proces beatyfikacji Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej.

Maria w 1900 roku została członkiem honorowym krakowskiego Towarzystwa Przytulisko dla uczestników powstania styczniowego. Osiem lat później w paryskim domu Zamoyskich mieszczącym się niedaleko Hôtel Lambert założyła Biuro Opieki nad Polskimi Robotnikami we Francji. Na jego prowadzenie uzyskała subwencje z Wydziału Krajowego Galicji. Biuro udzielało pomocy w zdobywaniu pracy, ułatwiało kontakty emigrantom z rodzinami, zapewniało też opiekę duszpasterską, a w czasie I wojny światowej pełniło funkcję konsulatu polskiego. Maria będąc podczas wojny w Paryżu zajmowała się wyciąganiem jeńców wojennych narodowości polskiej z francuskich obozów koncentracyjnych, szukała im pracy ratując tym przed internowaniem.⁶⁹ Władysław natomiast zaangażował się w prace Komitetu Narodowego Polskiego, w którym działał jego bliski krewny Maurycy Zamoyski. Na propagowanie idei odzyskania przez Polskę niepodległości nie szczędził sił ani pieniędzy. Po zakończeniu działań wojennych Władysław, Maria i Jadwiga przenieśli się do Kórnik. Wówczas Zamoyscy powrócili do wcześniejszego pomysłu utworzenia z ich kórnickich i zakopiańskich dóbr fundacji. Minęło jeszcze kilka lat nim prawo polskie w kwestii donacji zostało ujednoczone. 16 lutego 1924 roku, już po śmierci Jadwigi, Władysław i Maria Zamoyscy podczas audiencji u prezydenta Stanisława Wojciechowskiego podpisali akt donacyjny, zwracając się w nim do rządu RP z prośbą o opiekę nad fundacją. 1 października 1924 roku Rada Ministrów skierowała akt fundacyjny Zamoyskich do Sejmu. Dwa dni później oficjalna informacja o tym dotarła do Kórnik. Kilka godzin później Władysław zmarł.⁷⁰

Maria Zamoyska nie wyszła za mąż. Żyła skromnie z dożywocia – niewielkiej części dochodów z przekazanych państwu dóbr. Po śmierci brata

⁶⁸ „Nasz Głos” 2012, nr 8–9, s. 24; M. Gondek, s. 242–247.

⁶⁹ *Maria Zamoyska* [w:] <http://server094200.nazwa.pl/www/bkpan/historia/wlasciciele/maria-zamoyska/> [dostęp 17.02.2023].

⁷⁰ *Władysław hrabia Zamoyski. Cichy i zapomniany bohater* [w:] <https://historia.dorzeczy.pl/xix-wiek/206986/wladyslaw-hrabia-zamoyski-cichy-i-zapomniany-bohater.html> [dostęp 01.12.2023].

kontynuowała pracę społeczną z jeszcze większym zaangażowaniem. Zakładała nowe szkoły, wspierała finansowo młodzież. Dla swej działalności pozyskiwała fundusze organizując rozmaite imprezy, dawała odczyty dotyczące kształcenia w szkołach gospodarczych, podejmowała w zamku Kórnickim liczne grupy turystów, których oprowadzała i zapoznawała z historią rodów Działyńskich i Zamoyskich. Była czynna do niemal ostatnich dni życia. Zmarła w Kuźnicach 23 lutego 1937 roku w wieku 77 lat. Została pochowana w Kórniku obok swojej matki i brata.⁷¹

⁷¹ *Maria Zamoyska.*



Jelita

Celestyna Gryzelda z Kamoystkich
1804–1883

Tytus Działyński
1797–1861



Ogończyk

Pierwsza córka ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego i Zofii z Czartoryskich – Celestyna (Celina), urodziła się w Zamościu 15 września 1804 roku. Piastunką dziecka została panna Clery – córka pierwszego kamerdynera Ludwika XVI, która przyjechała do Polski po rewolucji.¹ Otrzymała w domu wykształcenie typowe dla młodej arystokratki²

Jej córka Jadwiga po latach zapisała we wspomnieniach: *W ostatnich latach przed zamęciem, miała przy sobie jako nauczycielkę, ukochaną przez nią i przez całą rodzinę pannę Henriette d’Arnaud, której matka przed wielką rewolucją była przydana do wychowywania dzieci króla Ludwika XVI-go. Panna d’Arnaud niemało przyczyniła się do zamęścia mojej matki z Tytusem Działyńskim. Dwóch innych starało się równocześnie o moją matkę: książe Jabłonowski i książe Adam Czartoryski, syn księcia Konstantego, później ożeniony z moją starszą siostrą. Księżcia Adama Czartoryskiego [swojego bratanka] uważała Pani Ordynatowa za zbyt młodego dla swojej córki, [...] ale księciu Jabłonowskiemu przyjała bardziej niż memu ojcu.*³

Tytus Działyński urodził się w Poznaniu 24 grudnia 1796 roku. Był synem Ksawerego i Justyny z Dzieduszyckich. Pierwsze nauki otrzymywał w domu, a później w Berlinie. Między rokiem 1808 a 1812 uczył się przedmiotów humanistycznych w Paryżu, a następnie przez kolejne dwa lata był słuchaczem szkoły politechnicznej w Pradze. Po powrocie do kraju zaczął porządkować archiwum i księgozbiór w rodzinnym Konarzewie. To zdawałoby się nudne i żmudne zajęcie, rozbudziło w młodym Tytusie pasję bibliofilską. Już od 1817

¹ Gryzelda Celestyna z Działyńskich Zamoyska [w:] M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/5.367.481> [dostęp 23.03.2023]; A. Cholewianka-Kruszyńska, *Piękna i dobra*, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2008, s. 72, 74.

² K. Ajewski, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność*, Warszawa 2010, s. 128.

³ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 5, 6.



Celina Działyńska, reprodukcja portretu, 2. połowa XIX wieku



Portret Cecylii z Działyńskich Zamoyskiej, koniec XIX wieku, olej na płótnie

roku zaczął zbierać rękopisy i starodruki z zakresu politycznych i kulturalnych dziejów Polski. W tym celu odbywał wiele podróży po kraju i Europie, nawiązując kontakty z antykwariuszami i uczonymi.⁴ Podczas jednej z takich wypraw w poszukiwaniu książek do swojej biblioteki znalazł się w Warszawie. *Gdy mój Ojciec przybył do Warszawy, Matka moja widziała go kilka razy, nim się z nią poznał i przedstawił się. Zajął się nim od razu, ale było to tajemnicą dla wszystkich, a bardziej jeszcze dla niej samej podobno. Nareszcie przedstawił się jej rodzicom na jakimś balu w Warszawie [...]. Wielki Księżę Konstanty był na tym balu i chciał tańcować; a życzenie jego zawiedzione i nie spełnione groziło zemstą. [...] Matce mojej biednej polecili, aby tańcowała, aby rozweseląły humor Księcia, aby mu wieczór uprzyjemniała. Nieśmiała bardzo, drżąca ze wstępu i obawy, oddała się w ręce tego zwierza prawdziwego i cały wieczór z nim tańczyła i nim była zajęta. A jakże trudniejszą jeszcze była jej rola! czuła magnetyczny wpływ dwojga ócz, co ją mierzyły, przenikały ze zgrozą i z oburzeniem. [...] Na szczęście znalazł się ktoś co mu wytłumaczył to wszystko, a wtedy zgroza zmieniła się w uwielbienie i dzień ten był pierwszym krokiem do miłości.*⁵

Kandydatury Tytusa nie brano zbyt poważnie, choć był godnym konkurentem. Starszy od Celiny o osiem lat, był synem senatora-wojewody Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, a więc bliskiego współpracownika ordynata Zamoyskiego. W Zofii – matce Celiny – wzbudzał niechęć swoim roztargnieniem i nadmierną wrodzoną żywością. Zamoyscy mieli go wręcz za dziwaka. Celina mimo to kochała Tytusa do tego stopnia, że sprzeciwiła się matce i postanowiła za niego wyjść za mąż. Ślub Działyńskich odbył się w Puławach 19 listopada 1825 roku z wielką wystawnością, która odbiła się głośnym echem w całym kraju.⁶ Ich pierwsze dziecko – Elżbieta przyszło na świat w rok później.

W 1826 roku Tytus odziedziczył należną sobie część spadku po ojcu, obejmującą rozległe dobra kórnickie. To pozwoliło na rozwój zbiorów i działalność wydawniczą. W dwa lata później Działyński rozpoczął druk tekstów praw litewskich, a w kolejnym roku wydał *Pamiętniki Jana Kilińskiego*.⁷ Anna z Działyńskich Potocka zapisała: *Mój ojciec dbał niezmiernie o zewnętrzne ozdoby*

⁴ <http://blogi.platforma.bk.pan.pl/2019/12/02/tytus-dzialynski/> [dostęp 23.03.2023].

⁵ A. Potocka, *Mój Pamiętnik*, Kraków 1927, s. 27, 28.

⁶ A. Cholewianka-Kruszyńska, s. 148–156.

⁷ <http://blogi.platforma.bk.pan.pl/2019/12/02/tytus-dzialynski/> [dostęp 23.03.2023].

*dział przez niego wydanych; druk, papier, ryciny, były wykwintne; nic nie mogło być za piękne, gdy się tyczyło zabytków przeszłości naszej. Jednakże, pomimo, że głównie poświęcał swe siły i majątek wydawnictwom i książkom, [...] brał zawsze czynny udział w pracy narodowej.*⁸ Jego zamiłowanie do książek wiązało się z wielką wiedzą na ich temat. Potrafił po ciemku podobno wziąć książkę do ręki i z jej papieru oraz woni oznaczyć zbliżony rok druku.⁹ Za działalność w ochronie piśmiennictwa polskiego w 1829 roku przyjęto go do Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W tym też roku urodził się pierworodny syn Działyńskich – Jan Kanty.¹⁰

Po wybuchu powstania listopadowego Działyńscy udali się do Warszawy. Tam Celina wzięła udział w akcji „samarytańskiej” zorganizowanej przez siostrę męża – Klaudynę Potocką.¹¹ Tytus natomiast przystąpił do powstania. Służył najpierw w 2 pułku strzelców konnych jako podporucznik, a w kwietniu przeszedł do sztabu naczelnego wodza, gdzie był adiutantem generała Skrzyneckiego. W czerwcu odznaczony został złotym krzyżem, a w sierpniu przeniesiony do sztabu korpusu generała Ramorino. Za udział w powstaniu rząd pruski obłożył sekwestrem dobra Działyńskiego. Tytus zaraz po upadku powstania udał się do Francji, lecz pobyt jego nie był długi.¹² 4 lipca 1831 roku Celina urodziła w Warszawie Jadwigę. Razem z trójką małych dzieci przeniosła się do Krakowa i zamieszkała u rodziny.

Wskutek tajnego przymierza między Moskwą a Prusami, [...] mój Ojciec za udział w powstaniu, oskarżony był o zdradę stanu i majątek jego Kórnicki zasekwestrowany. Był zatem mój Ojciec bez grosza dochodu. Majątek zaś mojej Matki, Ręczaje w Królestwie, po powstaniu stał się dla moich rodziców niedostępnym, dość że moja Matka tak była pozbawioną dochodu jak mój Ojciec. Żyli oni pod względem mieszkania, z łaski pani Arturowej [Potockiej w Krakowie w pałacu Pod Baranami] bardzo dostatnio; ale ze względu na żywność, którą sami sobie dostarczać musieli, w istotnej nędzy. Doszła moja Matka do tego, że ją żywność od osoby kosztowała 20 groszy polskich dziennie. Podstawą obiadu były ziemniaki w mundurkach, bez masła rozumie się, z rosnącą oszczędnością i bez soli. Chleb razowy, kawa i herbata rzadko kiedy, wskutek

⁸ A. Potocka, s. 23.

⁹ Tamże, s. 22.

¹⁰ <http://blogi.platforma.bk.pan.pl/2019/12/02/tytus-dzialynski/> [dostęp 23.03.2023].

¹¹ K. Ajewski, s. 129.

¹² <http://blogi.platforma.bk.pan.pl/2019/12/02/tytus-dzialynski/> [dostęp 23.03.2023].



Tytus Działyński, fot. Fryderyk i August Zeuschner, Poznań, lata 50. XIX wieku



*Celina z Działyńskich Zamoyska, fotografia na emalii Mathieu Deroche'a,
Francja, przełom XIX i XX wieku*



Jan Kanty Działyński, fot. Fryderyk i August Zeuschner, Poznań, lata 60. XIX wieku

nędznego życia, z którego Matka moja nie chciała się nikomu zwierzać, ażeby na nikim nie ciążyć, wiedząc, jak ciężkie były dla wszystkich czasy, wpadła w ciężki tyfus. Wówczas [...] dowiedzieli się dopiero wszyscy, że nie miała z czego żyć, że wszystkie kosztowności po trochu sprzedawała, ale że i tego już brakło. Swoboda i wesołość, możnaby powiedzieć, że upodobanie z jakim zносиła wszelkiego rodzaju ubóstwo, nie pozwalały nikomu się domyślać, że dzieciom dając co mogła, a sobie wszystkiego odmawiając, na głód i zimno dużo cierpiała¹³. Aleksandrowa Sapieżyna, ciotka Celiny, wspomagała ją finansowo. Celina matka zarabiała szyciem i różnymi robotami ręcznymi. [...] niechęć rodziny [Zamoyskich] do mego Ojca tłumaczy, dlaczego, w kilka lat potem, gdy przyszły tak ciężkie czasy i głód prawie Rodzice moi z dziećmi cierpieć musieli, nie udali się nigdy do tak licznej i zamożnej rodziny i taili się starannie z biedą swoją.¹⁴

[Następnie] moi rodzice przenieśli się do Wysocka, gdzie księżna Generałowa [Izabela Czartoryska] i księżna Wirtemberska przebywały. Byli tam także Leonowie Sapiehowie i wielu innych. Pałac nie mógł tylu gości pomieścić. [...] moim rodzicom dostała się na całe mieszkanie sala balowa, którą podzielono parawanami i firankami na cztery pokoje [...] wobec wygnania i konfiskacji, które na wszystkich ówczesnych gościach wysockich ciążyły i taki przytułek był ogromnym dobrodziejstwem.¹⁵

Ich córka Jadwiga wspominała: Pani Morska, ciotka mego ojca, ofiarowała im mieszkanie u siebie w Zarzeczcu pod Radymnem, a Ojcu mojemu czasowo, ofiarowała folwark Roźniatów, z którego miał mieć swoje utrzymanie. Doszło nieraz moich uszów, że Ojciec mój ma wielkie zamiłowanie do starożytności, do historii i do nauk w ogóle, a za mało do gospodarowania i że pani Morska dając mu ten folwark do administrowania i zostawiając mu na własność, co potrafi wygospodarować, wielką mu oddała przysługę i w istocie, jak mówiła, uczyła go na sobie pracować.¹⁶ W 1832 roku Celina urodziła czwarte dziecko – Marię Annę, a kolejną córkę – Cecylię, cztery lata później.

Po śmierci matki w 1837 roku Celina odwiedziła ojca Stanisława Kostkę w Wiedniu. W czasie pobytu mojej Matki za granicą Ordynat zmienił majątek,

¹³ J. Zamoyska, s. 8–10.

¹⁴ A. Potocka, s. 28.

¹⁵ J. Zamoyska, s. 11, 12.

¹⁶ Tamże, s. 14–15.

*który matce dał w posagu, Ręczaje w Królestwie, dokąd moi rodzice jeździć nie mogli, na Oleszyce w Galicji, pod Jarosławiem. [...] Pierwszy to raz Rodzice moi mieli być u siebie od 31-go roku.*¹⁷

Tytus Działyński mieszkając w Oleszycach oczynszował chłopów. *W każdą sobotę wieczór [organizował] zebrania gospodarzy i sam wśród nich i z nimi radził o wszystkich sprawach włościańskich. [...] Miewał dla nich wykłady o gospodarstwie i o uprawie roli. Uczył, rozmawiał, żartował, częstował. Dawał im rozmaite nasiona, radził o sposobie budowania domów, o zabezpieczeniu się od pożarów itd. Nie pamiętam, aby którejs soboty wymówił się od posiedzenia, czy to dla zmęczenia, czy dla innego zajęcia.*

W Oleszycach moja Matka w szczególności zajmowała się chorymi. *Sprawiła sobie maleńką chłopską klaczkę, tak małą, że bez pomocy mogła na nią wsiadać i z niej zsiadać i codziennie zawiesiwszy na kuli od siodła worek z różnymi lekarstwami i żywnością dla chorych, tak jechała do kościoła, a z kościoła do wsi, do chorych i wracała się do dopiero na pierwszą na obiad. Po obiedzie przyjmowała ich u siebie, opatrywała rany, szyła bieliznę dla nich itp. [...] w stodole utworzono tymczasową szkołę, niebawem stanęła i i murowana. Nie minął rok, jak otworzono przy szkole czytelnię. Ludzie zbierali się wieczorami po domach, ażeby im dzieci głośno czytały. Pijaństwo o wiele się zmniejszyło. Dla ochrony chłopów od żydowskiego wyzyskiwania założyli sklep o szerokim asortymencie, zwany składem. Rzeczy sprzedawano na zadatki, z możliwością spłaty ratalnej.*¹⁸

Po powstaniu listopadowym Tytus procesował się z rządem pruskim o zniesienie konfiskacji Kórnik, na tej zasadzie, że przymierze między Prusami a Moskwą było tajemne, że zatem nie można go oskarżać o zbrodnię stanu przeciwko Prusom, za to że wziął udział w walce przeciw Moskwie. Wygrał proces, ale rząd odwoływał się do wyższej instancji. Po trzeciej wygranej Tytus pojechał z synem Janem do Poznania, gdzie chłopiec zachorował na tyfus. W tym czasie w Oleszycach na tyfus zachorowały Iza i Marynia.¹⁹

Działyńscy po wygranym procesie z Prusami przybyli do Wielkopolski w listopadzie 1839 roku, ale na stałe osiedlili się tam dopiero w 1842 roku, mieszkając na przemian w Kórniku i Poznaniu.²⁰ W czasie konfiskaty

¹⁷ Tamże, s. 36, 37.

¹⁸ Tamże, s. 40, 41.

¹⁹ Tamże, s. 69.

²⁰ <http://blogi.platforma.bk.pan.pl/2019/12/02/tytus-dzialynski/> [dostęp 23.03.2023].

w poznańskim pałacu Działyńskich urządzono kawiarnię, a w kórnickim szpital dla choleryków.²¹ *Na odwzięczenie się za serdeczne przyjęcie w Kórniku Ojciec wydał trzy bale z kolacją. Jeden dla mieszczan kórnickich i bnińskich, jeden dla kórnickich Żydów i jeden na trawniku przed Zamkiem, od strony południa dla wszystkich włościan. Była tam muzyka i stoły rozstawione i wielka wesołość. Zamek był w okropnym stanie, zrujnowany [...] Mosty były pozrywane i wchodziło się jakimiś kładkami i prowizorycznymi schodami. W kilku pokojach sufity były zawalone, w innych podłogi. Drzwi i okna ogromne nie domykają się; pieców wcale [...] Mieszkać tam było niepodobna.*²²

Celina przy pomocy męża w Poznaniu i Kórniku rozpoczęła zakrojone na dużą skalę prace filantropijne, niosąc pomoc ubogim i chorym. Organizowała Poznańskie Towarzystwo Dobroczynności, przekształcone w 1853 roku w Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo. W Kórniku założyła Dom Sióstr Miłosierdzia z ochronką, szpitalem i pracownią, w której młode dziewczęta uczyły się robót ręcznych.²³

*Na początku roku 1846 mój Ojciec pojechał dla interesów do Oleszyc. Nie domyślał się, jakie mordy i pożogi gotowały się dokoła, ani że wracając do Poznania, trzeba mu będzie brnąć przez kałuże polskiej krwi. A chociaż jakieś wieści o tym krążyć zaczynały, któż mógł przypuścić, któż dzisiaj uwierzyć zdoła, że rzezie galicyjskie 46-go roku były upragnionym plonem zbieranym przez rząd austriacki z długoletniej jego pracy i siejby! [...] Droga wypadła przez Tarnów, gdzie najstraszniejsze mordy się odbywały. W przebyciu drogi przez okolicę Tarnowa pomógł Działyńskiemu, narażając własne życie, urzędnik austriacki, który ukrył go w powozie i przebrał za Austriaka. Przez całą drogę spotykali pijanych chłopów z dzidami, siekierami, zbroszonymi krwią sukmanami, wozy z zabitymi księżmi, dziećmi i kobietami.*²⁴

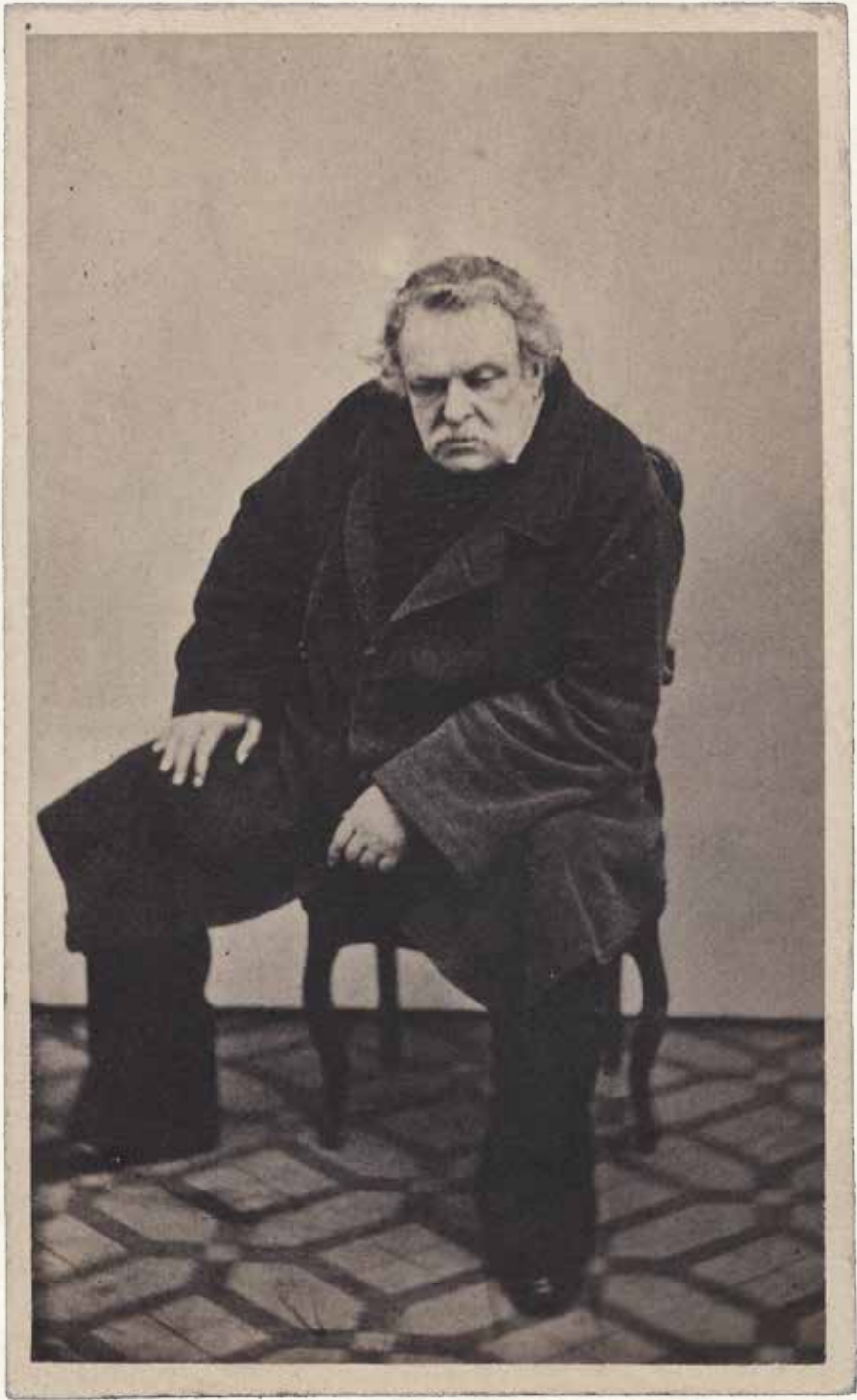
Po roku 1848 [Tytus] był stale posłem na sejm berliński, gdzie bronił spraw naszych. Był gorliwym członkiem Towarzystwa Pomocy Naukowej, popierał czynnie Ligę Polską, której pierwsze zebranie u siebie przyjmował w Kórniku. Był prezesem Towarzystwa Poznańskiego Przyjaciół Nauk, a także był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, które było bardzo wybredne

²¹ J. Zamoyska, s. 81.

²² Tamże, s. 85.

²³ K. Ajewski, s. 129; A. Łysakowska-Trzoss, *Wędka nie ryba*, https://www.historiaposzukaj.pl/nasi_autorzy,1441,autor_agata_lysakowska-trzoss.html [dostęp 23.03.2023].

²⁴ J. Zamoyska, s. 98–100.



Tytus Działyński, przed 1861



Xawery Pillati, Portret Celiny z Działyńskich Zamoyskiej; po połowie XIX wieku; olej na płótnie

w przyjmowaniu członków, tak iż nawet Lelewela z początku nie przyjęto. Niemcewicz tak się o ojcu moim wyraził w roku 1829, dając powody wybrania go członkiem: *Działyński znany z tego, że wielkim nakładem dzieła ojczyście nabywa, pracującym je udziela i wszelkie zamiary piękne wspiera gorliwie. Szczególną chlubę Ojca mego stanowiło, że budując wspaniały zamek w Kórniku, w którym mało było pomieszczeń, tylko biblioteki, narodowe muzea, zbrojownie, używał do tej budowy przesłicznej tylko rąk i materiału polskiego. Patrzcie (mówił do podróżnych zwiedzających zamek kórnicki), wszystko co tu widzicie, te filary, te sklepienia, te rzeźby, te posadzki, wszystko to z moich dębów, z moich jesionów i buków, z mojego wapna i cegieł, a to wszystko ręką Polaków wykonane. Tu nie ma jednego gwoźdźca obcego, ani dotknięcia obcej ręki. [...] Pamiętam jak moi Rodzice razem rysowali, jak razem rzeźbili śliczną balustradę do schodów głównych z papużkami. [...] Mój ojciec zwykle szkicował pomysły swoje a Matka znająca wybornie rysunek, prawidła architektury i perspektywy, wykonywała je z podziwienia godną cierpliwością.*²⁵

Dalej Jadwiga wspominała: *Próżniactwa znieść nie mogli, ani dla siebie, ani wkoło siebie. Mój Ojciec wprawdzie siedział czasami bez pozornego zajęcia przez długie chwile tak zamyślony, że nic nie widział i nie słyszał co się wkoło niego działo, ale myśmy dobrze wiedzieli, że nie próżnuje, że całym umysłem pracuje. Zwykle te długie chwile zamyślenia kończyły się tym, że kazał sobie przynieść papier i pióra i dyktował jakiś memoriał do rządu w jakiejś ważnej sprawie, albo jakiś artykuł do dziennika, albo list jaki ważny [...]. Dość, że mieliśmy najsilniejsze przeświadczenie, że myśl jest pracą, która niezwłocznie przynosi owoce.*²⁶

Mój Ojciec nie umiał w najmniejszej, ani w największej rzeczy sobie poradzić bez mojej Matki. [...] nic nigdy nie szło do druku, póki ona aprobaty nie dawała. Jak mój Ojciec miał jakąś myśl dla mularzy, cieśli, stolarzy, którzy nad restauracją zamku Kórnickiego pracowali, moja Matka musiała brać miary, rysować plany, wycinać modele. [...] musiała listy pisać, sprawy załatwiać i ciężkim było przewinieniem jak nie była mu przy boku, na każde zawołanie. O ile mój Ojciec był gwałtowny, o tyle moja Matka była spokojna, cierpliwa, łagodna. Zachodziły jednak czasem małe nieporozumienia; kończyły się zwykle tym, że każda strona drugiej zaręczała, że tak nieznośnego męża i tak

²⁵ A. Potocka, s. 23, 24.

²⁶ J. Zamoyska, s. 47.

nieznośnej żony nikt nigdy nie był widział na tym świecie i tak sobie ulżywszy, znosili się znowu tak dobrze, że bez siebie godziny wytrzymać nie mogli.²⁷

Mój Ojciec i księżna Sapieżyna [siostra Celiny] widocznie mieli ze sobą jakieś zatargi, które moja Matka musiała łagodzić. [...] Razu jednego jeden z przelicznych wielbicieli księżnej Leonowej Sapieżyny kazał jej wybrukować ścieżkę, od jej mieszkania do kościoła, ażeby się tam dostać mogła się suchą stopą. Miała to być niby niespodzianka na jej imieniny; ale ona wiedziała o tym doskonale i niezmiernie się na to cieszyła. Mój Ojciec w nocy w wigilię św. Jadwigi, póki wszyscy spali, kazał całą ścieżkę zburzyć i list napisał, że wiedząc, iż droga do nieba kamienista, z pewnością po takiej [błotnistej] do kościoła będzie wolą chodź.

Mówiono zawsze, że mój Ojciec jest wielkim oryginałem, w istocie miał on charakter wcale niezwykły a pełen sprzeczności. Tak był gwałtowny, że moją Matkę tym do rozpaczki doprowadzał; ile razy go coś niecierpliwiło, to głosu nie hamował i cały dom mógł zawsze wiedzieć o co chodziło. Jak się go widziało tak rozgniewanym, zdawało się że wszystkiego się dopuści; a jednak, nie wiem ażeby był kogokolwiek w gniewie szturchnął, uderzył lub coś podobnego. Skądinąd tak był czuły na wszelkiego rodzaju cierpienia, że nie wiem czego by nie zrobił ażeby ulgę przynieść cierpiącemu. Niezmiernie był wykształcony; czytał dużo, pamięć miał nadzwyczajną; niezmiernie był myślący, a przy tym dla każdego przystępny, tj. dla tych co go się nie bali; bo mnóstwo osób bało się go niezmiernie. [...] Jednak, prawdę powiedziawszy, dziećmi nie umiał się zajmować wcale. Nie pamiętam z pierwszych lat życia żadnego zbliżenia się naszego do mego Ojca. [...] [W latach późniejszych] Skądinąd wyciągał nas na rozmowy nie mógł znieść żebyśmy słuchali co do nas mówił i żebyśmy nie mieli nic do opowiedzenia, nic do zapytania. [...] Mówiłam aż nadto. Nieraz moja Matka połajęła za jakieś niewłaściwe słowo, a wówczas mój Ojciec nas brał w obronę i mówił: „Daj się wygadać, niech powie co myśli”. A że on sam był niezmiernie dowcipny, dowcip lubił, uradowany był jak się dobrze odcinałam.²⁸

Ojciec mój nie pozwalał tańczyć w swoim domu; na samą wzmiankę o tańcach oburzał się; u niego żałoba narodowa przechodziła w żałobę familijną. Klejnotów córkom nosić nie pozwalał nigdy, uważał, że one polskiej niewieście nie przystoją. Jego dom był zawsze otwarty, szczególnie dla ludzi nauki. Przede

²⁷ Tamże, s. 336.

²⁸ Tamże, s. 61–64.



*Celina z Działyńskich Zamoyska,
fot. Grzegorz Sachowicz,
Warszawa, koniec lat 60. XIX wieku*

wszystkim lubił mój Ojciec przyjmować profesorów i młodzież. Wielu studentów wspierał, ilu wysyłał za granicę, a jak młodzież kochał!²⁹

O jednym jeszcze upodobaniu Ojca mego nie wspomniałam, to o aklimatyzowaniu zagranicznych drzew, krzewów i jarzyn. [...] Bywały tam jarzyny, których ani nazwisk nie pamiętam, tylko dziwne kształty; bywały owoce olbrzymie, począwszy od dyń, na których po kilka osób siadało jak na kanapie, a skończywszy na potwornych kształtów ogórkach; bywały jabłka wielkości średnich melonów, a melony duże jak małe jabłuszka, kartofle w kształcie warkoczy plecionych i różków baranich. Co roku, 2-go października bywała w Kórniku wystawa [...] Prześliczna hala pełna była tych cudów ogrodniczych, potwornych

²⁹ A. Potocka, s. 13.

czasem; stały w donicach drzewska karłowate okryte jabłkami i gruszkami, porzeczki okryte jagodami wielkości wisienek, bywało po kilkadziesiąt gatunków kartofli, kilkaset fasoli, groszków itd.³⁰

W parku kórnickim Tytus Działyński rozpoczął gromadzenie kolekcji drzew i krzewów na wzór podobnych obiektów w Europie. Tytus, a następnie jego syn Jan sprowadzali do Kórnicka nasiona i sadzonki licznych drzew i krzewów, najczęściej nie znanych wówczas w Polsce, ze szkółek i najbardziej znanych zakładów ogrodniczych w Anglii, we Francji, Holandii i Niemczech, wydatkując na ten cel poważne sumy.³¹

Tytus Działyński był budowy i kształtów atletycznych, wysoki i barczysty; rysy miał bardzo oryginalne: czoło niezmiernie wysokie z dwoma kątami głębokimi, nos kształtny [...], włosy siwe, niewidzianej cienkości [...] w pukle niedbale w tył zarzucone; oczy miał niebieskie bardzo jasne, w zielone wpadające, [...] z czarnymi rzęsami i brwiami; oczy te miały ogień, blask, przenikliwość [...], łzami się napępniały na opis każdej niedoli.³² Przez ostatnie lata coraz rzadziej wychodził z domu. Cierpiał na astmę. Zmarł we śnie 8 kwietnia 1861 roku w wieku 63 lat. Dla Celiny był to ogromny cios.³³

Po wybuchu powstania styczniowego Celina Działyńska w swym poznańskim pałacu przygotowywała odzież dla ubogich. Opiekowała się inwalidami i weteranami powstań narodowych, a także wdowami, sierotami i chorymi. Podobnie jak jej matka Zofia Zamoyska zbierała fundusze na cele filantropijne urządzając koncerty, odczyty, wystawy obrazów i loterie. Sama żyła bardzo skromnie. Umarła 10 lipca 1883 roku w wieku 79 lat.³⁴

³⁰ Tamże s. 24.

³¹ <https://www.idpan.poznan.pl/index.php/o-arboretum> [dostęp 23.03.2023].

³² Tamże, s. 26–27.

³³ Tamże, s. 28–29.

³⁴ K. Ajewski, s. 129.



Ogończyk

Jan Kantry Działyński
1829–1880

Izabela z Czartoryskich
1830–1899



Pogon Lit.

Jan Kanty Działyński był jedynym synem Tytusa i Celiny z Zamoyskich. Oprócz niego Działyńscy dochowali się jeszcze pięciu córek: Elżbiety Adamowej Czartoryskiej, Jadwigi Władysławowej Zamoyskiej, Marii Zygmuntovej Grudzińskiej, Cecylii, Anny Stanisławowej Potockiej.

Jan urodził się w Kórniku 28 września 1829 roku.¹ Gdy miał 14 lat rozpoczął naukę w Gimnazjum św. Magdaleny w Poznaniu, gdzie po sześciu latach przystąpił do matury. Jego świadectwo dojrzałości nie dało rodzinie powodów do dumy. Szkoła ta nie odkryła w nim żadnych specjalnych zainteresowań i nie pomogła w wybraniu dalszego kierunku kształcenia. W rezultacie młody Działyński wstąpił do wojska pruskiego jesienią 1849 roku, jako prosty żołnierz skierowany został do kompanii „pionierów” (saperów). Służba wojskowa w Wielkim Księstwie Poznańskim była obowiązkowa. Działyńscy z pewnością mogliby ten obowiązek ominąć za sprawą życzliwego im księcia Bogusława Radziwiłła, który wówczas był generałem w armii pruskiej, lecz tego nie zrobili, bo Tytus miał nadzieję, że w wojsku syn zdobędzie wykształcenie inżynierskie lub administracyjno-ekonomiczne. W październiku 1850 roku Jan został wyrzucony z kompanii saperów za posiadanie zakazanych książek. Kilka tygodni później przeniesiono go do pułku gwardii, gdzie służył jako artylerzysta. Po skończeniu dwuletniej służby czynnej, młody Działyński miał plan zdawać egzamin na oficera, potem wstąpić na wydział filozoficzny Uniwersytetu w Berlinie, a później przenieść się do Paryża na dwuletnie studia w École Centrale des Arts et Manufactures. Tytus

¹ *Jan Kanty Działyński* [w:] M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/5.367.483> [dostęp 26.03.2023]; S. Bodniak, *Jan Kanty Działyński*, [w:] PSB, T. VI, Kraków 1948, s. 84–87; *Jan Kanty Działyński* [w:] <http://blogi.platforma.bk.pan.pl/2019/12/04/jan-dzialynski/> [dostęp 26.03.2023].

jednak niechętnie zapatrywał się na takie plany edukacyjne syna. W 1851 roku pozwolił mu jednak wyjechać do Paryża, by tam pod okiem prywatnych nauczycieli przygotowywał się do studiów na którejś z uczelni. Jan na lekcje z matematyki uczęszczał do Grakchusa Niewęglowskiego, a historii uczył go Julian Klaczko. Zajęcia te uświadomiły młodemu Działyńskiemu spore braki w edukacji, co stawiało pod znakiem zapytania dalsze kształcenie na uczelniach francuskich. Jan próbował szukać jeszcze własnej drogi zdobywania wiedzy, ale nacisk ojca, dla którego teraz sprawą prestiżową był ożenek syna z księżniczką Izabelą Czartoryską, położył temu kres.²

Izabela (Elżbieta) Czartoryska była córką księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i księżniczki Anny z Sapiehów. Urodziła się w Warszawie 14 grudnia 1830 roku.³ Dzieciństwo i młodość spędziła w Paryżu w Hôtel Lambert. Była dziewczyną obdarzoną doskonałą pamięcią, żywym dowcipem i zmysłem artystycznym, który kształtował się m.in. pod kierunkiem Norblina. Zajmowała się malarstwem i rzeźbą. W wieku 15 lat w Instytucie Polskim założonym przez jej matkę dla córek emigrantów, uczyła języka angielskiego i brała czynny udział w obchodach świąt patriotycznych, w różnego rodzaju przedstawieniach i koncertach. Interesowała się także historią sztuki, co z czasem zaowocowało jej pasją wyszukiwania i kupowania cennych przedmiotów artystycznych i sztuchów. Izabela wyrosła na wysoką brunetkę o niebieskich oczach. Jej wdzięk i czarujące usposobienie sprawiało, że miała wielu konkurentów. Starał się o nią między innymi francuski książę Napoleon Bonaparte, zwany Plon-Plon, syn króla Westfalii Hieronima i bratanek cesarza Napoleona I.⁴ Izabeli jednak nie dane było stanowić samodzielnie o swoim zamęściu. Podobnie też Jan musiał podporządkować się woli rodziny.

21 lutego 1857 roku po wielu negocjacjach doszedł do skutku długo oczekiwany przez obie rodziny Działyńskich i Czartoryskich ślub Jana z Izabelą. Książę Adam Czartoryski wydając swoją córkę za męża za Działyńskiego kierował się bardziej poprawnością polityczną niż jej szczęściem, a Jan podobno zgodził się na ożenek dopiero pod warunkiem wniesienia przez żonę w posagu zbioru biblioteki puławskiej.⁵

² A. Mężyński, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, Kórnik 1976, zeszyt 12, s. 119, 120.

³ J. Kisielewska, *Działyńska Iza (Elżbieta) z Czartoryskich* [w:] PSB, T. VI, s. 75–77.

⁴ Tamże, s. 76.

⁵ A. Mężyński, s. 121.



Jan Kanty Działyński, fot. Fryderyk i August Zeuschner, Poznań, lata 60. XIX wieku



Izabela z Czartoryskich Działyńska, fot. Fryderyk i August Zeuschner, Poznań, lata 60. XIX wieku



Jan Kanty Działyński, fot. Fryderyk i August Zeuschner, Poznań, lata 60. XIX wieku



Izabela z Czartoryskich Działyńska (po lewej) z bratową, Marią z Grocholskich Witoldową Czartoryską, fot. Mayer & Pierson, Paryż, koniec lat 50. XIX wieku



Izabela z Czartoryskich Działyńska (po prawej) z bratową, Marią z Grocholskich Witoldową Czartoryską, fot. Mayer & Pierson, Paryż, koniec lat 50. XIX wieku

Związek ten był rodzajem kontraktu między dwiema rodzinami, dlatego Działyński najprawdopodobniej nigdy nie przekroczył progu sypialni swojej żony. Zasadniczą przyczyną oporów Izy w kwestii związku małżeńskiego z młodym Działyńskim był fakt, że jako hrabia stał niżej w ówczesnej hierarchii społecznej niż ona, księżniczka. Doświadczony przez los stary książę, który całe swe życie poświęcał walce o odrodzenie niepodległej ojczyzny, chciał przekonać córkę, że są ważniejsze sprawy niż tytuły i ambicje rodowe. Oczekiwał od niej poświęcenia i zaangażowania w sprawę polską. „*Ty moja Iziu – pisał do niej do Hiszpanii – masz jedną górującą wadę, pewną dumę, której nie możesz się oprzeć. Namiętne przywiązanie do imienia i próżnego tytułu. Otóż Bóg chce je skarcić i doświadczyć ciebie w tem, co ciebie najbardziej i nad wszystkie granice obchodzi. Ty myślisz bardzo podłóg mnie niestuszenie, że jesteś upośledzoną mającym zawrzeć się związkiem*”⁶

Po ślubie młodzi małżonkowie przenieśli się najpierw do Poznania, a później do Gołuchowa – majątku który w czerwcu 1853 roku Tytus kupił Janowi. Gospodarowanie tam od samego początku nastęrczało trudności. Hipoteka była obciążona długami, brakowało zabudowań gospodarczych i mieszkalnych dla pracowników. Gołuchowski zamek znajdował się w opłakanym stanie. Działyński niemal od początku zaczął prowadzić tam najpożrebniejsze prace budowlane.⁷ Mimo to w 1857 roku Izabela w liście do ojca napisała: *To jest ruina, której jedyną zaletą jest wiek. [...] Wchodząc przez dziedziniec trudno uwierzyć, że można w takich gruzach mieszkać, [...] schody nie istnieją, wieże nie mają dachów, mury obronne leżą zwalone. Dodała też, że zamieszkałe pokoje urządzone są z dużym gustem, posiłki serwowane na starej porcelanie, a niewątpliwego, romantycznego uroku siedzibie dodają siadające na zrujnowanych wieżach pawie oraz sfory chartów w dziedzińcu.*⁸

Już w kilka miesięcy po ślubie córki Czartoryscy podjęli decyzję, by znaczną część pozostałych w kraju ruchomości rodowych umieścić w Gołuchowie. Sukcesywnie zwożono obrazy, meble, dywany, kandelabry. Sprzęty potrzebne do urządzenia pokoi przywieziono Izabeli z Paryża. Jan wykorzystywał

⁶ B. Obtulowicz, *Izabela z Czartoryskich Działyńska w Hiszpanii w 1856 roku w świetle korespondencji rodzinnej*, Studia Polonijne, T. 43, Lublin 2022, s. 314–316, file:///C:/Users/grazynaa/Downloads/16958-Tekst%20artyku%C5%82u-37658-1-10-20221207-1.pdf [dostęp 26.03.2023].

⁷ R. Kąsinowska, *Gołuchów, Rezydencja magnacka w świetle źródeł*, Gołuchów 2011, s. 79–81.

⁸ Tamże, s. 82, 83.

wówczas każdą okazję, by powiększyć galerię obrazów. Chciał też urządzać zonie pokój z pamiątkami i obrazami rodzinnymi,⁹ by zmniejszyć tym jej tęsknotę za rodziną. Izabela w pierwszych latach małżeństwa często wyjeżdżała do Paryża do rodziców. To zaczęło niepokoić jej teściów, którzy chcieli doczekać się wnuków, Jan bowiem był ostatnim z rodu Działyńskich.¹⁰

W roku 1861 umarli Adam Czartoryski i Tytus Działyński. Jan odziedziczył Kórnik wraz z bogatymi zbiorami bibliotecznymi. Biblioteka ta stała się od tej pory dla niego jednym z najważniejszych zadań życiowych, któremu poświęcił wiele energii, ambicji i funduszy. Postanowił kontynuować pracę swojego ojca.¹¹ Zadanie to zostało przerwane udziałem Jana w powstaniu styczniowym, za co został zaocznie skazany na śmierć przez rząd berliński. To zmusiło go do emigracji. Wyjechał więc do Anglii, a jego majątki objęto sekwestrem. Nim pruskie wojsko zajęło Gołuchów, udało się wywieźć lub ukryć część zbiorów i wyposażenia.

Izabela wyjechała do Paryża. W 1864 roku zmarła jej matka, a w rok później starszy brat Witold. Działyńska musiała stanąć u boku brata Władysława i zająć się finansowymi sprawami Hotelu Lambert. Zaczęła też reformować Instytut Polski. W tym trudnym czasie dodatkowo nasiliły się jeszcze konflikty między małżonkami na tle różnic osobistych i spraw majątkowych. Dopiero po kilkunastu miesiącach Działyńscy zaczęli się do siebie zbliżać. Łączyły ich wspólne zainteresowania sztuką i nauką. W latach 1865–1867 podróżowali po Włoszech, gdzie zakupili cenny zbiór waz greckich.

Wiosną 1869 roku rząd pruski objął Jana amnestią i pozwolił na powrót do kraju. Działyński, widząc skalę zniszczeń i grabieży, dostał pierwszego ataku choroby, który skończył się częściowym paralizem. Pomimo bardzo słabego zdrowia wraz z Izabelą rozpoczął odbudowę Gołuchowa.¹²

Do tej pory zbieranie pamiątek narodowych, obrazów, broni, Działyńscy traktowali kolekcjonersko, lecz po klęsce powstania styczniowego zaczęli dobrać obiekty muzealne pod względem oświatowym. W oświacie bowiem widzieli szansę odrodzenia się narodu. Jan wspierał finansowo uczącą się młodzież, drukował podręczniki, teksty naukowe i literackie. Przekładał na język

⁹ Tamże, s. 88.

¹⁰ J. Kisielewska, s. 76.

¹¹ A. Mężyński, s. 117.

¹² R. Kąsinowska, s. 92; J. Kisielewska, s. 84–87.



Izabela z Czartoryskich Działyńska, fot. Juliusz Mien, Kraków, około 1890



*Izabela z Czartoryskich
Działyńska na zamku
w Gołuchowie, przed 1895*

polski dzieła klasyków i wydawał je. Podczas licznych swoich wojaży po Europie odwiedzał różne biblioteki, poznawał ich organizację, studiował w tym kierunku literaturę fachową.¹³

Przez dwanaście lat prowadzenia Biblioteki Kórnickiej Jan wydał na powiększenie jej zbiorów niebagatelną kwotę 25 tysięcy talarów pruskich, co pociągnęło za sobą zadłużenie majątku kórnickiego i gołuchowskiego. Gdy odziedziczył bibliotekę po ojcu liczyła ona około 10 tysięcy woluminów, w 1875 roku ich liczba wzrosła pięciokrotnie.¹⁴ Na dofinansowanie majątków Działyńskiego Izabela pożyczala mężowi ogromne kwoty pieniędzy. W 1871 roku wykupiła od niego zamek w Gołuchowie i postanowiła go przebudować. Roboty trwały od 1875 roku nieustannie, przy wielkim nakładzie pracy i pieniędzy. Tymczasem zdrowie jej męża pogarszało się, dlatego coraz częściej musiał wyjeżdżać na kuracje

¹³ A. Mężyński, s. 123, 124.

¹⁴ Tamże, s. 156, 157.



*Izabela z Czartoryskich Działyńska
na zamku w Gołuchowie,
fot. Ignacy Krieger, lata 90 XIX wieku*

za granicę. Przez ten okres listownie zdawała mu relacje o postępie prac. Z powodu piętrzących się problemów finansowych Działyńska miała wiele chwil zwątpienia w słusność decyzji dotyczących prac w gołuchowskim majątku.

W lutym 1880 roku Jan powrócił z Paryża do Kórnika. Jego zdrowie zaczęło się gwałtownie pogarszać. Wskutek wylewu krwi do mózgu 16 marca uległ ciężkiemu paraliżowi. 30 marca 1880 roku Jan Działyński zmarł, mając 51 lat.¹⁵

W kolejnych latach, gdy odbudowa zamku gołuchowskiego zbliżała się

¹⁵ R. Kąsinowska, s. 107.

ku końcowi, Izabela postanowiła utworzyć z majątku ordynację. Zabiegi w tej kwestii trwały dziesięć lat. Swoim spadkobiercą zamierzała uczynić najstarszego bratanka – Augusta Czartoryskiego, którym opiekowała się od śmierci jego matki, gdy ten miał sześć lat. August jednak w 1887 roku podjął decyzję o wstąpieniu do klasztoru ojców salezjanów.¹⁶

Izabela była bardzo zawiedziona i zaskoczona decyzją bratanka i na pewien czas straciła nawet zainteresowanie Gołuchowem. Dopiero w 1890 roku zdecydowała, że majątek przekaze Witoldowi Czartoryskiemu. Statut ordynacji zatwierdzono w marcu 1893 roku.¹⁷ Od tego czasu Izabela Działyńska starała się przygotować przyszłego dziedzica do objęcia majątku. Zmarła nagle 18 marca 1899 roku w Mentonie, w wieku 69 lat.¹⁸

¹⁶ 25 kwietnia 2004 roku Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym kościoła katolickiego.

¹⁷ Tamże, s. 112–114.

¹⁸ Tamże, s. 130.